# WIADOMOŚCI
## Narodowego Banku Polskiego



NBP

Miesięcznik

Rok XII WARSZAWA 1956 Nr 11

# TREŚĆ

## DZIAŁ ARTYKUŁOWY



## Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ



## DZIAŁ INSTRUKCYJNY



## RACJONALIZACJA



## KRONIKA



---

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora.

*Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca.*


Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 819-63. Redaguje Kolegium.

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski. Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10.

Zam. PWG-338-Cz-56 z dnia 24.IX.56. Druk ukończono 10.XI.56 r. Nakład 4100 egz.

Papier druk. mat. kl. VIII — 60 g. A1/3. Ark. wyd. 12
Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. 5495/C. B-25

WIADOMOŚCI NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK
LISTOPAD — 1956
ROK XII NR 11
WARSZAWA



# WARSZAWSKIE ODDZIAŁY NBP WYCHODZĄ NA SPOTKANIE INICJATYWIE ZAŁÓG PRZEDSIĘBIORSTW

Inicjatywa załóg warszawskich przedsiębiorstw, mająca na celu wprowadzenie nowych metod kierowania gospodarką zakładów, wzbudziła wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa. Propozycje kolektywów robotniczych są żywo dyskutowane na łamach prasy codziennej oraz fachowej, są przedmiotem rozważań najwybitniejszych fachowców i budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród pracowników NBP.

Na terenie Warszawy około dwudziestu zakładów podjęło prace przygotowawcze nad stworzeniem takich metod gospodarowania i kierownictwa, które pomogą w wyzwoleniu rezerw produkcyjnych, tkwiących w przedsiębiorstwach. Projekty zmierzają do wzmożenia inicjatywy i działalności gospodarczej przez wprowadzenie szeregu ciekawych bodźców ekonomicznych na wszystkich niemal odcinkach pracy. Obok wielu zagadnień związanych z planowaniem, zaopatrzeniem, zbytem itp. wyłoniły się sprawy finansowe jako jeden z istotnych czynników, mających poważny wpływ na projekty już w fazie ich opracowywania. Dyskusje objęły szerokim kręgiem pracowników oddziałów operacyjnych, oddziału wojewódzkiego i centrali.

Pracownicy NBP pospieszyli z fachową pomocą zespołom opracowującym w przedsiębiorstwach nowe metody gospodarowania.

Inicjatywie robotników wyszli na spotkanie pracownicy VIII Oddziału Miejskiego w Warszawie oraz Oddziału Wojewódzkiego. Załoga oddziału operacyjnego postanowiła wzorem przedsiębiorstw wprowadzić nowe metody pracy, polegające na usprawnieniu obsługi, przez skrócenie czasu odpowiednich operacji bankowych przy równoczesnym podniesieniu ich jakości. Postanowiono ponadto otoczyć specjalną opieką eksperymentujące przedsiębiorstwa, a także poddać krytycznej analizie obowiązujące przepisy w kierunku ich uproszczenia i lepszego przystosowania do potrzeb bieżących.

Aktyw pracowniczy Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie zadeklarował swą pomoc przedsiębiorstwom przy opracowywaniu metod kredytowania w okresie przygotowywania projektów, jak również opiekę i fachową radę oraz pomoc w okresie ich realizacji.

Współpraca między przedsiębiorstwami a aktywem pracowniczym NBP doprowadziła do zwołania narady przedstawicieli dwudziestu warszawskich przedsiębiorstw oraz Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie. W ożywionej dyskusji brali udział reprezentanci takich zakładów jak Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Zakłady Mechaniczne Ursus, Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych, Zakłady Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca, Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego, Wytwórnia Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg, Tarchomińskie Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego i wielu innych. Obok poinformowania zebranych o postępie prac nad projektami narada przyniosła także poważne rezultaty w postaci wskazania problemów finansowych, które są najbardziej interesujące, ważne lub sporne.

Wszyscy dyskutanci stwierdzili zgodnie, że stosunek pomiędzy przedsiębiorstwem a bankiem winien być stosunkiem dwóch kontrahentów. Negocjacje w sprawie warunków kredytowania staną się bowiem poważnym czynnikiem pogłębiającym rozrachunek gospodarczy. Kontrolna funkcja kredytu i oddziaływanie banku na przebieg procesów gospodarczych zostaną wzmocnione, a równocześnie stan ten sprzyjać będzie dalszemu odformalizowaniu bieżącej współpracy. Dokonana i postępująca w NBP decentralizacja kompetencji sprzyja wysuwanym przez przedsiębiorstwa postulatom i jest zbieżna z ich inicjatywą. Decentralizacja kompetencji umożliwi oddziałom banku bardziej elastyczne układanie stosunków kredytowych z przedsiębiorstwami przy zachowaniu bodźców ekonomicznych i funkcji kontrolnych, jakimi winien dysponować system kredytowy.

Istniejące zasady kredytowania nie stanowią przeszkody we wprowadzeniu w życie projektów nowych zasad gospodarowania. Niektóre projekty nie wymagają w ogóle zmian w istniejących przepisach kredytowych. Inne projekty, nawet skrajne w swej treści, mogą być wprowadzone przy zmianach form kredytowania lub oprocentowania bez naruszenia istotnych założeń systemu kredytowego. W takich przypadkach konieczne jest zawarcie umowy pomiędzy przedsiębiorstwem a bankiem, określającej odmienne funkcjonowanie kredytów lub inną stopę procentową. Umowa taka stałaby się obok istniejących przepisów normą regulującą stosunki kredytowe.

Na przykład w Zakładach Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych występuje potrzeba spisania umowy. Zakład przewiduje finansowanie normalnych potrzeb w granicach normatywu finansowego (ustalonego z bankiem) kredytem normatywnym o oprocentowaniu 3%. Fundusz statutowy zakładu równałby się wartości środków trwałych, a obecnie posiadany fundusz własny w obrocie zostałby odprowadzony. Okresowe potrzeby przekraczające normatyw finansowy byłyby finansowane „kredytem przejściowym" (na nadzwyczajne potrzeby). Zakład domaga się pełnej swobody w dysponowaniu rachunkiem rozliczeniowym, co jest równoznaczne z likwidacją tzw. kolejności płatności. W zamian za to zakład rezygnuje z uprawnień w korzystaniu z kredytu na fundusz płac i zobowiązuje się płacić 18% odsetek od kredytu przeterminowanego. Ponadto wysuwa się propozycje uzupełniania przejściowego braku środków (minusowego funduszu własnego w obrocie) kredytem na okres 90 dni, po których następuje spłata lub przeksięgowanie na kredyt przeterminowany.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu ubiega się również o kredyt normatywny w miejsce własnego

funduszu, proponując 2%' odsetek. W przypadku powstania zapotrzebowania środków na zakup, fundusz płac lub na sfinansowanie wzrostu stanu robót w toku czy nakładów przyszłych okresów, proponuje kredyt ponadnormatywny oprocentowany 4%'. Ustala się jednak górną granicę (limit) tego kredytu, a zaciągnięcie kredytu ponad limit spowoduje procentowanie 8%'. Niespłacony w terminie kredyt staje się kredytem przeterminowanym z odsetkami w wysokości 18%.

Inne zakłady nie chcą pozbywać się posiadanych funduszów własnych w obrocie, uważając kredyt jedynie za źródło uzupełniające i domagają się tylko jednolitego oprocentowania wszystkich kredytów z wyjątkiem przeterminowanych. Część zakładów nie widzi potrzeby zmian w dotychczasowym funkcjonowaniu kredytów, uważając obecny stan za zadowalający.

Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom środków trwałych. Niektóre zakłady widzą potrzebę oprocentowania środków trwałych i przekazywania swego rodzaju „czynszu dzierżawnego" do budżetu Państwa. Oprocentowanie takie stanowiłoby bodziec do upłynnienia zbędnych środków trwałych i zapobiegałoby „chomikowaniu", co w praktyce występuje dość często. Bodźce działałyby także w kierunku oceny efektywności nowych inwestycji. Przeciwnicy tego poglądu wskazywali na znaczne obciążenie kosztów produkcji, mieszczących już amortyzację, co prowadzi do zmiany kalkulacji i cen. Proponowany „czynsz" byłby ich zdaniem jeszcze jedną formą odprowadzania akumulacji do budżetu Państwa. Zgłoszono również propozycje finansowania kapitalnych remontów w ciężar kosztów, przy przeznaczeniu całości odpisów amortyzacyjnych na inwestycje.

Odrębną grupę zagadnień stanowiły sprawy podziału zysku, gdzie proponowanych jest szereg rozwiązań. Istotą propozycji jest przeznaczanie części zysku dla załogi. Odpowiednią część zysku załoga otrzymywałaby albo w formie dodatkowego, nieopodatkowanego wynagrodzenia, albo w formie funduszu dyrektorskiego, finansowania potrzeb socjalno-bytowych w postaci nagród itp.

W dyskusji poruszono szereg innych zagadnień jak np. swobody w gospodarowaniu funduszem płac, większych uprawnień w zaopatrzeniu i zbycie, nadanie uprawnień w nawiązywaniu umów z prywatnymi rzemieślnikami itp., co wymaga jednak odrębnego i szerszego naświetlenia.

Wreszcie dyskutanci przyjęli z uznaniem inicjatywę Oddziału VIII i Wojewódzkiego, podkreślając korzyści jakie wyciągnięte zostały z dotychczasowej współpracy. Wyrażono również nadzieję, że podobnie jak dążenia warszawskich przedsiębiorstw znajdują oddźwięk w całym kraju, również inicjatywa warszawskich oddziałów NBP podjęta będzie przez inne placówki banku.

*Z. Krzyżkiewicz*

# ROZRACHUNEK GOSPODARCZY A SYSTEM CEN I ROZLICZEŃ MIĘDZY PRZEDSIĘBIORSTWAMI

Tocząca się obecnie dyskusja na tematy gospodarcze dotyczy spraw o bardzo dużej wadze gatunkowej. Staje się coraz wyraźniejsze, że poszczególnych dyskutantów dzielą nie poglądy na temat uregulowania takiego czy innego drobnego zagadnienia, lecz poglądy na sprawy zasadnicze, na sprawę „modelu" gospodarki socjalistycznej, na sprawę istoty i mechanizmu działania praw ekonomicznych w socjalistycznych stosunkach produkcji.

Jest to niewątpliwie objaw bardzo pomyślny, gdyż w parze z ogromnym wzrostem zainteresowania najszerszej opinii publicznej sprawami gospodarczymi (co może przynieść ogromny pożytek w walce z marnotrawstwem, przerostami biurokratycznymi, nonsensami gospodarczymi itd.) idzie wielka fala ożywienia i pogłębienia pracy teoretycznej w nauce ekonomii politycznej i w dziedzinie ekonomik szczegółowych. Ta forma dyskusji sprawia też, że trudno obecnie jest mówić o jakimkolwiek zagadnieniu, tradycyjnie zaliczanym do tak zwanych „praktycznych" spraw naszej gospodarki, nie poruszając ogólnych teoretycznych założeń, które leżą u jej podstaw. Okazuje się bowiem, że z jednej strony te najogólniejsze założenia, mieszczące się dotąd w kilku wygodnych formułkach, nie są bynajmniej takie proste i bezsporne, a z drugiej strony okazuje się, że nie ma lub prawie nie ma takich spraw „praktycznych", które można by rozwiązywać w sposób dowolny i w różnych wariantach, bez naruszania przyjętych założeń ogólnych.

W tej sytuacji, chcąc poruszyć kilka zagadnień związanych z naszym systemem cen i rozliczeń pomiędzy przedsiębiorstwami, nie mogę uniknąć krótkiego przedstawienia założeń teoretycznych, na których będą się opierały dalsze wywody.

Zacznijmy od zagadnienia rozrachunku gospodarczego. Dyskusja na temat czy rozrachunek gospodarczy jest kategorią ekonomiczną socjalistycznych stosunków produkcji (a jeżeli tak, to na czym polega jej istota), czy też jest jedynie metodą planowego gospodarowania w socjalistycznych przedsiębiorstwach, nie została jeszcze zakończona ani na łamach radzieckich czasopism ekonomicznych, (za najciekawsze należy uznać artykuły Diaczenki, Pierieslegina i Czernomordika, opublikowane w bieżącym roku w „Woprosach Ekonomiki" oraz w „Finansach SSSR"), ani też w naszym piśmiennictwie ekonomicznym. Stąd też nie ma jeszcze żadnego wspólnego stanowiska, na które można by się w tym miejscu powołać. Zagadnienie jest skomplikowane i nie ma możności szerzej go tutaj rozważać, ponieważ jednak uczyniłem już próbę takiego szerszego rozważenia w innym miejscu[1]), podam tu tylko szkicowo te tezy o istocie rozrachunku gospodarczego, które wydają mi się niezbędne dla omówienia problematyki cen i rozliczeń.

Rozrachunek gospodarczy uważam za obiektywnie istniejącą kategorię ekonomiczną socjalistycznych stosunków produkcji. Istota rozrachunku gospodarczego, jako kategorii ekonomicznej, polega na tym, że jest on formą, zewnętrzną powłoką, stosunku wyodrębnienia i związków rynkowych, jaką przybierają socjalistyczne przedsiębiorstwa państwowe na wzór faktycznych stosunków odrębności i związków rynkowych, zachodzących pomiędzy producentami towarów na warunkach prywatnej własności środków produkcji. Konieczność takiego wyodrębnienia socjalistycznych przedsiębiorstw wynika moim zdaniem z towarowego charakteru produkcji socjalistycznej, w której tkwi sprzeczność pomiędzy indywidualną pracą pojedynczego przedsiębiorstwa a społecznym charakterem tej

[1]) Z. Fedorowicz: Uwagi o istocie rozrachunku gospodarczego, Finanse nr 3 z r. 1956.

pracy.[2]) Jasne, że przy założeniu, iż praca w gospodarce socjalistycznej nie ma jeszcze wszystkich cech pracy bezpośrednio społecznej, trzeba uznać konieczność dodatkowego potwierdzenia społecznego charakteru tej pracy w akcie wymiany; ażeby ten akt wymiany mógł nastąpić konieczne jest wyodrębnienie socjalistycznych przedsiębiorstw. Zachodzi ono faktycznie tam, gdzie mamy do czynienia z różnymi formami własności środków produkcji (przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze) lub w stosunkach z ludnością (obejmującą środki spożycia we własność osobistą), musi ono mieć miejsce co d o f o r m y w stosunkach pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi. Tak rozumiany rozrachunek gospodarczy nie jest moim zdaniem wynikiem, lecz przyczyną oddziaływania prawa wartości na produkcję socjalistyczną.

Trzeba jednak zaznaczyć, że forma wyodrębnienia, jaką nadaje przedsiębiorstwom państwowym rozrachunek gospodarczy, jest ograniczona. Pomimo tego wyodrębnienia i związanej z nim zasady pokrywania wydatków przedsiębiorstw z ich własnych dochodów, ani o proporcjach podziału, ani o proporcjach rozszerzania produkcji pojedynczego przedsiębiorstwa nie decydują i nie mogą decydować rozmiary nagromadzonych przez nie funduszów pieniężnych. W szczególności płace robocze stanowią dochód robotników, uzależniony od wyników ich pracy osobistej i ustalonych stawek wynagrodzeń. Dochód ten nie może być uszczuplony w przypadku, gdy przedsiębiorstwo jako całość ponosi straty i nie uzyskuje dostatecznych dochodów pieniężnych dla reprodukcji zużytych środków produkcji i wypłaty wynagrodzeń. Fakt, że w tego rodzaju przypadkach dochody przedsiębiorstw zostają uzupełnione w takiej czy w innej formie, dowodzi, iż w istocie rzeczy podział w przedsiębiorstwach państwowych zachodzi nie w ramach jednego zakładu pracy, a w ramach całej gospodarki państwowej. Faktu tego nie zmieniają moim zdaniem istniejące czy projektowane formy powiększania udziału bezpośrednich uczestników produkcji w zyskach przedsiębiorstw. Stąd wniosek, że na odcinku stosunków podziału ujawnia się ograniczenie wyodrębnienia przedsiębiorstw państwowych z całości gospodarki państwowej.

Ograniczenie to ujawnia się wyraźniej w zakresie zagadnień rozszerzania produkcji poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi gospodarki. Chociaż w ostatnio opublikowanych wypowiedziach dyskusyjnych nie brak głosów[3]), że dostosowanie produkcji do potrzeb społecznych w gospodarce socjalistycznej może i powinno następować przez żywiołowy mechanizm rynkowy, to jednak, jak się wydaje, społeczeństwo socjalistyczne nie może dopuścić do marnotrawstwa pracy społecznej, nieodłącznie związanego z mechanizmem konkurencji, do ustalania proporcji w rozwoju gospodarki przez kryzysy nadprodukcji. A jeżeli tylko staniemy na tym stanowisku, że rozwój poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi gospodarki narodowej ma następować zgodnie z planowo (co niestety nie zawsze znaczy prawidłowo) ustalanymi proporcjami, natychmiast powstaje konieczność dokonywania redystrybucji zdecentralizowanych dochodów poszczególnych przedsiębiorstw, w celu umożliwienia rozbudowy gałęzi produkcji o mniejszej rentowności i zahamowania rozbudowy bardzo rentownych gałęzi, o ile tego rodzaju proporcje ich rozwoju są obiektywnie konieczne. (Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że nie uważam bynajmniej obecnych proporcji, a raczej dysproporcji rentowności, na przykład przemysłu ciężkiego i przemysłu lekkiego, za obiektywnie konieczne i celowe. Wydają mi się one niesłuszne, jako że wynikają z wadliwej polityki cen. Jednak przy najbardziej prawidłowej polityce cen takie czy inne różnice poziomu rentowności będą miały miejsce, lecz nie te różnice powinny być motywem rozbudowy poszczególnych gałęzi produkcji).

Ograniczenie formy wyodrębnienia, jaką nadaje przedsiębiorstwom państwowym rozrachunek gospodarczy, musi osłabić oddziaływanie prawa wartości na produkcję tych przedsiębiorstw. W rozrachunku gospodarczym, jako kategorii ekonomicznej socjalistycznych stosunków produkcji, tkwią wewnętrzne sprzeczności, a przede wszystkim sprzeczność pomiędzy koniecznością wyodrębnienia pojedynczych przedsiębiorstw państwowych (w sensie ekonomicznym, nie techniczno-organizacyjnym), a koniecznością traktowania w procesie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej całej gospodarki państwowej jako jednej całości.

Wspomniana wewnętrzna sprzeczność rozrachunku gospodarczego ma charakter nieantagonistyczny, gdyż daje się rozwiązywać stopniowo na gruncie socjalistycznych stosunków produkcji. Tak na przykład przy prawidłowej polityce finansowej państwa konieczność redystrybucji dochodów wyodrębnionych przedsiębiorstw państwowych, (chociaż w zasadzie musi zmniejszyć zainteresowanie materialne przedsiębiorstw dochodami, gdyż ogranicza dyspozycyjność zakładów pracy w odniesieniu do nagromadzonych sum, a w przedsiębiorstwach dotowanych pozwala na dokonywanie wydatków ponad granice wyznaczane dochodami) może nie doprowadzić do osłabienia działania bodźców materialnego zainteresowania przedsiębiorstw i załóg wynikami produkcji a nawet je wzmocnić (na przykład prawidłowe ustalenie stawek podatkowych na produkcję poszczególnych wyrobów albo zastąpienie bezzwrotnych dotacji budżetowych kredytami bankowymi itd.). Ale przy wszelkich posunięciach w polityce gospodarczej trzeba pamiętać o wymogach, jakie stawia rozrachunek gospodarczy, jako obiektywnie istniejąca kategoria socjalistycznych stosunków produkcji. Z tego właśnie punktu widzenia postaram się sformułować kilka uwag o systemie cen i rozliczeń pomiędzy przedsiębiorstwami.

Towarowy charakter produkcji socjalistycznej sprawia, że uwarunkowana społecznym podziałem pracy wymiana produktów pomiędzy różnymi gałęziami gospodarki narodowej odbywa się w formie kupna-sprzedaży. Akt wymiany towarów (lub produktów pracy, posiadających formę towarową) ma potwierdzać w sposób dodatkowy i ostateczny społeczny charakter pracy zużytej w procesie produkcji[4]). Musimy przy tym pamiętać, że w wymianie ulega potwierdzeniu społeczny charakter pracy nie tylko jakościowo (stwierdza się, że określona praca konkretna, tworząca wartości użytkowe, odpowiada potrzebom społecznym), ale i ilościowo (stwierdza się, że niezależnie od indywidualnych nakładów pracy wytwórcy, społeczeństwo uznaje za celowy nakład pracy w takiej a nie innej wysokości). Jak wiadomo, miernikiem społecznie niezbędnego nakładu pracy na jednostkę produktu, czyli wartości, jest jego cena. Stąd cena jest narzędziem obrachunku pracy społecznej w gospodarce socjalistycznej.

Ta funkcja ceny w gospodarce socjalistycznej ma wielkie znaczenie. Jak to przewidział Marks „...oszczędność czasu podobnie jak i planowany podział czasu pracy między poszczególne gałęzie produkcji pozostaje pierwszym prawem ekonomicznym w produkcji kolektywnej, staje się nawet prawem w znacznie większym stopniu“[5]). Społe-

---

[2]) Praca ma charakter społeczny, o ile zaspokaja potrzeby innych ludzi. Bezpośrednio społeczną jest praca, która już w procesie produkcji została dostosowana do potrzeb społecznych. W społeczeństwie socjalistycznym, dzięki planowaniu produkcji w oparciu o społeczne potrzeby, takie dostosowanie w zasadzie ma miejsce, ale na skutek błędów w planowaniu społecznego podziału pracy i wadliwego wykonawstwa może się zawsze okazać, że część nakładów pracy jest społecznie zbędna. Dlatego, idąc za prof. Brusem, uważam, że praca w przedsiębiorstwach socjalistycznych nie ma jeszcze wszystkich cech pracy bezpośrednio społecznej.

[3]) Tak stawia sprawę np. Stefan J. Kurowski w artykule „Demokracja i prawo wartości“, Kierunki z dn. 19.VIII.1956 r.

[4]) Potwierdzenie to następuje w momencie przejścia produktu ze sfery produkcji do sfery spożycia. Zagadnienie to będzie nieco szerzej rozwinięte w dalszym ciągu wywodów.

[5]) Archiwum Marksa i Engelsa, t. IV, Moskwa 1953, strona 119.

czeństwo socjalistyczne nie ma możności prowadzenia obrachunku pracy społecznej w sposób bezpośredni, w godzinach czasu pracy, może ten obrachunek prowadzić jedynie w pośredniej, wartościowej formie. Z punktu widzenia najbardziej adekwatnego odzwierciedlenia społecznego podziału pracy pomiędzy różne gałęzie produkcji należałoby sformułować postulat maksymalnego przybliżenia cen do wartości.

Prawo wartości, pod którego wpływem ceny towarów przejawiają tendencję do zbliżania się do wartości (przy czym to zbliżanie się może zachodzić w rozmaitych formach, gdyż mechanizm działania prawa wartości nie jest jednakowy we wszystkich stosunkach produkcji, w których występuje produkcja towarowa) jest też prawem równowagi popytu i podaży. W tak zwanym wypłacalnym popycie odzwierciedla się społeczne zapotrzebowanie na określony rodzaj produktu, oczywiście zapotrzebowanie względne, określone nie przez maksymalne możliwości spożycia danego produktu, a przez ilość społecznego czasu pracy, którą z ogólnych ograniczonych zasobów społeczeństwo może na dany produkt wydatkować[6]). Podaż produktów na danym rynku wyraża właśnie (jako określona wartość) tę ilość społecznego czasu pracy, która została wydatkowana na dany rodzaj produkcji. Jeżeli pomiędzy popytem i podażą zachodzi równość, cena produktu pokrywa się z jego wartością, jest to jednak przypadek wyjątkowy. Zwichnięcie równowagi pomiędzy popytem i podażą tworzy przesłanki dla odchylenia się ceny od wartości. W warunkach żywiołowego kształtowania się cen odchylenie to następuje automatycznie. W warunkach planowanego kształtowania cen przez państwo odchylenie to musi być świadomym aktem polityki gospodarczej, o ile oczywiście w wyniku naruszenia proporcji pomiędzy podażą a popytem nie ma dojść do zaburzeń rynkowych w postaci kolejek przed sklepami, spekulacyjnego wykupywania towarów, nielegalnego handlu po cenach wyższych od państwowych, lub odwrotnie — o ile nie ma dojść do zahamowania realizacji danego towaru i zalegania jego w magazynach. Wypływa stąd wniosek, że dla utrzymania równowagi rynkowej w większości przypadków ceny muszą się odchylać od wartości.

Trzecią wyodrębniającą się funkcją cen jest ich funkcja redystrybucyjna. Przez określenie proporcji wymiany określa się zarazem w jakim stopniu indywidualny nakład pracy producenta towarów zostanie pokryty ekwiwalentem. Proporcje te mają bardzo istotne znaczenie, gdyż na przykład w stosunkach pomiędzy państwowym i spółdzielczym sektorem gospodarki socjalistycznej tworzą ramy dla reprodukcji wewnątrz każdego z sektorów, przez określenie możliwości akumulacji i podziału części nowowytworzonej produkcji pomiędzy jej bezpośrednich uczestników (ma to znaczenie zwłaszcza dla przedsiębiorstw spółdzielczych ze względu na to, że w ich przypadku odtworzenie środków produkcji i podział następują zasadniczo w skali ograniczonego kolektywu), określają też poziom realnych dochodów ludności przy danej kwocie jej dochodów pieniężnych, a w obrocie wewnątrz sektora państwowego przez funkcję redystrybucyjną cen kształtuje się rozmiary zdecentralizowanych funduszów przedsiębiorstw pojedynczych i gałęzi produkcji. Z punktu widzenia funkcji redystrybucyjnej ceny odpowiadające wartości produktów są, jeżeli się można tak wyrazić, „neutralne", to znaczy pozostawiają proporcje podziału produktu społecznego bez zmiany w porównaniu z proporcjami społecznego podziału pracy. Każdy ze zjednoczonych socjalistycznych producentów otrzymuje w tych warunkach dokładnie taką samą ilość pracy społecznej, jaką dostarczył społeczeństwu w postaci swoich produktów (nie znaczy to jednak, że ilość ta odpowiada jego i n d y w i d u a l n y m nakładom pracy, które zawsze mogą być większe lub mniejsze od społecznie niezbędnych). W istocie rzeczy funkcja redystrybucyjna cen rozpoczyna się z chwilą, gdy ceny zaczynają się odchylać od wartości, na skutek czego mogą się zmieniać proporcje podziału produktu społecznego między sektorem państwowym i spółdzielczym, pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki i przedsiębiorstwami, na skutek czego realne dochody ludności mogą się odchylać od dochodów nominalnych itd.

Ceny wreszcie przy określonym poziomie kosztów własnych danego rodzaju wyrobów przesądzają o ich rentowności. W warunkach, gdy robotnicy i pracownicy socjalistycznych przedsiębiorstw są materialnie zainteresowani w osiągnięciu możliwie najwyższej kwoty akumulacji (lub najwyższego wskaźnika rentowności) poziom cen jest jednym z czynników oddziałujących na ustalanie kierunków produkcyjnych. Podobny wpływ poziomu cen przejawia się i wtedy, gdy zasadnicze bodźce materialnego zainteresowania całej załogi (a przynajmniej jej części, mającej wpływ na ustalanie kierunku produkcji), wiąże się nie z poziomem rentowności przedsiębiorstw, a z wykonywaniem planu produkcji, mierzonym według wartości w cenach bieżących.

Rozważając zagadnienie cen w gospodarce socjalistycznej musimy mieć na uwadze wszystkie wyżej omówione funkcje czy strony kategorii ceny oraz musimy pamiętać o ogólnych warunkach, w których one działają. A warunki te, to istnienie dwóch form socjalistycznej własności środków produkcji — własność osobista środków spożycia, istnienie kategorii rozrachunku gospodarczego, cele produkcji socjalistycznej (sformułowane w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu), wymogi prawa podziału według pracy, wymogi prawa proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej albo prawa oszczędności pracy społecznej, co na jedno wychodzi, a nie jest bezpośrednio kwestionowane, podczas gdy istnienie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej zakwestionował ostatnio prof. Edward Lipiński w referacie na II Zjeździe Ekonomistów Polskich i w artykule pod tym tytułem „Rewizje" w Nowej Kulturze z dn. 9.IX.1956 r.

Rozważania na temat cen w gospodarce socjalistycznej muszą przy tym dać odpowiedź na pytania:

a) jaki powinien być stosunek cen (i w ogóle prawa wartości) do planowania gospodarczego,

b) jaki powinien być w związku z tym mechanizm ustalania cen,

c) na jakim poziomie (czy dookoła jakiego poziomu) ceny te powinny się kształtować.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę na fakt, że sformułowanie tych pytań, łącznie z ustaleniem zakresu rozważań nie do stanu istniejącego (co jest), a do stanu pożądanego (co powinno być) wynikło z rozwoju wspomnianej na wstępie dyskusji na tematy gospodarcze, w której problematyka cen i prawa wartości znajduje się w centrum zainteresowania.

Wyczerpujące rozważenie całej skomplikowanej problematyki cen nie jest oczywiście możliwe w niniejszym szkicu, toteż, zgodnie zresztą z uczynionym na wstępie założeniem ograniczymy się do skreślenia tylko kilku uwag

---

[6]) „...o ile społeczeństwo chce zaspokajać swoje potrzeby i wytwarzać w tym celu określony rodzaj towarów, musi za nie zapłacić... Ponieważ przy produkcji towarowej zakłada się podział pracy, to społeczeństwo opłaca te towary w ten sposób, że zużywa na ich wytworzenie część znajdującego się w jego dyspozycji czasu pracy. Ta część społeczeństwa, która dzięki podziałowi pracy ma wydatkować swoją pracę na produkcję danego, określonego towaru, musi otrzymać ekwiwalent w pracy społecznej, zmaterializowanej w towarach, odpowiadających jej potrzebom. Ale nie istnieje żaden konieczny związek... pomiędzy całą ilością pracy społecznej, wydatkowanej na dany produkt... a rozmiarami, w których społeczeństwo ma zamiar pokryć potrzeby zaspokajane przy pomocy tego produktu. Choć każdy towar... zawiera w sobie tylko pracę społeczną, niezbędną dla jego wytworzenia... tym niemniej, o ile tylko określony towar wytworzono w ilości przekraczającej istniejące potrzeby społeczne, okazuje się, że część pracy społecznej została zmarnowana, a cała masa towarów reprezentuje wtedy na rynku znacznie mniejszą ilość pracy społecznej, niż ta, która jest w niej rzeczywiście zawarta..."
K. Marks, Kapitał t. III, Gospolitizdat, Moskwa 1950, str. 194. — 195.

w związku z każdym z wyżej sformułowanych pytań, uwypuklając przede wszystkim związek polityki cen z interesującym nas zagadnieniem rozrachunku gospodarczego.

W sprawie stosunku prawa wartości do planowania gospodarczego zarysowały się trzy zasadniczo różne poglądy. Pierwszy z nich, którego najbardziej konsekwentnym reprezentantem jest S. J. Kurowski[7]) neguje w istocie rzeczy w ogóle konieczność i celowość planowania gospodarczego w socjalizmie (gdyż planowy podział pracy opiera się na subiektywnej ocenie potrzeb społecznych przez aparat planujący, co prowadzi do błędnych decyzji i strat oraz zahamowania dostosowania produkcji do potrzeb społecznych) i zaleca, jako najbardziej celowy z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb społecznych, żywiołowy mechanizm podziału pracy w oparciu o regulującą rolę rynku. Warunkiem działania tego mechanizmu jest całkowite (a nie ograniczone) wyodrębnienie przedsiębiorstw, zamknięcie procesu reprodukcji, łącznie z podziałem, do ram jednego przedsiębiorstwa, (co ma stworzyć najsilniej działające bodźce materialnego zainteresowania i demokrację wytwórców), żywiołowe kształtowanie się cen dookoła poziomu równowagi. Jest to niemal pełny model gospodarki wolnokonkurencyjnej, z tym jednak, że został on wyrwany z warunków, które tę gospodarkę stworzyły i umożliwiły jej działanie.

Zasadnicze błędy tych poglądów na „model" gospodarki socjalistycznej polegają — moim zdaniem — na tym:

1) zakłada się, że cena wyższa ponad poziom równowagi automatycznie spowoduje wzrost produkcji i podaży danego towaru. Tymczasem, wobec faktu, że mamy do czynienia nie z rozproszonymi, a ze zjednoczonymi, wielkimi producentami, należy się spodziewać, że raczej na tym gruncie dojdzie do maksymalizacji zysku przez utrzymywanie ceny monopolistycznej[8]). Tym samym mechanizm ten grozi nie pełniejszym, a bardziej ograniczonym zaspokojeniem potrzeb społecznych,

2) nie uwzględnia się faktu, że żywiołowe dostosowanie produkcji do rynku musi pociągać za sobą zjawiska nadprodukcji i związane z tym marnotrawstwo pracy społecznej. Automatyzm regulowania produkcji przez rynek zakłada przecież nie stabilizację na poziomie równowagi, lecz stałe przeskoki od niedoboru do nadprodukcji określonego towaru na rynku. Zjawiska tego rodzaju odbijają się ujemnie na zaspokojeniu potrzeb społecznych oraz prowadzą do strat w przypadkach, gdy nadwyżki podaży ponad popyt nie można ulokować u konsumentów,

3) nie uwzględnia się wpływu, jaki musi wywrzeć na rozwój produkcji skłonność do zwiększania funduszu płac kosztem zmniejszania funduszu akumulacji w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Nie można przyjmować, że bodźce materialnego zainteresowania pracowników przedsiębiorstw socjalistycznych działają w taki sam sposób jak prawo wartości dodatkowej. Kapitalista przy inwestowaniu nie ryzykuje własnego poziomu życia, lecz ryzykuje tylko kapitał i to pod przymusem konkurencji, stąd w warunkach kapitalizmu występuje tendencja do przekształcania w kapitał maksymalnej części wartości dodatkowej. W warunkach pseudo-konkurencyjnego modelu gospodarki socjalistycznej wystąpiłaby odwrotna tendencja w kierunku rozdzielania pomiędzy bezpośrednich uczestników produkcji maksymalnej części czystego dochodu przedsiębiorstwa. W efekcie całej gospodarce socjalistycznej groziłaby anarchia i zastój.

Drugi pogląd na sprawę stosunku prawa wartości do planowania gospodarczego zakłada istnienie zasadniczej sprzeczności pomiędzy działaniem prawa wartości a planowaniem gospodarczym. Pogląd taki reprezentuje m. in. J. Pajestka[9]). Pogląd ten w części opiera się na nieporozumieniu, na identyfikowaniu samego prawa wartości z mechanizmem jego działania przez konkurencję.

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że na przykład w kapitalizmie monopolistycznym nie występuje swobodny przepływ kapitału z jednej gałęzi produkcji do drugiej w ślad za wahaniami cen. Monopole wykorzystują nadwyżkę popytu nad podażą dla utrzymania wysokich cen i osiągania maksymalnych zysków. Czy to znaczy jednak, że prawo wartości nie działa w warunkach monopolu? Taki wniosek nie byłby uzasadniony. Prawo wartości działa, gdyż w dalszym ciągu wzrost wydajności pracy społecznej i obniżenie wartości towarów musi prowadzić do obniżenia cen, tylko mechanizm tego zjawiska jest nieco odmienny. Może on na przykład przybrać tę formę, że przy obniżeniu kosztów własnych i wzroście zysku na jednostce towaru monopole same obniżą cenę, aby powiększyć sprzedaż i w efekcie utrzymać większą ogólną sumę zysku, niż poprzednio. Prawo wartości jest więc w tych warunkach czynnikiem określającym politykę cen monopoli, która jest tu mechanizmem jego działania, różnym od mechanizmu konkurencji, właściwego dla działania prawa wartości w kapitalizmie przedmonopolistycznym i w prostej produkcji towarowej. Jak z tego wynika, nie można identyfikować prawa wartości z konkurencją, a co za tym idzie, nie można mówić o nieuniknionej i nie dającej się przezwyciężyć sprzeczności pomiędzy działaniem prawa wartości a proporcjonalnym rozwojem gospodarki narodowej, osiąganym na drodze planowania społecznego podziału pracy. W istocie rzeczy prawo wartości, wolne od żywiołowego mechanizmu działania w warunkach konkurencji, może nie tylko nie obalać planowych proporcji społecznego podziału pracy, ale je wzmacniać. Przyznaje to zresztą także J. Pajestka[10]).

To sformułowane powyżej stanowisko stanowi istotę trzeciego z poglądów na wzajemny stosunek prawa wartości i planowania gospodarki narodowej. Najwybitniejszym przedstawicielem tego poglądu jest prof. W. Brus[11]). Uznaje on możliwość i konieczność zastąpienia administracyjnego mechanizmu realizowania planowych proporcji mechanizmem bodźców ekonomicznych, opartych przede wszystkim na elastycznie ustalonych cenach równowagi i materialnym zainteresowaniu pracowników przedsiębiorstw socjalistycznych w osiąganiu najwyższego zysku. W tym ujęciu dążenie do otrzymania największego zysku (przez wybór najbardziej rentownej produkcji i obniżenia kosztów własnych) stanowi formę kojarzenia zainteresowania osobistego z interesem ogólnospołecznym, gdyż wyższa cena na określony produkt (wyższa ponad poziom gwarantujący przeciętną normę rentowności) jest wykładnikiem niezaspokojonych potrzeb społecznych. Elastyczne kształtowanie cen ma być w tym „modelu" drogą przekazywania nakazów produkcyjnych wytwórcom, drogą prostszą i bardziej skuteczną, niż obecnie stosowane nakazy administracyjne. Koncepcja ta zyskała już nazwę „kierowanego automatyzmu".

W zasadzie w chwili obecnej wszyscy prawie ekonomiści — z wyjątkiem może zwolenników pełnego, konkurencyjnego automatyzmu — stoją na stanowisku automatyzmu kierowanego. Spór idzie tylko o formy jego realizacji, konkretne zasady jego działania. Nie znaczy bynajmniej, że spór ten jest nieistotny. Przeciwnie, chodzi tu o sprawy tak zasadnicze jak to czy przedsiębiorstwo przemysłowe ma

[7]) Stefan J. Kurowski: Demokracja i prawo wartości. Kierunki nr 14/56.

[8]) Por. J. Pajestka: W kleszczach prawa wartości. Życie gospodarcze nr 17/56.

[9]) „Nie umiem pogodzić koncepcji planowania z koncepcją mechanizmu wartościowego" J. Pajestka, op. cit.

[10]) „...krytyczne uwagi pod adresem kierowanego automatyzmu prawa wartości nie dotyczą samej koncepcji kierowanego automatyzmu, ale jego oparcia na uniwersalnym automacie prawa wartości". J. Pajestka, op. cit.

[11]) W. Brus: O roli prawa wartości w gospodarce socjalistycznej. Gospodarka Planowania nr 7/1956.

otrzymywać plan produkcji, czy też ma samo decydować o rozmiarach i asortymencie produkcji, kierując się przemyślnie i planowo zorganizowaną „koniunkturą". Ale już w różnice stanowisk poszczególnych dyskutantów w tej sprawie nie będziemy wnikać. Spróbujmy natomiast ustosunkować się do zasadniczej problematyki cen, wychodząc z wymogów rozrachunku gospodarczego, jako kategorii ekonomicznej socjalizmu o zasadniczej treści sformułowanej poprzednio.

Przede wszystkim musimy stwierdzić, że uspołecznienie środków produkcji, które daje podstawę tylko do formalnego, a nie do rzeczywistego wyodrębnienia producentów, nie pozwala na konkurencyjny czy żywiołowy podział pracy. Jeżeli praca w socjalistycznych przedsiębiorstwach ma wiele cech pracy bezpośrednio społecznej, to fakt ten jest do zawdzięczenia tylko planowaniu produkcji. Stąd i rozrachunek gospodarczy, wynikający ze specyficznego charakteru pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych, musi zakładać planowanie produkcji, redystrybucję środków między przedsiębiorstwami i inne formy utrzymywania produkcji w ustalonych z góry proporcjach. Stąd określiliśmy rozrachunek gospodarczy jako formę *ograniczonego* wyodrębnienia przedsiębiorstw państwowych z całości gospodarki państwowej.

Ale też planowanie gospodarki narodowej nie musi być sprzeczne z oddziaływaniem prawa wartości na produkcję, występującym na gruncie istnienia rozrachunku gospodarczego. Trzeba jednak zapewnić wewnętrzną zgodność polityki cen z planowaniem. Droga do tego celu prowadzi przez:

1) ustalenie cen na poziomie równowagi podaży i popytu. Ignorować tego wymogu prawa wartości na długą metę nie można bez dopuszczenia do zaburzeń w zaopatrzeniu ludności i marnotrawstwa środków produkcji. Ceny te muszą być ustalone planowo (co bynajmniej nie oznacza usztywniania ich na okres „od święta do święta"), gdyż dowolne ustalanie cen przez przedsiębiorstwa pod wpływem rynku może doprowadzić do groźnych dysproporcji w podziale dochodu narodowego.

2) przyjęcie jednej zasady ustalania cen w całej produkcji socjalistycznej, bez odróżniania środków produkcji od środków spożycia. W dzisiejszej sytuacji cały szereg artykułów ma dwie ceny, (rynkową i zaopatrzeniową), co prowadzi do chaosu w gospodarce przedsiębiorstw, które je wytwarzają, daje pole do nadużyć, uniemożliwia niemal orientację w rzeczywistych proporcjach podziału produktu społecznego i dochodu narodowego itd.[12])

3) materialne zainteresowanie przedsiębiorstw i ich załóg w osiąganiu najwyższej rentowności produkcji, przede wszystkim na drodze systematycznego obniżania kosztów własnych i tworzenie bodźców do rozszerzania produkcji szczególnie ważnych wyrobów przez ustalenie dla nich preferencyjnych norm rentowności (wyższych cen), zlikwidowanie mających dzisiaj miejsce konfliktów między planowym nakazem produkcyjnym a względami rentowności przedsiębiorstwa czy premią za wartościowe wykonanie planu produkcji. Pełny skutek może dać tylko połączenie nakazu produkcyjnego z bodźcami materialnego zainteresowania. Opieranie się tylko na nakazie lub tylko na polityce cen może przynieść zawsze niespodziewane efekty, gdyż nie uwzględnia dwoistego charakteru rozrachunku gospodarczego, dwoistego charakteru pracy w socjalizmie. Nie znaczy to, że dzisiejszy system przekazywania dyrektyw produkcyjnych socjalistycznym przedsiębiorstwom należy uznać za idealny. Wiemy choćby z lektury prasy codziennej i tygodników, ile w nim jest nonsensów, nadmiernej centralizacji, zbiurokratyzowania itd. Ale propozycje, idące nie w kierunku usprawnienia a likwidacji tego systemu, w istocie rzeczy opierają się na ignorowaniu podstawowych cech socjalistycznych stosunków produkcji.

Prawidłowy system cen, to jednak dopiero połowa warunków właściwego zorganizowania stosunków pomiędzy przedsiębiorstwami socjalistycznymi. Stosunki te muszą opierać się na wymianie produktów w formie kupna-sprzedaży, przy czym w tym akcie musi znaleźć potwierdzenie społeczny charakter pracy socjalistycznych producentów. Ceny w gospodarce socjalistycznej — zwłaszcza w zakresie środków spożycia — wpływają na rozmiary popytu i w ten sposób określają do pewnego stopnia ogólną ilość danego towaru, która może uzyskać potwierdzenie społecznego charakteru zawartej w niej pracy. Ceny jednak nie przesądzają jeszcze o tym, czy akt wymiany rzeczywiście potwierdza społeczny charakter pracy zmaterializowanej w produkcie.

W przypadku obrotu towarowego środkami spożycia z ludnością zagadnienie to w zasadzie nie występuje. Możemy przyjąć, że ludność zakupuje tylko takie towary i w takiej tylko ilości, które zaspokajają istniejące potrzeby. Pewną wątpliwość mogłyby budzić zdarzające się niekiedy przypadki tak zwanej sprzedaży wiązanej, przy której nieuczciwi sprzedawcy uzależniają wydanie bardzo poszukiwanego towaru od równoczesnego zakupu jakiegoś towaru „niechodliwego". Wypadki takie mogą oczywiście zachodzić tylko wtedy, gdy cena poszukiwanego towaru odchyla się od ceny równowagi. Wartość przymusowego „dodatku" do zakupu w tym przypadku oznacza w istocie rzeczy podniesienie ceny, przy czym podniesienie to jest możliwe tylko do wysokości, przy której podaż wyrówna się z popytem.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w zakresie obrotu wewnątrz sektora państwowego. Jeżeli określone przedsiębiorstwo nie ma możności odmowy przyjęcia produktów, przyznanych w rozdzielniku, choćby nie były one potrzebne do produkcji czy innego rodzaju działalności gospodarczej, zapłata należności, realizacja tego produktu ma charakter tylko formalny.[13]) Brak potwierdzenia społecznego charakteru pracy w przesuwanym „przemocą" produkcie znajdzie wyraz nie w zahamowaniu sprzedaży, a w niemożności zużycia produktu przez nabywcę. Oczywiście taka formalna realizacja nie zmienia faktu, że na skutek wydatkowania pracy na zbędną produkcję społeczeństwo poniosło stratę.

Rozrachunek gospodarczy, który uwarunkowany jest koniecznością dodatkowego potwierdzenia społecznego charakteru pracy zmaterializowanej w produktach socjalistycznych przedsiębiorstw państwowych, musi dawać tym przedsiębiorstwom możność swobodnego wyboru produktów potrzebnych dla wykonania zadań postawionych przed nimi. Jeżeli określony produkt nie odpowiada potrzebom produkcyjnym przedsiębiorstwa, nie powinien otrzymywać potwiedzenia społecznego charakteru pracy w formie zapłaty. Ten wymóg rozrachunku gospodarczego stanowi przesłankę, na której powinien opierać się system zaopatrywania przedsiębiorstw i rozliczeń między nimi.

---

[12]) Zwolennicy polityki ustalania cen środków produkcji na poziomie zbliżonym do ich kosztów własnych (zwłaszcza H. Fiszel w pracy „Prawo wartości a problematyka cen w przemyśle socjalistycznym PWN", W-wa 1956) przytaczają wiele argumentów na poparcie swego stanowiska. Przeprowadzenie pełnej polemiki z nimi nie jest możliwe w tym miejscu. W każdym razie argumenty te nie zmieniają faktu, że skutkiem tej polityki musi być podwójny poziom cen szeregu artykułów.

[13]) Termin formalnej realizacji wprowadził do naszej literatury ekonomicznej prof. W. Brus (Prawo wartości a problematyka bodźców ekonomicznych, PWN, W-wa 1956, strona 36), określając jako formalną realizację, zachodzącą wewnątrz sektora państwowego, w odróżnieniu od realizacji faktycznej, jaka ma miejsce przy sprzedaży produktów przedsiębiorstw państwowych spółdzielniom lub ludności. Takie postawienie sprawy uważam za niesłuszne, gdyż realizacja oznacza nie zmianę właściciela, a przejście towaru ze sfery cyrkulacji do sfery spożycia. Formalny charakter może mieć ona tylko wtedy, gdy przejście to było wymuszone, a nie wywołane chęcią zaspokojenia określonej potrzeby Przy realizacji formalnej ekwiwalent pieniężny nie oznacza potwierdzenia społecznego charakteru pracy zmaterializowanej w produkcie.

W zasadzie w naszym systemie rozliczeń z tytułu dostaw i usług wymóg ten jest respektowany. Przedsiębiorstwa mogą odmówić akceptu w stosunku do żądań zapłaty za towary niezamawiane, za towary nieodpowiedniej jakości, nieskompletowane, za towary przesłane w ilości przekraczającej zamówienie itd. Wszystkie te przypadki dotyczą dostaw materiałów i towarów, które z tych czy innych przyczyn nie zaspokajają produkcyjnych potrzeb przedsiębiorstwa. Ale sprawa nie jest taka prosta. W pewnych warunkach dostawy mogą być wykonane zgodnie z zamówieniem, a mimo tego mogą one być zbędne dla zamawiającego zakładu pracy. Może się to zdarzyć wtedy, gdy zamówienie składa się na długi okres czasu, w którym zapotrzebowanie ulegnie zmianie, najczęściej na skutek zmiany planu produkcji. Powstaje wtedy zagadnienie, czy z punktu widzenia interesów całej gospodarki dostawy takie powinny być przyjmowane i opłacane przez zamawiających, czy też nie.

W gospodarce kapitalistycznej interesy dostawcy, który w dobrej wierze przyjął i wykonał zamówienie, są chronione prawnie, może on żądać od zamawiającego przyjęcia towaru i dokonania zapłaty zgodnie z warunkami umowy. Zasada ta, zupełnie zrozumiała w warunkach prywatnej własności środków produkcji i antagonizmów rynkowych, została zachowana i w naszym systemie rozliczeń. Taki sposób postawienia sprawy może budzić wątpliwości, gdyż społeczeństwo socjalistyczne nie jest zainteresowane w formalnych sprzedażach i zamrażaniu zapasów w zakładach, które ich nie potrzebują i nie potrafią ich zużyć.

Oczywiście na poparcie tej zasady obrotu pomiędzy przedsiębiorstwami na rozrachunku gospodarczym można przytoczyć szereg argumentów, jak konieczność ochrony przedsiębiorstwa-dostawcy przed stratami, spowodowanymi wycofaniem się z zamówienia, konieczność przeciwdziałania nieuzasadnionym zamówieniom, które mogłyby być składane „na wszelki wypadek", o ile istniałaby możliwość wycofania się z nich przed realizacją itd.

Na te wszystkie (i inne im podobne) argumenty można dać jedną odpowiedź, że co innego jest wyrównanie strat dostawcy, przeciwdziałanie pochopnym i nieuzasadnionym zamówieniom towarów i usług itd., a co innego przymusowy zakup zbędnych produktów. Dla ochrony interesów dostawców, jak się wydaje, dostatecznym środkiem byłoby ustanowienie kar umownych za wycofanie się z zamówienia, przy czym wysokość tych kar powinna pokrywać wszystkie straty dostawców i równocześnie tworzyć dość silny bodziec hamujący nieodpowiedzialne zamówienia. Natomiast przymus przyjmowania zbędnej dostawy, zrozumiały w gospodarce kapitalistycznej, gdzie względy na interes społeczny w ogóle nie wchodzą w rachubę (choć i tam w pewnych przypadkach jest możliwe odstąpienie od umowy) w gospodarce socjalistycznej jest nieporozumieniem. Nie należy pogłębiać straty, jaką poniosło społeczeństwo przez wytworzenie produktu, dla którego nie ma w danym momencie zapotrzebowania, drogą kierowania produktu na miejsce, w którym możliwości wystąpienia takiej właśnie potrzeby społecznej są żadne lub bardzo wątpliwe. Raczej trzeba ten produkt zostawić u producenta, który podobne lub identyczne wyroby rozprowadza wśród szerszego grona odbiorców. Producent zazwyczaj ma więcej możliwości szybkiego ulokowania zbędnego (z punktu widzenia pierwotnego nabywcy) materiału, niż odbiorca, który w tym celu musi rozpoczynać całą akcję upłynniania remanentów.

Przymus dotrzymywania umów ze strony odbiorców stanowi — moim zdaniem — naruszenie wymogów rozrachunku gospodarczego, który powinien umożliwiać realne, nie formalne potwierdzenie społecznego charakteru pracy w produkcie. Właśnie z tego powodu, że wyodrębnienie przedsiębiorstw przez rozrachunek gospodarczy jest ograniczone, istnieje możliwość i konieczność uregulowania tego problemu przy uwzględnieniu nie tylko jednostkowych interesów przedsiębiorstwa — dostawcy, lecz i interesów całej gospodarki narodowej.

Sprawa tym bardziej zasługuje na uwagę, że na innych odcinkach naszego systemu zaopatrzenia i rozliczeń zasada ochrony interesów przedsiębiorstw — dostawców nie jest bynajmniej tak rygorystycznie stosowana. Chodzi tu mianowicie o zakaz przerywania dostaw, ujętych w umowach planowych nawet w tym przypadku, gdy odbiorca notorycznie nie reguluje swoich zobowiązań z tytułu zakupu. Ciekawa rzecz, że w tym przypadku argumentacja za utrzymaniem tego przepisu opiera się na powoływaniu na interes ogólnogospodarczy (nie można dopuścić do przerwania produkcji potrzebnych dla gospodarki narodowej wyrobów dla tak błahej przyczyny jak brak pieniędzy na opłacenie dostaw).

Jeżeli założymy, że brak środków pieniężnych u odbiorcy wynika z przyczyn tego rodzaju, jak niemożność sprzedania wyrobów na skutek ich złej jakości, jak przekraczanie planowanego poziomu kosztów własnych, nieprzestrzeganie dyscypliny finansowej itd., argumentację tę należy uznać za niesłuszną. Brak pieniędzy w tych warunkach oznacza bowiem, że przedsiębiorstwo — odbiorca dopuszcza się marnotrawstwa pracy społecznej a więc dalsze zaopatrywanie go w środki produkcji jest przysłowiowym rzucaniem pieniędzy w błoto. Zahamowanie takiej produkcji przyniesie nie szkodę gospodarce narodowej, a przeciwnie, uchroni ją od jeszcze większych strat. Argumentacja ta zyskuje niestety pozory słuszności w częstych jeszcze przypadkach powstawania braku środków pieniężnych z przyczyn innych, niż poprzednio wymienione, jak na przykład opóźnienie dotacji budżetowych na finansowanie planowych strat i niedoborów środków obrotowych itd. Przypadki takie świadczą znowu o naruszeniu wymogów rozrachunku gospodarczego. Tak długo jak będą one miały miejsce nie może być mowy o uregulowaniu nie tylko rozliczeń pomiędzy przedsiębiorstwami, ale i o sprawnym działaniu jakiegokolwiek odcinka naszego systemu finansowego.

Poruszone tu zagadnienia stanowią małą cząstkę problematyki stosunków ekonomicznych pomiędzy przedsiębiorstwami na rozrachunku gospodarczym. Celem tego szkicu nie było jednak przeprowadzenie ich wyczerpującej analizy a jedynie wykazanie na kilku przykładach, że planowe organizowanie tych stosunków (jak również i stosunków pomiędzy przedsiębiorstwami a systemem budżetowym i kredytowym oraz pomiędzy przedsiębiorstwami a ich pracownikami) nie jest możliwe bez uwzględnienia tych wymogów, jakie wynikają z istoty specyficznej dla socjalistycznych stosunków produkcji kategorii ekonomicznej — rozrachunku gospodarczego.

Uwzględnienie tych wymogów w praktyce nie jest rzeczą łatwą. Rozrachunek gospodarczy jest kategorią skomplikowaną, zawierającą wewnętrzne sprzeczności, które przy tym nie mają charakteru raz na zawsze zastygłego, lecz są sprzecznościami dynamicznymi, rozwijającymi się. W każdym przypadku trzeba umieć rozstrzygnąć, jak daleko w danym zakresie stosunków ekonomicznych ma być posunięte obiektywnie konieczne wyodrębnienie przedsiębiorstwa państwowego z całości gospodarki państwowej (ze wszystkimi konsekwencjami tego wyodrębnienia, jak samodzielność w dysponowaniu środkami pieniężnymi, uzależnienie wydatków od własnych dochodów itd.) i jak ma być ono ograniczone z uwagi na jedność procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej w całej gospodarce narodowej. W każdym też przypadku trzeba umieć znaleźć odpowiednie formy pogodzenia interesów jednostkowych przedsiębiorstwa i jego załogi z interesami ogólnospołecznymi.

*Z. Fedorowicz*

# O REWIZJĘ ZASAD FINANSOWANIA PRZEDSIĘBIORSTW

Środki obrotowe przedsiębiorstw finansowane są w systemie naszym z:

a) funduszów własnych i zrównanych z funduszami własnymi,

b) kredytów bankowych.

Fundusze własne tworzone są z dotacji budżetowych i z zysku wypracowanego przez przedsiębiorstwa.

Zasadniczymi przeto źródłami finansowania działalności gospodarczej przedsiębiorstw są: zysk, budżet państwa i kredyt bankowy.

Nasz system finansowy przywiązuje bardzo dużą wagę do właściwego trybu sfinansowania potrzeb przedsiębiorstw. Powszechnie przyjęta jest teza, że właściwe ustalenie źródeł finansowania środków obrotowych posiada bardzo istotne znaczenie dla prawidłowości gospodarki przedsiębiorstwa i nie ogranicza się bynajmniej do płaszczyzny formalnej. Fundusze własne, powstałe z dotacji budżetu a uzupełniane z zysków bieżących (ewentualnie z dalszych dotacji budżetu) przeznaczone są na pokrycie stałych potrzeb przedsiębiorstwa, związanych z normalnymi, ciągłymi, powtarzalnymi procesami gospodarczymi. Natomiast potrzeby o charakterze zmiennym (potrzeby sezonowe, przejściowe itp.) zaspokajane są przy pomocy kredytu bankowego.

Instrumentem, przy pomocy którego dokonywany jest podział tych potrzeb i tym samym ich zaklasyfikowanie do odpowiedniego źródła finansowania jest normatyw. Normatyw stanowi więc w naszym systemie finansowym podstawę dla ustalania źródeł finansowania przedsiębiorstw. Wielkość normatywu decyduje o dotacjach z budżetu i o wysokości kredytu otrzymanego przez przedsiębiorstwa.

Normatyw w swych założeniach teoretycznych powinien reprezentować uzasadnione — z punktu widzenia ekonomicznego, technicznego i organizacyjnego — stałe potrzeby przedsiębiorstwa. Czy tak jest istotnie w praktyce?

Wydaje się, że zatwierdzone normatywy przedsiębiorstw w coraz mniejszym stopniu reprezentują uzasadnione gospodarczo potrzeby przedsiębiorstw. Dzieje się tak przede wszystkim wskutek tego, że projektowane przez resorty normatywy są poddawane odgórnym, dość mechanicznym „cięciom", pozostającym w ścisłej współzależności z aktualnymi możliwościami finansowymi budżetu państwa. Jeśli jednak wielkość normatywu uzależniamy od możliwości budżetu w danym okresie czasu, a nie od obiektywnych potrzeb przedsiębiorstw, to tym samym sankcjonujemy mechaniczny charakter korekty projektowanych normatywów i podważamy zasadę planowości normatywów.

Normatyw finansowy jest wynikiem przyjęcia pewnych ekonomiczno-technicznych założeń odnośnie norm i wskaźników, które stanowią podstawę dla wyliczenia poszczególnych normatywów. Jeżeli kwestionujemy normy czy wskaźniki, wówczas możemy podważyć i wielkość normatywu finansowego. Lecz nie odwrotnie. Stwierdzenie, że normatyw finansowy jest za wysoki ze względu na aktualne możliwości finansowego pokrycia jego, nie może wywierać wpływu na ustalenie wielkości poszczególnych normatywów i podważać ich gospodarczej słuszności.

Zjawisko mechanicznego „cięcia" normatywów na wszystkich szczeblach przybrało ostatnio charakter dość powszechny. W tych warunkach centralnemu zarządowi trudno jest podejmować merytoryczną polemikę z przedsiębiorstwem i tłumaczyć dlaczego ustala mu normatyw na zbyt niskim poziomie. Normatywy coraz bardziej przybierają charakter improwizacji, nie mającej nic wspólnego, albo bardzo niewiele z realnymi, uzasadnionymi gospodarczo potrzebami przedsiębiorstw.

Próby oderwania pojęcia normatywu od strony aktywów przedsiębiorstwa (środki obrotowe) i przesunięcia go wyłącznie na stronę pasywów przedsiębiorstwa, jako instrumentu służącego jedynie dla rozdziału funduszów własnych od pozostałych elementów pokrycia finansowego — wprowadzają tylko zamęt do gospodarki przedsiębiorstwa. Niewątpliwie normatyw spełnia dwie role: służy ustaleniu rzeczywistych potrzeb przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych (aktywa) i stanowi podstawę dla ustalania źródeł finansowania przedsiębiorstw (pasywa). Normatyw finansowy swymi korzeniami tkwi w normowaniu rzeczowym, opierając się na wskaźnikach i normach rzeczowych. Funkcja normatywu jako instrumentu rozdziału źródeł finansowania jest więc raczej funkcją wtórną.

Oderwanie normatywu od ekonomicznie uzasadnionych potrzeb przedsiębiorstwa i uzależnienie go od — aktualnych możliwości finansowych budżetu, doprowadziło do sytuacji, w której normatywy przedsiębiorstw, stanowiące jeden z podstawowych elementów naszego systemu finansowego są w swej ogromnej masie błędne. W konsekwencji teoretycznie precyzyjnie skonstruowany i rozbudowany system finansowania ze środków budżetowych i z kredytu opiera się na zwodniczej podstawie, co podważa celowość i prawidłowość funkcjonowania tego systemu.

Trudno byłoby dzisiaj podbudować przykładami tezę, że normatywy przedsiębiorstw w 1956 r. reprezentują bardziej rzetelnie i prawidłowo potrzeby przedsiębiorstw, aniżeli normatywy np. w 1952 r. Natomiast powszechne jest zjawisko odwrotne t. j. oderwanie się normatywów od istotnych potrzeb przedsiębiorstwa. Konsekwencją tego jest dowolność i przypadkowość w klasyfikacji środków obrotowych (normatywne i ponadnormatywne) i ustaleniu źródeł ich finansowania. Analiza struktury zapasów i wyciąganie wniosków pozbawione są jakiegokolwiek praktycznego znaczenia, gdyż u podstaw tej analizy tkwi dowolność klasyfikacji środków obrotowych.

Jeżeli uwzględnimy, że w okresie planu pięcioletniego budżet państwa bardzo silnie obciążony będzie wzrastającymi zadaniami w zakresie finansowania potrzeb socjalnych — należy liczyć się ze wzmagającą się tendencją budżetu do „cięcia" normatywów w zależności od możliwości finansowych budżetu.

W tym stanie rzeczy wydaje się, że należałoby dokonać zasadniczej zmiany w systemie finansowania przedsiębiorstw. Zmiana ta powinna polegać na wyeliminowaniu elementu przypadkowości i dowolności, jaki reprezentuje normatyw, stanowiący obecnie podstawę dla ustalenia źródeł finansowania oraz na uproszczeniu i uelastycznieniu systemu finansowania przedsiębiorstw.

Projekt mój opiera się na następujących założeniach odnośnie finansowania przedsiębiorstw:

1) finansowanie wszystkich potrzeb w zakresie środków obrotowych przy pomocy kredytu bankowego,

2) wyeliminowanie wszelkich dotacji budżetowych na pokrycie środków obrotowych, poza dotacjami na planowane straty (przedsiębiorstwa planowo-deficytowe),

3) odprowadzanie całego zysku do budżetu po potrąceniu poważnej kwoty do podziału między załogę przedsiębiorstwa,

4) wyeliminowanie normatywu, jako instrumentu rozgraniczającego potrzeby finansowe przedsiębiorstw o charakterze stałym i zmiennym.

Zaspokajanie potrzeb finansowych przedsiębiorstw w zakresie środków obrotowych wyłącznie przy pomocy kredytu bankowego zapewniłoby najwyższą elastyczność i wy-

eliminowałoby zamrażanie funduszów pochodzących z budżetu (np. przy istnieniu stanów środków obrotowych poniżej normatywu). Nastąpiłoby uniezależnienie finansowania środków obrotowych od wielkości normatywu, który w obecnych warunkach nie reprezentuje rzeczywistych, stałych potrzeb przedsiębiorstwa. Bank finansowałby w tym systemie całość środków obrotowych bez podziału na środki normatywne i ponadnormatywne. Oczywiście przedsiębiorstwo uciekałoby się do kredytu bankowego w tych przypadkach, gdy zachodziłaby tego potrzeba ściśle z punktu widzenia przedsiębiorstwa. Zysk przedsiębiorstwa byłby odprowadzany bieżąco do budżetu po potrąceniu pewnego odsetka przeznaczonego do podziału między załogę przedsiębiorstwa. Odsetek ten powinien być dostatecznie wysoki, tak, ażeby naprawdę zainteresować całą załogę w pracy i w wyniku przedsiębiorstwa. Czy proponowane w powyższym systemie eliminowanie normatywów, jako instrumentu rozgraniczającego potrzeby finansowe przedsiębiorstw o charakterze stałym (budżet) i zmiennym (kredyt), oznacza zmniejszenie roli planowości w stosunku do obecnego stanu rzeczy? Nie. Eliminowanie normatywu finansowego nie oznacza eliminowania elementów planowości w gospodarce środkami obrotowymi. Przecież nie do pomyślenia jest dzisiaj nowoczesne przedsiębiorstwo przemysłowe bez ustalonych norm zużycia, wielkości zapasów minimalnych i całego zespołu elementów normowania i planowania, ułatwiających zarządzanie aparatem zaopatrzenia, produkcji i zbytu. Normowanie miałoby jednak — w proponowanym systemie — zdrowy, rzeczowy charakter i pozostawałoby w ścisłym związku z konkretnymi potrzebami przedsiębiorstw.

Z chwilą wprowadzenia projektowanego systemu finansowego należałoby wycofać z przedsiębiorstw własne fundusze obrotowe i to niezależnie od tego czy powstały one w trybie samofinansowania (akumulacja własna) czy z dotacji budżetowych. W miejsce wycofanych funduszów obrotowych udzielony zostałby przez Bank niezbędny kredyt obrotowy.

Tego rodzaju zmiana w systemie finansowym dotyczyłaby tylko funduszów finansujących środki obrotowe, a nie funduszów finansujących środki trwałe. Fundusze finansujące środki trwałe pozostałyby w przedsiębiorstwach, lecz byłyby oprocentowane, podobnie jak i kredyty obrotowe (nie oznacza to oczywiście, że przy tej samej stopie procentowej). W ten sposób otrzymalibyśmy wyraźne rozgraniczenie środków trwałych i środków obrotowych również w płaszczyźnie sposobu ich pokrycia (sfinansowania). Wydaje się nawet, że rozgraniczenie to byłoby bardziej konsekwentne niż dotychczas. Środki trwałe powierzone przez państwo przedsiębiorstwom pozostają własnością państwa i przedsiębiorstwo nie ma prawa ich zbywać. Stąd konsekwencja — środki trwałe finansowane są z budżetu, a fundusz własny — będący przedłużeniem budżetu państwa — jest wyrazem tego charakteru środków trwałych. Natomiast środki obrotowe przedsiębiorstwo może nabywać, zużywać, zbywać, zaciągać zobowiązania w oparciu o zabezpieczenie posiadanymi środkami obrotowymi. Charakter środków obrotowych, ich nieustanny ruch okrężny, ich dynamika stwarzają konieczność bardzo elastycznego systemu finansowania. Osiągamy to przy pomocy kredytu obrotowego. Dotychczasowy system finansowania środków obrotowych z dwóch źródeł: z kredytu i z budżetu t. j. z tego źródła, z którego finansowane są środki trwałe, posiadające zupełnie odmienną istotę ekonomiczną — jest mniej konsekwentny aniżeli system proponowany.

Rezultatem stosowania obecnego systemu finansowego jest niesłychanie pracochłonny mechanizm ustalania i korygowania normatywów oraz mechanizm rozliczeń z budżetem z tytułu finansowania środków obrotowych oraz zysków i strat. Proponowany system finansowania przedsiębiorstw pozwoliłby na eliminowanie bardzo wielu prac i uprościłby obsługę finansową przedsiębiorstw.

Projektowany system finansowania zapewnia przedsiębiorstwu niezbędną elastyczność, a jednocześnie stwarza stały skuteczny bodziec ekonomiczny. Przy dotychczasowym systemie dotacje z budżetu na uzupełnienie funduszów własnych były udzielane bezprocentowo. Tryb bezprocentowej dotacji budżetowej nie stanowił choćby w najmniejszym stopniu bodźca dla efektywnej gospodarki środkami obrotowymi, raczej przeciwnie.

Przy systemie finansowania środków obrotowych wyłącznie oprocentowanym kredytem (przy dość wysokiej stopie procentowej) uzyskujemy bezpośredni i w bardzo szerokiej płaszczyźnie związek z kosztami własnymi przedsiębiorstwa, a co za tym idzie z wynikiem (zysk). Jeżeli równocześnie, pozostawiając część zysku w przedsiębiorstwie do podziału między pracowników, zainteresujemy kierownictwo i załogę przedsiębiorstwa wynikiem działalności — uruchomimy skuteczny i stały bodziec ekonomiczny.

Finansowanie całości środków obrotowych przy pomocy kredytu wzmocni niewątpliwie oddziaływanie prawa wartości na produkcję i pogłębi rozrachunek gospodarczy.

W miarę realizacji słusznej tendencji decentralizacji zarządzania i usamodzielnienia przedsiębiorstw należy również i w zakresie finansów wzmocnić pozycję przedsiębiorstwa i usamodzielnić jego kierownictwo możliwie ograniczając odgórne decyzje jednostek nadrzędnych „usztywniające" działalność finansową przedsiębiorstwa (odgórne mechaniczne ustalanie normatywów, limitów kredytowych).

O tym kiedy i ile potrzeba przedsiębiorstwu środków finansowych, a więc kredytu bankowego — decydować powinno kierownictwo przedsiębiorstwa w miarę realnych, bieżących potrzeb, przy czym z wyjaśnionych wyżej względów przedsiębiorstwo będzie starać się gospodarować jak najbardziej ekonomicznie i korzystać z kredytu tylko w koniecznych przypadkach. Kontakt przedsiębiorstwa z oddziałem banku jest znacznie bardziej bezpośredni, żywy, aniżeli kontakt przedsiębiorstwa z budżetem. Dotowanie z budżetu ma niewątpliwie charakter bardziej sztywny, mechaniczny. Ponieważ przy proponowanym systemie przedsiębiorstwo korzystać będzie z kredytu w znacznie większym stopniu, niż dotychczas (na sfinansowanie całości środków obrotowych) i kontakt przedsiębiorstwa z Bankiem będzie bardziej żywy i częstszy niż dotychczas, przeto należy możliwie uprościć mechanizm udzielania kredytów obrotowych.

Obecnie kredytowanie przedsiębiorstw przez Bank odbywa się w ramach limitów kredytowych, ustalanych w oparciu o plany kredytów sporządzane w poszczególnych pionach gospodarczych (przedsiębiorstwo — centralny zarząd — resort). Plan kredytów dla poszczególnych centralnych zarządów prezentują Narodowemu Bankowi Polskiemu poszczególne resorty. Plan ten po zmianach i korektach dokonywanych na szczeblu centralnych zarządów i resortów nie jest sumą planowanych przez przedsiębiorstwa kredytów. Rozdzielane przez Bank branżowe limity kredytowe (po ewentualnych dodatkowych poprawkach Centrali Banku) docierają do przedsiębiorstw w formie odbiegającej od ich propozycji (we wnioskach do planu kredytowego) i przedsiębiorstwo nie orientuje się dlaczego, kto i gdzie dokonał korekty. Cóż dzieje się dalej? Na procesy gospodarczo uzasadnione (zapasy sezonowe, specjalne) przedsiębiorstwo zawsze uzyskuje podwyżkę limitu kredytowego, jeżeli jest mu to potrzebne. Limity kredytowe podwyższa Bank. W obecnym układzie propozycje limitów kredytowych przedstawia bankowi resort; minister resortowy jest odpowiedzialny przed Prezydium Rządu za wykonanie określonych planem kredytowym limitów i związanych z tym zadań go-

spodarczych — jednakże zmian limitów kredytowych dokonuje na wniosek przedsiębiorstwa Bank, bez obowiązku uzyskiwania zgody resortu. Tkwi w tym niewątpliwie brak konsekwencji. Resort strzela, a Bank kule nosi.

Wydaje się, że procedura planowania limitów kredytowych, ich rozdziału i zmian jest bardzo pracochłonna, zbyt scentralizowana i niedostatecznie konsekwentna. Procedura ta nie stwarza odpowiedniej atmosfery i warunków dla wzmocnienia samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstwa za gospodarkę finansową.

Przy proponowanym systemie finansowania całości środków obrotowych kredytem bankowym łączna pula kredytów obrotowych wzrośnie bardzo poważnie, a kontakt przedsiębiorstwa z oddziałem banku stanie się znacznie bardziej żywy. Czy utrzymanie instytucji planowania kredytowego i branżowych limitów kredytowych w dotychczasowym zakresie jest konieczne?

Planowanie kredytów służy w pierwszym rzędzie ustaleniu limitów kredytowych. Limity kredytowe mają spełniać w systemie kredytowym dwojaką rolę:

a) zabezpieczać wykonanie planu kredytowego w skali ogólnopaństwowej,

b) oddziaływać na prawidłowe kredytowanie przedsiębiorstw. W świetle dotychczasowej praktyki wydaje się, że tej drugiej roli limity kredytowe nie spełniły. Natomiast dla celów zabezpieczenia wykonania planu kredytowego państwa nie jest konieczne utrzymywanie dość sztywnego i pracochłonnego mechanizmu branżowych limitów kredytowych. Całkowita likwidacja branżowych limitów kredytowych oznaczałaby pozostawienie oddziałom Banku nieograniczonych możliwości akcji kredytowej, co przy sztywnej stopie procentowej stwarzałoby dla kierownictwa Banku, odpowiedzialnego za politykę pieniężną, sytuację niebezpieczną, zwłaszcza w okresie działania elementów inflacyjnych w gospodarce.

Dotychczasowy mechanizm branżowych limitów kredytowych należałoby zastąpić prostszym i bardziej elastycznym mechanizmem, jednakże przy uwzględnieniu konieczności zabezpieczenia wykonania planu kredytowego państwa.

W tym celu przedsiębiorstwa składałyby zapotrzebowanie na kredyty obrotowe (w formie bardzo skróconej i uproszczonej) bezpośrednio do terenowego oddziału Banku, który łączne zapotrzebowanie kredytów swego rejonu przesyłałby do oddziału wojewódzkiego Banku, a ten z kolei łączne zapotrzebowanie województwa przedkładałby Centrali Banku. Po sporządzeniu zbiorczego planu kredytowego państwa (aktywa i pasywa planu kredytowego), Centrala Banku rozdzielałaby na poszczególne oddziały wojewódzkie Banku oddziałowe limity kredytowe (kontyngenty), obejmujące łączną pulę kredytów na zapasy, bez podziału na poszczególne rodzaje kredytów.

Oddział terenowy Banku miałby prawo swobodnego udzielania przedsiębiorstwom kredytu na uzasadnione gospodarczo potrzeby (środki obrotowe) pod warunkiem nieprzekroczenia otrzymanego oddziałowego limitu (kontyngentu) kredytowego. Poprzez system rezerw wojewódzkich i centralnej proponowany mechanizm można jeszcze bardziej uelastycznić. W ten sposób pracochłonny i dość sztywny mechanizm planowania, rozdziału i korekt branżowych limitów kredytowych zostałby zastąpiony metodą globalnego kontyngentowania kredytów. Dzięki tej zmianie w mechanizmie kredytowania osiągnęlibyśmy co następuje:

1) centralizacja w zakresie kredytowania przedsiębiorstw zostałaby ograniczona do minimum niezbędnego dla zabezpieczenia wykonania planu kredytowego państwa,

2) wzmocniona zostałaby decentralizacja akcji kredytowej, zapewniająca większą swobodę, elastyczność i szybkość decyzji oddziałom terenowym Banku,

3) wzmocniona zostałaby pozycja i samodzielność finansowa przedsiębiorstwa, które w ramach bezpośredniego kontaktu z oddziałem Banku ustalałoby swoje potrzeby kredytowe, nie wiążąc się sztywno określonym (przez centralny zarząd — resort — Centralę Banku w oderwaniu od przedsiębiorstwa) branżowym limitem kredytowym,

4) osiągnięto by pełniejsze skredytowanie potrzeb przedsiębiorstwa,

5) przy korzyściach wymienionych w punktach 1—4 nie uległby osłabieniu mechanizm zabezpieczający wykonanie planu kredytowego, jako całości.

Branżowy limit kredytowy nie spełniał swej roli, jeżeli chodzi o jego oddziaływanie na prawidłowość kredytowania, natomiast stanowił zabezpieczenie wykonania planu kredytowego państwa. Likwidując mechanizm limitów branżowych w niczym nie utrudniamy, a przeciwnie nawet ułatwiamy prawidłowe kredytowanie przedsiębiorstw, natomiast poprzez kontyngentowanie (limitowanie oddziałowe) utrzymujemy instrument zabezpieczający wykonanie planu kredytowego.

Ograniczenie zakresu planowania kredytowego i zastąpienie branżowych limitów kredytowych przez globalne oddziałowe kontyngenty kredytów nie oznacza bynajmniej liberalizmu w kredytowaniu przedsiębiorstw. Przeciwnie, przy proponowanym systemie, gdy Bank kredytowałby całość środków obrotowych, konieczne byłoby zaostrzenie kontroli przedmiotu kredytowania pod kątem finansowania wyłącznie zdrowych gospodarczo potrzeb przedsiębiorstwa.

Przy likwidacji branżowych limitów kredytowych zagadnienie udzielenia kredytu sprowadza się do transakcji finansowej pomiędzy oddziałem Banku i przedsiębiorstwem. Przedsiębiorstwo posiada pełną swobodę i samodzielność w decyzji kiedy ma wystąpić o kredyt i w jakiej wysokości, nie wiążąc się żadnym limitem kredytowym. Oddział Banku uzyskałby większą swobodę w zakresie akcji kredytowej, lecz musiałby znacznie bardziej „wyostrzyć" kontrolę zabezpieczenia, pewności „transakcji kredytowej".

Branżowy limit kredytowy jako formalny element „sankcjonowania" kredytu przez jednostkę nadrzędną zarówno w aparacie bankowym (oddział wojewódzki — Centrala Banku) jak i w pionie gospodarczym (centralny zarząd — resort), zostałby wyeliminowany. Całkowitą odpowiedzialność za udzielenie kredytu ponosiłby oddział terenowy Banku. Stąd konieczność jak najbardziej wnikliwej znajomości kredytowanego przedsiębiorstwa i konkretnego przedmiotu transakcji kredytowej. Tylko przy pełnej gwarancji zabezpieczenia, zwrotności i terminowości kredytu oddział Banku udzieliłby kredytu przedsiębiorstwu. W tym układzie eliminowanie z kredytowania zapasów nie dających pełnej gwarancji zabezpieczenia kredytu — musiałoby być przestrzegane niesłychanie rygorystycznie. Na zapasy złe, zepsute, wybrakowane, zleżałe, niechodliwe itp. Bank w żadnym wypadku nie udzielałby kredytu. Zasada ta jest i obecnie stosowana, lecz przy proponowanym systemie musiałaby być realizowana ze znacznie większą bezwzględnością i surowością.

Przy obecnym systemie limitowania, gdy limit branżowy kredytu (który przy swych narodzinach przechodzi przez wiele ogniw nadrzędnych) traktowany jest jako pewnego rodzaju „rozgrzeszenie" dla oddziału Banku, charakterystyczny jest następujący przykład. Przedsiębiorstwo posiada branżowe limity kredytu na materiały, produkcję w toku i wyroby gotowe. Produkcja jest tak wadliwa, że wyroby gotowe są właściwie marnotrawieniem materiałów oraz robocizny i nie znajdują nabywców. Oddział Banku nie posiada żadnej gwarancji zwrotności kredytu na wyroby gotowe, dlatego też nie udziela tego kredytu, natomiast udziela kredyt na materiały, a przecież te materiały zostaną w procesie produkcyjnym przetworzone na bezwartościowy wyrób gotowy. Uzyskany limit branżowy kredytu nie od-

działuje na prawidłowe kredytowanie zapasów. Patrząc na tę transakcję kredytową pod kątem widzenia zabezpieczenia zwrotności kredytu — udzielanie jakiegokolwiek kredytu jest absurdem.

Przy proponowanym systemie finansowania przedsiębiorstw wydaje się, że należałoby dokonać pewnych zmian w klasyfikacji kredytów. Byłoby bowiem rzeczą obojętną z jakich przyczyn powstał zapas w przedsiębiorstwie np. sezonowość, przekroczenie planu produkcji, niepodstawienie w terminie środków lokomocji itp. W zasadzie Bank udzielałby kredyt na każdy zdrowy gospodarczo zapas, który zabezpieczałby zwrotność udzielonego kredytu w ściśle określonym terminie — niezależnie od tego z jakich przyczyn ten zapas powstał.

Wydaje się, że projektowane zmiany w systemie finansowania przedsiębiorstw przyniosłyby następujące korzyści:

1) ograniczenie elementów centralizacji w systemie finansowym,

2) wzmocnienie decentralizacji w zakresie finansowania przedsiębiorstw poprzez finansowanie całości środków obrotowych przy pomocy kredytu udzielanego w sposób elastyczny i szybki przez oddział Banku na zdrowe gospodarczo zapasy (przy wyeliminowaniu elementów „usztywniających" akcję kredytową),

3) umocnienie pozycji przedsiębiorstwa, jego samodzielności i odpowiedzialności finansowej,

4) pełną elastyczność w zakresie finansowania potrzeb przedsiębiorstw,

5) likwidację dość sztucznego, niewyraźnego i trudnego do przeprowadzenia w praktyce podziału potrzeb finansowych przedsiębiorstwa na stałe (normatywne) i zmienne (ponadnormatywne),

6) likwidację normatywu finansowego, jako instrumentu rozdziału źródeł finansowania przedsiębiorstw (budżet i kredyt), biorąc pod uwagę fakt, że normatyw ten jest ustalany nie w powiązaniu z rzeczywistymi potrzebami przedsiębiorstw, lecz w ścisłej współzależności z możliwościami budżetu,

7) eliminowanie szeregu pracochłonnych funkcji w dotychczasowym mechanizmie finansowania środków obrotowych przedsiębiorstw z budżetu i kredytu,

8) wprowadzenie zasady oprocentowania całkowitej kwoty pokrycia (finansowania) środków obrotowych przedsiębiorstw, dzięki czemu uległby pogłębieniu rozrachunek gospodarczy i wzmocnione bodźce ekonomiczne w gospodarce przedsiębiorstw.

Przedstawiony powyżej projekt szkicuje kierunki zmian systemu finansowania przedsiębiorstw. Jest skromną próbą, na pewno obciążoną licznymi błędami. Wydaje się jednak, że dotychczasowy system finansowania przedsiębiorstw osiągnął wyżyny skomplikowania, centralizacji, zbiurokratyzowania, usztywnienia, przesadnej drobiazgowości w zakresie klasyfikacji. Obecny system finansowania jest bardzo pracochłonny i stwarza taki ogrom szczegółowych, drobiazgowych instrukcji i przepisów, że opanowanie całego materiału nie leży w granicach ludzkich możliwości. Należy podkreślić, że system ten nie uruchomił bodźców dla wydajnej i sprawnej pracy przedsiębiorstw.

Konieczność zmiany obecnego systemu finansowania przedsiębiorstw zarysowuje się z całą wyrazistością. Intencją autora artykułu jest wywołanie dyskusji, która pozwoliłaby ustalić kierunek reformy obecnego systemu finansowania przedsiębiorstw.

*S. Ficowski*

# O PRACY KREDYTOWEJ NBP

W numerze 9/1956 „Wiadomości NBP" ukazał się ciekawy artykuł kol. kol. Jaworskiego i Kucharskiego pod tytułem „O nowe metody działalności Narodowego Banku Polskiego". W opracowaniu tym autorzy poddali ocenie sytuację w Banku, która istniała w okresie półrocza 1956 roku oraz omówili środki zmierzające do zwiększenia roli Banku w gospodarce narodowej. Inicjatywa autorów jest bardzo cenna bowiem podjęta została w okresie, w którym prowadzi się szeroką akcję usprawnienia działalności gospodarczej. Z całym szeregiem tez autorów należy się zgodzić, są one bowiem trafne i właściwie ujmują dane zjawisko. Niemniej jednak niektóre zagadnienia są wysoce dyskusyjne, a ich sformułowania, ze względu na trudności ujęcia wszystkiego, tak uproszczone, że uważamy za celowe zabrać głos i na łamach naszego czasopisma spróbować przeprowadzić polemikę z autorami wspomnianego artykułu.

Każde opracowanie dotyczące omówienia aktualnej sytuacji i dróg poprawy zwykle jest podzielone na trzy zasadnicze człony, a to:

— określenie aktualnego stanu rzeczy, w naszym przypadku określenie roli i znaczenia Banku w gospodarce narodowej,

— ujawnienie przyczyn wpływających na aktualny stan badanego zjawiska,

— wytypowanie metod i środków, zmierzających do usprawnienia omawianych spraw.

Na tych trzech zasadniczych zagadnieniach opiera się struktura artykułu kol. kol. Jaworskiego i Kucharskiego.

W podobnym też porządku przedstawimy nasze opracowanie.

Trudno jest z miejsca przystąpić do krytyki obecnej sytuacji w Banku bez dokonania uprzednio pewnych zasadniczych założeń. Dlatego też parę słów musimy poświęcić teoretycznym rozważaniom na temat Banku.

Narodowy Bank Polski — jedyny bank biletowy w kraju — spełniać musi między innymi trzy główne funkcje:

1) regulować obieg pieniężny w kraju,
2) udzielać kredytów krótkoterminowych,
3) organizować i przeprowadzać rozliczenia gotówkowe i bezgotówkowe.

Te trzy główne funkcje Narodowego Banku Polskiego mają zasadniczy wpływ na wszystkie inne rozwiązania merytoryczne i techniczne oraz określają rolę Banku w gospodarce narodowej. Ocena więc roli i znaczenia Banku w gospodarce narodowej polegać będzie na określeniu jak są wykonywane te trzy główne funkcje Banku, a więc jaka jest efektywność tych funkcji.

Instytucja, która w warunkach gospodarki towarowo-pieniężnej reguluje obieg pieniężny i udziela krótkoterminowych kredytów powinna wywierać ogromny aktywny wpływ na całą gospodarkę.

Tymczasem z obserwacji naszych doświadczeń wynika nieco odmienne zdanie na ten temat i wydaje się, że przed wszystkimi dalszymi uwagami na temat Banku należy tę sprawę wyraźnie i szczerze przedstawić. Dużo już słusznych uwag na ten temat znajdujemy w artykule kol. kol. Jaworskiego i Kucharskiego, którzy mówią o:

— nieprzestrzeganiu podstawowych zasad rozrachunku gospodarczego,

— braku odpowiedzialności i konsekwencji za złą gospodarkę przedsiębiorstwa, przymusie dostaw, braku właściwego znaczenia umów planowych,

— niewłaściwościach systemu finansowego itd.

Jest rzeczą niewątpliwą, że narastający ciągle w okresie realizacji planu sześcioletniego prymat rzeczowych wskaź-

ników działalności nad wskaźnikami ekonomicznymi doprowadził w końcowej fazie tego planu do kompletnego niekiedy nieliczenia się z takimi zagadnieniami, jak efektywność ekonomiczna, rentowność, opłacalność itd. Na ten temat dużo się mówiło i pisało na łamach naszej prasy ekonomicznej, a szczególnie znalazło to wyraz na Zjeździe Ekonomistów, gdzie niektórzy referenci bardzo ostro wystąpili przeciwko tej sytuacji, a nawet w swoich tezach niesłusznie — naszym zdaniem — wyolbrzymili rolę aspektu finansowo-ekonomicznego.

Rzecz jasna, że w atmosferze deprecjonowania „aspektu ekonomiczności" gospodarki narodowej rola i znaczenie Banku musiała ulec obniżeniu. Taka sytuacja przekreśliła w zasadzie prawidłowość funkcjonowania Banku i zmusiła go do poszukiwania innych dodatkowych rozwiązań, które ostatecznie spowodowały, że Bank przestawał być typowym Bankiem, a stawał się urzędem. Ten okres pracy Banku należał do bardzo trudnych i należy w tym miejscu podkreślić, że chociaż funkcje niebankowe stale wzrastały, dzięki właściwej postawie wielu pracowników bankowych istota Banku, jego zasadnicze cechy istniały zawsze. To stwierdzenie — jak wykażemy później — jest bardzo ważne dla dalszego naszego rozumowania.

W omawianym okresie zwiększyły się przede wszystkim administracyjne formy pracy. Jeżeli na zagadnienie to popatrzymy obecnie w świetle analizy dokonanej przez VII Plenum KC PZPR, to wydaje się nam jasne dlaczego następował tak szybki rozrost administracyjnych form i metod pracy, i stałe sukcesywne zanikanie form ekonomicznych. Decydująco wpłynęła na to ogólnopaństwowa tendencja centralizacji. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że jeżeli wokół Banku panowała tendencja centralizacji wszystkich decyzji na szczeblu najwyższym, również i Bank musiał się poddać aktualnemu kierunkowi. A dalej wiadomo jest, że centralizacja istnieje zawsze tam, gdzie zasadą postępowania jest administrowanie. Oto są — wydaje się nam — główne momenty, które między innymi wpłynęły na aktualną sytuację Banku.

Z chwilą, gdy Bank odczuł, że jego ekonomiczne oddziaływanie trafia w próżnię, rozpoczął się proces tworzenia nowych metod pracy, co w okresie panującej centralizacji doprowadziło do stworzenia form administracyjnych.

W stosunkach wewnątrzbankowych sprowadziło się to do zarządzania. Jednostka nadrzędna poleca jednostce niższej. W stosunkach zewnętrznych ujawniło się to w niewłaściwym traktowaniu przedsiębiorstw, w przeprowadzaniu całego szeregu prac nie mających nic wspólnego z kredytowaniem, w rozroście niektórych czynności kontrolnych itd.

Lata 1953 i 1954 to typowy okres — zresztą niezmiernie trudny — rozrostu centralizacji i zarządzania. W latach tych oddziały Banku stały się wykonawcą poleceń, bez względu na merytoryczną wartość tych poleceń.

Wspomnieliśmy poprzednio, że pomimo tego stanu rzeczy, dzięki nieprzejednanemu stanowisku wielu pracowników Banku utrzymano pierwotne, typowe dla Banku rozwiązania. System kredytowy — myślimy w tym miejscu o jego ramach, a nie o szczegółach — nie funkcjonował zgodnie z założeniami, nie został jednak zmieniony.

Niestety takie stanowisko musiało nas wiele kosztować, bowiem z jednej strony wykonywane były typowe funkcje kredytowe, ale na skutek sytuacji ogólnej było to formalne wykonywanie czynności technicznych, bez następstw ekonomicznych, z drugiej natomiast strony przeprowadzano cały szereg czynności administracyjnych, które były nazbyt pracochłonne. Rozmiar tych czynności administracyjnych jest duży, że nawet trudno jest go zaewidencjonować.

Autorzy artykułu „O nowe metody działalności Narodowego Banku Polskiego" mówiąc o czynnościach administracyjnych bardzo często kojarzą je z interwencjami Banku czy też inspekcjami. Oczywiście jest to pewien przejaw czynności administracyjnych, ale po pierwsze nie najgroźniejszy, a po drugie w pewnej swej formie konieczny. Natomiast o wiele gorzej wygląda sprawa, kiedy się przypatrzymy samemu trybowi kredytowania, metodom pracy oddziałów Banku i Centrali. Gruntowna analiza czynności oddziału Banku wykazuje, że spora część czasu pracy poświęcona jest właściwie czynnościom administracyjnego oddziaływania, polegającego na konferencjach, dyskusjach itd. Tryb planowania pracy kredytowej oddziału czy też innej jednostki organizacyjnej Banku zawiera już w sobie wiele zalążków „administracyjności".

W okresie, gdy tworzono w Banku system kredytowy słusznie przyjęto drogę rozwojową polegającą na podnoszeniu ekonomicznej roli pracy Banku. Niemniej jednak już wtedy pewne postanowienia, o których będziemy mówić dalej, zarzutowały na rozrost form oddziaływania administracyjnego, które na pożywce centralizmu wytrąciły z Banku właściwe formy działalności ekonomicznej. Dlatego też nie możemy się w pełni zgodzić z kol. kol. Jaworskim i Kucharskim, którzy w niedostateczny sposób podkreślili wpływ wewnętrznych niedomagań bankowych na ukształtowanie się obecnej sytuacji. Po pierwsze należałoby naszym zdaniem zaznaczyć wyraźnie wpływ niedomagań samego systemu kredytowego, a po drugie, co również nie podano dostatecznie jasno, błędy w ocenie hierarchii zagadnień wewnątrzbankowych. O zagadnieniach tych powiemy niżej.

Jak więc należałoby ocenić aktualną sytuację Banku, rozpatrując problem w świetle trzech wyżej wspomnianych funkcji Banku. Wydaje się nam, że można ocenę sprowadzić do następujących tez:

— Bank przy pomocy swojej polityki emisyjno-kredytowej nie posiadał możliwości właściwie wpływać na zjawiska gospodarcze lub też na decyzje rzeczowe. Szczególnie jaskrawo wygląda to zagadnienie przy analizie wpływu działalności kredytowej na procesy kształtowania się zapasów na przykład, zapasów towarowych w handlu, zapasów interwencyjnych, specjalnych, sezonowych itd. Z analizy takiej wynika, że zapotrzebowanie na środki kredytowe Banku nie odgrywało aktywnej roli, a było jedynie następstwem dokonanych transakcji rzeczowych. Również bardzo wyraźnie ta charakterystyczna cecha pasywnej roli kredytu bankowego wypływa przy analizie roli kredytu w rozwoju tej czy też innej gałęzi gospodarczej, a nawet poszczególnego przedsiębiorstwa. Można śmiało rzec, że dopiero kredyt na małą mechanizację dał wyraźny aktywny wyraz twórczej pomocy finansowej, jaką mogą środki bankowe przynieść przedsiębiorstwu. Nie chcemy, aby powyższe sformułowania rozumiano tak, że kredyt bankowy nie miał możliwości aktywnego oddziaływania na życie gospodarcze. Te potencjalne możliwości zawsze w kredycie istniały — i niewątpliwie nieraz występowały — jednakże na skutek zewnętrznych warunków oraz błędnego nieraz stanowiska wewnątrz Banku nie mogły być w pełni wykorzystywane. Te zewnętrzne warunki to głównie deprecjonowanie aspektu ekonomiczności w naszym życiu gospodarczym. Główną uwagę musimy jednakże obecnie skupić na problemach wewnętrznych Banku i wydaje się nam, że mówiąc o nowych metodach działalności NBP autorzy nie ujawnili istotnych zagadnień.

Jako przyczynę wewnątrzbankową, uniemożliwiającą właściwą działalność kredytową, autorzy wspomnianego artykułu uważają liberalną politykę kredytową. Z tym stanowiskiem autorów należy naszym zdaniem podyskutować — bowiem obawiamy się, że jest to uproszczenie sprawy. Wprawdzie bardzo trafnie zauważono, że udzielenie czy też nieudzielenie kredytu ma zasadnicze znaczenie, ale z problemem tym kojarzono politykę kredytową, a nie zasady systemu kredytowego.

Nie wiemy czy istotnie w zakresie kredytowania handlu

prowadzono liberalną politykę — raczej uważamy, że podobnie jak to jest w przemyśle „wyłączeniu z kredytowania" podlegają tam wszystkie te zapasy, które do tej grupy są zaliczane zgodnie z przepisami. Jeżeli dla potwierdzenia naszych uwag przypatrzymy się kredytowaniu zapasów w przemyśle, to musimy ocenić je jako zgodne w pełni z obowiązującymi zasadami.

Oczywiście dużo racji mają autorzy wspomnianego artykułu krytykując styl pracy, polegający na modnym w swoim czasie „dokredytowaniu". Ale okres ten minął już w 1954 roku i nie będąc typowym dla obecnej praktyki nie może być brany pod uwagę przy ocenie sytuacji dzisiejszej. Podobnie chyba wygląda sprawa i w innych gałęziach gospodarczych. Nie oznacza to bynajmniej, że samo kredytowanie przebiega dobrze — raczej nie i to nawet czasem bardzo źle, ale przyczyny tego nie zawsze leżą w liberalnej polityce kredytowej, lecz w złym, naszym zdaniem, sformułowaniu zasad kredytowania.

Wydaje się nam również, że zbyt jednostronnie naświetlono sprawę wpływu centralizacji na działalność kredytową. W tym przypadku mamy do czynienia z pewnym systemem pracy, który miał, a nawet nadal jeszcze posiada, swoją podstawę w zasadach systemu kredytowego.

Oceniając nieco inaczej te dwa zagadnienia pragniemy zwrócić uwagę na następujące zagadnienia:

1) styl pracy Banku,
2) obligatoryjność kredytu,
3) technika i tryb kredytowania.

Rzecz jedna, że zagadnienia te nie wyczerpują całego tematu, a stanowią tylko jego pewną istotną część.

Wymieniając te wybrane zagadnienia uważamy, że ich aktualne rozwiązania wpływają bezpośrednio na działalność kredytową i są nieraz przyczyną powstawania ujemnych zjawisk.

W ostatnich paru latach (szczególnie lata 1952—1954) decydującym kierunkiem pracy wewnątrzbankowej było poszukiwanie lepszych form oddziaływania, spowodowane świadomością, że skuteczność dotychczasowych metod jest niezadowalająca. W akcji tej popełnialiśmy — zdaniem naszym — zasadniczy błąd, bowiem bez gruntownej analizy aktualnego stanu rzeczy, bez zbadania przyczyn powodujących na przykład małą skuteczność pracy Banku, wprowadzono nowe przepisy i instrukcję, które według zdania ich twórców miały się stać nowym lekarstwem na istniejące trudności. Takie stanowisko wielu pracowników Banku — a szczególnie pracowników Centrali Banku — było głównym źródłem powstawania całej masy zarządzeń, przepisów wytycznych itd. Obecnie duża część branżowych przepisów została unieważniona i zlikwidowana, ale pomimo to istnieje jeszcze taka mozaika przepisów kredytowych, że wielu inspektorom kredytowym trudno jest się w nich zorientować. Najwięcej trudności w pracy oddziałów stwarzały różnorodne metody i formy oddziaływania i kontroli. Do niedawna panował w Banku kult wytycznych i przepisów, który był nie tylko wyznawany przez pracowników Centrali, ale również i przez pracowników oddziałów, których żądania były nieraz asumptem do tworzenia tego rodzaju materiałów instrukcyjnych. W atmosferze nieustannych dyskusji na tematy przepisów, wytycznych, metod itd. zatarły się zagadnienia pierwszoplanowe, to jest zagadnienia dotyczące sytuacji gospodarczej kredytowanych gałęzi, zagadnienia dotyczące wyników prac analitycznych itd. Ten styl pracy panował wszędzie, zarówno w oddziałach jak i też departamentach Centrali. Dewizą, w myśl której postępowano zwykle było: nie osiąga się dobrych wyników — należy wprowadzić nowe metody.

W takiej więc sytuacji zrodziła się suma zarządzeń kredytowych niezmiernie szczegółowych, doprowadzonych niekiedy do perfekcji. Oczywiście było to wszystko zrobione w duchu centralizmu, a więc bez oglądania się na przydatność tego w terenie, możliwości wykonania itd. Zgodnie więc z ogólnymi kierunkami „odnowy" naszego życia gospodarczego, demokratyzacji stosunków gospodarczych, należy w pierwszym rzędzie dokonać rewizji całego „bagażu", o czym zresztą mówili już kol. kol. Jaworski i Kucharski. Zagadnieniem wiążącym się z tym jest sprawa oddziałów operacyjnych Banku. Mając duże możliwości bezpośredniego przypatrzenia się pracy i działalności oddziałów operacyjnych musimy stwierdzić, że już od początku swego istnienia pozbawione one były właściwej samodzielności a z biegiem czasu stały się całkowicie jednostkami wykonawczymi. Chociaż pozornie mogłoby się wydawać, że oddział posiada pewne kompetencje (na przykład kredyt przejściowy, kredyt na przeterminowane należności, uprawnienia dyrektora itp.), jednakże szczegółowość przepisów oraz ich pewne zasadnicze ramowe sformułowania odbierają oddziałowi element samodzielnego decydowania.

Daleko jednak ważniejszym problemem, którego reperkusje znajdujemy również w sprawach omówionych powyżej, jest kwestia obligatoryjności kredytu. W myśl postanowień instrukcji kredytowych kredyt bankowy jest obligatoryjny. Tak przynajmniej rozumie tę sprawę ogół pracowników kredytowych.

Konkretnie oznacza to: jeżeli przedsiębiorstwo posiada „zdrowy" gospodarczo zapas, to powinno otrzymać z Banku odpowiedni kredyt — oczywiście po spełnieniu pewnych formalności. Jeżeli są w przedsiębiorstwie prawidłowe należności fakturowe, to oddział Banku z urzędu daje kredyt na należności fakturowe itd.

W tym stanie rzeczy kredyt bankowy w określonych odgórnie warunkach musi być przez oddział Banku udzielany. Potwierdzenie tego sformułowania znajdujemy w trybie oceny zapasów w oświadczeniach okresowych, a mianowicie: ustalenie zapasu wyłączonego z kredytowania, a reszta (jeżeli jest limit) musi być na wniosek przedsiębiorstwa skredytowane i to w ciągu trzech dni.

Takie rozwiązanie uważamy za zdecydowanie niesłuszne i nieadekwatne istocie kredytu i Banku. Pragniemy w tym miejscu podkreślić, że teza dokredytowania, która obecnie jest tak powszechnie „wyszydzana", swoje zasadnicze źródło znajduje właściwie w obligatoryjności kredytu. Przecież w tak zwanej akcji dokredytowania nie chodziło o kredytowanie zapasów złych, niechodliwych, nadmiernych, wyłączanych (notabene termin ten jest również następstwem obligatoryjności kredytu), a o zbliżenie obliga kredytowego do stanu zapasów uznanych za godne skredytowania. Rzecz jasna, że jednym z motorów tej akcji były trudności w rozliczeniach, ale przy przyjęciu zasady obligatoryjności kredytu sprawa była w tym okresie czasu zupełnie zrozumiała.

Aby Bank mógł właściwie oddziaływać musi się przyjąć zasadę fakultatywności kredytu, to znaczy, że Bank może go udzielić, ale nie musi. Na przykład przedsiębiorstwo przemysłu maszynowego wykonuje wprawdzie plan produkcji, posiada obniżkę kosztów własnych, wykonuje również akumulację, ale zdecydowanie „zawala" rytmiczność, na skutek czego jego kontrahenci (kooperacja czy eksport) nie mogą realizować swoich zadań. Jakie są możliwości oddziaływania Banku. Obostrzone zasady kredytowania — niewyłączenia zapasów — nie (bo na przykład nie ma ich). Czy więc w takiej sytuacji Bank nie może nic więcej zrobić? Naszym zdaniem nie tylko, że powinien, ale i musi zastosować dalsze restrykcje na przykład odmówić udzielenia części kredytu inkasowego, a nawet całości. Jeżeli bowiem przedsiębiorstwo w myśl prawidłowych wskaźników rytmiczności powinno co dekadę wypuszczać z produkcji 33% miesięcznej produkcji, a faktycznie wypuszcza 15%, 15% i 70% w trzeciej dekadzie, to naszym zdaniem należałoby odpowiednio skorygować (obniżyć) udzielenie kredytu inkasowego w ostatniej dekadzie miesiąca. W przypadku braku poprawy należałoby odmówić w ogóle kredytu na należności fakturowe.

W świetle obecnie obowiązującej wykładni oddział nie może w zasadzie tak postąpić, bowiem inne zupełnie momenty decydują o odmowie kredytu inkasowego. Identycznie przedstawia się sprawa z zapasami. Mamy na przykład do czynienia z przedsiębiorstwem, które w świetle uchwały Nr 526 dobrze pracuje, niemniej wytwarza produkcję niezamówioną. Wyłączenia z kredytowania w tej grupie zapasów są zbyt małe, aby mogły odpowiednio oddziałać na przedsiębiorstwo. Naszym zdaniem należałoby wstrzymać w ogóle kredytowanie. W świetle przepisów instrukcji sprawa przedstawia się inaczej. Dlatego też uważamy, że ramowe sformułowania instrukcyjne (może w pewnym okresie czasu słuszne) — są obecnie nieprzydatne, krępują inicjatywę oddziałów, stwarzają niewłaściwe powstawanie stosunków ekonomicznych pomiędzy Bankiem a przedsiębiorstwem i powinny być stanowczo zmienione. Ze względu na charakter opracowania nie będziemy sprawy tej szerzej omawiać, zaznaczamy jednak, że posiada ona pierwszorzędne znaczenie.

Trzecim zagadnieniem, które omówimy, to sprawa techniki i trybu kredytowania oraz kontroli bankowej. Dwa momenty wybijają się na czoło zagadnienia. Pierwszy, to poruszone już u kol. kol. Jaworskiego i Kucharskiego czynności techniczne, posiadające z gruntu charakter formalny. Pomimo, że w tym względzie dokonano już bardzo dużo, a przede wszystkim przeprowadzono daleko idące uproszczenia, istnieją jeszcze czynności charakteryzujące się dużą dozą formalizmu, a są również nieprzydatne dla naszej pracy.

Wspomnieć należy tu o różnorodności kredytów, trybie przeprowadzania regulacji, analizie oświadczeń, planowaniu kredytowym itd.

Na marginesie tego zagadnienia chcielibyśmy pokrótce ustosunkować się do pewnego zagadnienia, o którym się ostatnio bardzo szeroko mówi (również poza Bankiem), a mianowicie o planowaniu kredytowym i rozdziale limitów. Przyznajemy, że głosy niektórych kredytowców na ten temat wydają nam się co najmniej dziwne. Głoszą oni tezę likwidacji dotychczasowego trybu rozdziału limitów kredytowych, a nawet samej instytucji limitów. Znowu wygląda to na to, że nie usuwa się istotnych przyczyn, a tylko wprowadza nowe metody postępowania. Wydaje się nam, że bardzo niesłusznie formułuje się tezę o zmianie metod rozdziału limitów, jeżeli z jednej strony wiadomo, że są one podstawą dyscypliny całego systemu, z drugiej natomiast strony oceniono ten system jako teoretycznie prawidłowy.

A więc zamiast likwidacji limitów kredytowych należałoby wzmóc ich dyscyplinę.

W artykule niniejszym nie podano w zasadzie projektu po jakiej drodze powinny iść zmiany reorganizacji pracy Banku. Słuszne wydają się być uwagi kol. kol. Jaworskiego i Kucharskiego o programie na dziś i programie na jutro, niemniej jednak w wyniku oceny istniejącej sytuacji wewnątrzbankowej i coraz szerzej rozwijającej się decentralizacji naszego życia gospodarczego określenie zasadniczych dróg rozwojowych Banku staje się sprawą palącą. Temat ten oraz jego rozwiązanie powinien być przedmiotem wypowiedzi na łamach naszego pisma.

*J. Dobrowolski*

# UWAGI O ROLI I CHARAKTERZE KREDYTU NA FINANSOWANIE DROBNYCH INWESTYCJI

VII Plenum KC PZPR postawiło przed partią i całym narodem dwa podstawowe zadania — walkę o szybki wzrost stopy życiowej oraz walkę o pogłębienie demokracji socjalistycznej, stanowiącej istotną treść socjalizmu. Realizacja tych zadań, ściśle zresztą ze sobą związanych, wymaga mobilizacji mas pracujących, wyzwolenia inicjatywy milionów ludzi pracy w celu zwiększenia produkcji naszego przemysłu i rolnictwa i to przede wszystkim w celu zwiększenia masy towarowej zarówno dla miast jak i dla wsi oraz decentralizacji w zarządzaniu gospodarką narodową, co stanowi podstawę do szerokiej oddolnej inicjatywy gospodarczej.

Konieczność decentralizacji zarządzania w gospodarce narodowej, a więc zwiększenie roli rad narodowych i przedsiębiorstw w tym zarządzaniu oznacza także, że w znacznie większym stopniu niż dotychczas powinny być zdecentralizowane źródła finansowania przedsięwzięć gospodarczych, wychodzących z inicjatywy rad narodowych czy też poszczególnych przedsiębiorstw, tak w zakresie środków na potrzeby eksploatacyjne, jak i na potrzeby inwestycyjne.

*

Różny charakter rotacji środków finansujących reprodukcję środków trwałych i środków obrotowych wymaga zasadniczo odmiennych źródeł finansowania ich. Dla finansowania środków obrotowych, odnowienie których następuje w stosunkowo krótkim okresie czasu, są częściowo wykorzystywane rezerwy środków powstałych z akumulacji przez Bank czasowo wolnych środków innych przedsiębiorstw i organizacji. Podstawową formą redystrybucji środków pieniężnych na cele reprodukcji rozszerzonej stanowią natomiast specjalne rezerwy długoterminowe, źródłem których są dotacje budżetowe i potrącenia amortyzacyjne, ze względu przede wszystkim na to, że środki wydane na reprodukcję środków trwałych zwracają się w ciągu wielu lat.

Inaczej przedstawia się zagadnienie finansowania drobnych inwestycji, na przykład wprowadzenie jakiegoś wniosku racjonalizatorskiego, realizacja małej mechanizacji, zorganizowanie produkcji artykułów powszechnego spożycia. W tych przypadkach efekt finansowy, uzyskany dzięki zrealizowaniu inwestycji, szybko, bo w ciągu roku, a najwyżej w ciągu kilku lat osiąga wysokość równającą się zainwestowanej sumie. Planowanie drobnych inwestycji z rozbiciem na poszczególne przedsiębiorstwa, w których będą one wykonywane, jest, ze względu na ich znaczną ilość, stosunkowo małą wysokość oraz możliwości szybkiej realizacji, bardzo utrudnione, a w wielu przypadkach niemożliwe. W tej sytuacji finansowanie drobnych inwestycji z dotacji budżetowej ma wiele ujemnych stron. Przede wszystkim dlatego, że scentralizowane finansowanie z budżetu drobnych inwestycji poważnie zmniejsza konieczną elastyczność w manewrowaniu środkami na finansowanie drobnych inwestycji. Następnie z tego względu, że dotacje budżetowe są z zasady bezzwrotne. Tymczasem duża efektywność drobnych inwestycji powoduje szybko powstanie ponadplanowych oszczędności, które w tym przypadku tworzą niepotrzebne luzy finansowe i mogą być odprowadzone do budżetu tylko z poważnym opóźnieniem.

Wymienione dwie, jak wydaje się, najważniejsze ujemne strony finansowania drobnych inwestycji z dotacji budżetowej warunkują konieczność innych źródeł finansowania tych inwestycji. W gospodarce socjalistycznej możliwymi pozabudżetowymi środkami finansowania tego rodzaju inwestycji mogą być w zasadzie jedynie środki własne przedsiębiorstw i kredyty bankowe.

Dotychczasowe próby wykorzystania na te cele własnych środków przez przedsiębiorstwa nie dały wyników[1]). Z tego względu jedynym możliwym źródłem finansowania wydatków związanych z realizacją drobnych inwestycji, jednak o dużym efekcie gospodarczym, jest zwrotny kredyt bankowy, udzielany bezpośrednio przez Bank poszczególnym przedsiębiorstwom i spłacany z uzyskanego przez przedsiębiorstwo ponadplanowego zysku, w wyniku realizacji inwestycji.

Duża efektywność tego rodzaju drobnych inwestycji oraz dzięki temu szybka zwrotność kredytów udzielanych na ich finansowanie pozwala na objęcie kredytów na drobne inwestycje przez bank kredytu krótkoterminowego — Narodowy Bank Polski.

Kontrola przy pomocy kredytu ze strony NBP, oddziałująca na przedsiębiorstwo w kierunku terminowego wykonania przez nie inwestycji, daje dużą gwarancję, że zaplanowany efekt dzięki zrealizowanej inwestycji zostanie w określonym czasie osiągnięty, to znaczy zostanie wytworzona dodatkowa masa produktów i to w okresie bliskim terminom udzielenia kredytu. Zapewnia to przy udzielaniu tego kredytu w dużym stopniu zachowanie odpowiednich proporcji w gospodarce narodowej między inwestycjami i konsumpcją. Finansowanie drobnych inwestycji z dotacji budżetowych nie zapewniłoby takiej kontroli, podobnie jak nie zostałby rozwiązany problem koniecznej elastyczności i operatywności przy finansowaniu inwestycji, rozwiązywany przez Bank dzięki udzielaniu kredytów na drobne inwestycje bezpośrednio przez oddziały NBP na wnioski przedsiębiorstw.

Udzielanie kredytu na drobne inwestycje przez Narodowy Bank Polski znacznie rozszerza możliwości oddziaływania tego Banku na gospodarkę narodową, a to przede wszystkim z kilku względów.

Uchwała Nr 526 Prezydium Rządu z dnia 2.VII.1955 roku znacznie rozszerzyła zakres kontroli Narodowego Banku Polskiego. NBP powinien obecnie, analizując pracę przedsiębiorstw, interesować się całokształtem ich pracy ze szczególnym uwzględnieniem przyczyn nieosiągania przez niektóre przedsiębiorstwa podstawowych wskaźników finansowych, jak akumulacja i koszty własne. Tymczasem osiągnięcie tych wskaźników zależy w dużym stopniu od prawidłowego wykorzystania przez przedsiębiorstwo nie tylko środków obrotowych, ale także i środków trwałych. Oznacza to, że ewentualny udział krótkoterminowych rezerw w finansowaniu środków trwałych i połączona z tym kontrola NBP sprzyja jednocześnie najbardziej celowemu wykorzystaniu środków obrotowych przez usuwanie przy pomocy kredytu poszczególnych niedociągnięć lub wprowadzenie nowych usprawnień w pracy przedsiębiorstw.

Jednocześnie finansowanie drobnych inwestycji przy pomocy kredytu udzielanego przez oddziały NBP zmusza te ostatnie do poważnej pracy ekonomicznej, do przeprowadzenia czegoś w rodzaju rachunku ekonomicznego efektywności danego kredytu, czego faktycznie nie robią kredytowcy, udzielając kredytów obrotowych. Poza tym kredyty zwiększają samodzielność oddziałów i podnoszą samopoczucie pracowników, którzy widzą bezpośrednią efektywność udzielonych kredytów.

Z drugiej strony udzielanie przez oddziały NBP kredytów na drobne inwestycje umożliwia Bankowi w dużym stopniu zaspokojenie potrzeb zarówno poszczególnych przedsiębiorstw, jak i poszczególnych terenów naszego kraju, który obsługuje dany oddział Banku.

Do niedawna inicjatywa oddolna wielu przedsiębiorstw w zakresie realizacji wniosków racjonalizatorskich lub innych usprawnień, mających na celu zwiększenie produkcji i obniżenie kosztów własnych, rozbijała się o brak środków finansowych na dokonanie tych przedsięwzięć. Problem ten jest teraz rozwiązywany przez kredyt na drobne inwestycje. Jednocześnie duże znaczenie dla rozwoju inicjatywy przedsiębiorstw posiada fakt, że decyzja dyrektora przedsiębiorstwa jest wystarczającym dokumentem przy udzielaniu tego kredytu przez Bank, co oznacza uniezależnienie przedsiębiorstwa, jeśli chodzi o finansowanie drobnych inwestycji, od organizacji nadrzędnych. Pozwala to przedsiębiorstwom w większym stopniu niż dotychczas rozwijać własną inicjatywę przy wykonywaniu planów produkcyjnych.

Decentralizacja zarządzania gospodarką narodową daje radom narodowym poważne możliwości podejmowania przedsięwzięć, mających na celu zaspokojenie potrzeb miejscowych. Kredyt Narodowego Banku Polskiego na drobne inwestycje powinien stanowić jedno z zasadniczych źródeł finansowania tych przedsięwzięć gospodarczych.

Terenowe organa władzy, a przede wszystkim Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego i pośrednio Komisja Planu Kasowego, mają za zadanie planowanie i organizowanie zaspokojenia potrzeb ludności w pierwszym rzędzie na odcinku towarów konsumpcyjnych i materiałów budowlanych[2]). Dyrektor oddziału NBP, będąc członkiem jednej i przewodniczącym drugiej, ma pełną możliwość nie tylko zapoznania się z możliwościami terenu, ale także występowania na tych komisjach z odpowiednią inicjatywą (ma to także szczególne znaczenie dla aktywizacji małych miasteczek).

Tak więc na podstawie powyższego omówienia, rolę i zadania kredytu na drobne inwestycje można by sprecyzować w sposób następujący:

Kredyt na drobne inwestycje powinien:

a) być formą finansowania szybko rentujących się drobnych inwestycji w obsługiwanych przedsiębiorstwach w zakresie małej mechanizacji, realizacji wniosków racjonalizatorskich, uruchomienia produkcji ubocznej itd.,

b) być formą finansowania szybko rentujących się drobnych inwestycji, mających na celu zwiększenie produkcji przedmiotów powszechnego spożycia a jednocześnie umożliwiających zaktywizowanie małych miasteczek,

c) stanowić szkołę ekonomicznej oceny efektywności kredytu oraz podstawę samodzielności oddziałów i ich inicjatywy w rozeznaniu kredytowym swego terenu, to jest rozeznaniu, drogą jakich szybko rentujących się nakładów inwestycyjnych można by te potrzeby zaspokoić.

*

W świetle tych sformułowań, wydaje się, że należałoby zastanowić się nad dalszym znacznym rozszerzeniem udzielania kredytu na finansowanie drobnych inwestycji, gdyż obecne zasady udzielania kredytu na mechanizację i racjonalizację nie sprzyjaja w dostatecznym stopniu rozwiązaniu wymienionych zadań. Zasady te rozwiązują bowiem tylko zagadnienia finansowania mechanizacji i racjonalizacji w przedsiębiorstwach państwowych, natomiast nie dają możliwości dla realizacji pozostałych zadań, związanych z udzielaniem kredytu na drobne inwestycje.

Obecna sytuacja na tym odcinku jest wynikiem dwojakiego rodzaju przyczyn. Pierwsza z nich, to zawężenie udzielania kredytu na drobne inwestycje przez uchwałę Nr 182 Prezydium Rady Ministrów tylko do przedsiębiorstw państwowych, a druga — powstała w związku z niezrozumieniem roli i znaczenia kredytu na drobne inwestycje przez oddziały Banku.

---

[1]) Patrz Stefan Przywecki — Finansowanie drobnych inwestycji w zakresie mechanizacji i racjonalizacji. Wiadomości NBP Nr 5/56 strona 215.

[2]) Zagadnienie konieczności finansowania miejscowych potrzeb w zakresie produkcji materiałów budowlanych podnoszone było przez wielu posłów na wrześniowej sesji sejmu. Tak na przykład Jerzy Popko stwierdził, że należałoby wykorzystać olbrzymie pokłady kamienia budowlanego na terenie województwa lubelskiego. Zmechanizowanie kamieniołomów pozwoliłoby na uzupełnienie zapasów materiałów budowlanych. Trybuna Ludu Nr 252/56, strona 3.

Zawężenie udzielania kredytu na drobne inwestycje tylko do przedsiębiorstw państwowych ogranicza bardzo poważnie możliwości udzielania tego kredytu. Jakkolwiek bowiem uchwała Nr 182 przewiduje udzielanie kredytu na rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego spożycia, to jednak powyższe ograniczenie praktycznie prawie, że likwiduje możliwość tego rodzaju. Do dnia dzisiejszego istnieje bowiem taka sytuacja, że inicjatywę oddolną w zakresie zwiększenia produkcji artykułów powszechnego spożycia na terenie powiatu realizować mogą przede wszystkim gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" oraz spółdzielnie pracy. Środki własne tych organizacji na cele inwestycyjne są dotychczas często jeszcze nie wystarczające. Są one poza tym rozdzielane nierównomiernie i często z poważnym opóźnieniem. Tymczasem potrzeby na przykład gminnych spółdzielni są w zakresie tylko lepszego wykorzystania istniejących urządzeń bardzo duże. Mogą tu posłużyć przykłady z terenu województwa opolskiego:

W zakresie działalności produkcyjnej. W produkcji piekarniczej istnieje potrzeba przesiewaczy mechanicznych do mąki. Dotychczas przesiewanie mąki odbywa się w większości przypadków ręcznie, co przy dużej produkcji pieczywa jest bardzo pracochłonne. Sita ręczne nie wytrzymują przesiewania, rwą się, co powoduje niedokładne przesiewanie mąki, a tym samym obniżenie jakości pieczywa i jego przypieku. Mała mechanizacja piekarni zwiększyłaby produkcję oraz przypiek, jak również przyczyniłaby się do poprawy jakości pieczywa.

Poważne oszczędności węgla w piekarniach GS można by uzyskać w drodze zastosowania projektowanych przez załogi piekarń podmuchów do palenisk lub przebudowy palenisk. Oszczędność polegałaby na zwiększeniu zużycia zastępczych środków opałowych, jakimi są torf i węgiel brunatny.

W produkcji masarniczej brak jest możliwości uzupełnienia wyeksploatowanego już parku maszynowego. Szczególnie wyposażenie wszystkich zakładów w chłodnie działające sprawnie obniżyłoby dotychczasowe odpisy ubytków zniszczonego surowca.

Podobnie przedstawia się sprawa w wytwórniach wód gazowych, gdzie istnieją bardzo prymitywne urządzenia. W wielu zakładach jeszcze do dziś butelki myje się ręcznie, napełnianie butelek odbywa się pojedynczo, co obniża wydajność zakładów.

W zakresie działalności handlowej. Spółdzielnie zgłaszają wiele wniosków zmierzających do rozbranżowienia sieci, co dotychczas nie jest realizowane ze względu na związane z tym nakłady inwestycyjne. Posiadanie pełnej sieci branżowej przyczyniłoby się do zwiększenia sprzedaży i lepszej obsługi konsumentów.

Dotychczas istnieją duże straty w handlu węglem ze względu na jego lasowanie się na otwartych składach i bez utwardzonej nawierzchni. Utwardzenie nawierzchni placów składowych zmniejszyłoby ubytki naturalne węgla.

Istnieją także możliwości poprawy warunków skupu żywca w punktach spędowych, które można by wyposażyć w dodatkowe buchty, rampy do załadunku żywca, wagi, ogrodzenia wybiegu dla skupionego żywca, poidła itp. Posiadanie tych urządzeń, umożliwiłoby obniżenie ubytków wagi żywca, zlikwidowałoby uboje z konieczności (powstałe często na skutek złamań kończyn przy załadunku na samochody), jak również zlikwidowało uszkodzenia skór zwierząt rzeźnych (uszkodzenia te w poważnym stopniu obniżają wartość zdjętych skór z ubitych zwierząt).

Można by się zastanowić także, czy na podobnych zasadach jak udzielanie kredytu na drobne inwestycje dla przedsiębiorstw uspołecznionych nie należałoby umożliwić udzielanie przez oddziały NBP kredytów na drobne inwestycje, dla zespołów chłopskich, które zajęłyby się produkcją materiałów budowlanych, a także w wyjątkowych przypadkach (na przykład na zlecenie rad narodowych) dla przedsiębiorstw prywatnych, które podjęłyby się na przykład uruchomienia mniejszych cegielni, przy wykorzystaniu miejscowych środków opałowych.

Obok tego zawężenia „ustawowego" nastąpiło całkowicie nieuzasadnione zawężenie udzielania tego kredytu przez oddziały. Wiele oddziałów uważa dotychczas, że kredyt na małą mechanizację i racjonalizację, skoro się tak nazywa, służyć może do kredytowania tylko tego rodzaju inwestycji. Tymczasem Uchwała Nr 182 Rady Ministrów w punkcie 2 wyraźnie stwierdza, że kredyt ten może finansować także rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego spożycia oraz uruchomienie zakładów nieczynnych [3]). A więc oddziały, które w ten sposób, jak było podane wyżej, zawężająco traktują kredyt na drobne inwestycje same pozbawiają się instrumentu oddziaływania na zwiększenie aktywizacji swego terenu czy to przez rozszerzenie istniejących zakładów, czy też przez organizację nowej produkcji.

Istnieje także, wydaje się, poważne nieporozumienie co do określenia, jaki ostateczny efekt gospodarczy ma dać inwestycja zrealizowana w wyniku udzielenia na nią kredytu. Chodzi bowiem o to, że w wyniku dużej liczby udzielonych kredytów następuje zwiększenie rentowności przedsiębiorstw w rezultacie odpowiednich urządzeń transportowych, mechanizacji opakowania itd. (na przykład zakup samochodów, instalacja dźwigów, transporterów itd.). Natomiast nie zawsze mechanizacja ta idzie w parze ze wzrostem produkcji, z oszczędnością surowca. Otóż wydaje się, że w obecnej sytuacji na rynku pracy (a więc poza przemysłem węglowym i PGR) należałoby raczej zwrócić uwagę na tego rodzaju drobne inwestycje, w wyniku finansowania których nastąpi nie tylko efekt finansowy, ale także wyraźny wzrost produkcji i to przede wszystkim towarów masowego spożycia, czy to dzięki lepszemu wykorzystaniu urządzeń przedsiębiorstw i bardziej wydajnemu zużyciu surowca, czy też nawet przez otwieranie nowych punktów usługowych lub przetwórczych [4]). Uwaga tego rodzaju nie oznacza absolutnie chęci ograniczenia finansowania mechanizacji pracochłonnych procesów produkcyjnych, chodzi jednakże o zaakcentowanie najbardziej istotnych zadań, stojących obecnie przed kredytem na drobne inwestycje.

Niezrozumienie roli tego kredytu przez oddziały idzie w parze ze słabym jego upowszechnieniem, za co w dużej mierze można kłaść odpowiedzialność na oddziały. W przeciwieństwie bowiem do kredytów obrotowych,

---

[3]) Jak szeroko może być udzielony ten kredyt niech będzie przykładem praktyka radziecka, gdzie w Instrukcji Nr 16 w sprawie kredytowania przez Bank Państwa nakładów na rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego spożycia czytamy:

„3. Kredyt może być udzielony na budowę gmachów i innych konstrukcji bądź zmianę ich urządzeń i wyposażeń, na wykonanie dobudówek lub przebudowę hal produkcyjnych, ...nabycie floty rybackiej, przyrządów służących do połowów, ...budowę obór, urządzeń cieplarni i szklarni, ...oraz na poczynienie innego rodzaju wydatków na środki trwałe, związanych z rozszerzeniem wytwórczości już istniejącej i zorganizowaniem nowej w dziedzinie produkcji artykułów powszechnego spożycia, ...materiałów budowlanych, wydobywania materiałów opałowych — z ulepszeniem jakości tych dóbr oraz z rozszerzeniem i organizacją przedsiębiorstw obsługujących potrzeby bytowe ludności. Kredyt może być udzielony również na nabycie od organizacji spółdzielczych i osób indywidualnych budynków i zabudowań niezbędnych dla rozszerzenia już istniejącej i organizacji nowej wytwórczości w dziedzinie produkcji artykułów powszechnego użytku i artykułów spożywczych".

[4]) Zagadnienie obniżenia kosztów własnych przede wszystkim w drodze obniżenia kosztów materiałowych porusza prof. Oskar Lange w artykule „Najbliższe zadania" ...należy zwrócić uwagę przede wszystkim na obniżenie kosztów materiałowych. Ponieważ w chwili obecnej na ogół nie ma braku siły roboczej, a nawet powstają poważne elementy bezrobocia, główny kierunek obniżenia kosztów własnych nie powinien zmierzać do zwiększenia wydajności pracy żywej, ale do oszczędności w zużyciu materiałów. Do tego powinien również zmierzać program inwestycyjny, kładąc nacisk na inwestycje zmniejszające zużycie surowców". Przegląd Kulturalny rok 1956, nr 29, strona 2.

udzielanie których w sposób liberalny (tak zwane dokredytowanie) nie można uznać za prawidłowe, to wychodzenie przez oddziały z daleko idącą inicjatywą, jeżeli chodzi o kredytowanie drobnych inwestycji jest w pełni uzasadnione. Konieczność badania efektywności inwestycji, odpowiedzialność przedsiębiorstwa za zwrot pożyczki z uzyskanego zysku oraz wynik tych kredytów — zwiększenie produkcji, sprawia, że kredyty te bez żadnych obaw powinny być szczególnie propagowane przez oddziały NBP. Byłoby chyba nawet słuszne, gdyby dyrektorzy i oddziały, które rozprowadzą największą liczbę kredytów tego rodzaju oraz osiągną w wyniku tego poważne efekty gospodarcze, mogli być specjalnie wyróżnieni i premiowani.

Niedostateczne docenianie roli kredytów na drobne inwestycje wyraża się także sumą przyznanych kredytów na mechanizację i racjonalizację (około 40 milionów złotych na koniec czerwca) oraz obligiem na rachunku tego kredytu (około 11 milionów złotych na koniec roku). Ciekawe jest porównanie na tym odcinku ze Związkiem Radzieckim, gdzie w roku 1955 udzielono kredytów na mechanizację i racjonalizację na sumę 1300 milionów rubli, zaś na rozszerzenie produkcji towarów powszechnego spożycia około jednego miliarda rubli [5]).

Jednocześnie zadłużenie na rachunku kredytu na mechanizację i racjonalizację wyniosło na 1.I.1956 roku — 1005,4 miliona rubli (w tym dla przedsiębiorstw przemysłu spożywczego — 512,5 miliona rubli, dla przemysłu ciężkiego — 227,1 miliona rubli oraz dla przemysłu lekkiego i tekstylnego — 153,4 miliona rubli). Natomiast zadłużenie na rachunku kredytu na rozszerzenie produkcji artykułów powszechnego spożycia na 1.I.1956 roku wynosiło 664 miliony rubli [6]).

Reasumując nasuwają się następujące wnioski:

Po pierwsze — głównym zadaniem kredytu na drobne inwestycje jest zwiększenie produkcji i to przede wszystkim artykułów powszechnego spożycia, tak w drodze rozszerzenia produkcji dotychczasowej jak i organizowania nowej.

Po drugie, oddziały Banku powinny posiadać rozeznanie „potrzeb kredytowych" na swoim terenie i powinny bardziej energicznie występować z odpowiednią inicjatywą udzielania kredytu na drobne inwestycje.

Po trzecie kredyt na drobne inwestycje powinien być udzielany także organizacjom spółdzielczym, a w wyjątkowym przypadku nawet osobom prywatnym.

*

Na zakończenie parę uwag o ewentualnych perspektywach dalszego rozwoju kredytu na drobne inwestycje. Konieczność ujednolicenia źródeł finansowania inwestycji stwarza celowość dalszego rozszerzenia kredytu na drobne inwestycje. W ten sposób kredyt ten mógłby stać się podstawowym źródłem finansowania prawie wszystkich drobnych inwestycji. Dlatego tylko prawie wszystkich, a nie w ogóle wszystkich, że nie wydaje się celowe kredytowanie przez Narodowy Bank Polski takich drobnych inwestycji, których efektywności nie można w żaden sposób obliczyć, lub których efekt finansowy równy udzielonej dla ich realizacji pożyczki osiągnięty będzie po bardzo długim okresie czasu. Finansowanie tego rodzaju inwestycji przy pomocy kredytu nie miałoby uzasadnienia, ze względu na to, że Bank nie mógłby przez zwrotność takiego kredytu oddziaływać na prawidłową realizację finansowanych przez niego inwestycji.

Jednocześnie można by zastanowić się, czy nie byłoby celowe w przyszłości przyznawanie poszczególnym oddziałom limitów kredytów na aktywizację danego powiatu czy też miasta. Oddział byłby wówczas odpowiedzialny za odpowiednie rozmieszczenie całej sumy tego kredytu, zarówno pod względem efektów ekonomicznych, które będą osiągnięte przy pomocy udzielonego kredytu jak i pod względem bezpieczeństwa (zwrotności) tego kredytu.

W przypadku ścisłego ograniczenia limitu tych kredytów, a dużej liczby reflektantów na otrzymanie ich, oddział mógłby urządzić pewien konkurs, który dawałby priorytet tym kredytobiorcom, którzy najbardziej odpowiadają wymienionym wyżej względom.

*W. Jaworski*

[5]) Diengi i Kredit nr 7, rok 1955, strony 15—16.

[6]) W. F. Popow — Rol Gosudarstwiennowo Banka w narodnom chaziajstwie SSSR. Moskwa 1956, Gosfinizdat, strona 42.

# KREDYTOWANIE PRYWATNEGO RZEMIOSŁA

W czwartym kwartale bieżącego roku Narodowy Bank Polski rozpoczął bezpośrednie kredytowanie prywatnego rzemiosła. Ten nowy rodzaj kredytobiorcy dotychczas nie był znany aparatowi kredytowemu Narodowego Banku Polskiego w związku z czym wydaje się konieczne przedstawić pewne zagadnienia dotyczące samego podmiotu kredytowania jak i zasad, którymi aparat kredytowy Banku będzie się kierował przy udzielaniu pomocy kredytowej prywatnemu rzemiosłu.

Uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach partii stwierdzają, że należy „skończyć z fałszywą praktyką traktowania rzemieślnika jako przedstawiciela obcej socjalizmowi warstwy" oraz, że trzeba go uważać „jako ważne uzupełnienie państwowego przemysłu socjalistycznego i spółdzielczego". Dla zrealizowania tych zasad obok konieczności uregulowania zagadnień podatkowych uchwały VII Plenum wysuwają potrzebę zapewnienie rzemiosłu prywatnemu lepszego niż dotychczas zaopatrzenia w surowce i materiały i stworzenie dla niego pomocy kredytowej.

Uchwały Plenum stwierdzają, że „rzemieślnicy powinni mieć prawo swobodnego zbywania swojej produkcji, a następnie, że przedsiębiorstwa państwowe powinny mieć prawo udzielania zamówień rzemieślnikom wówczas, gdy ceny, jakość lub termin dostaw, będą dogodniejsze niż w drobnej wytwórczości uspołecznionej".

W ramach istotnych potrzeb gospodarki narodowej przed rzemiosłem prywatnym zarysowują się obecnie następujące zadania:

a) świadczenie usług rzemieślniczych na rzecz ludności miast i wsi,

b) produkcja artykułów powszechnego użytku, których brak daje się odczuć na rynku,

c) produkcja artykułów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych, które nie mogą być dostarczane przez przedsiębiorstwa uspołecznione,

d) produkcja wyrobów rzemieślniczych na eksport,

e) szybkie i jak najbardziej ekonomiczne wykonywanie drobnych robót i świadczenie usług rzemieślniczych na rzecz przedsiębiorstw uspołecznionych.

Właściwe wykonywanie przez rzemiosło prywatne wyżej wspomnianych zadań wymaga dostarczenia mu odpowiedniej pomocy kredytowej w formie krótko — i średnioterminowych pożyczek. Zaangażowanie kredytów bankowych w działalności produkcyjnej rzemiosła pozwoli rów-

nież Bankowi oddziaływać na jego gospodarkę finansową, sprawy zaopatrzenia, zagadnienia eksportu wyrobów rzemieślniczych itd. W tych warunkach Bank spełniać może również rolę pośrednika w zakresie rozliczeń między gospodarką uspołecznioną a rzemiosłem prywatnym.

Narodowy Bank Polski kredytuje zasadniczo tylko rzemieślników prywatnych, którzy posiadają warsztaty w mieście. Rzemieślnicy posiadający warsztaty na wsi powinni w zasadzie być kredytowani przez kasy spółdzielcze. W przypadkach jednak, gdy zapotrzebowanie na kredyt rzemieślnika prowadzącego warsztat na wsi przekracza limity kredytowania przez kasy spółdzielcze, wówczas może on ubiegać się o kredyt w oddziale Narodowego Banku Polskiego.

Rzemieślnik ubiegający się o kredyt musi posiadać ważną kartę rzemieślniczą i musi być członkiem organizacji rzemieślniczej (cechu). Rzemieślnicy, którzy nie prowadzą na własny rachunek warsztatów rzemieślniczych, lecz pracują w ramach przedsiębiorstw spółdzielczych, nie posiadają kart rzemieślniczych, nie należą do organizacji rzemieślniczych, nie mogą korzystać z kredytów bankowych. O kredyt bankowy mogą natomiast ubiegać się rzemieślnicy, którzy prowadzą wspólnie warsztaty rzemieślnicze (współwłaściciele warsztatu rzemieślniczego) i wówczas występują do Banku ze wspólnym, jednym wnioskiem kredytowym.

Jak to już wyżej wspomniano, Uchwała VII Plenum KC PZPR oraz zarządzenia wykonawcze Banku, wydane w toku realizacji wytycznych tej uchwały, postanawiają niesienie pomocy kredytowej prywatnemu rzemiosłu. Trzeba od razu postawić jasno i niedwuznacznie zagadnienie sposobu udzielania tej pomocy kredytowej przez Bank.

Otóż Bank nie ma obowiązku udzielania kredytu rzemieślnikowi w każdym przypadku, jeśli ten zgłosi zapotrzebowanie na kredyt. W praktyce mogą zaistnieć takie przypadki, że organizacja rzemieślnicza wyda jak najlepszą opinię o składającym wniosek na kredyt, a oddział Banku dojdzie do wniosku, że brak jest uzasadnienia gospodarczego dla udzielenia kredytu, że dany określony rodzaj rzemiosła nie wymaga na danym terenie dalszego rozbudowania itp. Dla dokładnego zorientowania się w zakresie konieczności niesienia pomocy kredytowej poszczególnym rodzajom rzemiosła oddziały Banku powinny być w kontakcie z odpowiednimi wydziałami rad narodowych, komisjami planowania gospodarczego oraz organizacjami rzemieślniczymi (cechy, Izba Rzemieślnicza). Bankowa pomoc kredytowa pomyślana jest dla odbudowania rzemiosła „z prawdziwego zdarzenia", rzemiosła, które wznawiając swoje stare, dobre tradycje będzie **stale** i **trwale** uzupełniać produkcję i usługi przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. Dlatego też przy podejmowaniu decyzji jakiego rodzaju rzemiosło oraz jacy konkretnie rzemieślnicy otrzymają kredyt, należy przede wszystkim mieć na uwadze cel gospodarczy popierania określonego rzemiosła oraz posiadać dokładne rozeznanie co do charakteru istniejącego już czy też powstającego warsztatu rzemieślniczego.

Z bankowej pomocy kredytowej nie mogą korzystać wszelkiego rodzaju elementy spekulanckie. Kredyt bankowy powinien przyczynić się do odbudowy zdrowego i rozumiejącego swe zadania rzemiosła. Z powyższego konsekwentnie wynika zasada, że Bank **może** udzielać kredyty prywatnemu rzemiosłu wówczas, gdy uzna to za celowe, nie ma natomiast obowiązku angażowania kredytu w każdym przypadku zgłaszania zapotrzebowania na kredyt przez rzemieślnika. Decyzja udzielenia kredytu leży wyłącznie i tylko w kompetencji kredytodawcy — Banku. Decyzja ta musi się opierać na dokładnej i źródłowej ocenie zapotrzebowania rynku na usługi i produkcję rzemieślniczą oraz być wynikiem właściwego rozeznania składającego wniosek o kredyt, pod względem jego fachowego przygotowania do wykonywania rzemiosła oraz odpowiedzialności materialnej za zaciągnięte zobowiązania.

Prywatne rzemiosło może ubiegać się w Banku o kredyt na cele związane z eksploatacją warsztatu (produkcja, wykonywanie usług) oraz o kredyt posiadający charakter inwestycyjny.

W ciężar tak zwanego „krótkoterminowego kredytu obrotowego" rzemieślnik, któremu udzielono kredyt może pokrywać wydatki dotyczące zaopatrzenia materiałowego oraz inne wydatki dotyczące produkcji, wykonywanych usług (na przykład robocizna).

Jakkolwiek rzemieślnicy z reguły nie mają obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, nie są uczestnikami obrotu bezgotówkowego a tym samym nie są obowiązani do regulowania swoich zobowiązań drogą przelewów, to jednak oddział Banku, już w momencie udzielania kredytu powinien zwracać uwagę rzemieślnikowi na korzyści wynikające z bezgotówkowego regulowania przez niego zobowiązań.

Tak zwany średnioterminowy kredyt na uruchomienie lub rozbudowę warsztatu, przyznawany rzemieślnikom w związku z koniecznością zakupu pierwszego wyposażenia, adaptacją lokalu warsztatowego i inne wydatki ponoszone przy uruchamianiu warsztatu lub jego rozbudowanie może być zrealizowany drogą bezgotówkową w znacznie częstszych przypadkach. Jeśli rzemieślnik zakupuje na przykład maszynę lub inne urządzenia w przedsiębiorstwie państwowym, oddział powinien domagać się uregulowania takiego zobowiązania drogą przelewu. Przy zakupach o charakterze inwestycyjnym rzemieślnik powinien na wniosku kredytowym podać źródło zakupu i będzie to wówczas stanowić dla oddziału informację co do możliwości regulowania zakupu drogą bezgotówkową. W takich warunkach oddział powinien uwarunkować uruchomienie kredytu średnioterminowego formą bezgotówkowej realizacji przyznanego kredytu.

Należy jednak jeszcze raz podkreślić, że względy natury formalnej nie powinny być powodem opóźnienia uruchomienia przyznanego kredytu. Trzeba pamiętać o tym, że dotychczas rzemiosło tylko w nieznacznym stopniu ma możność otrzymywać przydziały ze źródeł centralnych. Większość zapotrzebowania na surowce i materiały rzemiosło pokrywa na wolnym rynku. W tych więc warunkach przy uruchamianiu kredytów polityka oddziałów powinna uwzględniać zagadnienie źródeł zaopatrywania się rzemieślników.

Rzemieślnik składający wniosek o kredyt, składa go według ustalonego wzoru, który zawiera również opinię organizacji rzemieślniczej o rzemieślniku. We wniosku tym rzemieślnik obowiązany jest wskazać jednocześnie osoby, które proponuje na poręczycieli na wekslu gwarancyjnym.

Jeżeli nie ma zastrzeżeń co do samej potrzeby niesienia pomocy kredytowej danemu rodzajowi rzemiosła, pierwszą czynnością oddziału powinno być sumienne i rzetelne sporządzenie informacji kredytowych o składającym wniosek kredytowy i wskazanych przez niego poręczycielach.

Podstawę do oceny zdolności kredytowej rzemieślnika stanowią informacje kredytowe. Właściwie opracowana informacja kredytowa będzie materiałem służącym do ustalenia rzeczywistych stosunków majątkowych i gospodarczych rzemieślnika. Sporządzanie informacji kredytowej nie może polegać więc w żadnym przypadku tylko na uzyskaniu informacji od zainteresowanej osoby drogą ankietową. Dla uzyskania rzeczowego poglądu na stosunki

majątkowe i zdolność kredytową rzemieślnika nie można polegać na informacji pochodzącej tylko z jednego źródła, lecz należy uzyskać jednocześnie informacje, o ile możności, z kilku źródeł. Oddziały obowiązane są zatem zbierać ścisłe i niezawodne wiadomości o stosunkach majątkowych rzemieślników ubiegających się o kredyt.

Ze względu na to, że rzemieślnicy w przeważającej większości nie prowadzą ksiąg handlowych, ustalenie wartości stanu majątkowego rzemieślnika będzie opierać się w najczęstszych przypadkach drogą wyceny tego majątku przez oddział. Materiały pomocnicze przy wycenie mogą stanowić dowody przedstawione przez samego rzemieślnika (rachunki za nabyte maszyny, surowce) lub też informacje uzyskane przez oddział w organizacjach rzemieślniczych, wydziałach rad narodowych itd. Informacje uzyskane w oddziałach finansowych rad narodowych pomocne będą dla ustalenia obrotu warsztatu, jego zdolności produkcyjnej oraz dostarczą materiału do oceny stopnia wywiązywania się przez rzemieślnika z jego zobowiązań podatkowych. Dane uzyskane z Zarządu Ubezpieczeń Społecznych informować będą o stanie zatrudnienia w warsztacie oraz o wywiązywaniu się przez rzemieślnika z opłat z tytułu ubezpieczeń.

Ocena zdolności kredytowej należy do bardzo ważnych i trudnych zadań w dziedzinie kredytowej, ze względu na to, że rozmaite stosunki majątkowe nie pozwalając na ujęcie tego zagadnienia za pomocą jednolitej definicji, muszą być rozpatrywane indywidualnie. Zdolność kredytowa określona przez pewną liczbę powinna być wyrazem materialnej i moralnej odpowiedzialności za terminowe regulowanie zobowiązań.

Przy ustalaniu zdolności kredytowej ważnym czynnikiem są nieruchomości, których wartość powinna być podawana w informacjach kredytowych według rzeczywistej wartości szacunkowej, zależnie od ich rodzaju i warunków sprzedaży.

Brak własnych środków obrotowych jest czynnikiem ujemnym przy ocenie zdolności kredytowej. Przedsiębiorca nie rozporządzający odpowiednimi środkami obrotowymi okazuje się zazwyczaj niepunktualnym płatnikiem, zależnym od swych wierzycieli.

Niemniej ważną rolę odgrywa charakter warsztatu, uzdolnienia fachowe rzemieślnika, rodzaj produkcji (usług), obroty miesięczne oraz zapotrzebowanie rynku na wyroby danej produkcji rzemieślniczej.

Wydaje się, że zdolność kredytową należy określać cyfrą mieszczącą się w granicach czystego majątku warsztatu. Wskaźnikiem potrzeby kredytu mogą być w przybliżeniu obroty sprzedaży miesięcznej, ustalone na podstawie opłaconego podatku obrotowego.

Przy ocenie majątku spółki należącej do kilku jawnych wspólników, należy dokładnie ustalić stan majątkowy każdego wspólnika, a następnie przez połączenie tych poszczególnych kwot wyrazić cyfrowo ogólny stan majątkowy warsztatu rzemieślniczego, ponieważ każdy jawny wspólnik ręczy całym swoim majątkiem za zobowiązania spółki.

Informacje kredytowe muszą być zawsze aktualne, to znaczy zawierać najnowsze spostrzeżenia i wiadomości, o ile mają spełniać należycie swój cel. Ażeby to osiągnąć, każda informacja kredytowa powinna być poddawana okresowo gruntownej rewizji, a w razie jakichkolwiek zmian powinna być odpowiednio modyfikowana albo opracowana na nowo, według właściwego stanu majątkowego danego kredytobiorcy. Informacja kredytowa nawet bardzo dokładnie opracowana i dająca w umiejętnym skrócie rzeczywisty obraz stosunków majątkowych, wtedy tylko będzie spełniać swoje zadania, o ile jest sporządzona możliwie w jak najkrótszym czasie (jeden, dwa tygodnie). Opracowanie jej z zachowaniem właściwego terminu pozwoli na szybkie pozbawienie cech biurokracji załatwienia wniosków składanych przez rzemieślników.

Wiadomości uzyskane przez Bank w toku sporządzania informacji kredytowych są materiałami, których treść jest ściśle poufna i przeznaczona jest wyłącznie dla wewnętrznych potrzeb Banku. W związku z tym oddziały nie mogą udzielać żadnych wiadomości o osobach na podstawie posiadanych informacji.

Przy udzielaniu kredytów przedsiębiorstwom gospodarki uspołecznionej nie przywiązywano dotychczas specjalnej uwagi do posiadania przez Bank formalnego zabezpieczenia tych kredytów. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że dotychczas brak jest aktów prawnych, które regulowałyby powyższe zagadnienie.

Inaczej przedstawia się zagadnienie formalnego zabezpieczenia kredytów udzielonych przez Bank prywatnym rzemieślnikom. Sprawa formalnego zabezpieczenia pożyczek udzielonych osobom prywatnym posiada zasadnicze znaczenie. Należy bezwzględnie przestrzegać zasadę, że żaden kredyt nie może być uruchomiony dla osoby prywatnej, dopóki nie zostaną załatwione ustalone przez Bank warunki uruchomienia kredytu.

Podstawowym zabezpieczeniem kredytu, z którego nigdy nie można zrezygnować, jest weksel gwarancyjny z wystawienia kredytobiorcy i z poręczeniem dwóch osób solidarnie odpowiedzialnych za zobowiązanie wystawcy, wynikające z weksla. Oddziały powinny zwracać szczególną uwagę na staranne przestrzeganie wszelkich formalności dotyczących tego rodzaju zabezpieczenia, gdyż w toku likwidacji kredytu może się okazać, że realizacja należności Banku, wynikająca z weksla gwarancyjnego jest jedynym sposobem wyegzekwowania kwot należnych Bankowi. Dlatego też w toku sporządzania informacji kredytowych powinien poddawany być dokładnej analizie stopień odpowiedzialności materialnej poręczycieli na wekslu gwarancyjnym w równej mierze jak stopień odpowiedzialności materialnej kredytobiorcy.

Pozostałe formy zabezpieczenia kredytów, jak cesja należności od odbiorców, cesja polisy ubezpieczeniowej, powiernicze przewłaszczenie maszyn, urządzeń, zapasów i nieruchomości na zabezpieczenie wierzytelności Banku, zastaw, zabezpieczenie hipoteczne, powinny być stosowane wówczas, gdy istnieją warunki złożenia przez rzemieślnika zabezpieczenia tego rodzaju.

Cesja należności od odbiorców powinna być z reguły składana przez rzemieślnika wówczas, gdy wykonuje on systematycznie dostawy (usługi) na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej. Ta forma zabezpieczenia będzie gwarantowała, że należności rzemieślnika od jego odbiorców wpływać będą na spłaty udzielonego mu kredytu. Pozwoli to jednocześnie oddziałowi na obserwowanie rozmiarów produkcji (usług) warsztatu rzemieślniczego, co ma dlatego szczególne znaczenie, że rzemieślnik nie prowadząc w najczęstszych przypadkach ksiąg handlowych oraz nie mając obowiązku prowadzenia księgi podatkowej (zryczałtowany podatek dochodowy), nie będzie miał częstokroć innych podstaw do udowodnienia wysokości osiągniętych obrotów. Dane dotyczące obrotów osiągniętych przez rzemieślnika oddział będzie mógł wykorzystać przy ustalaniu rozmiarów pomocy kredytowej.

Nie ulega wątpliwości, że przepisy dotyczące kredytowania rzemiosła prywatnego po upływie okresu pierwszych doświadczeń wymagały będą dodatkowych wyjaśnień i interpretacji. W każdym jednak razie należy stwierdzić, że jakkolwiek same przepisy w porównaniu z innymi przepi-

ny tryb kredytowania i rozliczeń, a mianowicie niewykonanie planu obniżenia kosztów własnych, niewykonanie planu akumulacji i niezachowanie własnych środków obrotowych — pierwszoplanowe znaczenie ma w praktyce wskaźnik obniżenia kosztów własnych. Niewykonanie tego wskaźnika może być wystarczające dla zastosowania specjalnego trybu kredytowania i rozliczeń, nawet przy pozostałych wskaźnikach wykonanych i odwrotnie — nie stosuje się w praktyce specjalnego trybu wobec przedsiębiorstw nie osiągających np. planowej akumulacji, ale wykonujących w pełni zadania na odcinku kosztów własnych. Tego rodzaju podejście wydaje się w pełni uzasadnione, zważywszy, że w Związku Radzieckim — odmiennie niż u nas — wykonanie planu akumulacji przez przedsiębiorstwo jest uzależnione w poważnym stopniu od wypłacalności jego odbiorców, ponieważ jako moment realizacji traktuje się moment wpływu należności za sprzedane produkty lub towary. A zatem rozryw między wykonaniem planu akumulacji a wykonaniem planu obniżenia kosztów własnych może być znacznie większy, niż u nas. Wskaźnik wykonania planowej akumulacji, pod pojęciem której rozumie się tutaj wyłącznie zysk bilansowy, ma znaczenie pierwszoplanowe jedynie w odniesieniu do tych przedsiębiorstw, w których występuje znaczny udział produkcji nieporównywalnej, a więc gdzie zasięg kontroli za pomocą wskaźnika obniżenia kosztów własnych jest z natury rzeczy ograniczony.

W ciągu pierwszego roku od chwili wejścia w życie uchwały sierpniowej zastosowano specjalny tryb kredytowania i rozliczeń wobec około 3500 przedsiębiorstw [1]). Skuteczność zastosowanych w ramach tego trybu sankcji kredytowo-rozliczeniowych była bardzo duża, czego dowodem jest, że znaczna część przedsiębiorstw w przeciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu na tyle usprawniła swą gospodarkę, że można je było przenieść z powrotem na ogólny tryb kredytowania. W odniesieniu do pewnej liczby przedsiębiorstw, które nie usunęły w pełni przyczyn złej gospodarki, ale weszły na drogę poprawy swych wskaźników ekonomiczno-finansowych, zdecydowano przedłużenie specjalnego trybu kredytowania i rozliczeń ponad przewidziany uchwałą okres 6-miesięczny. Wreszcie 24 przedsiębiorstwa ogłoszone zostały w tym okresie za niewypłacalne, a więc zastosowano względem nich najostrzejszą sankcję, polegającą na zupełnym odcięciu od kredytu bankowego z równoczesnym zablokowaniem rachunku rozliczeniowego i pozbawieniem prawa do tworzenia rezerwy na pilne potrzeby. Dwa z wymienionych przedsiębiorstw zostały na wniosek Ministerstwa Kontroli całkowicie zlikwidowane, zaś pozostałe poddane zostały zasadniczej reorganizacji.

W zakresie metod oddziaływania na przedsiębiorstwa źle pracujące charakterystyczne są w szczególności dwa momenty. Po pierwsze zastosowanie specjalnego trybu kredytowania i rozliczeń poprzedzane jest głęboko sięgającą analizą działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, zmierzającą do ustalenia gospodarczych przyczyn złej pracy przedsiębiorstwa i opracowania konkretnych środków działania dla usunięcia istniejących nieprawidłowości. Celem tej analizy jest również stwierdzenie, w jakim stopniu przedsiębiorstwo samo ponosi winę za niewykonywanie swych zadań planowych, a w jakim stopniu odpowiedzialność za ten stan rzeczy ciąży na jednostce nadrzędnej, ministerstwie i innych władzach gospodarczych; ma to bowiem istotne znaczenie dla doboru właściwych metod oddziaływania. Punktem wyjściowym omawianych badań jest z reguły analiza sprawozdawczości finansowej przedsiębiorstw, na podstawie której ustala się, w jakich dziedzinach działalności przedsiębiorstwa występują najpoważniejsze nieprawidłowości. Natomiast badanie gospodarczych przyczyn tych nieprawidłowości dokonywane jest z zasady na miejscu w przedsiębiorstwie, drogą szczegółowych inspekcji. Inspekcje te mają z reguły charakter fragmentaryczny — ograniczają się do jednego lub kilku wybranych zagadnień (np. analiza kosztów materiałowych, analiza wykonania planu wydajności pracy, analiza wykonania planu produkcji i sprzedaży) — jednakże sięgają one głęboko do samych źródeł złej gospodarki przedsiębiorstwa, a czas ich trwania wynosi przeciętnie 2—5 dni.

Po drugie, kładzie się w Gosbanku duży nacisk na to, ażeby specjalny tryb kredytowania i rozliczeń stosować wobec takich przedsiębiorstw, względem których zawiodły inne środki oddziaływania bankowego, będące w gestii oddziału banku. Dlatego też poprzedza się stosowanie tego trybu stawianiem przed kierownictwem przedsiębiorstwa konkretnych postulatów z zagrożeniem przeniesienia na specjalny tryb kredytowania i rozliczeń w razie ich niewykonania w wyznaczonym terminie, przeprowadza się interwencje w jednostkach nadrzędnych, organizuje się konferencje z aktywem polityczno-gospodarczym, referuje się zagadnienia nieprawidłowości gospodarczych przedsiębiorstwa na egzekutywach podstawowych organizacji partyjnych lub miejskich lub rejonowych komitetów partii, stosuje się różne mniej ostre sankcje bankowe — słowem wykorzystuje się wszystkie możliwości poprawy pracy przedsiębiorstwa bez konieczności uciekania się do najostrzejszych restrykcji, jaką jest specjalny tryb kredytowania. Praktyka Gosbanku wykazuje, że w bardzo licznych wypadkach samo zagrożenie zastosowania specjalnego trybu kredytowania i rozliczeń jest wystarczająco silnym bodźcem dla usprawnienia działalności przedsiębiorstwa.

Co się tyczy poszczególnych sankcji związanych ze specjalnym trybem kredytowania i rozliczeń, to stosunkowo najszerzej stosowane jest kredytowanie pod gwarancją centralnych zarządów lub ministerstw. W wypadku niezłożenia przez jednostkę nadrzędną gwarancji terminowej spłaty kredytów bankowych w granicach niedoboru własnych funduszów obrotowych, bądź też gdy złożona gwarancja nie posiada materialnego zabezpieczenia na rachunku gwaranta lub w spodziewanych wpływach na ten rachunek — bank wstrzymuje dalsze kredytowanie przedsiębiorstwa i przystępuje do przedterminowego ściągnięcia poprzednio udzielonych kredytów. Jednocześnie jednak trzeba stwierdzić, że po uchwale sierpniowej zasięg stosowania omawianej sankcji poważnie się zmniejszył, jak również zmienił się jej charakter. O ile dawniej była ona stosowana w każdym wypadku niedostatecznego wyposażenia przedsiębiorstwa w fundusze własne bez wdawania się w analizę przyczyn tego stanu rzeczy, o tyle obecnie stosuje się ją przede wszystkim przy specjalnym trybie kredytowania i rozliczeń, a więc gdy niedobór funduszów własnych powstał na skutek niewykonania planowej akumulacji lub też poniesienia ponadplanowych strat. Kredytowanie pod gwarancją wiąże się obecnie ściśle z żądaniem usunięcia przyczyn złej pracy przedsiębiorstwa i uzupełnienia tą drogą brakujących funduszów własnych, podczas gdy poprzednio Gosbank zadowalał się z reguły usunięciem skutków nieprawidłowości w postaci pokrycia istniejącego niedoboru, co najczęściej działo się kosztem dobrze pracujących przedsiębiorstw, poprzez nielegalną redystrybucję środków przez centralny zarząd lub ministerstwo.

Pomimo zasadniczej zmiany charakteru systemu kredytowania pod gwarancją, niebezpieczeństwo nielegalnej redystrybucji środków obrotowych wewnątrz branży lub ministerstwa istnieje nadal i wypadki tego rodzaju zdarzają się, aczkolwiek znacznie rzadziej niż poprzednio. Rzecz

1) Oczywiście, że liczba ta nie daje poglądu na rozmiary stosowania specjalnego trybu kredytowania i rozliczeń. W każdym bądź razie stosunek jej do ogólnej liczby kredytowanych przedsiębiorstw jest wielokrotnie wyższy od analogicznego wskaźnika u nas.

oczywista, że utrudnia to kontrolę bankową i oddziaływanie na gospodarkę źle pracujących przedsiębiorstw. W związku z tym, w celu dalszego przeciwdziałania temu zjawisku, wprowadzony został w Związku Radzieckim nowy, nieznany poprzednio rodzaj kredytu, mianowicie kredyt na uzupełnienie niedoboru własnych funduszów obrotowych. Jest on udzielany na wniosek i pod gwarancją ministerstw tym przedsiębiorstwom przeniesionym na specjalny tryb kredytowania i rozliczeń, w których zastosowane środki usprawnieniowe pozwolą na nadrobienie do końca roku kalendarzowego niewykonanej akumulacji i na pokrycie istniejącego niedoboru własnych funduszów obrotowych z dodatkowych oszczędności. W ten sposób rozszerzony zostaje zakres kontroli bankowej, a równocześnie uniemożliwiony pozaplanowy dopływ do przedsiębiorstw środków budżetowych. Ciekawe jest jednak, że — jak wykazuje praktyka Gosbanku — kredyt ten występuje bardzo rzadko. Wynika to przede wszystkim z obawy ministerstw przed wzięciem odpowiedzialności za poprawę gospodarki przedsiębiorstw, która by dała w terminie do końca roku oszczędności pokrywające w pełni powstałe uprzednio niedobory. Ponadto pewną rolę odgrywa tutaj niechęć ministerstw do dobrowolnego ograniczenia swych możliwości manewrowania środkami obrotowymi w skali resortu. W związku z tym Gosbank z jednej strony planuje pewne zliberalizowanie zasad udzielania kredytu na czasowe uzupełnienie niedoboru własnych funduszów obrotowych w tym kierunku, ażeby wystarczającym warunkiem jego udzielania było stopniowe polepszanie wskaźnika wykonania planu akumulacji, bez konieczności pełnego nadrobienia niewykonanej akumulacji do końca roku, z drugiej zaś strony — występuje o rewizję obowiązujących zasad rozliczeń z budżetem w kierunku ograniczenia uprawnień ministerstw w zakresie wewnątrzresortowej redystrybucji środków obrotowych.

Z innych sankcji, stosowanych przy specjalnym trybie kredytowania i rozliczeń, ważne znaczenie mają przymusowe rozliczenia za pomocą czeków limitowanych z dostawcami miejscowymi oraz za pomocą akredytyw — z dostawcami zamiejscowymi, połączone z obowiązkiem dostawców zaprzestania dalszych dostaw przedsiębiorstwom, które wbrew zarządzeniu banku będą stosować inne formy rozliczeń. Sankcje te mają na celu nie tylko stworzenie bodźców dla poprawy działalności źle pracujących przedsiębiorstw, lecz także odizolowanie ich od innych przedsiębiorstw powiązanych z nimi stosunkami rozliczeniowymi i niedopuszczenie tym samym do przerzucenia finansowych skutków złej pracy tych przedsiębiorstw na ich dostawców. W razie braku dostatecznych środków na rachunku rozliczeniowym przedsiębiorstwa na wykupienie książeczki limitowanej lub też na otwarcie akredytywy, może ono uzyskać na ten cel kredyt bankowy, ale tylko w wypadku gdy nie jest ono zadłużone na rachunku kredytu przeterminowanego. Natomiast w razie istnienia kredytu przeterminowanego Gosbank nie przychodzi źle pracującym przedsiębiorstwom z pomocą kredytową na rozliczenia z dostawcami, czym stwarza bezpośredni nacisk w kierunku wstrzymywania dostaw takim przedsiębiorstwom.

Z uwagi na ścisłe powiązanie sankcji przymusowych rozliczeń za pomocą czeków limitowanych i akredytyw z możliwością wstrzymania dostaw źle pracującym przedsiębiorstwom, sankcje te stosowane są przez Gosbank z dużą ostrożnością, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy wstrzymanie dostaw danemu przedsiębiorstwu mogłoby mieć ujemne skutki ogólnogospodarcze.

Mówiąc o przymusowych rozliczeniach poprzez akredytywy, trzeba nadmienić, że stanowią one nie tylko formę sankcji względem przedsiębiorstw nie wykonujących zadań planowych w zakresie kosztów i akumulacji, lecz są one przede wszystkim ważnym instrumentem walki z gromadzeniem przez przedsiębiorstwa zbędnych i nadmiernych zapasów materiałowych. Wprawdzie udział procentowy rozliczeń za pomocą akredytyw jest stosunkowo niewielki, to jednak przywiązuje się do nich w Gosbanku duże znaczenie, przede wszystkim z uwagi na to, że zapewniają one bankowi głęboką kontrolę nad gospodarką materiałową przedsiębiorstwa.

Trzeba wreszcie wspomnieć o jeszcze jednym ważnym środku oddziaływania na źle pracujące przedsiębiorstwa, które systematycznie zalegają z regulowaniem swych zobowiązań wobec dostawców. Jest nim zakaz zużycia lub sprzedaży nieopłaconych materiałów lub towarów z pozostawieniem ich na przechowaniu pod odpowiedzialnością kierownika przedsiębiorstwa (sankcja odpowiedzialnego przechowywania). Skuteczność tej sankcji jest bardzo duża przede wszystkim z tego względu, że uniemożliwia ona przedsiębiorstwu dysponowanie posiadanymi zapasami do czasu ich opłacenia, co może wprawdzie prowadzić niekiedy do przejściowych zakłóceń w wykonywaniu planów gospodarczych, ale tym samym stwarza bardzo silne bodźce w kierunku szybkiego usunięcia nieprawidłowości w gospodarce przedsiębiorstwa. Sankcja odpowiedzialnego przechowywania stosowana jest w praktyce dość rzadko, między innymi i z tego względu, że jest ona bardzo pracochłonna dla banku (aby zapewnić jej skuteczność, musi ona być połączona z częstotliwym kontrolowaniem na miejscu w przedsiębiorstwie stanu nieopłacalnych zapasów, które są odrębnie magazynowane i ewidencjonowane).[2]

*

Oddziaływanie systemu kredytowo-rozliczeniowego na gospodarkę przedsiębiorstw w zakresie podstawowych wskaźników ekonomiczno-finansowych polega — jak wiadomo — nie tylko na stosowaniu restrykcji względem przedsiębiorstw źle pracujących, lecz także na uprzywilejowaniu przedsiębiorstw dobrze pracujących w formie dodatkowej pomocy kredytowej. Jednakże w kryteriach i metodach kwalifikowania przedsiębiorstw do grupy dobrze pracujących występują dwie istotne różnice w porównaniu z omówionymi poprzednio zasadami kwalifikacji przedsiębiorstw źle pracujących.

Pierwsza z nich polega na tym, że o ile głównym czynnikiem uzasadniającym przeniesienie przedsiębiorstwa na specjalny tryb kredytowania i rozliczeń jest wykonanie zadań planowych w zakresie obniżenia kosztów własnych, zaś wskaźnik wykonania planu akumulacji ma raczej znaczenie drugoplanowe, o tyle przy kwalifikowaniu przedsiębiorstw do dobrze pracujących decydującym warunkiem jest właśnie wykonanie planu akumulacji, natomiast wykonanie zadań kosztowych nie jest w ogóle brane pod uwagę. W warunkach radzieckich, gdzie — jak wiadomo — realizacja produktów lub towarów następuje w zasadzie w momencie wpływu należności od odbiorców, takie ustawienie kryteriów kwalifikacyjnych może powodować niezaliczenie do dobrze pracujących przedsiębiorstwa, które w pełni wykonało zadania planowe w zakresie produkcji i kosztów własnych, ale nie osiągnęło planowej akumulacji, wskutek niewypłacalności swych odbiorców. W związku z tym konstrukcja ta jest jeszcze ciągle przedmiotem dyskusji, a równocześnie tłumaczy ona w dużej mierze nieustanne wysiłki Gosbanku do zapewnienia jak najlepszych warunków dla terminowych rozliczeń między przedsiębiorstwami.

Druga zasadnicza różnica w metodach kwalifikacji przedsiębiorstw do dobrze i źle pracujących polega na tym, że

[2] Bliższe szczegóły z zakresu stosowania przymusowych rozliczeń za pomocą akredytyw oraz sankcji odpowiedzialnego przechowywania zawarte są w artykule „Z zagadnień radzieckiego systemu rozliczeniowego" — Wiadomości NBP Nr 7/56.

Każda umowa lub zamówienie podaje nazwę i adres dostawcy, nazwę i adres odbiorcy, datę umowy lub zamówienia, przedmiot umowy lub zamówienia, cenę, terminy odbioru lub wysyłki, miejsce i sposób dostawy, warunki płatności i inne szczególne warunki, jeśli rodzaj dostawy tego wymaga.

O ile oddziały Banku stwierdzą, że przedsiębiorstwa przemysłu terenowego nie zawierają umów lub nie posiadają zamówień i posiadają ponadnormatywne zapasy wyrobów gotowych, wówczas zapasy te należy wyłączać spod kredytowania. Na podstawie umów lub zamówień, przechowywanych w przedsiębiorstwach, oddziały Banku mogą ustalać realne terminy spłaty kredytów, finansujących ponadnormatywne zapasy wyrobów gotowych.

W ramach niniejszego artykułu celowe jest podać kilka uwag na temat postępu techniki w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego. Aczkolwiek zagadnienie postępu techniki jest „w sferze pionu technicznego", to jednak aparat kredytowy Banku nie może nie interesować się tym zagadnieniem. Na ogół wiemy, że przedsiębiorstwa przemysłu terenowego dążą do wykonania planów produkcyjnych za „wszelką cenę", nie zwracając uwagi na ekonomiczne efekty produkcji. W rezultacie produkcja jest droga i przekracza planowane koszty własne produkcji. Często produkcja ta jest złej jakości i dystrybutorzy oraz użytkownicy składają reklamacje.

Powyższe odnosi się zwłaszcza do przedsiębiorstw przemysłu terenowego materiałów budowlanych, które nie tylko nie wygospodarowują planowanej obniżki kosztów własnych, ale przekraczają koszty jednostkowe produkcji. Przemysł ten — poza małymi wyjątkami — jest nierentowny i stale dotowany z budżetu terenowego.

Przyczyny nierentowności przemysłu materiałów budowlanych są znane i sprowadzają się do przestarzałego parku maszynowego i szczupłych środków inwestycyjnych na uzupełnienie i renowację parku maszynowego. W przeważającej większości cegielni pracuje się łopatą ręczną, kilofem i taczkami a nierzadko przerabia się glinę przez udeptywanie jej nogami.

W ostatnim czasie upowszechnia się coraz bardziej nowoczesne metody produkcji dzięki dużej inicjatywie załóg robotniczych, które zgłaszają liczne wnioski racjonalizatorskie. Aparat kredytowy Banku powinien interesować się tymi sprawami i analizować wspólnie z przedsiębiorstwami możliwości wprowadzenia cennych projektów w życie drogą sfinansowania ich odpowiednim kredytem bankowym. Plany postępu techniki przedsiębiorstw zmierzają do zlikwidowania „wąskich gardeł" produkcji drogą zwiększenia mocy produkcyjnej oraz bezpośredniego potanienia procesów produkcyjnych.

Nie należy nie doceniać znaczenia tego przemysłu, którego udział w produkcji cegły wynosił w skali krajowej około 70%. Partia i rząd postawiły przed przemysłem terenowym materiałów budowlanych zadanie wykonania w planie pięcioletnim miliarda jednostek ceramicznych. Aby zadanie to wykonać położono między innymi specjalny nacisk na mechanizację produkcji, transportu wewnątrzzakładowego, a przede wszystkim na usprawnienie procesu wypału i suszenia cegły.

Duże możliwości oszczędności w kosztach produkcji istnieją w przedsiębiorstwach produkujących artykuły spożywcze, na przykład główną przyczyną nierentowności produkcji marmolady oraz wysokich kosztów produkcji soków owoców jest nieprzestrzeganie norm surowcowych i wykorzystywanie na te artykuły drogich i wysokogatunkowych owoców, które powinny być zużyte w produkcji kompotów, pulp, dżemów. Dalszą przyczyną wysokich kosztów produkcji są: niezmechanizowanie niektórych procesów produkcyjnych, brak norm zużycia surowców oraz brak dokumentacji technicznej, niewykorzystanie odpadów na przykład różnych łomów i uszkodzonych owoców, brak jednolitych receptur itp.

Przemysł spożywczy przedsiębiorstw terenowych ma ważną rolę do spełnienia w gospodarce narodowej. Nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorstwa te zaspokajają coraz lepiej potrzeby ludności, ale powinny więcej, szybciej, taniej, lepiej produkować dla zaspokojenia potrzeb rynku miejscowego.

Dobra znajomość planów postępu techniki przedsiębiorstw przemysłu terenowego i przebiegu ich realizacji ułatwi oddziałom Banku kontrolę i kredytowanie tych przedsiębiorstw, które bardzo często zalicza się do przedsiębiorstw nieuprzywilejowanych. Przedsiębiorstwa przemysłu terenowego składają w oddziałach Banku plany uzdrowienia sytuacji finansowej, które podają zadania, zmierzające do usunięcia nieprawidłowości. Niestety plany te bardzo często nie omawiają odcinka poprawy techniki produkcji i usunięcia istotnych błędów, występujących w procesie produkcji na skutek „macoszego" traktowania tego odcinka przez przedsiębiorstwa i odsuwania się od niego części kredytowego aparatu Banku, twierdzącej, że postępem techniki przedsiębiorstw Bank nie powinien interesować się.

Wreszcie ważnym odcinkiem pracy przedsiębiorstw, na który aparat kredytowy Banku powinien zwrócić uwagę, jest działalność punktów usługowych. Sieć punktów usługowych szybko rozwija się, jednak rozwojowi sieci usługowej towarzyszy pewien chaos i brak przemyślenia. Wojewódzkie zarządy przemysłu dążą przede wszystkim do rozwoju ilościowego placówek usługowych, nie zastanawiając się często nad gospodarczymi skutkami takiej polityki. Wiele z uruchomionych punktów jest nierentownych, a usługi wykonuje się tam niedbale. Istnienie punktów usługowych może być zachowane, jeśli będą one prowadziły usługi na bazie zakładów wytwórczych i będą wynagradzały personel prowizyjnie w zależności od obrotów. Nie mogą istnieć takie wypadki, często spotykane, że przedsiębiorstwa branży metalowej zakładają punkty usługowe krawieckie lub szewskie.

Aparat kredytowy Banku powinien żywo interesować się działalnością punktów usługowych i wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku awizować wojewódzkim zarządom przemysłu, zwłaszcza w obecnym okresie szybkiego rozwoju usług, wykonywanych przez prywatne rzemiosło.

Kontrola i kredytowanie przedsiębiorstw przemysłu terenowego wymagają od aparatu kredytowego Banku dobrego poznania specyfiki tych przedsiębiorstw, co w dużym stopniu umożliwi Bankowi udzielenie przedsiębiorstwom właściwej pomocy finansowej, niezbędnej do realizacji zadań produkcyjnych. Aparat kredytowy Banku, poznając specyfikę i zadania tego przemysłu może być „dobrym doradcą ekonomicznym", ułatwiającym i usprawniającym działalność przedsiębiorstw przemysłu terenowego.

*E. Grzemba*
Poznań

# PRÓBA OCENY ORGANIZACJI TECHNIKI PRACY W KOMÓRKACH OPERACYJNO-RACHUNKOWYCH I USTAWIENIA GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH

## Organizacja techniki pracy w komórkach operacyjno-rachunkowych

Mówiąc o organizacji w NBP odróżnia się dwa pojęcia — organizacja i technika pracy. Organizacja — to schematy dla poszczególnych jednostek, technika pracy — to sposób jej wykonania — określony instrukcjami i zarządzeniami Prezesa NBP.

Panuje pogląd, że usprawnienie pracy zależne jest w głównej mierze od znajomości przepisów i dlatego cały nacisk położono na szkolenie pracowników i wszelkiego rodzaju instruktaże.

Stwierdzić można, że po dwunastu latach permanentnie trwającego szkolenia i instruktaży, wielkiego nakładu kosztów i pracy, nie osiągnięto spodziewanych i zadowalających efektów.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że do powyższych form organizacji pracy tak dalece przyzwyczailiśmy się, że nie było dotychczas odgłosów krytycznej ich oceny. Rozpatrywana jest jedynie kwestia czy należy połączyć czynności kontrolne z instruktażem, czy też te dwie czynności podzielić, a jeśli tak, to czy najpierw kontrolować a potem instruować, czy też odwrotnie.

Na jednej z konferencji dyrektorów oddziałów zostało wypowiedziane słuszne zdanie, że należy skończyć z ciągłym instruktarzem. W zdaniu tym zawarta jest bardzo słuszna krytyka dotychczasowej organizacji pracy. Słuszna dlatego, bo dojrzałość organizacyjną nie uzyskuje się ani drogą permanentnych instruktaży ani drogą coraz bardziej rozbudowanych przepisów lecz drogą **organizacji techniki pracy** (orgatechniki pracy) w szczególności w komórkach operacyjno-rachunkowych.

Na czym polega różnica między dotychczas stosowaną metodą organizacji pracy (szkoleniowo-instruktażową) a między orgatechniką pracy?

Zanim odpowiemy na to pytanie, należy uprzednio podać definicję orgatechniki pracy. Otóż orgatechnika pracy polega na takim **technicznym** ustawieniu pracy, aby **z jej przebiegu** wynikała **konieczność** wykonania kolejnych czynności w sposób przewidziany przez organizatora. Orgatechnika pracy polega na umiejętności takiego zorganizowania pracy, że jej prawidłowy przebieg warunkuje konieczność wykonania każdej z poszczególnych czynności w konkretnie ustalony sposób, gdyż w przeciwnym razie praca staje.

Słuszność powyższego potwierdzają założenia zrealizowane ostatnio w coraz bardziej rozpowszechniającej się „automatyzacji" w której zestaw maszyn wykonuje z pełną precyzją wszystkie polecenia organizatora, a każda awaria jest natychmiast sygnalizowana. Skoro istnieje możliwość uzyskania drogą czysto technicznych rozwiązań, doskonałej orgatechniki pracy i bezbłędnych jej wyników muszą istnieć również i możliwości uzyskania takich samych wyników przez właściwe zorganizowanie pracy człowieka przy zastosowaniu odpowiednich narzędzi pracy, **zmienianych** i udoskonalanych. Ten ostatni moment jest podstawowym warunkiem **postępu mechanizacji pracy,** warunkiem wzrostu wydajności pracy bez zwiększania wysiłku człowieka.

Jak wiadomo zagadnienie rozwoju mechanizacji pracy i związanego z nim wzrostu wydajności było przedmiotem obrad kolejnych posiedzeń plenarnych KC PZPR.

Powracając do postawionego wyżej pytania odnośnie różnicy między obecnie stosowaną w NBP organizacją pracy a właściwie pojętą orgatechniką pracy, odpowiedzieć można, że przy systemie:

a) **szkoleniowo-instruktażowym** (stosowanym obecnie w NBP) cały ciężar nakłada się na człowieka od którego **wymaga się** stale napiętej uwagi, coraz większej wydajności, uzyskiwanej drogą zwiększania wysiłku, znajomości coraz bardziej rozrastających się przepisów a w związku z tym stałego szkolenia — przy biurku, z oderwaniem od pracy itp.

Posunięto się tak dalece, że w przypadkach pomyłek lub niedopatrzeń, pracownik jest osobiście odpowiedzialny za skutki zaistniałych nieprawidłowości.

Ponieważ przyjęte założenia (z gruntu fałszywe), że pracownik **musi** być stale uważny lub że nie powinien się mylić, nie zdają życiowo egzaminu, zastosowano cały system różnych kontroli jak bieżącą, wstępną, następną i dodatkowe zawarte w przepisach o tak zwanej „kontroli wewnętrznej". Że te wszystkie kontrole nie zdają w pełni egzaminu wynika wyraźnie z licznych wypowiedzi zawartych w artykułach w Wiadomościach NBP lecz wszelkie wezwania o wspólnym brzmieniu „wzmóc kontrolę wewnętrzną" nie dają odpowiednich wyników czego dowodem są dane zawarte w Biuletynie BI III-1956. W artykule pod tytułem „Aktualne zagadnienia kontroli wewnętrznej" na stronie 186 podano, że „na skutek nienależycie ustawionej i wykonanej kontroli wewnętrznej" łączna suma kar zapłaconych przez Bank Inwestycyjny wynosiła:

— w 1955 roku — od 13 oddziałów zł 40.740,15

— w pierwszym półroczu 1956 roku od 16 oddziałów zł 33.367,34

Tendencja zmiany zapłaconych kar nie wymaga komentarzy. Jest rzeczą charakterystyczną, że istnieje — można by powiedzieć — żywiołowy sprzeciw w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów o kontroli wewnętrznej. Dotychczas jednak, mimo niewątpliwie niedostatecznych efektów obecnego systemu kontroli nie zbadano **genezy** występujących zjawisk i nie poddano krytycznej ocenie obecnie stosowanego szkoleniowo-instruktażowego systemu organizacji pracy.

b) **organizacja techniki pracy** przerzuca cały ciężar na organizatora, **który odpowiedzialny jest** za właściwe funkcjonowanie danego aparatu.

Przy orgatechnice pracy nie zakłada się, że człowiek jest nieomylny, że człowiek **musi** lub powinien **być stale** uważny, lecz bierze się pod uwagę ułomności ludzkie, a wynikłe z nich niedociągnięcia **wyprzedza takim zorganizowaniem pracy,** które nie dopuści do powstania omyłek czy błędów **jak również i nadużyć.**

**Przykładowo:** Stosowany system organizacji pracy w NBP — w pionie operacyjno-rachunkowym — przewiduje, że większość czynności powinna być sprawdzona (kontrola bieżąca czy na drugą rękę). Na czym polega sprawdzenie? Na powtórzeniu czynności wykonanej uprzednio przez innego pracownika. Wiadomo, że ta prosta, a **zasadnicza** czynność jest dość często niewykonywana z różnych przyczyn, zaufanie, pośpiech i z różnych innych, najczęściej nieuzasadnionych momentów powodujących tak zwane „podpisy grzecznościowe".

W czym tkwi błąd „organizacyjny" tego przepisu? Otóż w tym, że nie zawiera on momentu emocjonalnego. Bowiem inaczej ustosunkowuje się pracownik do sprawdzenia gdy każdy — z dwóch pracowników — na podstawie odrębnych

części dokumentów — sporządza odrębne zestawienie a uzyskane wyniki wzajemnie uzgadniają (lub osoba trzecia). W tym przypadku powstaje właśnie ten moment emocjonalny — czy się zgadza, kto zawinił, budzi się ambicja by pracę wykonać właściwie. A zatem tak prostą — a tak ważną czynność dla całokształtu pracy — można **organizacyjnie** tak ustawić, aby zagwarantowana była jakość jej wykonania.

Sprawą organizatora jest: zrozumienie **genezy zjawisk** i ich następstw (jedna z podstawowych zasad krytycyzmu) i usuwanie stwierdzonych uchybień nie drogą nakazów, poleceń i kar lecz drogą odpowiedniej zmiany techniki pracy. **We wszystkich swoich poczynaniach organizator powinien znać i musi się stosować do istniejących zasad organizacyjnych, będących wynikiem długoletnich obserwacji, badań i doświadczeń.**

Do podstawowej zasady organizacyjnej należy: (patrz artykuł Wiadomości NBP Nr 12/55 strona 656 część III)

**Stwarzanie zespołów (komórek) zdolnych do działania, gwarantujących nie tylko właściwe wykonanie wyznaczonych im zadań, lecz i możliwość bieżącej kontroli ich działania.**

Jak w świetle powyższych rozważań przedstawia się organizacja pracy w komórkach operacyjno-rachunkowych w oddziałach operacyjnych NBP.

Jest rzeczą jasną, że nie zachodzi potrzeba poddania krytycznej ocenie wszystkich założeń czy rozwiązań organizacyjnych a jedynie przykładów najbardziej typowych. Zrozumiałe jest, że większa ich ilość dotyczyć będzie komórki rachunkowości, z uwagi na techniczny charakter przeważającej części jej czynności.

W orgatechnice pracy tej komórki przyjęto jako założenia podstawowe:

**Pełny rozdział między analityką i syntetyką.** Ten bardzo istotny postulat jak wiadomo nie został w pełni zrealizowany, choć wiadomo również, że z braku realizacji umożliwiono — a zatem i w dalszym ciągu umożliwia się — dokonywanie nadużyć. Czy istnieją zamierzenia w kierunku dokonania odpowiednich zmian w orgatechnice pracy? Zdaje się, że nie. Czy dokonanie zmian jest konieczne? Niewątpliwie tak.

**Pełne uzgodnienie dnia.** Założenie to zrealizowano połowicznie. Dokonuje się jedynie uzgodnienia syntetyki. Co do analityki — przy danym systemie orgatechniki pracy — **nie istnieje możliwość** stwierdzenia właściwości zapisów na poszczególnych rachunkach klientowskich, a błędne zaksięgowania ujawniają się dopiero **w przypadku** zgłoszenia reklamacji przez klienta.

Czy poczyniono dotychczas cokolwiek dla usunięcia tego tak niebezpiecznego braku, będącego w jaskrawej sprzeczności z podstawowym założeniem organizacyjnym?

Owszem. Komisja Głównych Księgowych Banków, urzędująca pod przewodnictwem Głównego Księgowego NBP spowodowała wydanie Uchwały Prezydium Rządu Nr 509 z dnia 2 lipca 1955 roku (Monitor Polski Nr 65/55 pozycja 853), mocą której posiadacze rachunków bankowych obowiązani są potwierdzać zgodność sald swoich rachunków **ostatniego dnia każdego kwartału** jak również wydanie Uchwały Prezydium Rządu Nr 527 z dnia 2 lipca 1955 roku (Monitor Polski Nr 65/55 pozycja 861 § 27), mocą której niezgłoszenie w Banku we właściwym terminie mylnego uznania rachunku bankowego nienależną sumą, posiadacz rachunku płaci na rzecz Banku **karę od mylnie przekazanej sumy** w wysokości 0,05% za każdy dzień zwłoki, licząc od dnia kalendarzowego następującego po dacie mylnego uznania rachunku. W obydwóch przypadkach przewidziano sankcje w odniesieniu do posiadaczy rachunków bankowych.

Wydanie tych przepisów świadczy niewątpliwie o tym, że główni księgowi banków zdają sobie sprawę z istnienia bardzo poważnego niedociągnięcia w orgatechnice pracy komórki rachunkowości. Zachodzi jednak pytanie czy te przepisy należy rozumieć jako pewne usprawnienie organizacyjne? Z całą pewnością — nie. Należy je raczej rozumieć jako obowiązek nałożony na klientów pilnowania pracy Banku i chęci przerzucenia części odpowiedzialności na nich.

Istnieniu tego poważnego braku w orgatechnice pracy komórki rachunkowości przypisać należy fakt, że rewizje przeprowadzane przez Departament Rewizyjny nie wykrywają nadużyć. Znany jest natomiast fakt, (Gniezno) że osobnik świadomy istnienia tak poważnego mankamentu organizacyjnego i wykorzystując go w pełni dokonywał malwersacji nawet w czasie trwania rewizji.

Zastanawiającą jest rzeczą, że nie wyciągnięto dotychczas właściwych wniosków z całego szeregu faktów nadużyć, że zadowolono się zastosowaniem półśrodków, na przykład po aferze gnieźnieńskiej wprowadzono kontrolki naliczania liczb procentowych, a nie doszukano się istotnej „genezy przyczyn" dla usunięcia raz na zawsze ich następstw.

Charakterystyczne jest również, że sprawę rozwiązano drogą nałożenia na pracownika dodatkowej (moim zdaniem i zgodnie z przysłowiem — jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny) niepotrzebnej czynności, zamiast przez odpowiednie zmiany orgatechniki pracy.

**Zastrzeżenie również budzi fakt, że Departament Rewizyjny nie stawia żądań w kierunku uporządkowania tego zagadnienia, warunkującego sens przeprowadzanych rewizji.**

W świetle tych kilku przykładów oświadczenie, że obecnie dokonuje się między innymi „cyzelowania techniki operacyjnej" (patrz Wiadomości NBP Nr 6/56 strona 303) przyjąć należy jako wyraz samozadowolenia, aczkolwiek przytoczone przykłady nie świadczą, aby już zaistniały po temu odpowiednie warunki.

### Główni księgowi

W czym tkwi przyczyna błędów organizacyjnych w komórce operacyjno-rachunkowej oddziałów operacyjnych? **Tkwi ona niewątpliwie w niewłaściwie ustalonym w roku 1953 schemacie organizacyjnym i ustawieniu głównego księgowego, jako kierownika tej komórki.**

Uzasadnienie powyższego stwierdzenia poprzedzić należy omówieniem przyczyn oraz ich powiązań, które spowodowały zniekształcenie schematu organizacyjnego komórki operacyjno-rachunkowej, co w konsekwencji odbiło się ujemnie na organizacji pracy w tej komórce.

W artykule Jana Topińskiego pod tytułem „Przeciw schematyzmowi w organizacji gospodarki narodowej" (Nowa Kultura Nr 33/56 — sierpień 56) poddano ostrej krytyce i wykazano ujemne skutki „monopolistycznych" rozwiązań i ustalania „jednolitych modeli organizacyjnych", tworzonych w okresie „super-scentralizowanego kierowania". Wydano podówczas zarządzenia, które **rzekomo** miały się nadawać dla wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

**Przykładem „uniwersalnego" zarządzenia** jest Uchwała Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1950 roku w sprawie praw i obowiązków głównych (starszych) księgowych przedsiębiorstw i zakładów uspołecznionych (Monitor Polski A-26/1950 pozycja 280) **rozciągnięta na banki i KS** Uchwałą Rady Ministrów Nr 1172 z dnia 20.12.52 (Monitor Polski A-1/1953 pozycja 13) i zarządzenie ministra finansów z dnia 26.1.1953 (Monitor Polski A-13/53 pozycja 81).

**Typowym przykładem wypaczenia spowodowanego niewłaściwą** interpretacją i realizacją „uniwersalnego" zarządzenia jest zmiana schematu organizacyjnego komórki operacyjno-rachunkowej, dokonana w roku 1953 i ustawienie głównego księgowego jako kierownika **całości** komórki w skład której wchodzą: skarbiec, sortownia, kasa, rachunkowość, rozliczenia i OBP.

Powierzenie głównemu księgowemu kierownictwa nad całością komórki operacyjno-rachunkowej w formie obecnie stosowanej sprzeczne jest z zasadą:

1) jednoosobowego kierownictwa,

2) całkowitego rozdziału funkcji kierowniczej od funkcji kontrolnej,

3) pełnego rozdziału syntetyki od analityki,

4) obowiązku przestrzegania możliwej jednorodności lub pokrewieństwa charakteru zakresu pracy poszczególnych komórek, **co w konsekwencji utrudniało, a w niektórych przypadkach (w oddziałach większych) uniemożliwiło właściwe wykonywanie podstawowej funkcji głównego księgowego, tj. czynności kontrolnych.**

**Uzasadnienie:**

**Ad 1)** — w projekcie IS — Księgowość — Dz VII w ustępie C — „Uprawnienia głównego księgowego" podano: „wszyscy pracownicy zatrudnieni w komórkach organizacyjnych podporządkowanych głównemu księgowemu podlegają **bezpośrednio** jemu i nie mogą być zatrudnieni bez jego zgody w innych komórkach organizacyjnych".

„Główny księgowy ustala obowiązki służbowe podległych mu pracowników".

Przytoczone przykłady stwierdzają o pogwałceniu zasady jednoosobowego kierownictwa i wprowadzają mętne pojęcie podwójnej zależności służbowej.

**Ad 2)** — Z treści IS, dotyczącej komórki operacyjno-rachunkowej wynika, że główny księgowy **zarządza** nie tylko komórką rachunkowości, ale wszystkimi komórkami, których czynności podlegają jego **kontroli**. W samej IS Nr B-6 — Czynności kasowe — wymieniono 27 czynności mających charakter zarządzania na 17 czynności kontrolnych.

Zachodzi pytanie czy czynności kontrolne, wykonywane przez głównego księgowego bieżąco, a wynikające z jego funkcji kierownika komórki operacyjno-rachunkowej uważać można za **równoznaczne** z czynnościami kontrolnymi głównego księgowego w rozumieniu Uchwały Rady Ministrów z dnia 20. 1. 50 roku.

Odpowiedź wynika z definicji pojęcia „kontrola" i z określenia jej istotnych cech. **Kontrola to badanie (a nie sprawdzanie) prawidłowości wykonania zgodnie z przepisami — szeregu pojedyńczych czy też powiązanych czynności, wykonanych uprzednio w całości przez inne osoby** (definicja dotycząca kontroli czynności a nie stanów wartości).

Jeśli definicję powyższą uznamy za właściwą, to w dalszym toku rozumowania dojdziemy do wniosku, że skoro do **całości** wykonywanych czynności wchodzi również obowiązek sprawdzenia i akceptacji, to nie może on być wykonany w żadnym przypadku przez głównego księgowego. Należy odróżnić istotny sens terminu:

**„sprawdzenie"** to jest potwierdzenie zgodności czy właściwości wykonania czynności,

**„akceptacja"** to jest **wyrażenie zgody** przez osobę **odpowiedzialną** za dany odcinek pracy, na **realizację** już całkowicie przygotowanej czynności,

**„kontrola"** to jest badanie (post factum) prawidłowości wykonania czynności uprzednio wykonanych w **całości** przez inne osoby.

Główny księgowy: **sprawdza** między innymi zgodność syntetyki z analityką oraz innych czynności z zakresu komórki księgowości,

**akceptuje** między innymi wydatki z budżetu Banku, wszelkie storna oraz ewentualne przeksięgowania na kontach syntetyki,

**kontroluje** czynności pozostałych komórek operacyjno-rachunkowych.

Skoro więc główny księgowy ma kontrolować, to zawsze kogoś a nie siebie i czyjąś pracę a nie swoją.

Ścisłe stosowanie powyższych pojęć mających zupełnie odmienny charakter ułatwi w znacznym stopniu redakcję przepisów i podkreśli wagę, a zatem i odpowiedzialność wynikłą z wykonywania wyżej wymienionych czynności.

Jedyną komórką, którą główny księgowy **musi** kierować osobiście jest komórka, wykonująca część syntetyczną księgowości, będącej między innymi **instrumentem** kontroli analityki.

Z powyższego wynika, **że dla stworzenia głównemu księgowemu właściwych warunków pracy powinien on mieć jak najmniejszy (konieczny) zakres zarządzania, a jak największą swobodę dla swojej pracy kontrolnej jak i możliwość oddziaływania na całość czynności komórki operacyjno-rachunkowej.** Jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby główny księgowy był ustawiony w wyżej omówiony sposób, nie mogłyby zaistnieć długotrwałe nadużycia, których niewykrycie tłumaczyć należy między innymi brakiem odpowiednich warunków pracy, a przez to i możliwości wykonania przez głównego księgowego w sposób właściwy jego czynności kontrolnych.

Obecne ustawienie głównego księgowego osłabia jego czujność **wynikającą z jego przeświadczenia, że skoro uczestniczył w bieżącym wykonaniu czynności, to nie ma powodu do wykonania dodatkowej kontroli tych samych czynności** (moment psychologiczny).

Przypuszczalnie, że w ten sposób rozumowano w Oddziale Gniezno (i rozumuje się w innych oddziałach), dzięki czemu malwersacje dokonywane w ciągu dnia, a skrzętnie ukrywane przed głównym księgowym, odkładane były (po uzgodnieniu dnia) jak gdyby „ad acta", a malwersant wiedząc, że może je traktować jako „ostatecznie załatwione" spokojnie przygotowywał się do następnej.

**Ad 3)** — Obecne ustawienie głównego księgowego przesądza możliwość dokonania **rzeczywistego** rozdziału syntetyki od analityki, bo księgowanie na tych dwóch działach wykonywane jest w jemu podległych komórkach.

Rozgraniczenie to powinno być przeprowadzone w pełni, to jest **personalnie** (osobne kierownictwo) i **lokalowo,** w przeciwnym razie twierdzenie o rozdziale syntetyki od analityki będzie tylko pustym frazesem.

Przeprowadzenie personalnego rozdziału podyktowane jest koniecznością stworzenia takich warunków, aby fakt uzgodnienia dnia stwierdzony był przez dwie osoby, to jest głównego księgowego i kierownika komórki operacyjnej (dwóch stanowisk równorzędnych). Konieczności rozdziału lokalowego wymaga bezpieczeństwo obiegu i przechowywania dokumentów.

Przy obecnym systemie pracy rozdział ten nie istnieje, gdyż analityka i syntetyka jest wewnątrz tej samej komórki, w której w zależności od warunków, wprowadza się zmiany w rozdziale pracy.

Z braku wyżej wymienionego rozdziału, Janasek (Oddział Gniezno) miał możność swobodnego poruszania się wszędzie (w komórce operacyjno-rachunkowej) i nie zwracano szczególnej uwagi na jego zapisy, dokonywane w dzienniku obrotów kasowych. Również miał on dostęp do dokumentów syntetyki, z których usuwał odłożone ad acta, sfałszowane dowody.

Zachodzi pytanie czy przy pełnym personalnym i lokalowym rozdziale syntetyki i analityki miałby Janasek taką swobodę ruchów, która mu była konieczna i **warunkowała** możliwość dokonania nadużyć? Uwzględniwszy wszystkie szczególne i sprzyjające momenty, które ułatwiły mu popełnienie nadużyć, rozdział ten niewątpliwie utrudniałby mu ich wykonanie, gdyż jako pracownik zajęty w księgo-

wości (syntetyka) uważany byłby za intruza w komórce operacyjnej i nie miałby tytułu do dokonywania zapisów w dzienniku obrotów kasowych. A odwrotnie, będąc pracownikiem w komórce operacyjnej nie miałby dostępu do dowodów syntetyki. Gdyby w dodatku główny księgowy miał po temu warunki, aby w sposób właściwy mógł wykonać swoje czynności kontrolne, byłby się niewątpliwie natknął choć raz na sfałszowane dokumenty.

**Ad 4)** — Jaki jest sens w założeniu organizacyjnym, aby tworzyć komórki o możliwej jednorodności lub pokrewieństwie pracy? Ten, że specjalizacja daje lepsze efekty pracy, a różnorodność czynności utrudnia kierownictwo i wymaga, aby kierownik komórki o złożonym układzie — znał i kierował całym szeregiem nieraz trudnych spraw.

W obecnym ustawieniu głównego księgowego do jego obowiązków należy między innymi i kontrola nad czynnością dysponenta, którego praca jest całkowicie odmienna od pozostałych czynności komórki operacyjno-rachunkowej. Zakłada się, że główny księgowy **powinien znać** pracę dysponenta skoro ją ma kontrolować. Takie jest założenie. A jak wygląda rzeczywistość? Z braku odpowiednich badań, dokonanych w tym kierunku w NBP, przytoczę częściowy wypis artykułu, zamieszczonego w Biuletynie NI Nr 6/7 1956 roku strona 188 pod tytułem: „Aktualne zagadnienie kontroli wewnętrznej", w którym autor omawia wyniki badań, dotyczących kontroli pracy dysponenta przez głównego księgowego.

„Jedną z najistotniejszych przyczyn niewłączenia się głównych księgowych oddziału osobiście do sprawowania kontroli wewnętrznej są **luki w ich teoretycznej i praktycznej znajomości pracy** niektórych, podległych im komórek operacyjno-rachunkowych. Twierdzenie to oparte jest na otrzymanych z oddziałów odpowiedziach na ankietę w sprawie zgłoszeń udziału w rewizjach głównych pionu operacyjno-rachunkowego. Na 27 głównych księgowych oddziałów, którzy zgłosili swój udział w rewizjach organizowanych przez Centralę — czternastu nie podjęło się rewidować pracy dysponentów rozliczeń, dziesięciu administracji kredytów, ośmiu planowania kasowego i obrotu gotówkowego, siedmiu rozliczeń inkasowych, pięciu rachunków inwestycyjnych oraz trzech rachunków bankowych. Dane te nie obejmują wszystkich głównych księgowych oddziałów, gdyż piętnastu z nich nie zgłosiło się w ogóle do udziału w rewizjach.

Z powyższych danych można wysunąć dalsze wnioski: jeśli główny księgowy nie podejmie się skontrolowania na przykład działalności dysponentów rozliczeń, to można przypuszczać, że nie posiada wystarczających kwalifikacji do wykonania tego zadania, a jeśli tak jest — to jak może on stwierdzić i ocenić czy dysponenci rozliczeń w jego własnym oddziale pracują prawidłowo?

To samo odnosi się do aparatu kontrolnego głównego księgowego oddziału, z którego tylko nieliczni pracownicy zgłosili swój udział w rewizjach głównych i to w ograniczonym zakresie.

Słuszność przeprowadzonego wyżej rozumowania potwierdzają wyniki rewizji głównych, przeprowadzonych w szesnastu oddziałach w okresie od maja ubiegłego roku do czerwca bieżącego roku. W trzynastu z tych oddziałów stwierdzono szereg nieprawidłowości w pracy dysponentów rozliczeń. Są to właśnie oddziały, z których główni księgowi nie podjęli się rewidowania komórek dysponentów rozliczeń".

Dane przytoczone w powyższym artykule potwierdzają słuszność założeń organizacyjnych odnośnie „jednorodności lub pokrewieństwa czynności". Są one zarazem dowodem ujemnych skutków, które muszą wystąpić, jeśli się nie stosuje tych podstawowych założeń.

W uzasadnieniu do punktu trzeciego omówiono warunki, które wymagane są dla dokonania pełnego rozdziału syntetyki i analityki, tym samym udzielono odpowiedzi na pierwsze pytanie, postawione na wstępie.

Należy odpowiedzieć na drugie pytanie, to jest czy można i w jaki sposób należy zorganizować technikę pracy, aby istniała możliwość bieżącego codziennego uzgadniania zgodności zapisów na poszczególnych rachunkach klientowskich.

Wiadome jest, że przy obecnej organizacji pracy w komórce rachunkowości **nie istnieje możliwość dokonania** wyżej wymienionego uzgodnienia. Prosty stąd wniosek: orgatechnikę należy zmienić. A czy istnieją nowe rozwiązania, które zadośćuczyniłyby i temu warunkowi? Może i są, a jeśli istniejące okazałyby się nierealne, to należy opracować inne. **W każdym razie podstawowy warunek, to jest możliwość codziennego sprawdzania zgodności zapisów na rachunkach klientowskich musi być zrealizowany.**

Zagadnienie to nie jest nowe. W okresie międzywojennym istniało w bankach cały szereg sposobów dla stwierdzenia zgodności wyżej wymienionych zapisów. Należy wybrać najodpowiedniejszy i przydatny do odmiennych dzisiaj warunków. Odmienność obecnych warunków wynikła ze zmiany roli Banku i wyraża się w pracy komórki operacyjno-rachunkowej olbrzymią masą dokumentów składanych czy też nadsyłanych do realizacji. Bardzo korzystnym momentem dla organizatora jest fakt, że poważna część dokumentów jest wieloczęściowa.

Tak przedstawiałaby się w grubszych zarysach sprawa ujemnych skutków wypaczonego schematu organizacyjnego na orgatechnikę pracy komórki operacyjno-rachunkowej.

Próba oceny wyżej wymienionego zagadnienia nie byłaby kompletna, gdyby w niej pominięte zostały te wszystkie „uboczne" a tak istotne momenty, które miały decydujący wpływ na taką a nie inną interpretację Uchwały Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1950 roku.

Trzeba otwarcie stwierdzić, że realizację powyższej uchwały przeprowadzono pod kątem walki o jak największy zakres działania głównego księgowego pod hasłem „umocnienia autorytetu głównego księgowego".

Uchwałę Prezydium Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1950 roku zrealizowano w sposób niewłaściwy. Pominięto — z uwagi na jej uniwersalny charakter — konieczność zastosowania maksymy leninowskiej, która mówi, że: **przepis należy stosować z uwzględnieniem warunków** i przyjęto dosłowną interpretację zarządzenia, które jak wiadomo wydane było **dla przedsiębiorstw.** Zrealizowano w nim przepisy nie pod kątem stworzenia warunków dla głównego księgowego, jako kontrolera pracy w komórce operacyjno-rachunkowej, lecz pod kątem podporządkowania głównemu księgowemu jak największej ilości czynności.

Zakwestionowano uprawnienia Departamentu Organizacji w zakresie orgatechniki pracy w komórkach operacyjno-rachunkowych, w których, w świetle przytoczonych przykładów, jest bardzo wiele do zrobienia wbrew twierdzeniu o „cyzelowaniu" techniki operacyjnej. Czyniono również usilne starania w kierunku przejęcia od głównego rewidenta jego uprawnień w zakresie rewizji w komórkach operacyjno-rachunkowych i przelanie ich na głównego księgowego. Chęć dokonania wyżej wymienionego wyłomu można tłumaczyć jedynie nieznajomością **kardynalnej zasady o nieograniczoności zasięgu rewizji,** przeprowadzanych przez głównego rewidenta w jednostkach organizacyjnych NBP. Nie jest to zresztą przepis wewnętrzny Banku, lecz jest atrybutem każdego organu kontrolnego.

Wyżej wymienione (nie zrealizowane) przykłady są dowodem, do jakich nierealnych wniosków można dojść, gdy realizacji problemu organizacyjnego nie poprzedza się **wnikliwą analizą warunków, ustaleniem jasno sprecyzowanych założeń, opartych na wiadomych zasadach organizacyjnych,**

Dla przekonania się o słuszności wywodów podanych w niniejszym opracowaniu dokonano poszukiwań w pismach fachowych, w celu odszukania interpretacji zarządzenia o głównych księgowych. W periodyku „Finanse“ Nr 3/1956 podano na stronie 114 w dziale „Pytania i odpowiedzi“ następujące pytanie i odpowiedź:

**„Pytanie:** czy główny (starszy) księgowy może równocześnie być powołany i pełnić funkcję p.o. dyrektora lub dyrektora przedsiębiorstwa państwowego.

**Odpowiedź:** Uchwała Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 50 roku w sprawie praw i obowiązków głównych (starszych) księgowych przedsiębiorstw i zakładów uspołecznionych (Monitor Polski Nr A-26 pozycja 280), wprowadzając częściowe zmiany w dotychczasowej strukturze przedsiębiorstwa, w konsekwencji p o d p o r z ą d k o w a ł a o r g a n i z a c y j n i e g ł ó w n e g o k s i ę g o w e g o d y r e k t o r o w i i jednocześnie wyposażyła go w prerogatywy kontrolera działalności gospodarczej i finansowej przedsiębiorstwa.

Przyznając głównemu księgowemu szerokie uprawnienia w zakresie kontroli działalności przedsiębiorstwa, uchwała wyraźnie zastrzega, że g ł ó w n y k s i ę g o w y n i e m o ż e p e ł n i ć w p r z e d s i ę b i o r s t w i e d o d a t k o w y c h o b o w i ą z k ó w, z k t ó r y m i z w i ą z a n e j e s t w y k o n y w a n i e d y s p o z y c j i w z a k r e s i e ś r o d k ó w p i e n i ę ż n y c h i d ó b r m a t e r i a l n y c h (rozdział II, część A ustęp 4 Uchwały).

Jest to logiczna konsekwencja ogólnie przyjętej i stosowanej zasady, która wyklucza możliwość łączenia w jednej osobie wykonywania funkcji dyspozycyjnych i kontrolnych.

Zasada ta znajduje całkowite potwierdzenie w przepisach artykułu 14 i 15 Dekretu z dnia 26. 10. 1950 roku o przedsiębiorstwach państwowych (Dziennik Ustaw Nr 49, pozycja 439), ustalających reprezentację przedsiębiorstwa uprawnioną do składania oświadczeń w zakresie praw i obowiązków majątkowych.

Do osób tych dekret zalicza: dyrektora, zastępców dyrektora i pełnomocników.

**Brak natomiast w powołanych przepisach jakiejkolwiek sugestii, jakoby główny (starszy) księgowy wchodził w skład organów zarządu przedsiębiorstwa.**

Zakres obowiązków głównego księgowego (rozdział II, część A ustęp 1 i 2 uchwały) również nie zawiera elementów dyspozycji w zakresie środków pieniężnych i dóbr materialnych przedsiębiorstwa. Główny księgowy natomiast otrzymuje do wykonania dokumenty lub polecenia swych władz przełożonych (rozdział II, część B, ustęp 5 i 6).

Ponadto wykonywanie funkcji dyspozycji w zakresie środków pieniężnych i dóbr materialnych przedsiębiorstwa, stanowiące atrybut organów zarządu przedsiębiorstwa, i równoczesne sprawowanie czynności kontrolnych nad działalnością tegoż przedsiębiorstwa byłoby sprzeczne z zasadą rozdziału tych funkcji.

Przesłanki powyższe wyjaśniają, że główny (starszy) księgowy nie może równocześnie pełnić funkcji dyrektora względnie zastępcy dyrektora przedsiębiorstwa“.

Choć interpretacja powyższa dotyczy głównego księgowego w przedsiębiorstwie, podane w niej wyjaśnienia w kwestiach zasadniczych — mających również zastosowanie i w odniesieniu do banków — wydają się potwierdzać słuszność zmian sugerowanych w części II niniejszego opracowania, a dotyczących schematu organizacyjnego obecnej komórki operacyjno-rachunkowej.

*R. Grabiański*

# PRAWO EKONOMICZNE OBIEGU PIENIĘŻNEGO*)

## I. Istota prawa oraz jego działanie w warunkach obiegu pieniędzy metalowych w formacjach przedkapitalistycznych i w okresie kapitalizmu

Prawo obiegu pieniężnego, jak wskazywał K. Marks — „to jedno z najważniejszych praw ekonomicznych“. Prawo to daje naukowe wyjaśnienie wzajemnych stosunków między ilością pieniędzy w obiegu, cenami towarów oraz wartością pieniądza. Rozpatrzymy istotę tego prawa oraz jego działanie w przedsocjalistycznych formacjach.

Prawo obiegu pieniężnego wywodzi się z istnienia produkcji towarowej oraz z działania prawa wartości. W warunkach rozwiniętej produkcji towarowej pieniądz i cena są nieodzownymi przejawami działania prawa wartości. Rola prawa wartości jako regulatora produkcji, o ile to regulowanie dokonuje się przy pomocy rynku, w sferze obrotu towarowego i pieniężnego, jest nieodłącznie związana z prawem obiegu pieniężnego.

Ilość niezbędnych dla obrotu realnych pieniędzy (złota) jest określona sumą cen realizowanych towarów, dzieloną przez ilość obrotów jednostki pieniężnej — oto najbardziej ogólne sformułowanie prawa obiegu pieniężnego. Prawo to „daje się również wyrazić w ten sposób, że gdy dane są wartości wymienne towarów i przeciętna szybkość ich metamorfoz, ilość cyrkulującego złota zależy od jego własnej wartości“ [1]).

Tak więc wartość realnych (złotych) pieniędzy jest określona tak samo jak wartość każdego innego towaru przy pomocy ogólnego prawa wartości opartego o pracę i całkowicie nie jest zależna od wahań ich ilości w obiegu. Reprezentacyjna zaś wartość wszystkich znaków wartości (niepełnowartościowych pieniędzy metalowych, papierowych, banknotów), niezależnie od wielkości ich masy wypuszczonej do obiegu, zależy od wartości złota, które one reprezentują. Dlatego wartość wszystkich reprezentantów realnych pieniędzy przy określonym zapotrzebowaniu obrotu na złote pieniądze pozostaje w odwrotnym stosunku do ich ilości. „Stosunek, w jakim znak wartości obojętnie czy to będzie papier, czy sfałszowane złoto i srebro, zastępuje ilości złota i srebra odpowiadające cenie monetarnej, zależy nie od własnego materiału tych znaków, lecz od ich ilości, znajdującej się w cyrkulacji“. [2])

W ten sposób prawo obiegu pieniężnego określa:

a) ilość pieniędzy niezbędnych dla obiegu, związek pomiędzy cenami towarów i ilością pieniędzy,

b) reprezentacyjną wartość wszystkich rodzajów przedstawicieli realnych pieniędzy.

Prawo to, mające duże teoretyczne i praktyczne znaczenie, działa zarówno przy systemie pieniędzy metalowych jak i pieniędzy papierowych, tak w formacjach przedkapitalistycznych, jak przy kapitalizmie oraz w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i w systemie socjalistycznym, dlatego też posiada ono znaczenie powszechne, to znaczy, że działa wszędzie, gdzie na bazie produk-

*) Opracowano na podstawie artykułu Z. Atlasa zamieszczonego w numerze 7/56 czasopisma „Woprosy ekonomiki“.

[1]) K. Marks „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“ wydanie polskie „Książka i Wiedza“ rok 1953 strona 101—102.

[2]) K. Marks „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“ strona 117—118.

cji towarowej istnieje obrót towarowy i pieniężny. W związku z tym, że w literaturze zagadnienie dotyczące charakteru działania tego prawa w przedkapitalistycznych formacjach nie jest dostatecznie rozpracowane, poświęcimy tutaj stosunkowo więcej uwagi temu zagadnieniu, co jest niezbędne dla uzasadnienia powszechnego znaczenia prawa obiegu pieniężnego.

Działanie tego prawa, jego wykorzystanie, pogwałcenie jego wymagań oraz ekonomiczne i socjalne skutki tego pogwałcenia są ściśle związane z rolą państwa w sferze obiegu pieniężnego w różnych formacjach ekonomicznych. Twierdzenie niemieckiego burżuazyjnego ekonomisty Knappa, ojca współczesnego nominalizmu, iż pieniądze — to twór „porządku prawnego" czyli władzy państwowej, że samo państwo „autorytatywnie" ustala wartość pieniędzy — jest absurdalne z naukowego punktu widzenia oraz przeczy wszystkim faktom historycznym. Już dawno zostało wykazane, że pieniądze powstały żywiołowo, w procesie wielowiekowego rozwoju wymiany, i że w ogóle władza państwowa nad prawami obiegu pieniężnego jest tylko iluzoryczna. Znane jest natomiast odwrotne zjawisko, iż władza państwowa już od dawna, jeszcze w przedkapitalistycznych formacjach zaczęła ingerować w żywiołowe procesy wymiany towarowej i obiegu pieniężnego, zaczęła w ten lub inny sposób regulować system pieniężny i obieg pieniężny. Motywując wtargnięcie w sferę żywiołowego obrotu rynkowego troską o swych podopiecznych, państwo skupiło stopniowo w swoich rękach bicie monet. Prawo bicia monet i w ogóle wypuszczanie pieniędzy, to jest regulowanie obiegu pieniężnego stało się jeszcze w epoce feudalizmu i po dzień dzisiejszy jednym z koniecznych emblematów władzy państwowej. Nawet takie państwa współczesne jak Watykan (obszar 44 ha, ludność — ponad 1 tysiąc) szczycą się swoimi własnymi pieniędzmi, jako swego rodzaju świadectwem władzy państwowej.

Jest rzeczą wiadomą, że w swoim czasie poszczególni królowie lub książęta, wykorzystując prawo wyłączności bicia monet na swoim suwerennym terytorium, ułatwiali swoim podopiecznym wymianę, jednak proceder pieniężny przedstawiał zbyt wielką pokusę dla posiadających władzę jako środek szybkiego wzbogacenia. Dla utrzymania wystawnych dworów i dla prowadzenia wojen feudałowie zawsze potrzebowali środków pieniężnych. Często dopuszczali się oni psucia monet — zmniejszania wagi lub pogorszenia jakości monet przy utrzymaniu ich poprzedniego nominału. Psuciem monet zajmowali się również liczni prywatni fałszerzy monet: „...spowodowana przez sam proces cyrkulacji czyli oddzielenie jego wartości nominalnej od wartości realnej jest wykorzystywana częściowo przez rząd częściowo przez prywatnych awanturników do fałszowania monet najrozmaitszymi sposobami. Cała historia systemu monetarnego od początków średniowiecza aż głęboko w XVIII stulecie sprowadza się do historii tych dwustronnych i antagonistycznych fałszerstw..." [3])

W związku z tym obopólnym postępowaniem władzy państwowej i prywatnych osób jeszcze w ustroju niewolniczym a szczególnie w ustroju feudalnym prawo ekonomiczne obiegu pieniężnego zaczęło bardzo wyraźnie dawać o sobie znać i osiągnęło ważne znaczenie socjalno-ekonomiczne. Aby przeanalizować jego działanie w przedkapitalistycznych formacjach, w okresie kapitalizmu oraz wykazać jego rolę, niezbędne jest zatrzymać się na niektórych stwierdzeniach marksistowskiej teorii pieniądza, odnoszących się do tego zagadnienia.

Wiadomo, że odpowiednio do samego charakteru funkcji pieniądza jako środka obiegu przy jego przejściowej roli jako prostego przewodnika towarów w procesie ich metamorfozy w zupełności prawidłowe jest zastępowanie ich czysto nominalnymi reprezentantami realnych pieniędzy. Należy tutaj podkreślić, że stwierdzenie to w przeciwieństwie do wypowiadanego czasem sądu posiada pełne zastosowanie nie tylko w stosunku do funkcji środka wymiany, lecz w równej mierze w stosunku do funkcji środka płatniczego.

Zamiana realnych pieniędzy przez znaki wartości nie tylko jest możliwa lecz w ramach pewnych granic jest niezbędna. Dzięki temu zachodzi potrzeba mniejszego zużycia metalu dla obsłużenia obrotu towarowego, co daje nie tylko poważną oszczędność na nieprodukcyjnych kosztach obrotu, lecz również stwarza odpowiednią elastyczność w obrocie pieniężnym: rozszerzenie tego ostatniego może w większym lub mniejszym stopniu zachodzić i bez dopływu do kraju dodatkowych ilości złota lub srebra.

Jednakże poza obiektywnymi granicami uwarunkowanymi przez prawo obiegu pieniężnego społecznie korzystna funkcja zastępowania realnych pieniędzy przez znaki wartości zaczyna działać w odwrotnym kierunku. W tym wypadku nieuchronnie zachodzi deprecjacja znaków wartości i w konsekwencji w większym lub mniejszym stopniu rozkład systemu pieniężnego. Marks wykazał, że wzrost lub spadek cen towarów w zależności od wzrostu lub spadku masy pieniędzy papierowych „jest więc tylko przez proces cyrkulacji przemocą przywracanym działaniem mechanicznie z zewnątrz naruszonego prawa, według którego ilość cyrkulującego złota jest określana przez ceny towarów a ilość cyrkulujących znaków wartości jest określona przez ilość złotych monet, którą one zastępują w cyrkulacji" [4]) Państwo może wypuścić dowolną ilość pieniędzy papierowych, która będzie wchłonięta i jakby strawiona przez proces obrotu, w którym każdy znak wartości niezależnie od tego z jakim złotym tytułem wchodziłby do obrotu „zostaje w nim sprasowany w znak tej ilości złota, jaka mogłaby zamiast niego cyrkulować". [5])

Prawo to pozostaje w mocy również w stosunku do monet nie posiadających pełnej wagi lub do monet o pogorszonej jakości. Aczkolwiek takie monety są wypuszczane do obiegu jako monety pełnowartościowe, chociaż nie są na nie wymieniane oraz mają przymusowy kurs, to jednak są one znakami wartości tych ostatnich. Dlatego nauka ekonomii rozróżnia dwa rodzaje znaków wartości — metalowe i papierowe.

Do czasu, dopóki król lub książę dokonywał swych manipulacji z monetami w umiarkowanych granicach, nie wychodząc poza ramy potrzeb obiegu, psute monety obiegały według kursu monet pełnowartościowych, co było całkowicie zgodne z prawem obiegu pieniężnego. Jednakże granice obrotu towarowego w warunkach feudalizmu w obrębie poszczególnych księstw lub miast były bardzo wąskie, żądza zaś pieniędzy królów i feudałów była nieograniczenie szeroka. Z tego przeciwieństwa właśnie wynikło masowe systematyczne psucie monet. „Nieustające od stuleci fałszowanie pieniędzy przez monarchów, które z pierwotnej wagi monet pozostawiło w istocie tylko nazwy". [6])

Przy mniejszych lub większych rozmiarach takiego naruszenia nieuchronnie następowało przepełnienie kanałów obrotu tymi znakami wartości i w konsekwencji również ich deprecjacje do poziomu faktycznej wartości, która zostaje określona przez prawo obiegu pieniężnego. Wewnętrzna wartość towarowa niepełnowartościowych pieniędzy metalowych jest ostateczną granicą ich deprecjacji. Granica taka nie istnieje dla pieniędzy papierowych: pieniądze papierowe, jak wskazuje praktyka nowszych czasów, mogą deprecjonować się miliardy, tryliony i kwadryliony razy, chociaż stan taki nie może trwać dłużej na skutek ostrych

[3]) K. Marks „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej" strona 105.

[4]) K. Marks „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej" strona 118.

[5]) K. Marks „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej" strona 118—119.

[6]) K. Marks Kapitał tom I wydanie polskie „Książka i Wiedza" rok 1951 strona 105.

przeciwieństw socjalno - ekonomicznych, zrodzonych takim rozmiarem inflacji.

Psute monety deprecjonowały się wbrew twierdzeniom metalistów, nie dlatego że nie posiadały one odpowiedniej zawartości metalu, odpowiadającej ich nominałowi lecz w wyniku przepełnienia kanałów obrotu tymi znakami wartości. Psucie monet odbijało się na ich wartości dość szybko nie tylko wskutek istnienia wąskich ram wewnętrznego obiegu pieniężnego, lecz również w związku ze stosunkowo dużym zapotrzebowaniem na pieniądz światowy dla obsługi dosyć rozwiniętego handlu międzynarodowego. Handel ten w warunkach rozdrobnienia państwowego w okresie feudalizmu zrodził szeroko rozwinięte transakcje wymiany walut: kupcy stale byli zmuszeni dokonywać wymiany jednych monet na inne. Przy takiej wymianie przyjmuje się oczywiście pod uwagę tylko faktyczną zawartość metalu w monetach, gdyż monety spełniając funkcję pieniędzy światowych zrzucają z siebie swój „narodowy mundur" i występują jedynie w charakterze stopu szlachetnych metali.

Psucie monet, ich obcinanie i wypuszczanie fałszywych monet były naturalnie brane pod uwagę przy operacjach wymiennych; kurs monet psutych spadał, co podrywało zaufanie w stosunku do nich i przyspieszało ich wewnętrzną deprecjację, czyli spadek ich siły nabywczej. Deprecjacja zaś pieniędzy zwiększała jeszcze bardziej zapotrzebowanie na nie panów feudalnych; aby skompensować powstałą deprecjację wchodzili oni na drogę jeszcze większego psucia monet, co w coraz większym stopniu zwiększało ich deprecjację.

Okrzepnięcie i rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji potrzebowały likwidacji spuścizny feudalizmu w dziedzinie obiegu pieniężnego usunięcia decentralizacji spraw pieniężnych tak typowych dla feudalizmu i w ogóle decentralizacji obiegu pieniężnego. Ta dojrzała potrzeba ekonomicznego rozwoju została zaspokojona przez unifikację obiegu pieniężnego, przez utworzenie scentralizowanego systemu pieniężnego, regulowanego przy pomocy zarządzeń państwowych.

Kapitalizm wymagał nie tylko centralizacji systemu pieniężnego lecz również utworzenia mniej lub więcej trwałego systemu pieniężnego i uporządkowanego obrotu pieniężnego. Przy tworzeniu trwałej metalowej waluty dużą rolę odegrał postęp w organizacyjno - technicznej obsłudze obrotu pieniędzy metalowych.

Jeszcze w połowie XVI wieku zostało udoskonalone walcowanie metalu. W drugiej połowie XVII wieku została wynaleziona prasa do bicia monet, jak również specjalna maszyna do ząbkowania monet i wyciskania symbolów. Przy wysokiej technice wybijania monet obcinanie i fałszowanie zostało albo całkowicie wykluczone, albo na tyle utrudnione, że biorąc przy tym pod uwagę istniejące ryzyko, proceder ten stał się mało opłacalny.

W wyniku tych wszystkich przeobrażeń psucie monet zarówno przy ich wybijaniu jak też w procesie obiegu kończy się w XIX wieku. W wypadkach koniecznych zamiast psucia monet państwo raczej ucieka się do wypuszczania pieniędzy papierowych lub do wykorzystywania pieniędzy kredytowych — banknotów.

We wszystkich państwach o rozwiniętym systemie kapitalistycznym po nieudanych doświadczeniach bimetalizmu wprowadza się złoty lub srebrny monometalizm. Przy tym systemie pieniężnym państwo bije w nieograniczonej ilości monety pełnowartościowe srebrne lub złote, monety z własnego metalu oraz z metalu będącego w posiadaniu osób prywatnych, przez co złoto swobodnie przekształca się ze sztab na monety przy nieznacznej opłacie za czynności związane z wybijaniem. Przy złotym monometalizmie (złoty standard) działają zasady remediumu, to jest ustala się granice dopuszczalnego odchylenia faktycznej wagi i próby monety od ustawowej normy (na przykład w Rosji remedium stanowiło 1/121 wagi monety) przez co zabezpiecza się zbliżenie nominału do wartości rzeczywistej monet zarówno przy ich wypuszczeniu do obiegu z mennicy jak w procesie obrotu. W warunkach obiegu złotych monet równocześnie z pieniędzmi realnymi pełnowartościowymi monetami obiegają metalowe i papierowe znaki wartości (drobnica, banknoty, bilety skarbowe to jest państwowe pieniądze papierowe), które bez przeszkód są wymieniane według ich nominału na monety pełnowartościowe. W tych warunkach franki, sterlingi, marki, ruble, guldeny, jeny itd. były tylko „narodowymi mundurami" realnej, wagowo określonej ilości złota.

Wszystkie rozliczenia za towary, usługi, wszystkie płatności z tytułu zobowiązań itp., niezależnie od tego czy są one realizowane w monecie złotej czy w bilonie lub w banknotach, czy też w drodze przelewów z rachunków bankowych oznaczają w tych warunkach przeniesienie z rąk jednego właściciela do drugiego wartości reprezentującej określoną ilość złota: posiadacz pieniędzy może faktycznie w dowolnym momencie stać się posiadaczem odpowiedniej ilości czystego złota.

W warunkach wyżej scharakteryzowanego systemu pieniężnego prawo obiegu pieniężnego działa niespostrzeżenie, żywiołowo i automatycznie. Poprzez mechanizm odpływu do skarbu zbędnych dla obiegu złotych monet i przypływu tych monet ze skarbu do obiegu w wypadku jego rozszerzenia reguluje się w sposób żywiołowy ilość złotych monet w obiegu. Tak samo reguluje się ilość wszystkich znaków wartości w obrocie: zbędne dla obrotu monety lub banknoty poprzez ich wymianę na złoto powracają do skarbu państwa lub do banku emisyjnego, otrzymane natomiast za nie w procesie wymiany złoto przekształca się w skarb. Proces odwrotny zachodzi w wypadku rozszerzenia obrotu i niezbędna ilość banknotów wchodzi do obiegu w trybie kredytowania obrotu towarowego przez bank emisyjny.

Co się tyczy bilonu, to wchodzi on do obiegu w ilości niezbędnej w trybie wymiany grubszych banknotów i złotych monet. Tak więc przy istnieniu opisanego systemu pieniężnego dokonuje się w formie żywiołowej regulacja ogólnej masy pieniężnej w obiegu, jego struktury odcinkowej obiegającej pieniędzy jak również jego rozmieszczenia według okręgów kraju w zależności od realnych potrzeb sfery obrotu. Wobec powyższego system ten najbardziej odpowiada działaniu prawa obiegu pieniężnego w warunkach towarowo - kapitalistycznego sposobu produkcji.

Nie należy jednak idealizować działania tego prawa przy istnieniu złotego standardu. I w tych warunkach prawo obiegu pieniężnego działa (poprzez funkcję tworzenia skarbu i przez swobodną wymianę wszystkich znaków wartości na realne pieniądze) tak jak i wszystkie inne prawa ekonomiczne w warunkach anarchii produkcji kapitalistycznej. Bez uwzględnienia takiego działania prawa obiegu pieniężnego nie można w sposób prawidłowy przedstawić przejścia od systemu złotego standardu do systemu niewymienialnych na złoto banknotów lub pieniędzy papierowych.

Trzeba mieć na uwadze, że sfera obiegu posiada pewną rezerwę pojemności, dzięki której również przy zachowaniu złotego standardu może ona w pewnych granicach wchłaniać wypuszczane (pośrednio lub bezpośrednio) banknoty i bilety skarbowe dla finansowania wydatków państwowych, pomimo iż ich emisja nie jest wywołana potrzebami obrotu. I tak na przykład w Rosji w czasie wojny rosyjsko - japońskiej została wypuszczona znaczna, jak na owe warunki, ilość papierów kredytowych (w 1904 roku — 275,3 miliona rubli i w 1905 — 343,8 miliona rubli) na finansowanie wojennych wydatków, nie zaś na zaspokojenie zwiększonych potrzeb obrotu na znaki pieniężne. Nie został przy tym cofnięty złoty standard. Tego rodzaju mo-

żliwość finansowania wydatków państwowych w oparciu o maszynę drukarską ma swoją obiektywną granicę, po przekroczeniu której ilość przechodzi w jakość i żądanie wymiany banknotów na złoto staje się tak znaczne, że państwo początkowo natrafia na trudności, a następnie zostaje całkiem pozbawione możności jej zaspokojenia w wyniku czego nieuchronnie następuje krach złotego standardu. Widmo takiego krachu stanęło w Rosji w latach 1904—1905: nie znosząc złotego standardu państwo zaczęło faktycznie ograniczać wymianę papierów kredytowych na złote monety, co wywołało powstanie pewnego runu na te ostatnie. Jednocześnie państwo zaczęło ograniczać wymianę rosyjskiej waluty na waluty zagraniczne według złotego parytetu. Aby zapobiec krachowi złotej waluty następującego w rezultacie przepełnienia kanałów obrotu znakami wartości państwo uciekło się do znacznych zagranicznych pożyczek w złocie udzielonych na lichwiarskich warunkach.

Burżuazyjni działacze państwowi stale stykają się z działaniem tej obiektywnej prawidłowości przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe w sferze obrotu pieniężnego. Przystosowując się do niej nie oczekują oni biernie aż wzrost emisji związany z finansowaniem wydatków państwowych doprowadzi do zerwania złotego standardu. Widząc, że ta perspektywa staje się nieunikniona, zaprzestają oni zawczasu, o ile nie formalnie to faktycznie dokonywania wymiany znaków wartości na złoto. Następuje to natychmiast po podjęciu decyzji o uruchomieniu w szerszym zakresie maszyny drukarskiej jak na przykład — w wypadku finansowania wydatków wojennych. Tak było w Rosji i w innych krajach po rozpoczęciu pierwszej wojny światowej, jak również po wybuchu drugiej wojny światowej, w tych krajach, w których do tego czasu kurs waluty był faktycznie ustabilizowany i według tego kursu waluty były bez przeszkód wymieniane na rynku jedne na drugie lub na złoto (USA, Anglia, Francja, Kanada i inne kraje).

Pomimo, iż złoty standard wymaga dużych nieprodukcyjnych kosztów obrotu to system ten w najwyższym stopniu zaspokaja potrzeby produkcji kapitalistycznej, gdyż przy jego istnieniu całkowicie wyklucza się deprecjację tak realnych pieniędzy, jak i znaków wartości wynikającą z żywiołowych wahań jednych i drugich w obrocie. Rozumie się przy tym deprecjację dwojakiego rodzaju: po pierwsze w stosunku do towarów, to jest wzrost ogólnego poziomu cen — spadek siły nabywczej pieniędzy — po drugie w stosunku do waluty zagranicznej, to jest spadku kursu waluty poniżej granicy złotego punktu (punktu odpływu złota z kraju). W ten sposób system ten zabezpiecza względną trwałość waluty kraju, choć w żadnym wypadku nie wyklucza cyklicznych wahań ogólnego poziomu cen i w konsekwencji cyklicznych wahań siły nabywczej pieniędzy.

Monteskiusz, Hume, Ricardo i inni zwolennicy ilościowej teorii pieniądza, nie rozumiejąc zasad działania prawa obiegu pieniężnego w warunkach monometalizmu, utrzymywali, że żywiołowy przypływ lub odpływ dowolnych rodzajów pieniędzy do obiegu i z obiegu przy danych rozmiarach obrotu towarowego nieuchronnie musi wywołać wzrost lub spadek wartości pieniędzy. Stąd też ich teza, iż ilość pieniędzy (realnych pieniędzy lub znaków pieniężnych) określa ich wartość, ich siłę nabywczą, to jest zmiany w poziomie cen towarów.

Obaliwszy podstawową tezę zwolenników ilościowej teorii pieniądza, Marks dał ścisłą formułę i głębokie uzasadnienie ekonomicznego prawa obiegu pieniężnego oraz jego działania zarówno w warunkach złotych monet jak w warunkach obrotu pieniędzy papierowych.

## II. O działaniu prawa obiegu pieniężnego w warunkach obiegu pieniędzy papierowych

Współczesny obrót pieniężny jest obrotem pieniędzy papierowych, dlatego jest rzeczą ważną wyjaśnić jak działa to prawo w warunkach systemu pieniędzy papierowych.

„Szczególne prawo cyrkulacji papierowej może wynikać jedynie ze stosunku w jakim papier reprezentuje złoto. A prawo to brzmi po prostu tak: emisję pieniędzy papierowych należy ograniczyć do tej ilości w jakiej wyobrażone przez nie symboliczne złoto (lub srebro) w rzeczywistości musiałoby krążyć". [7]) Zostało już wyżej podkreślone, że spadek wartości pieniędzy i wzrost cen są rezultatem pogwałcenia prawa obrotu pieniężnego w warunkach krążenia pieniędzy papierowych. Przepełnienie kanałów obrotu przez pieniądze papierowe i wynikająca stąd deprecjacja ich ze wszystkimi wypływającymi z niej ekonomiczno - socjalnymi konsekwencjami jest niczym innym jak inflacją.

Inflację nie należy utożsamiać z deprecjacją pieniędzy, ponieważ nie każdy spadek wartości pieniędzy jest przejawem inflacji. Inflacyjna deprecjacja pieniędzy — to taki ich spadek wartości, który jest wywołany pogwałceniem prawa obiegu pieniężnego. Deprecjacja pieniędzy — wzrost cen towarów — systematycznie postępująca w trakcie cyklicznego rozwoju kapitalizmu wbrew szeroko rozpowszechnionej pieniężnej („monetarnej") teorii kryzysów nie posiada żadnego związku z inflacją i prawem obiegu pieniężnego. Niezależnie od cyklicznych wahań w produkcji na siłę nabywczą pieniędzy papierowych mają wpływ także zmiany w warunkach produkcji złota i towarów, a więc na ich wartość pochodzącą z pracy ponieważ wpływają one na względną wartość realnych pieniędzy. Działanie tych wszystkich czynników splata się z inflacyjnym spadkiem wartości pieniędzy papierowych. W jednym wypadku wzmagają one inflacyjny spadek wartości pieniędzy, w drugim — przeciwdziałają, wstrzymują go.

W okresie kryzysu ekonomicznego w wyniku spadku popytu i cen — zmniejsza się suma cen towarów przeznaczonych do realizacji, co odpowiednio zmniejsza pojemność obiegu pieniężnego, to jest wymaganą dla tego ostatniego ilość rzeczywistych pieniędzy. W okresie kryzysu charakterystyczna jest również pogoń za pieniędzmi gotówkowymi, w tej liczbie również za pieniędzmi papierowymi dopóki nie zostało w stosunku do nich poderwane zaufanie. W czasie kryzysu występuje masowa tezauryzacja pieniędzy gotówkowych, niechęć do lokowania ich w banku, czyli zwolnienie szybkości obiegu pieniężnego. Działanie zaś tego czynnika wywołuje odwrotny skutek — rozszerzenie objętości obiegu pieniężnego; w konsekwencji jego działanie wywołuje odwrotną tendencję w stosunku do inflacyjnego spadku wartości pieniędzy. I tak na przykład w warunkach kryzysu ekonomicznego inflacyjny spadek wartości pieniędzy, to jest wzrost cen, jak to wykazał światowy kryzys ekonomiczny 1929 — 1933 następująca po nim depresja szczególnego rodzaju, hamuje się w wyniku cyklicznego nacisku na ceny w kierunku ich spadku. W tych warunkach inflacja przejawia się nie we wzroście cen, lecz w zwolnieniu lub w zahamowaniu się spadku cen wywołanego przez kryzys.

Skomplikowany splot wzajemnie działających na siebie czynników wpływających na względną wartość pieniędzy papierowych na tym się nie wyczerpuje. Niezależnie od powyższego deprecjacja pieniędzy papierowych, jak wskazywał Marks, może być następstwem takich specjalnych czynników jak spadek zaufania do rządu, który je wypuścił lub nagły odpływ szlachetnych kruszców na skutek deficytu bilansu płatniczego. Tak samo jak poprzednio omówione, czynniki te mają samoistny charakter i nie można ich mieszać z czynnikiem inflacyjnym. Jednakże ich działanie jest związane z czynnikiem inflacyjnym, ponieważ zachodzi nieprzerwane i ścisłe wzajemne oddziaływanie wszystkich tych czynników.

Tak więc, inflacja na określonym stopniu jej rozwoju podrywa zaufanie ludności do pieniędzy papierowych, po-

---

[7]) K. Marks, tom I, strona 134.

derwanie zaś zaufania wywołuje określony wpływ na ilość pieniędzy niezbędnych dla obiegu. Z obawy przed deprecjacją pieniędzy papierowych każdy stara się możliwie szybko pozbyć się ich, zamienić je na realne wartości, w wyniku czego gwałtownie zwiększa się popyt na wszelkie towary i odpowiednio przyspiesza się obieg pieniężny. Zdjęcie z rynku nagromadzonych przez ludność w celach spekulacyjnych lub tezauryzacyjnych towarów, całkiem zbędnych dla bieżącego spożycia zmniejsza w ciągu określonego czasu masę towarową, a zatem zmniejsza się pierwszy człon formuły — sumę cen towarów — zaś przyspieszenie obiegu pieniężnego znacznie zwiększa jej mianownik. Jedno i drugie oznacza gwałtowne zmniejszenie pojemności obiegu pieniężnego to jest zmniejszenie ilości prawdziwych pieniędzy, niezbędnych dla obiegu. Działanie obydwóch tych czynników, nawet jeśli w danym okresie nie wypuszcza się zupełnie do obiegu dodatkowej masy pieniędzy papierowych, powoduje, że znajdująca się w obiegu masa tych ostatnich reprezentuje znacznie mniejszą ilość realnych pieniędzy aniżeli poprzednio, a zatem zwiększa się przepełnienie kanałów obiegu pieniężnego, następuje zaostrzenie inflacji.

Tego rodzaju możliwość inflacji bez dodatkowej emisji pieniędzy papierowych została teoretycznie wykazana przez Marksa. „...Jeżeli dzisiaj — pisze Marks — wszystkie kanały cyrkulacyjne wypełnia się pieniędzmi papierowymi, aż do najwyższej swej pojemności to jutro wskutek wahań w cyrkulacji towarowej, mogą być przepełnione“.[8]) Tego typu inflacja wystąpiła w szeregu krajów po drugiej wojnie światowej (USA, Anglia i inne kraje).

Przyspieszenie obracalności pieniędzy papierowych w swoim ekonomicznym efekcie jest równoznaczne z wypuszczeniem dodatkowej masy pieniędzy papierowych: na przykład dwukrotne zwiększenie szybkości obiegu pieniędzy jest równoznaczne z podwojeniem emisji pieniędzy papierowych. Spadek zaufania do pieniędzy papierowych, posiadający duży wpływ na szybkość obiegu pieniędzy, wzmaga ich deprecjację, co z kolei sprzyja poderwaniu do nich zaufania. W ten sposób wzajemnie na siebie oddziałują wymienione czynniki deprecjacji pieniędzy. Jednakże to wzajemne oddziaływanie może również zachodzić w odwrotnym kierunku, gdy przeprowadzenie określonych deflacyjnych, stabilizacyjnych posunięć wstrzymuje deprecjację pieniędzy a tym samym wzrost cen, co powoduje wzrost zaufania do pieniędzy, zwalnia, szybkość ich obiegu, wywołuje detezauryzację przez ludność masy towarowej. Słowem, te same czynniki w tych warunkach wzajemnie na siebie oddziałują w odwrotnym kierunku, zwiększając deflację, wzrost siły nabywczej pieniędzy.

Tak samo spadek kursu waluty w wyniku deficytu bilansu płatniczego i odpływu złota z kraju znajduje się w ścisłym związku z działaniem prawa obiegu pieniężnego wewnątrz kraju poprzez mechanizm inflacyjnego spadku wartości pieniędzy papierowych. Spadek kursu waluty przy innych niezmiennych warunkach stymuluje eksport towarów, ogranicza import, a w następstwie zmniejsza sumę cen realizowanych wewnątrz kraju towarów, co zmniejsza pojemność obiegu pieniężnego, wskutek czego przybiera na sile proces inflacyjny. Odwrotne wzajemne oddziaływanie zachodzi przy podwyższeniu kursu waluty itd.

Teoretyczna analiza rozmaitych form i czynników procesu deprecjacji pieniędzy papierowych to przedmiot oddzielnych badań. Tutaj chodzi nam jedynie o wykazanie, iż bez uwzględnienia działania prawa obiegu pieniężnego, to jest bez związku z czynnikami wyrażonymi w formule tego prawa niemożliwa jest naukowa analiza tak ważnego problemu jak wahania w sile nabywczej pieniędzy papierowych, zmian w poziomie cen towarów wyrażonych w pieniądzach papierowych.

Właściwe zrozumienie ogólnego prawa ekonomicznego obiegu pieniężnego i specyficznych praw szybkości obiegu pieniężnego i obiegu pieniędzy papierowych daje trwałą podstawę metodologiczną dla badań nad faktycznym materiałem konkretnych prawidłowości procesu inflacyjnego w różnych stadiach jego rozwoju i w różnych warunkach historycznych.

W procesie inflacji pieniędzy papierowych przejawia się ogromne socjalno-ekonomiczne znaczenie działania tego prawa w warunkach współczesnego kapitalizmu. W ostrej walce klasowej antagonistyczne klasy — kapitaliści i robotnicy — usiłują przystosować różne sposoby i metody działania do obiektywnych wymagań prawa obiegu pieniężnego. Przejawia się to w pozycjach dwóch klas w stosunku do zagadnienia inflacji.

Ekonomiści burżuazyjni i działacze państwowi doskonale rozumieją, że stałe uciekanie się do maszyny drukarskiej doprowadza do przepełnienia kanałów obrotu kolorowymi papierkami i do progresywnej ich deprecjacji. Doświadczenie ostatnich dziesięcioleci nauczyło ich uwzględniać, wykorzystywać dla swoich interesów prawo obiegu pieniężnego i liczyć się z jego działaniem. Jednakże i proletariat również nauczył się rozumieć działanie tego prawa oraz wykorzystywać znajomość tego prawa w swojej walce klasowej przeciwko monopolistycznemu kapitałowi.

Jakie są konkretne pozycje dwóch klas antagonistycznych w stosunku do tego zagadnienia? Działanie prawa obiegu pieniężnego w warunkach inflacji do pewnego stopnia jej rozwoju jest korzystne dla kapitału finansowego, szczególnie zaś w okresie wojny — „gorącej“ lub „zimnej“. Zyski monopolów wzrastają w wyniku pozostawania w tyle wzrostu płac zarobkowych za wzrostem cen towarów, hojnego finansowania zamówień wojennych z budżetu państwa i wykorzystania maszyny drukarskiej oraz w ogóle w wyniku ukształtowania się wysokiej wojenno-inflacyjnej koniunktury.

Ponieważ w warunkach inflacji następuje spadek realnej płacy zarobkowej, klasa robotnicza walczy o wzrost płac nominalnych odpowiednio do wzrostu cen na artykuły spożywcze. Pozycja taka jest w swojej istocie pozycją obronną, gdyż klasa robotnicza nie wymaga wzrostu płac odpowiednio do wzrostu zysków monopolów, lecz dąży jedynie do obrony przed wynikającą z inflacji dodatkową eksploatacją, do zachowania poprzednio istniejącego poziomu realnych płac. Monopoliści zaś, ich ideologowie i przedstawiciele w aparacie państwowym wszystkimi środkami prowadzą walkę przeciw tej pozycji klasy robotniczej. „Wykazują“ oni, że takie żądanie grozi permanentną „inflacyjną spiralą“, jak gdyby w ślad za wzrostem płac musi koniecznie podążyć wzrost cen towarów, który spotęguje inflację i stanie się podstawą dla nowych żądań podwyżki płac itd. W wyniku takiego rozwoju wydarzeń tempo rozwoju inflacji będzie jakoby stale wzrastać dopóki nie doprowadzi to ekonomikę i system pieniężny kraju do stanu pełnej dezorganizacji.

Antyinflacyjne wystąpienia burżuazyjnych ekonomistów i działaczy państwowych (na przykład liczne wystąpienia byłego prezydenta USA Trumana) przyjęto u nas uważać jako maskowanie ich właściwych celów. Jednakże to nie jest zgodne z prawdą, gdyż każdy mniej lub więcej dalekowzroczny ekonomista, ideolog i polityk monopolistycznego kapitału nie może nie być faktycznym przeciwnikiem nieustannego zaostrzenia się inflacji i zwolennikiem albo „kontrolowanej“, umiarkowanej inflacji albo nawet całkowitego zahamowania inflacji, stabilizacji waluty. Rozwój kapitalizmu w ciągu ostatnich dziesięcioleci nauczył burżuazyjnych ekonomistów i polityków poznawać praktyczne następstwa działania prawa obiegu pieniężnego w warunkach inflacji. Wiedzą oni, że inflacja w okresie pierwszej

[8]) K. Marks Kapitał tom I strona 134—135.

i drugiej wojny światowej i w okresie międzywojennym sprzyjała silnemu zaostrzeniu się ekonomicznych i politycznych sprzeczności kapitalizmu. Jakże więc mogą monopoliści i ich adwokaci sami popychać kapitalizm i państwo burżuazyjne na skraj przepaści, przyspieszać swoją zgubę?

Nic też dziwnego, że niektórzy z burżuazyjnych ekonomistów (jak na przykład, Andersen) zabiegają o powrót do złotego standardu. Jeszcze w 1947 roku USA i Anglia bezskutecznie usiłują przeprowadzić chociażby w ograniczonym zakresie wymienność szterlinga na dolary. Daleko tu jednak do złotego standardu. Ogólny kryzys kapitalizmu stwarza nieuchronność obiegu niewymiennych pieniędzy papierowych, dlatego nie można też uniknąć inflacji — chociażby była ona „ograniczona" i „umiarkowana". Takie jest rzeczywiste stanowisko większości burżuazyjnych ekonomistów. Stąd też i walka przeciwko „inflacyjnej spirali", stąd też i napaści na klasę robotniczą, która jakoby przez swoje żądania, swoją walką przeciwko „zamrażaniu" płac zarobkowych prowokuje inflację.

W rzeczywistości walka ta nigdy nie była i nie może być przyczyną inflacji. Jeżeli klasa robotnicza wywalczy przywrócenie poziomu realnych płac okrojonych w czasie inflacji, to dlaczegożby to miało spotęgować inflację? Oczywiście podwyższenie płac zarobkowych, jeżeli w rzeczywistości realizuje się linia hamowania inflacji, będzie oznaczać określone obcięcie zysków podwyższonych w wyniku inflacji. Dalej, zwiększenie płac w państwowych instytucjach i przedsiębiorstwach może w pewnym stopniu wpływać na zwiększenie dysproporcji między dochodami i wydatkami budżetu państwa. Nie oznacza to jednak, że niezbędne jest uciekanie się do drukarskiej maszyny dla likwidacji tej dysproporcji, wystarczy obciąć niektóre nadmiernie rozdęte rozchody na przykład wojenne.

Właściwe zrozumienie istoty i działania ekonomicznego prawa obiegu pieniężnego pozwala odrzucić jako niewytrzymującą naukowej krytyki, teorię „inflacyjnej spirali" i wypływający z niej praktyczny wywód o rzekomej konieczności pogodzenia się klasy robotniczej z prowadzeniem polityki „zamrażania" płac w warunkach inflacji. Widzimy jak ważne praktyczne znaczenie posiada dla klasy robotniczej rozpatrywany przez nas teoretyczny problem.

Poziom ceny siły roboczej płacy zarobkowej — znajduje się zawsze w odwrotnym stosunku do zysku kapitalistycznego. Jeżeli inflacja doprowadziła do zmiany tego stosunku na korzyść monopolistów i na niekorzyść klasy robotniczej, to z punktu widzenia tej ostatniej walka o stabilizację waluty, walka o likwidację następstw inflacji powinna koniecznie doprowadzić do zmiany wskazanego stosunku, czyli przywrócenie status quo. Taka zmiana stosunków pomiędzy zyskiem i płacami w cenach poszczególnych towarów i w całości dochodu narodowego kraju absolutnie nie powinna ujemnie wpływać na stan obiegu pieniężnego kraju. Zmiana przedstawionego stosunku podwyższy zdolność nabywczą klasy robotniczej, co zmieni stosunek pomiędzy popytem i podażą towarów oraz może wywołać określony wzrost cen na artykuły konsumpcyjne. Taki koniunkturalny wzrost cen będzie sprzyjał ekonomicznemu ożywieniu i absolutnie nie powinien stymulować rozwoju inflacji. Państwo burżuazyjne bowiem może przedsięwziąć cały kompleks antyinflacyjnych środków w zakresie budżetu państwowego, kredytu państwowego i bankowej polityki. W każdym wypadku o ile jest możliwa polityka stabilizacji, to znaczy może być realnie urzeczywistniona w danych obiektywnych warunkach, to dlaczegoż nie można jej realizować bezpośrednio po skompensowaniu zaistniałego wzrostu cen przez odpowiedni wzrost płac nominalnych?

Wybór momentu do „ataku" na inflację dla przeprowadzenia antyinflacyjnych posunięć wiąże się także z socjalno - klasowymi przeciwieństwami. Finansowa polityka stabilizacji zbudowana w oparciu o wymogi prawa obiegu pieniężnego daje możność wyboru tego i drugiego momentu w charakterze startu do jej realizacji. A więc nie jest to zagadnienie techniki finansowej, lecz wyłącznie zagadnienie związane ze sprzecznymi interesami klas społecznych i grup klasowych.

Z powyższego wynika, że poznanie obiektywnego prawa obiegu pieniężnego w warunkach współczesnej inflacji daje naukowe podstawy dla pozycji klasy robotniczej w jej walce ekonomicznej przeciwko monopolom i pozwala obalić pseudo naukową argumentację burżuazyjnych ekonomistów w tym zakresie, mającej charakter obrony interesów monopolistów.

## *Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ*

# Niektóre zagadnienia podatkowe a plan kasowy

Tytuł „podatki, opłaty publiczne i składki ubezpieczeniowe" w tym przede wszystkim podatek gruntowy okazał się, oprócz tytułów skupu, najtrudniejszą pozycją w planowaniu i realizacji zadań obiegu pieniądza gotówkowego. Wspomniane tytuły rzutują również w sposób zasadniczy na wykonanie całości planu kasowego i zadania emisyjnego.

W oddziałach powiatowych powiązanie ekonomiczne tytułów skupu podatków i utargu daje często znać o sobie, współdecydując o wykonaniu planów utargów i podatków jak również oddziałując na osiągnięcia zaplanowanych wyników emisyjnych w zależności od przebiegu skupu. Współzależność ta jest problemem bardzo obszernym, który mógłby być przedmiotem odrębnego opracowania toteż będę do niej nawiązywał tylko w miarę konieczności.

Od chwili prowadzenia Instrukcji AI „Planowanie kasowe" (ZP 128/54) oddziały operacyjne mogą obserwować zagadnienia podatkowe w miejscu ich kontaktu z oddziałem jak również przez rozszyfrowanie rozliczeń pocztowych i w drodze współpracy z prezydiami rad narodowych. Istota trudności w pracy na odcinku podatków polega na tym, że problematyka podatkowa jest opanowana przez oddziały na ogół słabiej niż na przykład tytuł „utarg przedsiębiorstw handlu detalicznego i żywienia zbiorowego".

Zagadnienia podatku gruntowego są specyficzne i niełatwe, przy czym zadania ściągania tych należności są wykonywane przez jednostki budżetowe, nie pozostające pod kontrolą Banku.

Jeśli zważymy, że plany ściągnięcia podatku gruntowego są z zasady nie wykonywane przez wydziały finansowe PPRN a zaległości podatkowe wpływają na zwiększenie planu podatku aktualnego na dany kwartał, to staniemy wobec sytuacji, że wykonanie planu kasowego w tym tytule w samym założeniu jest niemożliwe i stawia pod znakiem zapytania możliwość wykonania zadania emisyjnego.

O ile zadania emisyjne są przez oddziały, pomimo niewykonania kwartalnych planów poboru podatku gruntowego, realizowane, to dokonuje się to dzięki przekroczeniu planowanych obrotów w innych tytułach przychodowych a przede wszystkim w tytułach utargu towarowego i żywienia zbiorowego. Przekroczenie zaś utargów przy niewykonaniu podatków stanowi wątpliwej wartości osiągnięcie powiatu i okręgu bankowego.

Postulat powiązania planu kasowego w tym tytule z planami obowiązującymi uczestników planu kasowego nie jest łatwy do realizacji, zwłaszcza w odniesieniu do podatku gruntowego.

Instrukcja podaje wprawdzie szereg obowiązujących wytycznych i założeń, które powinny być przestrzegane przy konstrukcji planu, nie określa jednak ściśle trybu sporządzania wniosku w tym tytule, co może powodować różne interpretacje przepisów i stosowanie odmiennej praktyki w oddziałach. W zakresie planowania poboru podatku gruntowego (i innych podatków) mamy do czynienia z następującymi zasadniczymi elementami:

a) wymiar podatku,
b) plan budżetowy wpływów,
c) kwartalne plany operatywne wpływów podatkowych.

Odchylenia pomiędzy wspomnianymi planami ściągania należności podatkowych sięgają czasem powyżej 25% a w kwotach bezwzględnych w naszym okręgu bankowym dochodzą do 10/M w skali rocznej.

Wymiar podatku obejmuje okres roczny i nie uwzględnia problemu ulg podatkowych jak również kwot zaległości. Wymiar podatku dokonywany jest w środku roku kalendarzowego i gdyby nawet można było określić jego wartości kwartalne i miesięczne (co byłoby bardzo trudne, między innymi ze względu na istnienie terminów płatności poszczególnych rat podatku, komplikujących również inne zagadnienia omawianego tytułu planu kasowego) to mechaniczne dodawanie zaległości podatkowych do wymiaru prowadziłoby do absurdalnej sytuacji. W praktyce bowiem plan wpływów w tym tytule nie byłby wykonany nawet w 50% i przyjęcie z góry takich założeń pozbawiłoby plan oddziału cechy operatywności, aczkolwiek formalnie wydawałoby się, że rozwiązanie takie odpowiada postulatowi instrukcji „pełnego i terminowego poboru wszelkich płatności od ludności".

Wydawać by się mogło, że najbardziej zgodne z intencjami przepisów byłoby przyjęcie za podstawę do ustalenia planowanych wpływów we wnioskach kasowych odnośnie omawianego tytułu — kwot objętych kwartalnymi operatywnymi planami wpływów podatkowych. Kwartalny plan operatywny wpływów podatkowych doręczany jest jednak wydziałom finansowym prawie po dwóch miesiącach od terminu złożenia w oddziale wniosku kasowego i „rozliczenia wpływów z podatków, opłat i składek ubezpieczeniowych" wzór 1 (Pu), co wydaje się przekreślać możliwości wzięcia pod uwagę wspomnianego planu, przynajmniej przy konstrukcji wniosku na najbliższy kwartał.

Budżetowy plan wpływów podatkowych a przede wszystkim udziałów w podatku gruntowym jest najbardziej realnym planem podatkowym. Wprawdzie uchwalenie budżetu przez prezydia rad narodowych następowało dotychczas w maju lub czerwcu i dopiero od tego okresu można mówić o pełniejszym i mocnym powiązaniu planu kasowego z tym planem podatkowym, to tym niemniej i w pierwszej połowie roku wypośrodkowanie właściwych sum planowanych wpływów nie jest niewykonalne.

Powiązanie planu kasowego z planem budżetowym wydaje się być o tyle właściwe, że (przynajmniej na naszym terenie) istnieje tendencja coraz większej zbieżności planów budżetowych z kwartalnymi planami operatywnymi.

Z tych krótkich uwag wynika, że mechaniczne potraktowanie wniosków kasowych jednostek budżetowych i możliwości różnorodnego podejścia do ustalenia wysokości wpływów podatkowych we wniosku kasowym oddziału mogły poważnie odbić się na jego realności i zadecydować nie tylko o wykonaniu planu kasowego w tym tytule ale również spowodować duże odchylenia od planowanego wyniku emisyjnego. Pragnę wyrazić pogląd, że oddział powinien obserwować nie tylko realizację zatwierdzonego planu kasowego, związanego z planem budżetowym, ale również wykonywanie zadań kwartalnego planu operatywnego i interesować się wzajemnym powiązaniem wspomnianych elementów planowania podatkowego i ekonomiczną stroną spraw podatkowych. Zbyt duże odchylenia pomiędzy planem budżetowym a kwartalnym planem operatywnym wpływów podatkowych i samym wymiarem podatku powinny być przedmiotem badań i interwencji oddziału.

Dotyczy to zwłaszcza rozbieżności pomiedzy planem operatywnym i budżetowym ale również przypadków systematycznego niewykonywania zadań, planów operatywnych. Przy istnieniu dużych rozbieżności pomiędzy kwartalnym planem operatywnym a przyjętą do planu kasowego wysokością planowanych wpływów w oparciu o plan budżetowy, powiązanie cyfr planu kasowego z aktualnymi zadaniami aparatu podatkowego staje się fikcją. W takim przypadku powstaje problem czy należy przyjmować do wniosku plan budżetowy, czy też wartości wyższe, zbliżone do przypuszczalnych zadań kwartalnego planu operatywnego wpływów podatkowych. Plan kasowy powinien być planem realnym i jednocześnie powiązanym z aktualnymi planami podatkowymi i dlatego uważam, że zbliżanie wysokości planu w tytule „podatki, opłaty publiczne i składki ubezpieczeniowe", opartego w zasadzie o plan budżetowy do założeń kwartalnego planu operatywnego wpływów podatkowych powinno następować przy respektowaniu zasady realności planu a duże odchylenia należy wyjaśniać i likwidować w drodze konferencji i interwencji. Analiza tych zagadnień na przestrzeni pewnego okresu czasu powinna pozwolić na właściwe sporządzenie wniosku kasowego oddziału.

Dużą pomoc w analizowaniu zagadnienia podatków stanowi bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności wiejskiej jak również inne dane porównawcze, związane silniej lub słabiej ze wspomnianym bilansem.

Materiały te traktować jednak trzeba jako dość daleko idące uogólnienia, gdyż nie odzwierciedlają one całej złożoności zagadnienia, a przede wszystkim rozdrobnienia, gospodarstw, ich siły płatniczej i produkcyjności w zależności od wielkości gospodarstwa, uprawianych kultur, prowadzonej hodowli i innych czynników.

Tym niemniej niektóre wskaźniki są na tyle ciekawe i charakterystyczne, że trudno byłoby je ominąć przy omawianiu zagadnienia podatków.

Momentem bardzo istotnym przy analizie zagadnień podatkowych jest konieczność uwzględnienia terminów rat podatku (28 — II, 15 — IX, 31 — X) i związanego z tym okresowego nasilenia wpływów podatkowych. W związku z tym trudno wyciągać wnioski z porównywania ze sobą kolejno następujących miesięcy czy kwartałów. Analiza zagadnień podatkowych może mieć miejsce raczej przez porównywanie poszczególnych lat lub analogicznych okresów w różnych latach.

Poniższa tabela obrazuje wysokość wpływów podatkowych w kwotach bezwzględnych w porównaniu z pieniężnymi dochodami ludności wiejskiej w poszczególnych kwartałach na terenie naszego okręgu bankowego:

| | 1955 r. | | | | | 1956 r. | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | I kw. | II kw. | III kw. | IV kw. | razem | I kw. | kwiec. | maj | razem |
| 1. Wpływy z tytułu "Podat. i opłat publicznych i ubezpieczeniowych" (bez podatków i opłat miejskich) | 9780 | 7700 | 7200 | 11300 | 35980 | 8350 | 1570 | 4000 | 13920 |
| 2. Pieniężne dochody ludności wiejskiej | 45617 | 59371 | 63538 | 77776 | 246302 | 67380 | 30067 | 24766 | 122213 |
| 3. Stosunek procentowy | 21% | 13% | 11% | 14% | 15% | 12% | 5% | 16% | 12% |

Dane dotyczące pieniężnych dochodów ludności są wyliczane w sposób bardzo uproszczony, ale tym niemniej mogą być uważane za część składową bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności wiejskiej. Trudność w ich wyliczeniu polegała przede wszystkim na niemożności ustalenia ilości pieniądza gotówkowego, przekazywanego na wieś przez ludność miasta z tytułu zakupu środków żywnościowych przez mieszkańców miast na wolnym rynku. W rzeczywistości pieniężne dochody ludności wiejskiej mogły być większe od wyżej wykazanych o 2—4%, a tym samym faktyczny stosunek procentowy dochodów pieniężnych ludności wiejskiej do wpływów podatkowych może ulegać w poszczególnych kwartałach niewielkim odchyleniom od wykazanych cyfr.

Analizując wyżej wymienione zagadnienie doszliśmy do wniosku, że dokładniejsze wyliczenia byłyby zbyt pracochłonne w stosunku do efektu i naszych możliwości, a sporządzone zestawienie orientacyjnie pozwala również na wyciągnięcie pewnych wniosków. W tabeli uderza przede wszystkim znaczne zmniejszenie stosunku wpływów podatkowych do pieniężnych dochodów ludności wiejskiej w pierwszym kwartale 1956 roku w porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1955.

Charakterystyczny jest również duży wzrost pieniężnych dochodów ludności wiejskiej, jak też spadek w kwotach globalnych wpłaconych podatków w pierwszym kwartale 1956 roku w porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1955, zwłaszcza, że w roku bieżącym do Siedleckiego i Łosickiego (okręg bankowy) dołączono osiem gromad, a tym samym zwiększyła się ilość płatników podatku gruntowego.

Następna tabela zawiera porównanie wysokości zarachowanych kwot z tytułu wpływu podatku gruntowego na rachunki jednostek budżetowych i wielkości obrotów artykułami monopolowymi, dokonywanymi przez handel detaliczny z ludnością wiejską.

wnioski o przyczynach nierealizowania planu podatkowego. Tabela I narzuca jednak wrażenie, że wobec wydatnego wzrostu dochodów ludności wiejskiej w pierwszym kwartale bieżącego roku w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego plan podatkowy powinien być w całości wykonany, a w każdym razie globalne wpływy podatkowe powinny być znacznie większe w bieżącym roku niż w ubiegłym, co jednak nie ma miejsca.

Przyczyn tego niepokojącego stanu rzeczy należy doszukiwać się między innymi w:

a) niedostatecznej aktywności aparatu podatkowego,

b) braku odpowiedniego powiązania wymiaru podatku z dochodami różnych grup rolników, na skutek czego jedni chłopi znajdują się w uprzywilejowanej sytuacji, ponosząc ciężary podatkowe stosunkowo niewielkie w stosunku do ich możliwości, a inni mają poważne trudności w wywiązaniu się z obowiązków podatkowych. Jeśli chodzi o grupę rolników „uprzywilejowanych", to aparat podatkowy posiada trudności we wskazaniu odpowiednich przykładów a sam podatnik swoich możliwości ze zrozumiałych przyczyn nie ujawnia. Dość duży jest natomiast materiał omawiający trudności płatnicze rolników, ubiegających się o zniżki podatkowe.

Wydaje się, że stosowanie progresji podatkowej nie zawsze znajduje swoje uzasadnienie ekonomiczne, doprowadzając czasem do silnego obniżenia produkcyjności gospodarstw i ich zdolności płatniczej oraz stwarzając impuls do fikcyjnego podziału gospodarstw i innych posunięć, mających na celu ominięcie progresji podatkowej, a często uniknięcie wypełniania obowiązków podatkowych w ogóle.

Wiele względów natury psychicznej wpływa na obniżenie inkasa podatku. Możliwość stosowania ulg, pogłoski o umorzeniu zaległości i obniżeniu wymiaru podatku, złożenie wniosków o przeprowadzenie powtórnej klasyfikacji, nietrafne zajęcie i inne momenty rozumiane są przez rolników jako usprawiedliwienie wstrzymywania się ze świadczeniami podatkowymi.

| | 1955 r. | | | | | I kwartał 1956 r. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | I kw. | II kw. | III kw. | IV kw. | razem | |
| Podatek gruntowy | 6583 | 6306 | 5837 | 9887 | 28613 | 7875 |
| obroty artykułami monopolowymi | 10161 | 11868 | 12931 | 13339 | 48299 | 12922 |

Poniższe zestawienie, obejmujące wpływy podatkowe i obroty tutejszego handlu detalicznego z ludnością wiejską, obrazuje z dużymi zastrzeżeniami i w sposób mało dokładny ogólne tendencje pomijania świadczeń podatkowych na rzecz konsumpcji (ale również inwestycji i potrzeb eksploatacji gospodarstw rolnych). Dotychczas nie rozbiliśmy tych danych i problem ten jako bardzo ciekawy i istotny będziemy starali się rozpracować w przyszłości.

Przyczyn powodujących niedostateczny wpływ należności podatków jest cały szereg. W niektórych przypadkach klasyfikacja ziemi (podstawa wymiaru podatkowego) została przeprowadzona w sposób niewłaściwy. Złe ziemie zaklasyfikowano do lepszych klas i odwrotnie, na przykład w Ksawerowie bardzo słabe ziemie ziemniaczane, prawie nieużytki, zaklasyfikowano jako łąki, ostatnio na 13 ha w wyżej wymienionej miejscowości zasadzono las. Błędna klasyfikacja powoduje zniechęcenie i rozgorycze-

| | 1955 rok | | | | | 1956 rok | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | I kw. | II kw | III kw | IV kw | razem | I kw | kwiecień |
| 1. Tytuł podatki opłaty publiczne i składki ubezpieczeniowe | 9780 | 7700 | 7200 | 11300 | 35980 | 8350 | 5570 |
| 2. Utargi jednostek handlu u ludności wiejskiej. | 43567 | 59922 | 53578 | 64454 | 221521 | 52714 | 42039 |

Przy porównywaniu podatków z utargami w okresach miesięcznych widać dość wyraźnie, że w okresach zmniejszonych dochodów pieniężnych i siły płatniczej ludności wiejskiej ulegają przede wszystkim obniżeniu wpływy podatkowe, podczas gdy utargi pozostają w dalszym ciągu na dość wysokim poziomie.

Bez gruntowniejszego zbadania dochodowości i sporządzenia bilansu pieniężnych dochodów i wydatków różnych typów gospodarstw i uwzględnienia wpływu terminów rat na inkaso podatków trudno wyciągać zbyt daleko idące

nie wśród chłopów, demobilizuje płatników i powoduje zbytnie obciążenie jednych gospodarstw i uprzywilejowanie drugich. Systematyczne usuwanie pomyłek klasyfikacyjnych może przyczynić się do lepszego wpływu podatków, ale powinno ono iść w dwóch kierunkach, to jest obejmować przypadki zaniżenia i zawyżenia klasyfikacji.

Na terenie tylko jednego powiatu siedleckiego w roku bieżącym wpłynęło 60 podań wioskowych (podpisanych przez całą wieś) o zmianę klasyfikacji, z czego 25 podań spowodowało przystąpienie do powtórnej klasyfikacji, obej-

mującej około 1 500 podatników. Wielu podatników wstrzymuje się ze świadczeniami podatkowymi z chwilą złożenia podania o zmianę klasyfikacji.

Stosunkowo często zdarza się, że gromadzka rada narodowa nie może ustalić, kto powinien być płatnikiem podatku z określonej działki ziemi i ilość pozycji nie przyznanych do użytkowników - płatników sięga nieraz kilkudziesięciu w jednej gromadzkiej radzie narodowej.

Brak aktualizacji użytkowników dotyczy w dużej części gospodarstw z reformy rolnej i innych, których właściciele i użytkownicy wyjeżdżali na ziemie zachodnie lub do miasta. Nowy użytkownik nie chce przyznać się do użytkowania ziemi, gdyż nie ma pewności, że ziemia zostałaby mu przyznana i pragnie uniknąć wypełniania świadczeń podatkowych. Przypadki, że uprawiana ziemia nie jest w ewidencji GRN związana z osobą właściciela bądź użytkownika (płatnika podatku) są stosunkowo liczne i świadczą o złej pracy GRN i aparatu podatkowego. W Mordach istniało 28 takich niewyjaśnionych pozycji, które zostały przez prezydium rady narodowej i komisję rolną rozszyfrowane i powiązane z osobami użytkowników, w wyniku czego zmniejszyła się ilość pozycji i zabezpieczona została realizacja podatków. O przyczynach trudności w ustaleniu użytkownika „ziemi niczyjej" może świadczyć przykład wyżej wymienionych Mordów, gdzie okazało się, że niektóre „niczyje" działki są w użytkowaniu... członków komisji rolnej.

O ile uporządkowanie klasyfikacji jest technicznie sprawą dość trudną, o tyle ustalenie użytkowników ziemi jest całkowicie wykonalne i niedociągnięcia tego rodzaju powinny należeć do rzadkości. Jednym z poważniejszych hamulców w realizacji podatku gruntowego w niedociągnięciu w księgowości, a przede wszystkim nieodnotowywanie wpływów na kartach kontowych podatników, omyłki popełniane przy zarachowywaniu wpływów na poszczególnych dłużników i zaległości w księgowaniu.

Niedociągnięcia te nie pozwalają na uchwycenie aktualnego stanu zadłużeń podatkowych i utrudniają stosowanie środków przymusowych oraz podważają autorytet aparatu podatkowego, co również nie jest bez znaczenia, gdyż każde takie „potknięcie" komentowane jest przez zainteresowanych.

Niezmiernie ważną rzeczą jest dobra znajomość sytuacji ogólnej, a przede wszystkim warunków i możliwości płatniczych poszczególnych podatników ze strony aparatu finansowego oraz umiejętności trafnego stosowania środków przymusowych.

Aparat finansowy posiadać może bardzo dobre rozpoznanie, o ile wykaże odpowiednie zainteresowanie w tym kierunku i uzyska pomoc czynników gromadzkich. W praktyce sprawa nie jest łatwa, ze względu na istniejące kumoterskie często stosunki, ochranianie jednych rolników i stosowanie środków przymusowych w stosunku do innych, którzy częstokroć mają złe możliwości płatnicze i znając sytuację swoich sąsiadów mogą czuć się pokrzywdzeni. Jak słabe jest czasem rozeznanie w sytuacji podatników i do jakich form omijania przepisów posuwają się niektórzy podatnicy zobrazuje następujący przykład. Do niedawna istniało w powiecie 40-hektarowe gospodarstwo, które traktowane było z punktu widzenia przepisów podatkowych jako kilka pozycji, a nie jak jedna pozycja, co wiązało się ze znacznym zmniejszeniem podatku gruntowego. Rzekomi dzierżawcy - użytkownicy byli w rzeczywistości najemnymi robotnikami rolnymi. „Rozpisywanie gospodarstw" na kilka pozycji jest nagminne, a ponieważ uczestniczą w tym ludzie powołani do zwalczania tego rodzaju wykroczeń, wykrycie ich często nie jest łatwe. W przypadku ujawnienia podobnych faktów omijania przepisów podatkowych przeważnie nie stosuje się żadnych sankcji, co zachęca niektórych nieuczciwych chłopów do prób wprowadzania w błąd aparatu podatkowego.

Dużo zastrzeżeń nasuwają nie uregulowane w sposób prawny stosunki własnościowe wsi, które są jedną z przyczyn trudności w realizowaniu podatku gruntowego. Transakcje kupna i sprzedaży ziemi dokonywane są bez zachowania właściwej formy prawnej, a częstokroć spisywane umowy pozostają tylko u zainteresowanych. W 72 wsiach przeprowadzana jest komasacja ziemi, co w konsekwencji prowadzi do zmiany podstawy wymiaru podatku i powoduje wstrzymanie się rolników ze świadczeniami podatkowymi.

Nie bez znaczenia jest problem trafnego przyznawania ulg podatkowych. Zbyt często jeszcze zdarzają się przypadki przyznawania ulg rolnikom, którym pomoc ta wcale nie jest potrzebna i odmawiania pomocy chłopom, dla których nieprzyznanie ulg równa się zmniejszeniu produktywności gospodarstwa, a tym samym powoduje trudności a czasem brak możliwości wywiązania się z obowiązków podatkowych w przyszłości.

Nieracjonalna gospodarka, zła kultura ziemi, często ugorowanie ziemi z różnych przyczyn, są dalszymi przyczynami małej produktywności gospodarstw, a tym samym trudności podatkowych. Nie ulega wątpliwości, że podatek gruntowy i dostawy obowiązkowe mogą być zdane tylko wtedy, kiedy użytki rolne są wykorzystywane w sposób — chociażby w przybliżeniu — racjonalny.

Stosunkowo często spotkać się można z przypadkami, że dobra ziemia nie jest w ogóle uprawiana (aczkolwiek GRN nie podają tego faktu w swojej sprawozdawczości) lub też prowadzona jest gospodarka rabunkowa, obniżająca plony.

Przyczyn oddziałujących hamująco na wpływ należności podatkowych jest więcej i trudno byłoby je tutaj taksatywnie wyliczać i omawiać bez poważnego zwiększenia objętości artykułu.

Za istotniejsze uważam przedstawienie w dalszej części niniejszego opracowania, jak wyobrażam sobie rolę oddziału w powodowaniu możliwie pełnej realizacji tytułu planu kasowego „podatki, opłaty publiczne i składki ubezpieczeniowe" w odniesieniu do podatku gruntowego i innych należności, których z uwagi na ich stosunkowo mniejszy ciężar gatunkowy nie będę tutaj omawiał.

Rola Banku polega przede wszystkim na analizie i oddziaływaniu. Obydwa te zadania, to jest analiza i oddziaływanie, nie są funkcjami, których wykonywanie spoczywa wyłącznie na stanowisku planowania obiegu pieniężnego. Osobami, które nadają kierunek pracy nad tym tytułem są: dyrektor oddziału i naczelnik wydziału kredytów i planowania.

Analiza zagadnień podatkowych i powiązanej z nimi problematyki ekonomicznej w najszerszym rozumieniu powinna mieć miejsce przy konstrukcji i w czasie wykonywania planu kasowego, powinna być systematyczna i stale pogłębiająca się. Celem analizy jest rozpoznawanie wyłaniających się problemów, informowanie oddziału wojewódzkiego o istotniejszych, bardziej ogólnych zagadnieniach i stworzenie podstaw do akcji interwencyjnej, do trafnego i skutecznego oddziaływania.

W czasie dokonywania analizy równie istotne mogą być informacje stanowiska planowania obiegu pieniężnego jak również innych stanowisk, a przede wszystkim handlu i gminnych kas spółdzielczych. Informacje rad narodowych, a zwłaszcza wydziału finansowego, powiatowego zarządu rolnictwa, GRN, pełnomocnika skupu uzyskiwane są nie w drodze kontroli, a przez współpracę i wzajemne informowanie się o zagadnieniach gospodarczych i wychodzenie poza tę platformę nie byłoby właściwe.

Czynności analityczne zazębiają się o akcję oddziaływania, gdyż samo już zapoznanie PPRN i KP PZPR z fak-

tem, że wpływy globalne z tytułu podatku gruntowego w pierwszym kwartale 1956 roku są mniejsze niż w I kwartale roku 1955, a procentowy stosunek podatków do pieniężnych dochodów ludności wiejskiej stanowi obecnie tylko połowę analogicznego stosunku z ubiegłego roku i posiada już akcenty oddziaływania. Przedstawienie wyżej wymienionym czynnikom podobnej sytuacji pieniężnej działa mobilizująco, pomaga do właściwego ustosunkowania się aparatu finansowego do zadań podatkowych i do lansowanej tu i ówdzie teorii o małej i malejącej zdolności płatniczej wsi. Analiza oddziału może dopomóc do uchwycenia węzłowych punktów istniejących trudności w wykonaniu planu podatkowego, a tym samym przyczynić się do zogniskowania wysiłków na najbardziej zasadniczych zagadnieniach i tym samym do lepszego wykonania planu kasowego.

*K. Harbich*
**Siedlce**

# Kilka uwag na temat rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego

W działalności aparatu planowania kasowego rozróżniamy trzy zasadnicze etapy. Pierwszy etap obejmuje czynności związane ze sporządzaniem projektu planu, drugi etap — to prace przy ustalaniu ostatecznych zadań planowych oddziałów operacyjnych i ich zatwierdzaniu oraz trzeci wreszcie etap obejmuje wykonawstwo planu.

W przeciwieństwie do czynności związanych ze sporządzaniem projektu oraz wykonywaniem planu obiegu pieniężnego wszystkich szczebli — prace nad ustalaniem ostatecznych zadań planowych odnoszą się tylko do Centrali NBP i oddziałów wojewódzkich.

Zagadnienie ustalania planów kasowych oddziałów operacyjnych przez oddziały wojewódzkie nie jest rozpracowane. O ile bowiem IS Nr A/I dość szczegółowo traktuje sprawę opracowywania projektu planu kasowego przez oddziały operacyjne i oddział wojewódzki oraz wytycza także kierunki i metody oddziaływania aparatu NBP na przebieg wykonania planu kasowego, które to zagadnienia były również niejednokrotnie przedmiotem dyskusji na łamach Wiadomości NBP, to metody opracowywania zadań planowych oddziałów operacyjnych przez oddział wojewódzki dotychczas nie zostały skonkretyzowane. Na skutek tego na tym odcinku panuje pewna dowolność, która w efekcie nie zawsze gwarantuje prawidłowe ustalenie planów kasowych oddziałów operacyjnych. Tymczasem sprawa ustalania zadań planowych oddziałów operacyjnych jest niemniej ważna od pozostałych, wyżej wymienionych zagadnień, tym bardziej, że plan kasowy ustalony przez oddział wojewódzki powinien być czynnikiem mobilizującym oddział operacyjny do podejmowania skutecznych środków w zakresie ekonomicznego oddziaływania dla zapewnienia wykonania zadań planowych.

Zatwierdzony plan kasowy oddziału operacyjnego musi być mobilizujący i wymagać od oddziału wysiłków dla wykonania zakreślonych w nim zadań. Z drugiej strony jednak plan ten powinien uwzględniać realne możliwości oddziału w zakresie uzyskania wpływów gotówkowych i utrzymania wypłat w określonych granicach. Taki plan mobilizujący i jednocześnie realny — stanowić będzie gwarancję właściwego ustosunkowania się pracowników oddziału operacyjnego do sprawy jego wykonania.

Ustalenie planu w wysokości przekraczającej możliwości oddziału operacyjnego jest również szkodliwe jak i ustalenie planu poniżej jego możliwości, gdyż w jednym i drugim przypadku plan kasowy nie wpływa mobilizująco na postawę pracowników oddziałów operacyjnych.

Obieg pieniężny jest wynikiem realizacji procesów gospodarczych, decydujących o dochodach i rozchodach pieniężnych ludności. Zatem i plan kasowy, jako plan obiegu pieniężnego powinien być organicznie związany ze wskaźnikami planów gospodarczych, regulujących te procesy. Oznacza to, że plan kasowy oddziału operacyjnego będzie wtedy realny, jeśli wielkość jego zadań uzasadniona będzie wielkością zadań planów gospodarczych danego okręgu bankowego.

Brak powiązania planu kasowego z planami finansowo-gospodarczymi spowodować może nie tylko wspomniany już poprzednio demobilizujący wpływ na oddziały operacyjne, ale również dezorientację Banku odnośnie faktycznej sytuacji gospodarczej poszczególnych okręgów, umożliwiającą wyciągnięcie fałszywych wniosków z analizy przebiegu realizacji planu kasowego. Tylko pod warunkiem prawidłowego — i to na wszystkich szczeblach — powiązania z odpowiednimi planami finansowo-gospodarczymi plan kasowy może spełnić rolę instrumentu kontroli wykonania tych ostatnich.

Prawidłowa rejonizacja planu kasowego przez oddział wojewódzki wymaga szczegółowego poznania struktury obrotów gotówkowych w poszczególnych okręgach bankowych województwa, wielkości obrotów bezgotówkowych w sferze dóbr i usług przeznaczonych dla ludności oraz ogniw, za pośrednictwem których gotówka jest odprowadzana do Banku lub pobierana z Banku. Odczuwa się potrzebę stworzenia dla oddziału wojewódzkiego warunków umożliwiających rejonizację planu kasowego w ścisłym powiązaniu z terenowymi planami gospodarczymi. W tym celu niezbędne jest prowadzenie odpowiedniej statystyki obrotów uzyskiwanych przez przedsiębiorstwa i instytucje w rezultacie realizacji planów finansowo-gospodarczych i obrotów gotówkowych według poszczególnych powiatów i miast wydzielonych. Bieżąca analiza tych materiałów zapewni oddziałowi wojewódzkiemu niezbędne rozeznanie co do sezonowego nasilenia obrotów poszczególnych organizacji gospodarczych w przekroju powiatów i miast wydzielonych oraz odnośnie wpływu czynnika sezonowości na kształtowanie się wskaźnika obrotów bezgotówkowych jak i wskaźnika podziału obrotów gotówkowych na Bank, pocztę i uzupełnienie kasy uczestników planowania kasowego.

Układ arkusza statystycznego, wykorzystywanego jednocześnie jako arkusz roboczy dla ustalania planów kasowych oddziałów operacyjnych mógłby przedstawiać się — na przykład dla utargu towarowego i żywienia zbiorowego — w sposób podany w tabeli Nr 1.

Dane cyfrowe do kolumny 2, 3, 4 i 5 dostarczyłyby wojewódzkie zarządy handlu (wzór GUS — H3 — podstawa instrukcja GUS Nr 70 na rok 1956), kolumna 7 obejmuje dane z dodatkowej ewidencji utargu przedsiębiorstw handlu detalicznego i żywienia zbiorowego (wpłaty do Banku + wpłaty przez pocztę) ze sprawozdawczości dekadowej skorygowane in plus lub in minus o różnicę między wpłatami wieczorowymi ostatniego dnia kwartału poprzedniego, księgowanymi dopiero w kwartale objętym zestawieniem, a wpłatami wieczorowymi ostatniego dnia tego kwartału, księgowanymi w kwartale następnym (dane ustala się w drodze szacunku, lub w porozumieniu z oddziałami operacyjnymi).

Ustalając wskaźnik sprzedaży bezgotówkowej w detalu i żywieniu zbiorowym (kolumna 8) w drodze porównywania kolumna 6 i 7 pomijamy dla uproszczenia obroty z tytułu sprzedaży ratalnej ze względu na ich stosunkowo nie-

Tablica Nr 1

| Powiat Oddział NBP | wykonanie w II kwartale 1955 roku – obrót gotówkowy – detal powszechny | żywienie zbiorowe | sprzedaż komisowa | OZR (detal) i żywienie zbiorowe | Razem 2+3+4+5 | utarg gotówkowy – przedsiębiorstwa handlu detalicznego i żywienia zbiorowego | % sprzedaż gotówkowa | innych jednostek (10-7) | Ogółem (7+9) | w tym wpłaty do Banku | udział procentowy | plan na II kwartał 1956 roku – obrót towarowy – detal powszechny | żywienie zbiorowe | sprzedaż komisowa | OZR (detal) i żywienie zbiorowe | Razem (13+14+15+16) | utarg gotówkowy – przedsiębiorstwa handlu detalicznego i żywienia zbiorowego | % sprzedaż gotówkowa | innych jednostek | Ogółem (18+20) | w tym wpłaty do banku | udział procentowy |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |
| a) powiat i miasto Będzin | 11528 | 3320 | 680 | 4514 | 20042 | | | | | | | 12300 | 3500 | 650 | 4800 | 21250 | | | | | | |
| b) Oddział NBP w Będzinie | | | | | | 18667 | 93% | 1505 | 20172 | 16055 | | | | | | | 19760 | 93% | 1540 | 21300 | 17050 | |
| c) wskaźniki %% podziału obrotu gotówkowego | x | x | x | x | x | 92% | x | 8% | 100% | 8% | x | x | x | x | x | x | 92% | x | 8% | 100% | 8% | x |
| a) Powiat i miasto Cieszyn | 12015 | 2403 | 300 | 2105 | 16823 | | | | | | | 12900 | 2800 | 320 | 3200 | 18200 | | | | | | |
| Oddział NBP w Cieszynie | | | | | | 8459 | — | 867 | 9326 | 7752 | 53% | | | | | | | | | | 8270 | 53% |
| Oddział NBP w Ustroniu | | | | | | 3037 | — | 107 | 3144 | 2782 | 19% | | | | | | | | | | 2960 | 19% |
| Oddział NBP w Skoczowie | | | | | | 4486 | — | 215 | 4701 | 4106 | 28% | | | | | | | | | | 4370 | 28% |
| b) Oddział NBP razem | | | | | | 15982 | 95% | 1189 | 17171 | 14640 | 100% | | | | | | 17310 | 95% | 1290 | 18600 | 15600 | 100% |
| c) wskaźniki %% podziału obrotu | x | x | x | x | x | 93% | x | 7% | 100% | 86% | x | x | x | x | x | x | 93% | x | 7% | 100% | 86% | x |

Tablica Nr 2

| Powiat Oddział NBP | Wykonanie w II kwartale 1955 roku – Podatki, opłaty publiczne i składki ubezpieczeniowe – Podatek obrotowy i dochodowy | Podatek gruntowy | Inne podatki i opłaty BC | Podatki i opłaty BT | Składki ubezpieczeniowe PZU | Składki ubezpieczenia społecznego | Opłaty inkasowane przez inne jednostki | Razem (2+3+4+5+6+7+8) | wpływy gotówkowe – Ogółem | procent wpływów gotówki | w tym: wpłaty do Banku | udział procentowy | Plan na II kwartał 1956 roku – Podatki, opłaty publiczne i składki ubezpieczeniowe – Podatek obrotowy i dochodowy | Podatek gruntowy | Inne podatki i opłaty BC | Podatki i opłaty BT | Składki ubezpieczeniowe PZU | Składki ubezpieczenia społecznego | Opłaty inkasowane przez inne jednostki | Razem (14+15+16+17+18+19+20) | wpływy gotówkowe – Ogółem | Procent wpływów gotówki | w tym wpłaty do Banku | Udział procentowy |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 |
| a) powiat i miasto Będzin | 1120 | 1324 | 824 | 738 | 320 | 254 | 159 | 4739 | | | | | 1200 | 1400 | 800 | 800 | 250 | 250 | 160 | 4860 | | | | |
| b) Oddział NBP w Będzinie | | | | | | | | | 2311 | 49% | 1618 | | | | | | | | | | 2380 | 49% | 1670 | |
| c) wskaźniki %% podziału obrotu gotówkowego | X | X | X | X | X | X | X | X | 100% | X | 70% | X | X | X | X | X | X | X | X | X | 100% | X | 70% | X |
| a) powiat i miasto Cieszyn | 920 | 2518 | 635 | 959 | 415 | 318 | 389 | 6154 | | | | | 980 | 3000 | 700 | 1000 | 300 | 330 | 500 | 6810 | | | | |
| Oddział NBP w Cieszynie | | | | | | | | | 3606 | — | 1908 | 86% | | | | | | | | | | | 2312 | 86% |
| Oddział NBP w Ustroniu | | | | | | | | | 254 | — | 205 | 9% | | | | | | | | | | | 243 | 9% |
| Oddział NBP w Skoczowie | | | | | | | | | 200 | — | 120 | 5% | | | | | | | | | | | 135 | 5% |
| b) Oddział NBP razem | | | | | | | | | 4060 | 66% | 2233 | 100% | | | | | | | | | 4490 | 66% | 2690 | 100% |
| c) wskaźniki %% podziału obrotu gotówkowego | X | X | X | X | X | X | X | X | 100% | X | 55% | X | X | X | X | X | X | X | X | X | 100% | X | 55% | X |

znaczną wysokość. Kolumny 10 i 11 odpowiadają kolumnom 6 i 3 sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego wzór 8. Kwoty kolumny 9 stanowią różnicę między kolumną 10 a 7.

Cyfry planowane dla wypełnienia kolumn 13, 14, 15 i 16 tabeli I uzyskiwalibyśmy z wojewódzkiego zarządu handlu. Kolumny 18 do 23 obliczamy na podstawie wskaźników procentowych identycznego kwartału roku ubiegłego (kolumna 7 do 12 tabeli 1).

Podobne arkusze statystyczno-robocze mogą być prowadzone także w zakresie innych tytułów planu kasowego. Arkusz dla podatków, opłat i składek ubezpieczeniowych miałby układ przewidziany w tabeli Nr 2.

Podobnie jak w tabeli Nr 1 lewa część arkusza zawierałaby dane cyfrowe dotyczące identycznego kwartału roku ubiegłego, prawa część natomiast dane odnośnie kwartału planowanego.

Kolumny 2 do 7 byłyby wypełniane na podstawie danych cyfrowych uzyskanych od władz i organizacji gospodarczych (wydział finansowy i wydział pracy i pomocy społecznej prezydium wojewódzkiej rady narodowej, wojewódzki inspektorat PZU, WRZZ, wojewódzki zarząd ubezpieczeń społecznych).

Wśród innych jednostek inkasujących podatki i opłaty publiczne, poza wydziałami finansowymi prezydiów rad narodowych, (kolumna 8) największy udział mają urzędy pocztowe, pobierające opłaty celne i prowadzące sprzedaż znaków skarbowych. Wpływy z opłat publicznych itp. innych wydziałów fachowych prezydiów rad narodowych są minimalne i mogą być dla uproszczenia pominięte (fundusz gospodarki mieszkaniowej objęty jest kolumną 5 — „podatki i opłaty BT“).

Natomiast wpływy z podatków i opłat publicznych pobierane przez urzędy pocztowe ustala się przez odjęcie od ogólnej kwoty podatków odprowadzonych za pośrednictwem poczty według kolumny 4 sprawozdania kwartalnego wzór 8 — kwoty podatków, opłat i składek ubezpieczeniowych, ustalonej na podstawie odcinków przekazów pocztowych i ujętych w dodatkowej ewidencji sprawozdawczości dekadowej tego samego kwartału.

Kolumny 10 i 12 tabeli Nr 2 odpowiadają kolumnom 6 i 3 sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego wzór 8.

Dane planowane do kolumny 14 do 19 należy uzyskać od odpowiednich władz i organizacji gospodarczych, kolumnę 20 (wpływy z podatków i opłat poczty) ustala się w drodze szacunku. Kolumny 22 i 24 oblicza się na podstawie wskaźników z kolumny 11 i 12.

W podobny sposób mogłyby być rozpracowywane także inne tytuły planu kasowego jak na przykład usługi komunikacji lokalnej, przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych, innych instytucji i przedsiębiorstw, wpłaty oszczędności a również skup planowy i zdecentralizowany oraz wypłaty oszczędności.

Opierając się na wyliczeniach wskaźnikowych lat ubiegłych w odniesieniu do wpływów bezgotówkowych i podziału obrotów gotówkowych na Bank i inne ogniwa (kolumna 7 do 12 tabeli Nr 1 oraz kolumna 10 do 13 tabeli Nr 2) należy mieć na uwadze między innymi następujące momenty:

a) możliwość zmian ogniw odprowadzania gotówki, które mogły nastąpić w okresie pomiędzy właściwym kwartałem roku ubiegłego, będącym podstawą obliczeń wskaźnikowych, do chwili opracowywania planów i w związku z tym mogły zdeaktualizować wskaźniki roku ubiegłego,

b) zbyt wysoki wskaźnik sprzedaży pozarynkowej w ubiegłym roku i zaniżone w związku z tym wskaźniki wpływów gotówkowych z tego okresu.

W obu przypadkach wskaźniki z roku ubiegłego powinny być odpowiednio skorygowane. O ile chodzi o zmiany ogniw, za pośrednictwem których gotówka zostaje odprowadzona do Banku lub pobrana z Banku, korektę wskaźników należy ustalić w porozumieniu z zainteresowanymi oddziałami operacyjnymi, które powinny informować oddział wojewódzki o tych zmianach w sprawozdaniach opisowych z wykonania planu kasowego i w części opisowej do projektu planu kasowego.

Ewentualne nieprawidłowości w zakresie kształtowania się sprzedaży pozarynkowej i bezgotówkowej stwierdzamy na podstawie zapisów w arkuszach statystyczno-roboczych. W takich przypadkach oddział wojewódzki może zmniejszyć wskaźnik wpływów bezgotówkowych przy ustalaniu planów kasowych odnośnych oddziałów operacyjnych, mobilizując je tym samym w kierunku uzyskania w kwartale planowanym lepszych wyników na odcinku sprzedaży pozarynkowej.

Nasuwa się pytanie, dlaczego wskaźniki procentowe niezbędne dla obliczenia planów kasowych oddziałów operacyjnych powinny być ustalane na podstawie identycznych kwartałów lat ubiegłych i czy nielepiej byłoby oprzeć na danych okresu bezpośrednio poprzedzającego kwartał planowany, gdyż wtedy komplikacje na skutek zmian sposobów odprowadzania gotówki do Banku były mniejsze. Praktyka wykazała, ze generalne, o stałym charakterze, zmiany ogniw odprowadzania gotówki do Banku zdarzają się rzadko i związane są przede wszystkim zmianami typu organizacyjnego, jak na przykład wprowadzenie lub likwidacja inkasa samochodowego lub też zmianami warunków komunikacyjnych, jak na przykład uruchomienie nowej linii tramwajowej itp.

Oparcie się na identycznym kwartale roku ubiegłego znajduje uzasadnienie przede wszystkim:

a) w **sezonowych** zmianach sposobu odprowadzenia gotówki do Banku, szczególnie pod wpływem warunków atmosferycznych. W okresie zimy na skutek dużych śniegów i utrudnionej w związku z tym komunikacji wiele sklepów na peryferiach miast i na wsi odprowadza swoje utargi za pośrednictwem poczty, co wpływa na zmniejszenie wskaźnika gotówki wpłaconej bezpośrednio do Banku w stosunku do okresów o bardziej sprzyjającej pogodzie. To samo daje się zauważyć w zakresie wpływów z podatków, opłat i składek ubezpieczeniowych, a mianowicie:

| Rok | Wskaźniki wpłat z podatków, opłat i składek ubezpieczeniowych odprowadzonych przez pocztę w kwartałach | | | |
|---|---|---|---|---|
| | I | II | III | IV |
| 1954 | 48% | 39% | 32% | 31% |
| 1955 | 42% | 32% | 33% | 34% |

Pewną rolę odgrywa tutaj także przypadający na pierwszy kwartał termin płatności składek ubezpieczeniowych PZU, inkasowanych w dużej części przez prezydia gromadzkich rad narodowych, odprowadzających swoje wpływy w wielu przypadkach za pośrednictwem poczty.

b) w odmiennych sezonowych zmianach nasilenia wpływów w poszczególnych okręgach bankowych na skutek ich odmiennej struktury ekonomicznej.

W powiecie cieszyńskim na przykład działają trzy oddziały NBP. Oddział w Cieszynie, Ustroniu i Skoczowie. Okręg bankowy Oddziału w Ustroniu ma charakter wybitnie wczasowo-letniskowy, w związku z czym największe nasilenie wpływów z utargu towarowego i żywienia zbiorowego notuje się na tym terenie w trzecim kwartale. Powoduje to wzrost w tym okresie udziału okręgu bankowego Oddziału w Ustroniu w ogólnej realizacji utargu powiatu cieszyńskiego w stosunku do pozostałych kwartałów.

Obrazuje to następujące zestawienie (ogólną realizację utargu — wpłaty do Banku powiatu cieszyńskiego przyjęto za 100%).

| Okręg bankowy | I kwartał | II kwartał | III kwartał | IV kwartał |
|---|---|---|---|---|
| Oddział w Cieszynie | 52% | 53% | 47% | 53% |
| Oddział w Skoczowie | 28% | 28% | 28% | 28% |
| Oddział w Ustroniu | 20% | 19% | 25% | 19% |
| Powiat razem | 100% | 100% | 100% | 100% |

c) w okresowych akcjach prowadzonych na przykład w zakresie obrotu towarowego, powodujących zasadnicze zmiany wielkości sprzedaży bezgotówkowej w pewnych okresach.

W IV kwartale w pionie ZSS i MHD prowadzona jest w ramach akcji ziemniaczanej ratalna sprzedaż ziemniaków na rzecz niektórych grup konsumentów indywidualnych. Z tej przyczyny wskaźnik wpływów gotówkowych wykazuje w tych pionach w IV kwartale znaczny spadek w stosunku do pozostałych kwartałów.

Z powyższego wynika, że pod względem kształtowania się wskaźników nasilenia wpływów bezgotówkowych, wpłat do Banku, przez pocztę itp. poszczególne kwartały różnią się od siebie. Tym samym zasada oparcia obliczeń wskaźnikowych dla celów rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego na identycznym kwartale roku ubiegłego jest uzasadniona.

Inaczej sprawa przedstawia się w odniesieniu do przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych. Przy rozpracowywaniu planów kasowych oddziałów operacyjnych w pozycji „usługi przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych" należy mieć na uwadze, że zachodzą znaczne rozbieżności między ogólną realizacją planów finansowo-gospodarczych odnośnych jednostek a wielkością wpływów gotówkowych, a to z następujących względów:

1. Niektóre przedsiębiorstwa i instytucje dokonują zbiorowych zakupów biletów dla pracowników z funduszów własnych (na przykład szkoły, wojsko, spółdzielnie — tak zwane fundusze kulturalno-oświatowe), regulując należności na rzecz danego przedsiębiorstwa widowiskowego w drodze bezgotówkowej.

2. Różne instytucje korzystają z odpłatnych usług teatrów, oper itd. przy organizowaniu akademii i uroczystości, regulując bezgotówkowo należność za przedstawienia.

3. Rady zakładowe związków zawodowych, dokonując zbiorowych zakupów biletów ze składek pracowników, wpłacają zebraną gotówkę na swój rachunek bankowy („wpłaty na rachunki instytucji społecznych i jednostek zwolnionych od planowania kasowego"), przekazując należność na rachunek teatru, opery itd. w formie bezgotówkowej.

4. Instytucje rozrywkowe, muzyczne i teatry organizują często występy wyjazdowe w siedzibach różnych instytucji społecznych jak domach kultury itp. lub innych instytucji (na przykład Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku). Sprzedażą biletów zajmują się w tych przypadkach najczęściej te ostatnie, odprowadzając zainkasowaną gotówkę na swój rachunek bankowy („wpłaty na rachunki instytucji społecznych i jednostek zwolnionych od planowania kasowego" lub „usługi innych instytucji i przedsiębiorstw"), przeprowadzając rozliczenie z przedsiębiorstwem widowiskowym lub rozrywkowym bezgotówkowo.

5. Miejscowe teatry, opery itd. występują często gościnnie w siedzibach instytucji widowiskowych na terenie innych województw. Uzyskane tą drogą wpływy przyczyniają się wprawdzie do wykonania planów finansowo-gospodarczych tych pierwszych, jednak odprowadzane za pośrednictwem banków na terenie innego województwa, nie są zaliczane do wykonania planu kasowego województwa macierzystego.

Z powyższego wynika, że wyprowadzenie wielkości wpływów gotówkowych na podstawie planów finansowo-gospodarczych instytucji widowiskowych i rozrywkowych jest dość skomplikowane. Oparcie się w tym zakresie wyłącznie na wskaźnikach z okresów ubiegłych mogłoby doprowadzić do błędnych wyników. Dlatego niezbędne jest zasięgnięcie dodatkowych informacji o planowanych występach gościnnych tak na terenie własnego jak i obcego województwa.

W tym kierunku szły prace badawcze Oddziału Wojewódzkiego w Stalinogrodzie w zakresie rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego w oparciu o plany finansowo-gospodarcze władz i organizacji wojewódzkich. W toku tych badań napotkano jednak na szereg zasadniczych trudności wynikających z obecnego stanu organizacyjnego planowania tak w aparacie bankowym jak i przede wszystkim w aparacie władz i organizacji gospodarczych szczebla wojewódzkiego, dostarczających podstawowych materiałów dla rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego.

Przedstawiona wyżej metoda rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego, oparta na odpowiedniej analizie materiałów statystycznych z okresów ubiegłych, jest niewątpliwie bardzo dokładna, z drugiej strony jednak — bardzo czasochłonna. Uzyskiwanie od stosunkowo dużej liczby organizacji i władz wojewódzkich danych cyfrowych planów finansowo-gospodarczych w przekroju według powiatów i miast wydzielonych oraz danych z ich wykonania, ewidencjonowanie ich i analizowanie, dokonywanie wielu obliczeń wskaźników procentowych itp. — to czynności, do których obecna obsada personalna stanowiska planowania obiegu pieniężnego oddziału wojewódzkiego, przy obecnie wykonywanych czynnościach pod względem ilościowym nie jest przygotowana. Warto by zastanowić się nad możliwościami zniesienia lub ograniczenia szeregu czynności obecnie wykonywanych przez stanowisko planowania obiegu pieniężnego oddziału wojewódzkiego, w celu umożliwienia tej komórce zwrócenia uwagi na prace analityczne, pożyteczne nie tylko dla sprawy rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego, ale także dla pogłębienia rozeznania co do przyczyn takiego lub innego kształtowania się obrotów gotówkowych i właściwego oddziaływania oddziału wojewódzkiego na oddziały operacyjne w kierunku usunięcia ewentualnej nieprawidłowości.

Rejonizacja wojewódzkiego planu kasowego w oparciu o plany finansowo-gospodarcze mogłaby odbywać się również sposobem uproszczonym. Metoda ta polegałaby na określeniu wielkości obrotów gotówkowych w poszczególnych tytułach kasowych oddziałów operacyjnych na podstawie wskaźników wzrostu lub spadku obrotów planów finansowo-gospodarczych danego okręgu w stosunku do ich wykonania w kwartale poprzedzającym okres planowany, a mianowicie:

**Tytuł planu kasowego: utarg towarowy i żywienia zbiorowego**

| Powiat Oddział NBP | Obrót towarowy | | | Utarg gotówkowy | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | wykonanie w II kwartale 1956 r. | plan na III kwartał 1956 r. | procent 3 : 2 | wykonanie w II kwartale 1956 r. | plan na III kwartał 1956 r. | procent 6 : 5 |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| Będzin | 22.330 | 22.800 | 102 | 21.413 | 21.850 | 102 |
| Bielsko-Biała | 51.242 | 55.900 | 109 | 47.922 | 52.300 | 109 |
| Chorzów itd | 55.623 | 55.100 | 99 | 50.820 | 50.300 | 99 |

Kolumny 2 i 3 obejmowałyby bądź całość wojewódzkiego detalicznego obrotu towarowego i żywienia zbiorowego według danych wojewódzkiego zarządu handlu, lub też tylko obroty najważniejszych organizacji detalicznych i żywienia zbiorowego. Wskaźnik procentowy w kolumnie 4 określałby wzrost lub spadek planu obrotu towarowego na kwartał planowany (w powyższym przykładzie — na III kwartał) w stosunku do wykonania w kwartale poprzednim. Kolumna 5 odpowiadałaby kolumnie 3 sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego wzór 8, natomiast kolumna 6, wyliczona na podstawie wskaźników z kolumny 4 — kolumnie 4 planu kasowego wzór 5.

Metoda powyższa jest oczywiście o wiele mniej precyzyjna i dokładna niż podana poprzednio. Przyjmując za podstawę określania wysokości planu obrotów gotówkowych jedynie zasadnicze tendencje rozwojowe lub spadkowe zawarte w planach finansowo-gospodarczych, nie uwzględnia ona sezonowych wahań wysokości obrotów bezgotówkowych, podziału obrotów na Bank, pocztę itd., o których była mowa poprzednio w punktach a, b i c. Momenty te powinny być przy stosowaniu powyższej, uproszczonej metody ustalania planów kasowych oddziałów operacyjnych uwzględniane dodatkowo w drodze szacunku.

Zasadnicze trudności w realizacji metody opracowywania planów kasowych oddziałów operacyjnych na podstawie planów finansowo-gospodarczych tkwią jednak w obecnym stanie organizacyjnym planowania władz i organizacji gospodarczych szczebla wojewódzkiego. Trudności te są wynikiem:

— nie skonkretyzowania dotąd (poza nielicznymi wyjątkami) w odpowiednich zarządzeniach władz centralnych obowiązku organizacji gospodarczych szczebla wojewódzkiego dostarczania oddziałowi wojewódzkiemu NBP danych cyfrowych odnośnie wojewódzkich planów finansowo-gospodarczych i ich wykonania w przekroju według powiatów i miast wydzielonych. Niektóre instytucje traktują bowiem żądania Banku jako sprawozdawczość dodatkową, nieprzewidzianą obowiązującymi przepisami;

— niesporządzania w ogóle w przekroju terenowym niektórych wojewódzkich planów finansowo-gospodarczych (według miast i powiatów);

— niesharmonizowania terminów opracowywania przekroju terenowych planów finansowo-gospodarczych przez organizacje wojewódzkie z terminem rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego według oddziałów operacyjnych NBP.

Mimo zagwarantowania oddziałowi wojewódzkiemu § 33 IS A/1 prawa żądania od organizacji i władz gospodarczych szczebla wojewódzkiego danych dotyczących planów finansowo-gospodarczych oraz ich wykonania, w praktyce zachodzą poważne trudności w uzyskiwaniu tych materiałów. Potrzeby oddziałów wojewódzkich NBP nie są uwzględniane w ustalonych i zatwierdzonych odgórnie rozdzielnikach, według których organizacje gospodarcze dostarczają niektórym czynnikom (na przykład wojewódzkie komisje planowania gospodarczego) kopie lub odpisy swoich planów i sprawozdań z ich wykonania.

Nie została dotąd uregulowana sprawa uzyskiwania przez oddział wojewódzki danych planów finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw i ich wykonania, których zasięg działalności obejmuje okręg całego lub kilku województw, jednak nie posiadających na szczeblu wojewódzkim jednostki nadrzędnej, która dostarczałaby oddziałowi wojewódzkiemu wyżej wymienionych danych w przekroju według powiatów i miast wydzielonych.

W tych warunkach zachodzi konieczność upoważnienia oddziałów wojewódzkich do żądania bezpośrednio od tych przedsiębiorstw danych cyfrowych odnośnie obrotów planowanych i wykonanych na równi z jednostkami na szczeblu wojewódzkim i niezależnie od składanych przez te przedsiębiorstwa we właściwych dla nich oddziałach operacyjnych NBP zasadniczych i pomocniczych wniosków kasowych. Wnioski te oparte są z reguły na projektach planów operatywnych. Tymczasem dla potrzeb rejonizacji wojewódzkiego planu kasowego wymagane są dane oparte na zatwierdzonych operatywnych planach gospodarczych.

Powyższe dotyczyłoby na przykład niektórych uczestników planowania kasowego objętych planowaniem centralnym i działających w tytułach: „usługi przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych“ (jednostki podległe Ministerstwu Kultury i Sztuki), „skup planowy“ (Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego, Centralny Zarząd Przemysłu Ziemniaczanego. Centralny Zarząd Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi itd.) i innych.

W szeregu przypadków obowiązujące przepisy nie przewidują w ogóle sporządzania przez organizacje szczebla wojewódzkiego przekroju terenowego planów finansowo-gospodarczych według powiatów i miast wydzielonych. Dotyczy to w szczególności planów obrotów detalicznych i żywienia zbiorowego oraz usług oddziałów zaopatrzenia robotniczego, planów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, Wojewódzkiego Zarządu Gospodarki Komunalnej itd. Wojewódzki Zarząd Handlu nie posiada zrejonizowanego planu sprzedaży komisowej oraz planu zdecentralizowanego skupu nadwyżek rolnych przez aparat handlu detalicznego jak i planu skupu opakowań szklanych.

Nieposiadanie przez wojewódzki zarząd handlu niektórych danych cyfrowych i sprawozdawczych w przekroju według powiatów i miast wydzielonych pozostaje niewątpliwie w związku z obowiązującym dotychczas trybem ustalania przez WZH planów jedynie w przekroju poszczególnych pionów organizacji handlowych (MHD, ZSS, WZGS itd.), które z kolei rejonizują plany te według powiatów i miast wydzielonych we własnym zakresie.

Jeśli weźmiemy ponadto pod uwagę znaczne rozbieżności i opóźnienia w terminach opracowywania planów finansowo-gospodarczych w przekroju terenowym w stosunku do terminów — zresztą stale przyspieszanych — opracowywania przez oddział wojewódzki NBP planów kasowych oddziałów operacyjnych, musimy stwierdzić, że nie stworzono dotąd warunków dla rejonizacji planu kasowego według oddziałów operacyjnych w oparciu o plany finansowo-gospodarcze. Wojewódzki Zarząd Handlu w Stalinogrodzie nie posiadał na przykład jeszcze w dniu 10 kwietnia bieżącego roku zrejonizowanego planu obrotu towarowego detalu powszechnego na II kwartał 1956 roku — podczas gdy czynności nad rejonizacją planów kasowych oddziałów operacyjnych NBP na II kwartał 1956 roku musiały być przez oddział wojewódzki zakończone do dnia 11 kwietnia.

Wydział Finansowy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie mógł dostarczyć podział terenowy planu podatków i opłat na II kwartał 1956 roku dopiero około 20 kwietnia.

Omawiane wyżej trudności spowodowały konieczność zastosowania innej metody opracowywania planów kasowych oddziałów operacyjnych, metody nie opartej bezpośrednio na planach finansowo-gospodarczych poszczególnych okręgów, które — jak wykazano wyżej — dla oddziału wojewódzkiego nie są dostępne w takich terminach, jakich wymaga terminowe przeprowadzenie rejonizacji planu kasowego. Metoda ta polega na określaniu wysokości planu w poszczególnych tytułach planów kasowych oddziałów operacyjnych w oparciu o wskaźniki sezonowości obrotów gotówkowych w latach poprzednich .

Wskaźniki te, określające nasilenie obrotów w każdym tytule planu kasowego w poszczególnych kwartałach oczywiście nie gwarantują ścisłego powiązania planów kaso-

wych oddziałów operacyjnych z planami finansowo-gospodarczymi. Z drugiej strony jednak rozbieżności między planem kasowym a planami finansowo-gospodarczymi na skutek stosowania tej metody nie mogą być zbyt rażące, gdyż również plany finansowo-gospodarcze uwzględniają czynnik sezonowości.

Analiza obrotów gotówkowych w latach ubiegłych wykazała ustabilizowane na ogół zmiany nasilenia obrotów gotówkowych w poszczególnych kwartałach (przynajmniej w odniesieniu do najważniejszych tytułów planu kasowego) po uwzględnieniu oczywiście ewentualnych wyjątkowych okoliczności jak na przykład obniżka cen, wybitnie niesprzyjające warunki klimatyczne, powodujące zaburzenia w życiu gospodarczym, zmiany wielkości i struktury obrotów oddziałów na skutek zmian organizacyjnych itp., które w pewnych okresach mogły być przyczyną wyjątkowych zmian w nasileniu obrotów.

Metoda rejonizacji planu kasowego oddziału wojewódzkiego oparta na wskaźnikach sezonowości jest o wiele mniej czasochłonna od metod poprzednio omawianych. Niezbędne dane wskaźnikowe oddział wojewódzki czerpie z części opisowej projektów planów kasowych oddziałów operacyjnych, które — zgodnie z przepisami powinny zawierać ocenę wielkości zawnioskowanych w poszczególnych tytułach kwot na tle kształtowania się obrotów w identycznych względem kwartału planowanego okresach lat ubiegłych.

Zgodnie z tym przepisem oddziały operacyjne naszego województwa podają w swoich częściach opisowych projektów planów kasowych następujące dane odnośnie wpłat i wypłat Banku w każdym tytule planu kasowego:

**Do wniosku kasowego na III kwartał**

| Określenie | utarg | podatki | itd. |
|---|---|---|---|
| 1 wykonanie w II kwartale 1954 roku | 11.230 | 720 | |
| 2 wykonanie w III kwartale 1954 roku | 12.014 | 706 | |
| 3 wskaźnik % (2:1) | 107 % | 98% | |
| 4 wykonanie w II kwartale 1955 roku | 12.514 | 850 | |
| 5 wykonanie w III kwartale 1955 roku | 13.263 | 810 | |
| 6 wskaźnik % (5:4) | 106 % | 95% | |
| 7 przewidziane wykonanie w II kwartale 1956 roku | 12.900 | 900 | |
| 8 projekt planu oddziałów operacyjnych na III kwartał 1956 roku | 13.409 | 855 | |
| 9 wskaźnik % (8:7) | 104 % | 95% | |

Dane z pozycji 3, 6, 8 i 9 oddział wojewódzki przenosi na arkusze robocze sporządzane dla każdego tytułu planu kasowego w następującym układzie:

**Tytuł planu kasowego: utarg towarowy i żywienia zbiorowego**

| Oddział | wykonanie w II kwartale 1956 r. zł | wniosek oddziału operacyjnego na III kwartał 1956 r. zł | Wskaźniki sezonowości (%) | | | | Zatwierdzony plan kasowy na III kwartał 1956 r zł | Różnica (9-4 lub 4-9) |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | II/III kwartał 1954 | II/III kwartał 1955 | według wniosku oddziału operacyjnego (4:3) | według zatwierdzonego planu kasowego(9:4) | | |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 |
| I Miejski w Bielsku-Białej | 47.922 | 50.800 | 105 | 105 | 106 | 110 | 52.700 | + 1.900 |
| w Chorzowie | 50.820 | 48.300 | 95 | 96 | 95 | 99 | 50.300 | + 2.000 |
| w Lublińcu | 12.900 | 13.400 | 107 | 106 | 104 | 111 | 14.320 | + 920 |
| w Pszczynie | 14.520 | 14.800 | 105 | 105 | 102 | 110 | 16.000 | + 1.200 |
| II Miejski w Katowicach | 99.540 | 95.560 | 94 | 96 | 96 | 100 | 99.540 | + 3.980 |
| w Ustroniu | 8.920 | 13.800 | 150 | 156 | 155 | 159 | 14.180 | + 380 |
| itd. | | | | | | | | |
| Razem województwo | | | 100 | 101 | 97 | 105 | | |

Podane w powyższym zestawieniu wskaźniki sezonowości (stosunek wpływów III kwartału do wpływów II kwartału) wskazują na znacznie zróżnicowane zmiany nasilenia wpływów z utargu towarowego i żywienia zbiorowego na przestrzeni III kwartału w zależności od struktury ekonomicznej poszczególnych okręgów.

W okręgach rolniczych (Lubliniec, Pszczyna) wpływy III kwartału wykazują wzrost w stosunku do wpływów II kwartału; w ośrodkach miejskich wpływy III kwartału są mniejsze niż w II kwartale lub utrzymują się najwyżej na tym samym poziomie (Chorzów, Katowice): w miejscowościach letniskowych (Bielsko-Biała, Ustroń) wpływy w III kwartale znacznie wzrastają.

Błędem byłoby zatem posługiwać się przy ustalaniu planów kasowych wszystkich oddziałów operacyjnych wyłącznie przeciętnym wojewódzkim wskaźnikiem sezonowości. Niezbędne jest indywidualne rozpatrywanie każdego okręgu w oparciu o właściwe jego strukturze ekonomicznej wskaźniki sezonowości.

Zrozumiałe jest, że w przypadku, gdy zatwierdzony wojewódzki plan kasowy przewiduje w danym tytule nieco odmienne zmiany nasilenia obrotów gotówkowych w stosunku do kwartału poprzedniego niż wynikałoby to ze wskaźników sezonowości lat ubiegłych, musi to znaleźć także wyraz w planach ustalonych przez oddział wojewódzki oddziałom operacyjnym.

W przykładzie powyższym utarg kształtował się w skali wojewódzkiej w III kwartale 1954 roku w wysokości 100% wpływów II kwartału; w III kwartale 1955 roku w wysokości 101%. Natomiast zatwierdzony wojewódzki plan kasowy na III kwartał 1956 roku przewiduje utarg w wysokości 105% wpływów z tego tytułu w II kwartale 1956 roku. W tym stanie rzeczy oddziały operacyjne otrzymują odpowiednio większe zadania w porównaniu do wskaźników lat poprzednich.

Ustalony w oparciu o wskaźniki sezonowości plan kasowy oddział operacyjny powinien po jego otrzymaniu skonfrontować z planami finansowo-gospodarczymi kontrolowanych jednostek. Ewentualne rażące dysproporcje między kwotą planu kasowego w danym tytule a kwotą wpływów lub wypłat gotówkowych oddziału, wynikającą z obliczeń na podstawie operatywnych planów finansowo-gospodarczych, oddział winien zasygnalizować oddziałowi wojewódzkiemu, który sprawdza słuszność zastrzeżeń oddziału co do realności planu kasowego i w miarę potrzeby koryguje ustalony poprzednio plan.

*B. Smieszek*
Katowice

# Spostrzeżenia Oddziału Wojewódzkiego w Łodzi zebrane przy wprowadzeniu funduszu długoterminowego kredytu spółdzielczości pracy

Wprawdzie zbyt krótki okres czasu upłynął od wprowadzenia w życie instrukcji dotyczącej funduszu długoterminowego kredytu spółdzielczości pracy, aby ująć szczegółowo wszystkie nasuwające się uwagi przy stosowaniu w praktyce wymienionej instrukcji (ZP A/10/56 wprowadza w życie FDK z dnia 1.4.1956 roku) — mimo to dotychczasowa praktyka wykazała już cały szereg trudności natury interpretacyjnej oraz częste sprzeczności pomiędzy instrukcją NBP a instrukcją opracowaną przez Centralny Związek Spółdzielni Pracy i ogłoszoną w biuletynie Centralnego Związku Spółdzielni Pracy Nr 8/56.

Przy załatwianiu poszczególnych dyspozycji NBP musi się posługiwać równocześnie jedną i drugą instrukcją. Trzeba przy tym przyznać obiektywnie, że instrukcja opracowana przez Centralny Związek Spółdzielni Pracy jest ujęta jaśniej i poparta jest przykładami, które ułatwiają praktyczne rozwiązywanie zagadnień przy rozstrzyganiu konkretnych spraw.

Z dotychczasowej praktyki wynika konieczność opracowania jednej instrukcji która by obowiązywała zarówno Centralny Związek Spółdzielni Pracy i NBP oraz ujęła przepisy z zakresu manipulacji, znajdujące się obecnie w ZP B/11/56.

Konieczność posługiwania się dwoma instrukcjami, z tym, że związki nie otrzymały do tego czasu instrukcji opracowanej przez NBP — powoduje niepotrzebną dyskusję oraz przyczynia się do niepotrzebnego przewlekania załatwiania spraw. Opracowanie wspólnej instrukcji należałoby przeprowadzić możliwie szybko, aby usprawnić pracę, tym bardziej, że w najbliższym czasie na terenie niektórych województw w tym i łódzkim prawdopodobnie już w trzecim kwartale wszystkie spółdzielnie pracy otrzymają pokrycie 100% funduszami w obrocie to jest do wysokości pełnego łącznego normatywu.

Przy takim ujęciu zajdzie potrzeba załatwienia i uzupełnienia kilkudziesięciu wniosków dotyczących kilkudziesięciu spółdzielni.

Instrukcja opracowana przez NBP nie ujęła — naszym zdaniem — jednego ważnego momentu natury manipulacyjnej, gdzie przez kogo i jak mają być przechowywane zobowiązania zwrotu udzielonej pożyczki, wystawiane przez spółdzielnie. Zobowiązania takie będą realizowane często po kilku latach, kiedy w oddziale może się zmienić personel. Przy zwrotach udzielonych pożyczek mogą wystąpić różne spory rozstrzygane przez komisje arbitrażowe. Istotnym dowodem dla Banku o udzieleniu pożyczki jest zobowiązanie podpisane przez zarząd spółdzielni i głównego księgowego, wobec tego dokumenty te muszą być tak przechowywane, aby nie uległy zniszczeniu oraz, aby po kilku latach można je bez trudu odszukać.

Z tym wiąże się konieczność dokładnej znajomości teoretycznej i praktycznej zagadnienia przez referenta załatwiającego sprawy funduszu długoterminowego kredytu w oddziale terenowym. Jeżeli w oddziale jest kontrolowanych kilkanaście spółdzielni, to załatwia je kilku referentów. Pozostawienie załatwiania spraw związanych z funduszem długoterminowego kredytu przez kilku referentów może spowodować różnorodność form załatwiania i kilka systemów kompletowania akt. Stąd wydaje się konieczne poruczenie załatwiania spraw funduszu długoterminowego kredytu jednemu referentowi, oprócz spraw innych przydzielonych w ramach podziału pracy w wydziale kredytów.

Takie też wytyczne przesłano oddziałom terenowym z naszego oddziału wojewódzkiego. Przy załatwianiu spraw funduszu długoterminowego kredytu najwięcej trudności wyłania się ze spółdzielniami podległymi krajowym związkom spółdzielni pracy. Oczywiście wchodzą tu w grę trudności bezpośredniego kontaktu ze związkiem krajowym. Niestety przy dyspozycjach krajowych związków uwidocznia się często brak znajomości elementarnych zasad funduszu długoterminowego kredytu. Często w jednej sprawie zachodzi konieczność kilkakrotnej korespondencji i efekt końcowy wysiłku oddziału wojewódzkiego jest taki, że trzeba wzywać zainteresowaną spółdzielnię i z nią uzupełniać pewne, często istotne braki w dyspozycjach.

Takim związkiem spośród krajowych związków, który wykazuje najsłabsze opanowanie instrukcji funduszu długoterminowego kredytu jest Krajowy Związek Meblarski w Bydgoszczy, z którym przeprowadzono kilkakrotne korespondencje w celu uzupełnienia elementarnych braków odnośnie załatwienia dyspozycji dotyczącej Spółdzielni Pracy im. Dzierżyńskiego w Piotrkowie.

Ze związków branżowych najpoprawniej i najszybciej załatwiał dyspozycje Krajowy Związek Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych w Warszawie.

Przy załatwianiu wniosków przez wojewódzki i łódzki Związek Spółdzielni Pracy stwierdzono nieraz cały szereg błędów natury formalnej, jak brak przy dyspozycji wymaganych załączników, niewłaściwie wypełnione zobowiązania, brak opinii dysponenta, lub opiniowanie w sposób niezgodny z przepisami, nadsyłanie dyspozycji mimo braku limitu i bez poczynienia kroków o zwiększenie limitów, umieszczenie terminów spłat pożyczek do 1981 roku to jest na 25 lat itp.

Jeżeli chodzi o związki pracujące na terenie miasta i województwa łódzkiego to znacznie lepiej pracuje Łódzki Związek Spółdzielni Pracy na miasto Łódź od Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy.

Ostatnio nadesłany wniosek przez Łódzki Związek Spółdzielni Pracy, dotyczący uzupełnienia funduszów własnych w obrocie Spółdzielni Pracy Tapicer był opracowany bardzo wnikliwie i ściśle z obowiązującymi przepisami, zarówno instrukcji opracowanej przez NBP i przez Centralny Związek Spółdzielni Pracy. Odpis instrukcji NBP sporządził dla swego użytku łodzki związek we własnym zakresie. Trzeba przy tym podkreślić, że przy składaniu wykazu już udzielonych pożyczek nie podano ani jednej pozycji na uzupełnienie funduszu zasobowego, na kilkadziesiąt pożyczek przyznanych przed wejściem w życie funduszu długoterminowego kredytu. Wszystkie zaklasyfikowano na uzupełnienie niedoboru funduszów własnych w obrocie do wymaganego minimum pokrycia łącznego normatywu funduszami własnymi w obrocie.

Z instrukcji funduszu długoterminowego kredytu opracowanej przez NBP i Centralny Związek Spółdzielni Pracy wynika, że NBP jest tylko administratorem funduszu. Jednak z § 10 punkt 5 instrukcji NBP wynika, że oddział wojewódzki NBP jest upoważniony do odmownego załatwienia dyspozycji gdy wniosek jest niezgodny z wymogami instrukcji Centralnego Związku Spółdzielni Pracy. Zdanie ostatnie tego punktu upoważnia oddział wojewódzki do odmownego załatwienia wniosku z przyczyn natury merytorycznej. Przepis ten brzmi następująco: „Kredyty nie mogą być z reguły udzielane jednostkom, które wykazują straty

przekraczające wysokość funduszu zasobowego i funduszu udziałowego jednostki ubiegającej się o przyznanie kredytu".

Już sama redakcja tego przepisu budzi pewne zastrzeżenia — dotyczy to zwrotu „mogą być z reguły udzielone". Przy redakcji tego punktu niepotrzebnie umieszczono wyraz z reguły, ponieważ to z góry skazuje na niepowodzenie odmowne załatwienie wniosku przez oddział wojewódzki.

Przedsmak tej procedury mieliśmy przy załatwianiu dyspozycji dotyczącej Spółdzielni im. Gwardii Ludowej w Koluszkach, który załatwiliśmy odmownie z przyczyn podanych w cytowanym punkcie 5 § 10, jednak Centralny Związek Spółdzielni Pracy nie podzielił naszego stanowiska i należało wykonać dyspozycję po myśli Centralnego Związku Spółdzielni Pracy.

Należałoby też zmienić punkt 4 § 10 zobowiązujący oddział wojewódzki do załatwienia dyspozycji w ciągu trzech dni. Wprawdzie przepis ten ma charakter natury porządkowej, jednak jest znany związkom i często na tym tle dochodzi do nieporozumienia, ponieważ przez konieczność uzupełnienia dyspozycji lub pewne trudności personalne załatwianie sprawy ulega przedłużeniu. Termin ten należałoby przedłużyć do siedmiu dni.

Następne wątpliwości natury merytorycznej wyłaniają się przy stosowaniu § 45 instrukcji Centralnego Związku Spółdzielni Pracy, który brzmi: „z pożyczek funduszu mogą korzystać jednostki, których straty przekraczają wysokość funduszu udziałowego i zasobowego". Instrukcja w cytowanym przepisie ma na myśli stratę bilansową. Jak należy wobec tego postąpić jeżeli wykazane straty i nierealne aktywa, ustalone przez NBP w myśl instrukcji A/5/56, dotyczącej kredytowania i kontroli spółdzielni pracy — przekraczają łączną wysokość funduszu udziałowego i zasobowego. Instrukcja Centralnego Związku Spółdzielni Pracy i przykład podany przy § 82 tej instrukcji nie przewidują takiego przypadku, wobec tego zachodzi kolizja między przepisami instrukcji A/5/56 a instrukcją funduszu długoterminowego kredytu opracowaną przez Centralny Związek Spółdzielni Pracy. Wątpliwość tę należy możliwie szybko wyjaśnić i przeprowadzić odpowiednią korektę w instrukcji funduszu długoterminowego kredytu, ponieważ przy analizie sytuacji finansowej spółdzielni pracy za drugi kwartał 1956 roku w oparciu o instrukcję A/5/56 takich wypadków będzie znaczna ilość.

Z dotychczasowej obserwacji wiemy, że spółdzielnie niechętnie spisują na straty uznane przez Bank pewne aktywa za nierealne, mając na uwadze swój własny członkowski interes, to jest podział zmniejszonej czystej nadwyżki. Zagadnienie nierealnych aktywów wchodzi w grę również przy zastosowaniu § 49 punkt 3 instrukcji funduszu długoterminowego kredytu opracowanej przez Centralny Związek Spółdzielni Pracy. Z przepisu tego wynika, że oddział NBP kontrolujący spółdzielnię pracy, która stara się o udzielenie pożyczki na inwestycje limitowe powinien wystawić dla Banku Inwestycyjnego zaświadczenie, że sytuacja finansowa spółdzielni pozwala na korzystanie z pożyczek funduszu długoterminowego kredytu. Zachodzi tu pytanie jaką treść powinno zawierać takie zaświadczenie, aby oddział NBP nie przekroczył swej kompetencji, albo świadomie wystawił zaświadczenie niezgodne z rzeczywistością lub uniemożliwił wykorzystanie pożyczki na inwestycje limitowe, przez co może ucierpieć produkcja spółdzielni.

Wydaje się, że celowym rozwiązaniem byłoby uzupełnienie powstałego niedoboru w spółdzielni w ramach instrukcji NBP, a dopiero później wystawienie wymaganego zaświadczenia dla Banku Inwestycyjnego.

Przy stosowaniu niektórych przepisów występują niełogiczności na przykład między § 11 punkt 14 instrukcji funduszu długoterminowego kredytu przy zestawieniu z § 44 instrukcji Centralnego Związku Spółdzielni Pracy. Z przepisu § 11 punkt 14 funduszu długoterminowego kredytu opracowanego przez NBP wynika, że przy uruchomieniu kredytu na kapitalne remonty należy spłacić zadłużenie kredytobiorcy z tytułu kredytu przeterminowanego.

Pod tym względem § 44 instrukcji Centralnego Związku Spółdzielni Pracy jest słuszniejszy, ponieważ wyraźnie stwierdza, że przy pożyczkach na kapitalne remonty nie należy potrącać kredytu przeterminowanego.

Z dotychczasowej praktyki wynika, że redakcja § 6 punkt 3 i 5 instrukcji NBP jest zbyt liberalna, pozostawiając kontrolę odprowadzania jednej trzeciej planowanego zysku do dnia 15 każdego miesiąca na rzecz funduszu wyłącznie jednostkom nadrzędnym. Z dotychczasowej obserwacji można już stwierdzić, że Wojewódzkie Związki Spółdzielni Pracy zupełnie się tym zagadnieniem nie zajęły, czego dowodem są minimalne wpływy na ten rachunek.

Oddział wojewódzki wydał wobec tego specjalne zalecenia oddziałom NBP, aby przejściowo przez okres drugiego i trzeciego kwartału 1956 roku podczas przeprowadzania inspekcji w spółdzielniach zwracały uwagę na to zagadnienie i składały sprawozdanie do oddziału wojewódzkiego. Materiał ten posłuży do przeprowadzenia odpowiedniego nacisku na Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy i krajowe związki spółdzielni pracy.

Rozstrzygnięcia wymaga też fakt kto ma podpisać zobowiązanie zwrotu udzielonej pożyczki spółdzielni postawionej w stan likwidacji. Likwidatorzy spółdzielni prawnicy odmawiają podpisania takich zobowiązań, stojąc na stanowisku że nie są upoważnieni do tego rodzaju czynności. Wobec odmowy podpisu przez likwidatora pożyczki nie mogą być przejęte do administracji przez NBP.

Luka ta musi być uzupełniona, ponieważ nie może zaistnieć taki przypadek, aby część pożyczek pozostała poza administracją NBP.

*T. Kulas*
**Łódź**

# Uwagi o systemie finansowym i kontroli bankowej państwowych ośrodków maszynowych

Na temat systemu finansowego państwowych ośrodków maszynowych toczy się dyskusja, która znalazła częściowe odbicie w artykułach na łamach Wiadomości NBP. Zasadniczym problemem tej dyskusji jest to czy państwowe ośrodki maszynowe powinny pozostać przedsiębiorstwem budżetowym, czy też powinny przejść na rozrachunek gospodarczy. Wydaje się, że argumenty za pozostawieniem państwowych ośrodków maszynowych na budżecie mają — przynajmniej na okres najbliższych dwóch lat — większą uwagę, niż argumenty za przejściem na rozrachunek gospodarczy. Nie wyklucza to jednak konieczności znacznego uproszczenia dotychczasowego systemu finansowego.

Zacznijmy od wydatków państwowych ośrodków maszynowych. Są one finansowane w 1956 roku aż z ośmiu pozycji budżetowych:

a) materiały produkcyjne,

b) płace i świadczenia robotników produkcyjnych w zakresie obsługi traktorów i maszyn rolniczych,

c) płace i świadczenia pozostałych pracowników z wyjątkiem zatrudnionych przy remontach,

d) remonty traktorów i maszyn,

e) rzeczowe wydatki administracyjno-gospodarcze,

f) niedobory jednostek na wewnętrznym rozrachunku gospodarczym,

g) kapitalne remonty obiektów gospodarczych,

h) fundusz zakładowy.

Wydatki państwowych ośrodków maszynowych, podobnie jak każdego przedsiębiorstwa, można podzielić na grupy według różnych kryteriów:

I. Według kierunku działalności przedsiębiorstwa:

1) prace rolne,

2) usługi warsztatowe i

3) pozaoperacyjne czyli nie związane z działalnością przedsiębiorstwa.

II. Według stopnia powiązania z działalnością przedsiębiorstwa:

1) eksploatacja,

2) remonty,

3) administracja.

III. Według czynnika produkcji:

1) płace,

2) zakup materiałów,

3) zapłata za usługi obce.

Jak widać, przy układaniu klasyfikacji budżetowej państwowych ośrodków maszynowych nie przyjęto żadnego jednolitego kryterium. Pozycja budżetowa „a" są to wydatki według kierunku działalności przedsiębiorstwa — na prace rolne, a według rodzaju czynnika produkcji — na zakup materiałów. Jest to oczywiście nieścisłe, gdyż zakupione z tej pozycji materiały zużywane są wprawdzie głównie do prac rolnych, ale mogą być ubocznie zużyte też do innych celów: paliwo do samochodów (administracja), smary do remontów odpłatnych.

Pozycja budżetowa „b" i „c" są to wydatki tylko na fundusz płac a więc według kryterium czynnika produkcji i według stopnia powiązania z działalnością przedsiębiorstwa wydatki o charakterze jednolitym.

Pozycja budżetowa „d" obejmuje wydatki o najrozmaitszym charakterze zarówno osobowe jak i rzeczowe zarówno dotyczące usług świadczonych, jak i remontów sprzętu własnego i to tak bieżące, jak i kapitalne.

Pozycja budżetowa „e" dotycząca bezpośrednio administracji — dotyczy pośrednio działalności państwowych ośrodków maszynowych na odcinku prac rolnych jak i usług warsztatowych.

Z pozycji „g" pokrywane są wydatki zarówno na płace jak i na zakup materiałów i usług.

Z powyższego widać, że wydatków nie da się w zasadzie odnieść bezpośrednio ani do kierunku działalności przedsiębiorstwa, ani do stopnia powiązania z przedmiotem działalności przedsiębiorstwa, z jedynym wyjątkiem robocizny bezpośredniej. Chcąc zatem w sposób naprawdę ściśły klasyfikować wydatki, można to uczynić jedynie według kryterium czynnika produkcji. Ale gdyby nawet, mimo powyższych trudności, chcieć dostosować się konsekwentnie do wszystkich podanych wyżej kryteriów, trzeba by finansować państwowe ośrodki maszynowe aż z 27 pozycji budżetowych, co byłoby szczytem biurokracji.

Należy się zastanowić nad uproszczeniem klasyfikacji budżetowej państwowych ośrodków maszynowych. Przede wszystkim — wydaje się — należałoby wyłączyć z klasyfikacji budżetowej państwowych ośrodków maszynowych wydatki mieszczące się w tegorocznych pozycjach „f" i „h", gdyż środki pieniężne z tych tytułów są i tak wykorzystywane przez państwowe ośrodki maszynowe nie inaczej, jak dopiero po przelaniu ich na specjalne konta w ramach konta bilansowego 93: „gospodarstwo przyzakładowe" i „fundusz zakładowy". Nie widać powodu dlaczego wojewódzki Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych nie miałby zasilać tych kont wprost dotacjami, oszczędzając tym sposobem manipulacji tak państwowym ośrodkom maszynowym jak bankom.

Nasuwa się szereg wariantów rozwiązań finansowania państwowych ośrodków maszynowych. Poniżej będą rozpatrzone niektóre.

**Wariant I:** Finansowanie państwowych ośrodków maszynowych tylko z jednej podziałki klasyfikacyjnej („z paragrafu"). Byłoby to uproszczeniem maksymalnym.

Cała kontrola celowości i planowości wydatków byłaby przerzucona na kierownictwo państwowych ośrodków maszynowych, zostałaby im pozostawiona maksymalna swoboda, odpowiadająca postulatowi, aby dyrektor był naprawdę dyrektorem.

Wariant ten ma jednakże dużą wadę. System taki wymagałby niesłychanie rygorystycznego trzymania się planu zakupów nie tylko co do ilości i asortymentu materiałów, ale też co do terminu. Ponieważ zaś wiadomo, że w większości państwowych ośrodków maszynowych tylko główni księgowi interesują się sprawami finansowymi, dyrektorzy mniej a zaopatrzeniowcy prawie wcale, albo wcale nie, przeto można z góry przewidzieć, że warunek ten nie byłby spełniony. Najmniejsze odchylenie groziłoby wyczerpaniem środków na automatyczny wykup zobowiązań inkasowych, i pozostawieniem państwowych ośrodków maszynowych bez środków na płace. Mamy na to dowód w roku bieżącym w pozycji budżetowej „d", gdzie wiele państwowych ośrodków maszynowych odczuwa trudności z terminową wypłatą robocizny pracowników warsztatowych (w latach ubiegłych wydatki rzeczowe na remonty były finansowane z oddzielnej pozycji, a płace z oddzielnej). Jedynym rozwiązaniem byłoby rezerwowanie (blokowanie) na koncie kwot na płace, co jednak byłoby uciążliwe z punktu widzenia techniki bankowej. Można by też znaleźć wyjście w formie kredytu na fundusz płac, udzielonego w przypadku każdorazowego braku środków na wypłatę. Nie wydaje się to jednak rozwiązaniem szczęśliwym.

**Wariant II:** Finansowanie państwowych ośrodków maszynowych z dwóch podziałek klasyfikacyjnych:

„a" — wydatki rzeczowe,

„b" — wydatki osobowe wraz z wydatkami na delegacje, przeniesienia i przejazdy.

Wariant ten ma następujące zalety:

1) uproszczenie manipulacji,

2) pozostawienie znacznej swobody kierownictwu państwowych ośrodków maszynowych,

3) zabezpieczenie środków na wypłatę kwot należnych pracownikom.

System ten ma następującą wadę. Wiadomo, iż połączenie wydatków rzeczowych i osobowych na remonty w jedną pozycję miało na celu, danie państwowym ośrodkom maszynowym swobodę wyboru czy mają wykonywać remonty we własnych warsztatach płacąc wynagrodzenie swoim pracownikom i zakupując materiały, czy też mają oddawać maszyny do remontu w warsztatach obcych, na przykład TOR, zakupując za to mniej materiałów i płacąc niższą robociznę. Otóż przy systemie dwóch podziałek klasyfikacyjnych tej swobody wyboru państwowy ośrodek maszynowy by nie miał. Jest jednak wyjście dość proste: państwowy ośrodek maszynowy mógłby mieć prawo doko-

nywania virement kredytów z jednej pozycji na drugą, oczywiście po przedłożeniu w Banku odpowiednio uzasadnionego i udokumentowanego wniosku.

Innych wariantów rozpatrywać nie będziemy, gdyż każdy inny wariant byłby bardziej skomplikowany z punktu widzenia operacji bankowych, a zarazem byłby ograniczeniem swobody decyzji kierownictwa państwowego ośrodka maszynowego.

Drugą sprawą w systemie finansowym państwowych ośrodków maszynowych, nadającą się do radykalnego uproszczenia, są należności płatne w zbożu. Intencja pobierania zapłaty w naturze jest w teorii słuszna, chodzi o zwiększenie masy towarowej płynącej ze wsi do miast. Praktyka wykazuje, że nie opłaca się tu przysłowiowa skórka za wyprawkę.

Aby zrealizować należności w naturze państwowy ośrodek maszynowy musi za cały szereg prac wystawiać po dwie faktury, osobno „P" na należność pieniężną, osobno „N" na żyto. Potem sporządza się wykazy należności w zbożu, wykazy te składane są w punktach skupu, które obowiązane są pobrać to zboże. W rezultacie punkty skupu dbają o ściągnięcie zboża, albo lekceważą otrzymane wykazy, dłużnik zaś jeśli chce to odstawia zboże, jeśli nie chce to nie odstawia. Sposobów obejścia przepisów jest kilka. Jak wykazuje praktyka ostatnich lat, zaległe należności w zbożu są co jakiś czas konwertowane na pieniądze i cały trud osób zajmujących się wyliczaniem zboża idzie na marne — innymi słowy okazuje się czczą biurokracją. Należałoby bezwarunkowo skorygować taryfę opłat, kasując opłaty w naturze, co z zadowoleniem przyjmą wszyscy zainteresowani.

Natomiast jeżeli chodzi o bankową kontrolę wpływów, to należałoby rozważyć czy nie celowym byłoby wprowadzenie innej klasyfikacji niż dotychczas, a mianowicie:

§ 1 — wpływy zaległych należności z lat ubiegłych,

§ 2 — wpływy bieżących należności za prace rolne,

§ 3 — wpływy bieżących należności za prace warsztatowe.

Wyodrębnienie wpływów za prace warsztatowe w osobnym paragrafie miałyby praktyczne znaczenie. Jak wiadomo wpływy za ponadplanowe usługi warsztatowe są księgowane na wznowienie kredytów (w 1956 roku pozycja „d"). Na karcie kontowej paragrafu „wpływy za prace warsztatowe" należałoby wtedy tylko odnotować kwotę planu, i każdy wpływ powyżej tego limitu byłby automatycznie księgowany na konto wydatków budżetowych, według ustalonego klucza, część na pozycji „wydatków rzeczowych" a część na pozycji „wydatków osobowych".

Po uproszczeniu systemu finansowego państwowych ośrodków maszynowych możliwe byłoby uproszczenie zasad kontroli bankowej. Doświadczenie wskazuje, że cały szereg czynności wykonywanych przez Bank w odniesieniu do państwowych ośrodków maszynowych nie zdał egzaminu życiowego. Rozważmy je po kolei.

1. Blokowanie i zabieranie państwowemu ośrodkowi maszynowemu kredytów nie wykorzystanych do końca kwartału. Wiadome jest, iż w rolnictwie cykl produkcyjny jest roczny. Wiadomą też jest rzeczą, że rolnictwo, jak mało która gałąź gospodarki zależy od czynnika, który ludzie dziś zaledwie potrafią przewidywać, a mianowicie od pogody. Stosowanie zatem do państwowych ośrodków maszynowych rygorystycznej kontroli kwartalnej nie znajduje wytłumaczenia. Jeżeli państwowy ośrodek maszynowy z przyczyn atmosferycznych nie rozpoczął w I kwartale siewów a w końcu II kwartału żniw, to środki finansowe przeznaczone na te prace powinny mu być pozostawione do wykorzystania w dalszym, właściwym terminie, gdyż prędzej czy później — dane prace rolne muszą być wykonane. Podział roku na kwartały jest podziałem konwencjonalnym, bardzo dogodnym tam, gdzie zasadnicze elementy produkcji są zależne od ludzkiej woli. Rolnictwo do tych dziedzin gospodarki nie należy.

2. Blokowanie 25 proc. kredytów i uruchomianie ich po wykonaniu co najmniej 75 proc. planu kwartalnego. Po uznaniu generalnej zasady rocznego cyklu produkcyjnego i odrzuceniu kwartalnej kontroli, zgodnie z przytoczonymi wyżej argumentami, czynność ta straci całkowicie rację bytu.

3. Sankcja blokowania i zabierania kredytów za przekroczenie normatywów. Ta sankcja jest słuszna, powinna być jednak stosowana nieco w innej formie. Przede wszystkim znacznym ułatwieniem byłoby finansowanie zakupu materiałów z jednej tylko pozycji budżetowej. Dałoby to możność kontroli zapasów względem normatywu jako całości. Ponadnormatywne zapasy powinny być podzielone na dwie grupy: uzasadnionych gospodarczo i nieuzasadnionych. Do tych pierwszych należałyby zapasy nagromadzone celowo przed kampanią. Do nieuzasadnionych należałyby zapasy, co do których sam państwowy ośrodek maszynowy nie ma rozeznania oraz zapasy, co do których stwierdzono, że są zbędne, lecz do upłynnienia nie zgłoszone. Należałoby blokować kredyty w wysokości nieuzasadnionych zapasów, a uruchamiać je ponownie po upłynnieniu (bez odprowadzania w międzyczasie na konto zarządu państwowych ośrodków maszynowych).

*S. Zawadzki*

# Uwagi do dyskusji „Reorganizacja prac wydziału planowania i kredytów"

Już od dłuższego czasu dyskutuje się na łamach „Wiadomości" zagadnienie właściwej organizacji prac w pionie planowania i kredytów oraz wysuwane są różne koncepcje organizacyjne, zmierzające do pełnego, sprawnego i rzetelnego wykonywania prac ciążących na pracownikach tego pionu.

Główną tematyką dyskusji jest zagadnienie jak zorganizować pracę kontrolną i kredytową, jak rozwiązać zagadnienie prac manipulacyjnych i prac merytorycznych, czy pracownik kredytowy powinien skupiać w swym ręku zarówno zagadnienia kredytowe, planistyczne i kontrolę funduszu płac, czy też całość prac manipulacyjnych przenieść należy do kompetencji głównego księgowego, jako odpowiedzialnego za pracę wydziału rachunkowo-operacyjnego.

Niewątpliwie myślą przewodnią dyskusji jest zasada, że przez odciążenie pracowników kredytowych od prac manipulacyjnych, czysto mechanicznych, nie wymagających więc dłuższego stażu czy też orientacji w zagadnieniach finansowych, umożliwi się pogłębienie prac z punktu widzenia merytorycznego, a przede wszystkim pozwoli na dokładniejszą analizę procesów wytwórczych kontrolowanych jednostek, głębszą analizę zjawisk ekonomicznych, powodującą w efekcie końcowym wykonywanie lub niewykonywanie podstawowych wskaźników ekonomicznych.

Śledząc wypowiedzi oddziałów terenowych w tym za-

kresie mimo woli nasuwają się pewne zastrzeżenia, a w szczególności czy w projektach reorganizacji prac pionu planowania i kredytów nie przechodzi się z jednej skrajności w drugą? Jest rzeczą oczywistą i bezsporną, że dotychczasowy styl pracy w omawianym pionie nie jest właściwy, że wykazuje on szereg mankamentów, zarówno natury organizacyjnej jak i technicznej wykonywanych czynności. Tym niemniej dyskusja nie podkreśla zasadniczego problemu, którego pozytywne rozwiązanie spowoduje w wielkiej mierze właściwe ustawienie prac kontrolnych i kredytowych w pionie planowania i kredytów, a mianowicie:

1) właściwego ustawienia prac i sprawozdawczości na szczeblu jednostek kontrolowanych,

2) właściwego ustawienia prac kierowniczych i kontrolnych jednostek nadrzędnych.

**Ad 1.** Z praktyki bankowej znana jest rzecz, że o wykonywanie podstawowych wskaźników ekonomicznych „bije się" właściwie Bank. O likwidację nieprawidłowości, zarówno na odcinku gospodarki finansowej jak i produkcyjnej większe zainteresowanie wykazuje instytucja kredytowa od przedsiębiorstwa i mimo woli nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju ustawienie spraw jest właściwe?

Wydaje mi się, że właśnie w tym zagadnieniu tkwi sedno rzeczy, że aparat bankowy wykonuje wiele zbędnych czynności, wykonywanie których należy wyłącznie do kompetencji i obowiązków przedsiębiorstwa.

Analizując przez dłuższy okres czasu przyczyny powyższego zjawiska w przedsiębiorstwach kontrolowanych przez nasz oddział (przemysł terenowy, spółdzielczość, przemysł państwowy) stwierdzono, że aparat kierowniczy jednostek kontrolowanych wykazuje poważne braki z zakresu podstawowych przepisów bankowych, w wyniku czego pracownicy Banku z konieczności tracą więcej czasu zarówno na czynności manipulacyjne jak i merytoryczno-inspekcyjne. Zjawisko płynności kadr personelu księgowo-finansowego przedsiębiorstw wpływa oczywiście w znacznym stopniu na poziom i terminowość sprawozdawczych prac przedsiębiorstw, lecz równocześnie stwierdzić należy, że i prace instruktażowe personelu bankowego nie zawsze odnoszą pożądany skutek. I znów nasuwa się pytanie czy właściwe jest obarczenie personelu bankowego pracami instruktażowymi? Przecież w interesie przedsiębiorstwa leży, aby osoba odpowiedzialna za całokształt zagadnień finansowych była do tych prac przygotowana odpowiednio, a przede wszystkim obznajmiona z podstawowymi przepisami bankowymi.

Czy nie byłoby celowe, aby ten stan rzeczy zmienić gruntownie, aby na kursach okresowych, organizowanych dla przedsiębiorstw przez Ministerstwo Finansów dla personelu finansowo-księgowego, jednym z zasadniczych punktów programu było przeszkolenie z zakresu zagadnień kredytowych oraz złożenie egzaminu z tego zakresu.

Uważam, że powolne, lecz systematyczne przestrzeganie tej zasady da efekty w pełnym zakresie, podciągnie się systematyczność i rytmiczność prac, a przede wszystkim rzetelność wszelkiej sprawozdawczości jednostek kontrolowanych.

Jest rzeczą oczywistą, że mówiąc o przeszkoleniu centralnym pracowników księgowo-finansowych oraz złożeniu egzaminu z zakresu podstawowych przepisów kredytowych, jako warunku „sine qua non" nie mam na myśli, aby ograniczyć lub wyeliminować instruktaż w zakresie bieżących zagadnień kredytowych, bądź to w formie bezpośrednich wyjaśnień w toku pracy, bądź na konferencjach okresowych.

Dalszym zagadnieniem i to zagadnieniem zasadniczym, jest rzetelność składanej w Banku sprawozdawczości, zarówno przyspieszonej jak i okresowej. Jest sprawą dowiedzioną, że przyspieszona sprawozdawczość GUS w skonfrontowaniu ze sprawozdawczością bilansową wykazuje tak poważne i zasadnicze rozbieżności, że wymaga ona niejednokrotnie w wykorzystaniu natychmiastowego inspekcyjnego sprawdzenia. I znów nasuwa się pytanie w czym tkwi powód rozbieżności, czy występuje ona z winy pracowników sporządzających sprawozdawczość przyspieszoną, czy też wynika z nierealnego ustalenia terminu sporządzenia sprawozdawczości dla GUS, czy wreszcie obieg dokumentacji w przedsiębiorstwach nie jest zharmonizowany i z tego powodu jest niekompletny w momencie sporządzania sprawozdań.

Analiza przyczyn powyższego zjawiska wykazuje raczej mankamenty podane w punkcie drugim i trzecim i wydaje się konieczne podkreślenie, że właściwe zorganizowanie obiegu dokumentacji w przedsiębiorstwach, przy dobrej woli i zrozumieniu celu tego przez personel techniczny (nadal zaabsorbowany tylko produkcją, bez perspektywy skutków ekonomicznych) jest w terminie nakreślonym przez GUS do wykonania.

Omówione poprzednio tylko w zarysie ważniejsze mankamenty pracy przedsiębiorstw powodują w konsekwencji, że na aparat kredytowy Banku spadają z konieczności dodatkowe zagadnienia i praca, które w przypadku należytej i rzetelnej pracy jednostek kontrolowanych nie miałyby miejsca.

**Ad 2.** Zagadnieniem następnym, niemniej ważnym na odcinku kredytowania i kontroli, wykonywanym przez aparat kredytowy Banku, jest właściwe, pełne i rzetelne wykonywanie prac przez jednostki nadrzędne na odcinku:

1) prac kierowniczych, kontrolnych i podejmowania decyzji,

2) prac instruktażowych.

Jak wykazuje praktyka bankowa, na odcinku współpracy z jednostkami nadrzędnymi natrafia się na znaczne trudności, gdyż w niejednym przypadku funkcja tych jednostek ogranicza się tylko do prac administracyjnych, przekazywania problemów do decyzji resortów, często bez zajęcia własnego stanowiska oraz problematycznego w praktyce kierowania i kontroli.

Najjaskrawszym dowodem tego jest opiniowanie wniosków o kredyt na fundusz płac, gdzie w miejsce głębokiej analizy przyczyn zaistnienia potrzeby korzystania z kredytu na fundusz płac oraz podjęcia decyzji na odcinku uzdrowienia sytuacji finansowej przedsiębiorstw — jednostka nadrzędna konkluduje krótko — „zezwala się na udzielenie kredytu na fundusz płac". Co prawda przypadki te miały raczej charakter sporadyczny i to w pierwszym okresie po wprowadzeniu uchwały Nr 526 — niemniej charakteryzują dobitnie styl pracy, znajomość przepisów i zadań, jakie nakłada na nie wspomniana uchwała. Można by zarzucić powyższemu stwierdzeniu, że przecież Bank dysponuje całym arsenałem rygorów i sankcji i może powyższe trudności przezwyciężyć.

Faktycznie sprawa w praktycznym wykonaniu wygląda zgoła inaczej. Bank stosuje sankcje za niewykonywanie zadań przez jednostki kontrolowane, niemniej jednostki nadrzędne bez większych trudności w zasadzie sankcje powyższe uchylają i to bez jakichkolwiek większych następstw dla odpowiedzialnego personelu finansowo-księgowego, a gdy oddział kwestionuje decyzję — w zasadzie nie ulega ona zmianie.

Zagadnienie wykonywania czynności kontrolnych przez jednostkę nadrzędną nasuwa mniej zastrzeżeń, a dotyczy głównie zagadnienia kontroli sprawozdawczości oraz gospodarki zapasami. Niejednokrotnie w praktyce kredytowej i kontrolnej ustalono, że przy analizie zatwierdzonego bilansu stwierdzono w oddziale wiele nieprawidłowości i niedociągnięć, zarówno natury formalnej (błędna kwalifikacja zaszłości) jak i merytorycznej (błędne wykazanie jako należności pewnych, należności nieściągalnych i mało pewnych), którym nadano dopiero właściwy tok postępowania po interwencji oddziału.

Również wszelkie interwencje oddziału odnośnie prawidłowej gospodarki zapasami w przedsiębiorstwach nie dają pełnych wyników z uwagi na mało operatywne ustosunkowanie się jednostki nadrzędnej do akcji likwidacji zapasów nadmiernych lub niechodliwych.

Momentem dalszym, mającym doniosły wpływ na współpracę przedsiębiorstwa z finansującym oddziałem NBP — ma stały instruktaż personelu finansowo-księgowego przez jednostkę nadrzędną, który wykazywał jaskrawe niedociągnięcia w interpretacji uchwał Nr 526 i 527. Stwierdzono, że jednostki nadrzędne albo w sposób powierzchowny, albo zupełnie nie przeprowadziły instruktażu w tym zakresie w podległych im przedsiębiorstwach i cały ciężar wykonawstwa tychże spadł wyłącznie na personel kredytowy Banku.

Jest rzeczą oczywistą, że przy tak funkcjonującym aparacie finansowym zarówno przedsiębiorstw jak i ich jednostek nadrzędnych, cały ciężar prac zarówno w zakresie manipulacji jak i prac merytorycznych, spoczywa na aparacie bankowym, który przeciążony pracą manipulacyjną i instruktażową, gubi przewodnią myśl oraz zasadę kontroli i kredytowania, a mianowicie ocenę ekonomiczną zjawisk gospodarczych, jak i oddziaływanie na jednostki kontrolowane. Jak wykazują wyniki kontroli przeprowadzonej przez komisję Departamentu Rewizyjnego NBP, zasadniczym mankamentem prac wydziału planowania i kredytów jest brak szerokiego i dogłębnego rozeznania zagadnień ekonomicznych na podstawie inspekcji, na podstawie materiału dowodowego kontrolowanych jednostek.

Usterki tego pokroju są usterkami zasadniczymi, gdyż reprezentują pogląd, że każdy kredytowiec, to przede wszystkim pracownik kierujący się w pracy kredytowej i kontrolnej zasadami właściwego i ekonomicznego gospodarowania, pracownik, który powinien wiedzieć i zdawać sobie sprawę ze skutków ekonomicznych zarówno z niewłaściwego ustawienia zagadnień ze strony przedsiębiorstwa jak i wykonywania odpowiedniej polityki kredytowej oddziału, pracownik, który musi interesować się bieżąco przejawami życia gospodarczego, znać problematykę fachowych publikacji ekonomicznych, pracownik stale i systematycznie doszkalający się w tym zakresie, gdyż w przeciwnym przypadku zatraca on właściwy sens swej pracy, pracy merytorycznej, inwencyjnej i mimo woli kwalifikuje się tylko do prac manipulacyjnych.

W rozważaniu tym abstrahuję od takich i to zasadniczych zagadnień, jak wykształcenie, a zwłaszcza staż w przemyśle i pracach kredytowych oraz wynagrodzenie. Wydaje się, że chcąc pracę kontrolną i kredytową postawić na właściwym poziomie, a przede wszystkim, aby mieć efektywne osiągnięcia ekonomiczne, pracę w wydziale planowania i kredytów należy uwarunkować, poza dogłębną znajomością przepisów kredytowych, również i praktyką w przemyśle lub handlu, w zależności od jednostek kontrolowanych, gdyż trudno sobie wyobrazić kontrolę i kredytowanie bez znajomości cech specyficznych przedmiotu kredytowania. Z tych też względów pracownik wydziału planowania i kredytów powinien posiadać wykształcenie ekonomiczne, połączone z praktyką przemysłową, pozwalającą na obiektywną ocenę ekonomicznej działalności kontrolowanych jednostek, ustalenie przyczyn ewentualnych niedociągnięć, aby tymi elementami zainteresować przedsiębiorstwo lub jego jednostkę nadrzędną oraz ustalić właściwe oddziaływanie na nieprawidłowości.

Pracownik wydziału planowania i kredytów powinien samodzielnie przeprowadzać analizę podstawowych zagadnień, jak: powiązanie wskaźników części technicznej i przemysłowej planu techniczno-przemysłowo-finansowego z częścią finansową, jako rekapitulację finansową części technicznych i przemysłowych, znać założenia budowy planów zaopatrzenia, umieć ocenić jednostkowe zużycie materiałów w odniesieniu do norm technicznych czy zwyczajowych, znać założenia obrotu towarowego, sposoby kalkulacji kosztów własnych produkowanych wyrobów czy świadczonych usług.

Z tych też względów wydaje się konieczne, aby przeprowadzić i rzetelnie realizować wykonawstwo zadań na odcinku merytorycznym i ekonomicznym, wskazane jest przekazanie, w pewnych etapach, czynności manipulacyjnych do pionu rachunkowo-operacyjnego, zasilając powyższy mniej kwalifikowanymi siłami kredytowymi w celu zabezpieczenia ciągłości i systematyczności prac, pozostawiając na kredycie wyłącznie pracowników koncepcyjnych i merytorycznych.

Uważam, że spełnienie powyższych postulatów daje dopiero gwarancję wykonywania zadań w sposób właściwy, zadań, jakie ma wykonać bank socjalistyczny w planowanej działalności gospodarczej, a w przypadku zaistnienia powyższych warunków, zarówno po stronie jednostek kontrolowanych i jednostek nadrzędnych oraz Banku — pozwoli tym samym na właściwe wykonywanie prac kredytowych i kontrolnych wydziału planowania i kredytów oraz na niewątpliwą kompresję etatów, wynikającą z uproszczenia prac.

*W. Łuszczak*
**Katowice**

# Nadzór wydziału planowania oddziału wojewódzkiego nad polityką kredytową oddziałów

Nie było, niewątpliwie, dziełem przypadku, że Uchwała Nr 526 Prezydium Rządu z roku 1955 weszła w życie w niedługim czasie po próbach wprowadzenia przez niektóre oddziały dodatkowych kryteriów do polityki kredytowej.

Nie jest przy tym istotne, w jakim stopniu wspomniane, doświadczalne, a — z uwagi na brak jeszcze wówczas podstawy prawnej — ograniczone poczynania oddolne znalazły swój odpowiednik w odnośnych instytucjach uchwały. Na przykład wykonanie planu akumulacji próbowaliśmy zastosować jako kryterium, stanowiące o pierwszeństwie przyznania kredytu na nadzwyczajne potrzeby przedsiębiorstwom, jeśli limit danego oddziału operacyjnego był niewystarczający dla załatwienia wszystkich zasadnych wniosków przedsiębiorstw a jego podwyższenie okazało się niemożliwe. Uchwała — wykonanie planu akumulacji uczyniła zasadniczym momentem w kwalifikacji przedsiębiorstw, kredytu na nadzwyczajne potrzeby nie ograniczyła jednak do formy dodatkowej pomocy finansowej.

Zalecaliśmy również nieudzielanie w zasadzie kredytu na fundusz płac przedsiębiorstwom, nie wykorzystującym właściwych kredytów. To, dla odmiany, znalazło potwierdzenie w uchwale w całej rozciągłości.

Ważne natomiast jest, że praktyka kredytowania przedsiębiorstw przez NBP dojrzała do dalszego udoskonalenia systemu kredytowego.

Czy Uchwała Nr 526 w pełni czyni zadość koniecznościom, przed jakimi stanął ten system, czy dobrała najwłaściwsze środki i metody oddziaływania na przedsiębiorstwa, jest stale kwestią dyskusji. Nie sądzę, aby instytucja o tak szerokim zastosowaniu, powstała w przeddzień

burzliwych dyskusji ekonomicznych, w miarę nabywanych przy jej stosowaniu doświadczeń oraz krystalizujących się nowych założeniach teoretycznych utrzymała się bez jakichkolwiek zmian. W każdym bądź razie uchwała stanowi duży krok naprzód w stosowaniu przez oddziały polityki kredytowej.

Niezależnie bowiem od tego czy innego sformułowania pojęcia polityki kredytowej, istota jej będzie polegała niewątpliwie na świadomym zróżnicowaniu przedsiębiorstw przy stosowaniu poszczególnych instytucji systemu kredytowego (na przykład przy udzielaniu kredytu, przy prolongacie terminu jego spłaty itp.) w oparciu o ich sytuację finansową oraz charakter przyczyn powodujących ukształtowanie się tej sytuacji w konkretnym przypadku (na przykład wypracowanie lub niewypracowanie planowanej akumulacji, zawinione, bądź niezawinione spiętrzenie zapasów itp.).

Zatem im bardziej rygorystycznymi wymogami obwarowują przepisy udzielenie danego kredytu, w szczególności wymogami dotyczącymi prawidłowości całokształtu gospodarki finansowej przedsiębiorstwa, tym silniejszym staje się on orężem w stosowaniu polityki kredytowej, dzięki mobilizującemu oddziaływaniu na przedsiębiorstwo w kierunku zadośćuczynienia warunkom, nieodzownym dla uzyskania tego kredytu. Przykład: kredyty stanowiące formę dodatkowej pomocy finansowej dla przedsiębiorstwa, a więc kredyt na przeterminowane należności fakturowe i (również zastrzeżony — w zasadzie — tylko dla przedsiębiorstw dobrze pracujących) kredyt na fundusz płac. Inna rzecz, że nawet wyżej wymienione kredyty nie stanowią dla przedsiębiorstw bodźca tak silnego, jakby się tego po nich można było spodziewać, skoro bądź nieuzyskanie ich nie powoduje konsekwencji bezpośrednich dla załogi, ani nawet aparatu kierowniczego przedsiębiorstw (kredyt na przeterminowane należności fakturowe, brak powiązań na razie pomiędzy wynikami finansowymi pracy przedsiębiorstwa a systemem premiowania), bądź są w praktyce zawsze przyznawane po krótszej, bądź dłuższej najwyżej procedurze formalnej (kredyt na fundusz płac).

Podane stwierdzenia nie mogą w żadnym przypadku spowodować niedostrzegania czy umniejszania roli innych kredytów, na przykład kredytu udzielanego tak powszechnie i bez limitowania, jak kredyt na należności fakturowe, który jest przecież określany mianem „najzdrowszego z kredytów". Chociaż bowiem jego udzielenie jest uzależnione jedynie od posiadania przez przedsiębiorstwo zabezpieczenia w należnościach przeterminowanych, jednak już z tego wynika skłanianie przedsiębiorstw do terminowego fakturowania i punktualnego składania list inkasowych w oddziałach.

Nie znaczy to jednak, aby można było postawić znak równości pomiędzy rolą danego kredytu, a uznaniem go za narzędzie polityki kredytowej oddziału. Żaden z kredytów nie jest bez znaczenia dla gospodarki finansowej przedsiębiorstw i ich mobilizacji do prawidłowego jej prowadzenia na tym czy innym odcinku. Polityki kredytowej oddziału jednak będziemy się mogli dopatrzyć dopiero tam, gdzie przepisy dopuszczają fakultatywność udzielenia kredytu, gdzie przewidują wyznaczanie różnych terminów spłaty, gdzie — jednym słowem — stwarzają bazę do indywidualnego podejścia do poszczególnych przedsiębiorstw w zależności od wypełnienia przez nie, obok posiadania odnośnego aktywu, określonych warunków.

Tak więc na przykład przy kredytach ponadnormatywnych sam fakt posiadania przez przedsiębiorstwo zapasów ponadnormatywnych nie przesądza jeszcze o dopuszczalności udzielenia kredytu. Warunkiem dodatkowym jest tu odpowiedni rodzaj zapasu i niezawiniona przyczyna jego powstania. Wprawdzie pozornie wydaje się, że badanie przyczyn powstania zapasu z punktu widzenia istnienia czy braku winy przedsiębiorstwa ma miejsce jedynie w odniesieniu do zapasów innych przy kwalifikowaniu ich do innych kredytowanych bądź innych niekredytowanych. Jednak także przy zapasach celowych stwierdzenie na przykład sezonowego charakteru zapasu mieści w sobie już uznanie tegoż zapasu za uzasadniony, a więc powstały bez winy przedsiębiorstwa, chyba, że na przykład zaopatrzenie się w zapasy sezonowe rażąco przekracza możliwość ich sprzedaży.

Widzimy więc, że przy przyznawaniu kredytu celowego jak i kredytu na nadzwyczajne potrzeby kwalifikacja zapasów w zależności od ich charakteru i przyczyn powstania jest już pierwszą czynnością mogącą być zaliczoną do polityki kredytowej w dość szerokim rozumieniu tego słowa. To samo można powiedzieć o prolongacie kredytów.

Dlatego piszę, że kwalifikacja zapasów „może być", a nie „jest" zaliczona do polityki kredytowej, bo pojęcie polityki kredytowej nie jest ściśle sprecyzowane, gdyż trudno jest przeprowadzić dokładną linię podziału, na której kończyłaby się technika kredytowania, a rozpoczynała polityka kredytowa. Niemniej jednak niewątpliwe jest, że kredyt na nadzwyczajne potrzeby stwarza w większym stopniu przesłanki do stosowania polityki kredytowej, niż kredyty celowe i to dzięki limitowaniu go w skali oddziałów, a nie branż; pod jednym jednak warunkiem — niewystarczalności limitu oddziałowego dla zaspokojenia potrzeb kredytowych wszystkich przedsiębiorstw posiadających zapasy inne kredytowane. W przeciwnym bowiem razie trudno mówić o polityce kredytowej „sensu stricto", skoro nie zachodzi potrzeba eliminacji kredytobiorców i gradacji potrzeb. Kredyt na nadzwyczajne potrzeby z chwilą jego udzielenia nie jest bowiem może lepszym narzędziem oddziaływania na przedsiębiorstwa — w kierunku upłynnienia kredytowanych zapasów, od kredytów celowych, co zresztą podkreślił w swym artykule w „Wiadomościach NBP" Nr 2/56 ob. M. Kucharski. Jednak konieczność wykazania przez dane przedsiębiorstwo większej zasadności zapasu (w sensie niemożności uniknięcia jego nagromadzenia), niż w innych przedsiębiorstwach, w celu pozytywnego załatwienia wniosku kredytowego o kredyt na nadzwyczajne potrzeby przez oddział w ramach ograniczonego limitu oddziałowego stwarza już bodźce do polepszenia gospodarki zapasami, czego nie ma przy zapasach celowych, w pełni i bez trudności kredytowanych. I tak być musi, bo przecież kredyt na nadzwyczajne potrzeby, pamiętajmy, finansuje w przeważającej części zapasy spiętrzone w wyniku nieprawidłowości i zakłóceń, aczkolwiek niezawinionych przez przedsiębiorstwa. Dlatego jego udzielanie nie może być stosowane z zasady, lecz w takim zakresie, aby wpływać w najwyższym stopniu na usunięcie nieprawidłowości i upłynnienie możliwie jak najszybsze samego zapasu, przy czym w usunięciu nieprawidłowości (aczkolwiek mającej swe źródło poza przedsiębiorstwem) na przyszłość powinno brać udział samo przedsiębiorstwo. Kredyty celowe, finansujące zapasy w pełni uzasadnione, nie muszą wywierać takiej presji na przedsiębiorstwa w kierunku niezwłocznego upłynnienia zapasów, jak kredyt na nadzwyczajne potrzeby — tym więcej, że sezonowy zazwyczaj charakter tych zapasów predestynuje je do upłynnienia dopiero w określonej porze roku.

Zrobiłem te uwagi na wstępie opisu praktycznego nadzorowania Oddziału Wojewódzkiego w Bydgoszczy nad polityką kredytową oddziałów, aby podać swój punkt widzenia co do istoty polityki kredytowej, będącej pojęciem ściśle nie zdefiniowanym, a interpretowanym dość różnorodnie.

Oddział wojewódzki może wpływać na prawidłowość polityki kredytowej oddziałów w sposób rozmaity, najskuteczniej jednak drogą delegowania pracowników kredytowych (pracowników wydziałów kredytów oraz pracowni-

ków stanowiska planowania kredytowego w wydziale planowania) na wizytację oddziałów.

Zachodzi pytanie natury organizacyjnej, co ma być przedmiotem kontroli i instruktażu oddziałów ze strony wydziałów kredytów oddziału wojewódzkiego, a co ze strony wydziału planowania w omawianym zakresie.

Przepisy organizacyjne wydziałów kredytów i wydziału planowania (mocno już zresztą zdezaktualizowane) nie precyzują zbyt dokładnie tego zagadnienia. Wspominają jedynie, że wydziały kredytów w trakcie inspekcji badają całokształt kredytowania przedsiębiorstw, wydział planowania natomiast wybrane zagadnienia.

Wydaje się, że konkretny podział czynności kontrolno-instruktażowych pomiędzy wydziały kredytów a wydział planowania oddziału wojewódzkiego w odniesieniu do kredytowania przedsiębiorstw przez oddziały i ich polityki kredytowej jest nieodzowny zarówno ze względów porządkowych i czystości organizacyjnej jak i z uwagi na niemożność pozwolenia sobie przez oddział wojewódzki, przy nader skromnych środkach finansowych na delegacje, na dublowanie czynności. Oczywiście podział ten praktyka już dawno musiała narzucić oddziałom wojewódzkim. Chodzi jednak o skonfrontowanie wzajemnych doświadczeń oraz uzyskanie jednolitości postępowania, z zachowaniem jedynie ewentualnych odrębności dyktowanych potrzebami i warunkami lokalnymi.

Propozycje moje, poparte doświadczeniami Oddziału Wojewódzkiego w Bydgoszczy, idą zatem w tym kierunku, aby w gestii wydziałów kredytów pozostawić kontrolę techniki kredytowania przedsiębiorstw wszystkimi kredytami oraz z polityki kredytowej ten wycinek, który dotyczy kwalifikacji poszczególnych przedsiębiorstw oraz kredytów limitowanych branżowo. Wydziałowi planowania natomiast przypadłoby w udziale badanie kształtowania się wskaźników ekonomicznych w skali okręgu kontrolowanego oddziału, powiązania tendencji kolejnych kwalifikacji (zmniejszenie się — zwiększenie ilości przedsiębiorstw dobrze pracujących w skali oddziału) z tymi wskaźnikami, prawidłowości interpretacji ogólnych przepisów kredytowych, ogólny nadzór nad realizacją Uchwały Nr 526 oraz właściwą gospodarką limitem i polityką kredytem na nadzwyczajne potrzeby. Ponadto ogólny wgląd w pozostałe problemy kredytowe (z kredytem na fundusz płac i kredytem na mechanizację i racjonalizację na czele).

Pracownik wydziału planowania przed udaniem się do oddziału szczegółowo bada kształtowanie się stanu kredytów, rozliczeń i zapasów w tym oddziale na podstawie prowadzonej przez oddział wojewódzki ewidencji i ponownie analizuje wyniki ostatniej rewizji zespołu Departamentu Rewizyjnego oraz kontroli przeprowadzonych tak przez wydział planowania, jak wydziały kredytów oddziału wojewódzkiego.

Dlatego „ponownie", ponieważ kopię pism poinstruktażowych wydziałów kredytów do oddziałów, przeznaczone dla wydziału organizacji, są wpierw przedkładane wydziałowi planowania — w myśl regulaminu o współpracy tych wydziałów, obowiązującego w naszym oddziale wojewódzkim. I odwrotnie — wydział planowania zaznajamia również wydziały kredytów ze stwierdzeniami dokonanymi przez swoich pracowników w czasie instruktażu oddziałów. Kopie pism porewizyjnych są również przedmiotem bieżącej analizy zainteresowanych wydziałów.

Ponieważ obsada stanowisk planowania kredytowego jest nader szczupła (na przykład w Oddziale Wojewódzkim w Bydgoszczy trzy osoby łącznie z kapitalnymi remontami na 31 oddziałów), polityce kredytowej również w zakresie analogicznym powinni poświęcać uwagę naczelnicy wydziałów kredytów przy okazji wyjazdów do oddziałów w sprawach dotyczących ich wydziałów.

Pierwszą rzeczą, jaka winna być przedmiotem badań pracownika wydziału planowania oddziału wojewódzkiego w oddziale, to równoległość kwalifikacji przedsiębiorstw do kształtowania się wskaźników ekonomicznych z rocznych planów gospodarczych w skali oddziału. Chodzi głównie o to, czy zwiększeniu się ilości przedsiębiorstw zaliczonych do dobrze pracujących w skali oddziału odpowiada wyższy stopień wykonania planów gospodarczych w zakresie akumulacji i wyników bilansowych. (Oczywiście, zależność ta jest odwrotna: kwalifikacji — od wykonania planów, ale przy tej analizie sprawdzamy, czy ta pierwsza znajduje poparcie w odpowiednim wykonawstwie planów).

Powyższe badania mają służyć stwierdzeniu czy kwalifikacja przedsiębiorstw nie nasuwa zastrzeżeń. W razie nierównoległości wyników ekonomicznych z kwalifikacją trzeba już na przykładzie poszczególnych przedsiębiorstw zbadać wyrywkowo czy oddział nie dokonał oceny działalności przedsiębiorstw w sposób niewłaściwy.

Analizowanie równoległości wyników ekonomicznych okręgu i ogólnych wyników kwalifikacji przedsiębiorstw w praktyce może jeszcze napotykać na trudności.

Jedną z nich jest fakt, że korzystne, bądź niekorzystne odchylenie od planu w dużym przedsiębiorstwie zaciera odwrotne odchylenia w wielu nieraz mniejszych zakładach.

Stąd wysnuwanie wniosków z omawianych badań syntetycznych powinno być jak najbardziej ostrożne.

Po tym wstępnym zorientowaniu się w wynikach i prawidłowości kwalifikacji przedsiębiorstw, pracownik wydziału planowania powinien przejść do zasadniczych czynności — do wyrobienia sobie poglądu na oddziaływanie oddziału na podległe przedsiębiorstwa. Uprzedzając ewentualne zastrzeżenia co do dublowania w ten sposób pracy wydziałów kredytów oddziału wojewódzkiego, nadmienię, że punktem wyjścia nie będzie tu poszczególne przedsiębiorstwo ani branża, jego wyniki, sytuacja itd., co ma miejsce przy wizytacji oddziałów przez inspektorów wydziałów kredytowych. Oddziaływanie oddziałów na poszczególne branże jest przedmiotem zainteresowania wydziałów kredytów oddziału wojewódzkiego. Pozostaje jednak potrzeba wyrobienia sobie przez oddział wojewódzki poglądu na całokształt działalności kredytowej oddziału, na najpoważniejsze niedociągnięcia, ważące na wynikach okręgu, na stopień wzmagania środków prewencyjnych i represyjnych w stosunku do przedsiębiorstw — w zależności od ciężaru gatunkowego ich nieprawidłowości w skali oddziału. Nie znaczy to, bym sugerował liberalizowanie przy niekorzystnych, nawet poważnych (procentowo) odchyleniach od planów w jednostkach małych, nie ważących w skali oddziału. Ale też tym większą inwencję i aktywność musi oddział wykazać wobec nieprawidłowości w cyfrach absolutnych, największych.

Pracownik wydziału planowania zatem powinien zorientować się w ujemnych odchyleniach od planów akumulacji, kosztów, w wysokości zapasów wyłączonych spod kredytowania, w środkach obrotowych zamrożonych w robotach kapitalnych. Ustalić w skali oddziału przedsiębiorstwa najbardziej w tych odchyleniach partycypujące i dokładnie przeanalizować środki zastosowane wobec nich przez oddział.

W braku odpowiedniej statystyki zbiorczej finansowo-gospodarczej można się kierować analizą obliga kredytowego i stanu rozliczeń oraz sprawozdań z wykonania planu kredytu na nadzwyczajne potrzeby.

Analiza zwalczania przez oddział i zapobiegania powstaniu odnośnych nieprawidłowości — to w zasadzie krytyczna ocena wykorzystania przez oddział instytucji i prerogatyw wypływających z Uchwały Nr 526 w stosunku do przedsiębiorstw o nieprawidłowościach najbardziej ciążących na wynikach okręgu.

Oddziały występują do Prezesa NBP lub dyrektora oddziału wojewódzkiego w sprawie zastosowania obostrzonych zasad kredytowania. Wnioski oddziałów są badane pod tym kątem widzenia czy nieprawidłowości zaistniałe

w danym przedsiębiorstwie kwalifikują je do objęcia obostrzonymi zasadami kredytowania i, czy oddział wyczerpał przed wystąpieniem z wnioskiem cały zespół środków oddziaływania, bez widocznego w przedsiębiorstwie efektu. Z braku uczynienia zadość tym warunkom wnioski oddziałów o objęcie przedsiębiorstw obostrzonymi zasadami kredytowania są często załatwiane odmownie.

Czy zatem w czasie bytności w oddziale to samo zagadnienie nie powinno być rozpatrzone w odwrotnym aspekcie, to znaczy czy oddział wszędzie tam, gdzie sytuacja dojrzała do zastosowania obostrzonych zasad kredytowania, z wnioskiem o ich zastosowanie wystąpił?

Inspektor wydziału planowania oddziału wojewódzkiego powinien także zbadać częstotliwość inspekcji w tych przedsiębiorstwach o największych (kwotowo) nieprawidłowościach, na tle przeciętnej częstotliwości inspekcji w skali oddziału. Nie od rzeczy będzie również, mimo konieczności zagłębienia się w tym przypadku w zagadnienia „branżowe", zorientowanie się w zakresie inspekcji i skonfrontowanie ich poziomu w przedsiębiorstwach z kilku działów gospodarczych. Każdy bowiem wydział kredytów oddziału wojewódzkiego interesuje się „swoimi" przedsiębiorstwami, przez co istotne nieraz różnice w ich kontroli w różnych działach gospodarki narodowej łatwo mogą ujść uwadze.

Właśnie inspektorowi wydziału planowania przypadnie w udziale konfrontacja wszystkich wycinków pracy wydziału planowania i kredytów oddziału operacyjnego, z wyłączeniem, oczywiście, w zasadzie techniki kredytowania i zagadnień natury branżowej. Powinien on wytworzyć sobie i przekazać oddziałowi wojewódzkiemu obraz całokształtu pracy wydziału planowania i kredytów w zakresie polityki kredytowej. Zbadanie konsekwentności przeprowadzanych kwalifikacji przedsiębiorstw, stosowanych sankcji, oddziaływania w przekroju oddziału — oto zadania inspektora wydziału planowania.

Winien on wyrywkowo badać czy kredyt na fundusz płac w stosunku do przedsiębiorstw nie zaliczonych do dobrze pracujących jest wykorzystywany do egzekwowania konkretnych wykonalnych i wykonywanych zobowiązań do usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości, czy przedsiębiorstwo nie spowodowało samo braku środków na wypłatę wynagrodzeń przez nieubieganie się o właściwe kredyty itp. Zaznaczam że powinny to być badania wyrywkowe w przedsiębiorstwach z różnych działów gospodarki narodowej dla wyrobienia poglądu na całokształt pracy oddziału.

Dalej — inspektor wydziału planowania oddziału wojewódzkiego powinien nie tylko wyrywkowo zbadać egzekwowanie gwarancji jednostek nadrzędnych czy przechowywanie nieopłaconych materiałów i towarów na odpowiedzialność odbiorcy w określonych przepisami przypadkach, lecz przeanalizować funkcjonowanie tych instytucji — z uwagi na głosy poddające w wątpliwość skuteczność tych metod oddziaływania.

Następnie — zadaniem jego jest zbadać rodzaj i przydatność statystyk oddziałowych (gdyż wiele oddziałów prowadzi je dla własnego użytku nawet poza obowiązującymi przepisami).

Nieodzowne jest szczegółowe zbadanie arkusza wykorzystania limitu kredytu na nadzwyczajne potrzeby. Wprawdzie forma jego może być dowolna, lecz musi on czynić zawsze zadość następującym wymogom:

1) powinien być kompletny, to jest zawierać aktualne limity oraz bieżąco rejestrować udzielone (wraz z ratami spłaty) i spłacone kredyty;

2) stąd — obligo oddziałowe na ultimo ubiegłego kwartału plus kredyty udzielone minus kredyty spłacone w bieżącym kwartale (wszystkie dane według ewidencji) powinno się równać sumie nie spłaconych jeszcze rat kredytu według ewidencji oraz powinno się równać także aktualnemu obligu kredytu na nadzwyczajne potrzeby w skali oddziału (według konta 40);

3) musi umożliwiać wyliczenie granicy dopuszczalnego zadłużenia w ciągu dekady (limit oddziałowy plus planowane w danej dekadzie spłaty). Należy zwrócić na to uwagę, bo niektóre oddziały po zniesieniu obligatoryjnej formy ewidencji poczęły prowadzić ewidencję miesięczną spłat, całkiem nieprzydatną dla powyższego celu, co w efekcie mogło spowodować przekroczenie dopuszczalnej granicy zadłużenia.

Polityka kredytowa przy kredycie na nadzwyczajne potrzeby, stanowiąca ongiś zaczątek przedmiotu kontroli ze strony wydziału planowania oddziału wojewódzkiego, nadal winna być badana przez inspektorów tegoż wydziału w czasie bytności w oddziale — obok innych zagadnień.

Istotne tu będą właściwe uzasadnienia wniosków kredytowych, przejrzyste plany rozładowania, terminy spłat, zasadność prolongat oraz umiejętne eliminowanie niektórych wniosków kredytowych przy niemożności pozytywnego załatwienia wszystkich — z braku limitu. Ta ostatnia możliwość jest raczej teoretyczna, z uwagi na wystarczalność rezerwy oddziału wojewódzkiego i Departamentu Planowania w ostatnim czasie na podwyższanie limitów oddziałowych. Inspektor wydziału planowania powinien zbadać też wyrywkowo funkcjonowanie kredytu na mechanizację i racjonalizację. Jesteśmy zwolennikami koncentrowania zagadnień, dotyczących cytowanego kredytu, na szczeblu wojewódzkim — w wydziale planowania a nie w wydziałach kredytów, z uwagi na konieczność zachowania jednolitego kierunku przy tym nowym kredycie oraz ze względu na powiązanie z problematyką remontowo-inwestycyjną, która należy do tradycji tego wydziału.

Ważkim momentem przy wizytacji oddziału będzie też kontrola prawidłowości interpretacji przepisów ogólnokredytowych. Na szczeblu oddziału wojewódzkiego i Centrali interpretacja ta leży w gestii pionu planistycznego, stąd kontrolę nad rozwiązywaniem tych problemów w oddziałach — w czasie bytności w oddziałach musi przeprowadzać inspektor wydziału planowania.

Współpracę stanowiska kredytowego ze stanowiskiem planowania obiegu pieniężnego w wydziale planowania i kredytów pozostawiamy u nas w gestii stanowiska planowania obiegu pieniężnego wydziału planowania oddziału wojewódzkiego, a nie stanowiska planowania kredytowego. Przemawia za tym przeciążenie inspektorów stanowiska planowania kredytowego różnorodną problematyką jak również koncentracja zagadnień dotyczących wykonania planu kasowego (a więc także współpracy z wydziałami kredytów na szczeblu oddziału wojewódzkiego i ze stanowiskiem kredytowym w oddziale) w stanowisku planowania obiegu pieniężnego wydziału planowania oddziału wojewódzkiego.

Okres pobytu w oddziale powinien trwać około trzech dni. Ponieważ równocześnie kontrolujemy stanowisko kapitalnych remontów, nierzadko przeprowadzając inspekcję pokazową w przedsiębiorstwie — łącznie trzeba być w oddziale około pięciu dni.

Omówiłem tylko zagadnienia kontroli. Oczywiste jest jednak, że każde negatywne stwierdzenie powinno być przedmiotem wyjaśnień i instruktażu, a całość dokonanych spostrzeżeń musi być omówiona z dyrektorem oddziału i naczelnikiem wydziału planowania i kredytów oraz ewentualnie z niektórymi inspektorami. (Polityka kredytowa koncentruje się zasadniczo w rękach tych dwóch pierwszych).

Warunkiem udoskonalenia polityki kredytowej oddziału będzie ustalenie metod usunięcia stwierdzonych niedociągnięć zarówno na wyżej wymienionej konferencji po kontroli w oddziale jak i w piśmie poinstruktażowym.

W oddziale wojewódzkim spostrzeżenia inspektorów wydziału planowania i inspektorów wydziałów kredytów jak również zespołu Departamentu Rewizyjnego o tym samym oddziale powinny być konfrontowane i uzupełniane, a w razie stwierdzenia niskiego poziomu oddziału należy podejmować wspólne środki zaradcze przy współudziale wydziału organizacji i wydziału kadr (szkolenie, przesunięcia personalne).

*Z. Becker*
Bydgoszcz

## DZIAŁ INSTRUKCYJNY

# Kredyt na nakłady przyszłych okresów w zarządach budynków mieszkalnych

W roku ubiegłym został uregulowany okólnikiem Nr 33 Ministerstwa Gospodarki Komunalnej sposób rozliczania z najemcami kosztów eksploatacji dźwigów osobowych w budynkach mieszkalnych. W celu ułatwienia rozliczeń z najemcami dopuszczalne jest pobieranie przez zarządy budynków mieszkalnych zaliczek na poczet kosztów utrzymania i eksploatacji dźwigów w wysokości odpowiadającej w przybliżeniu faktycznie ponoszonym kosztom. Po upływie roku kalendarzowego następuje do końca lutego roku następnego ostateczne rozliczenie kosztów i pobranych na ten cel zaliczek.

Inspekcje oddziałów przeprowadzone przez Departament Kredytów Komunikacji i Usług w roku ubiegłym i bieżącym wykazały, że niektóre oddziały operacyjne napotykają na trudności przy kredytowaniu nakładów przyszłych okresów z omówionego tytułu, w szczególności przy kontroli prawidłowego ewidencjonowania ich przez przedsiębiorstwa oraz kwalifikacji kredytowej tych nakładów.

Artykuł niniejszy omawia sposób księgowania w przedsiębiorstwie nakładów dotyczących utrzymania i eksploatacji dźwigów oraz kwalifikacji kredytowej i wyłączania z kredytowania części nakładów gospodarczo nieuzasadnionych.

Zgodnie z branżowym planem kont dla zarządów budynków mieszkalnych, koszty eksploatacji dźwigów rozliczane są z najemcami na koncie 113 „dochody przyszłych okresów".

Księgowania z tego tytułu przebiegają następująco:

1) konto 113 „dochody przyszłych okresów" uznawane jest co miesiąc w terminie płatności zaliczki za korzystanie z dźwigów, za zarachowywane w pełnej wysokości zaliczki należne od użytkowników w ciężar konta 061 lub konta 062 (zależnie od trybu rozliczeń z danym odbiorcą).

2) konto 153/2 „koszty dźwigów", które rejestruje wszystkie koszty związane z utrzymaniem i eksploatacją dźwigów, obciążane jest bieżąco na dobro odpowiednich kont rozdziału IV do VIII. Należy zwrócić uwagę, że według wyjaśnienia Centralnego Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej, koszty bieżących remontów dźwigów ewidencjonowane łącznie z innymi remontami bieżącymi na koncie 155, powinny być na koniec okresu sprawozdawczego całkowicie rozliczone i przeniesione na konto 153/2.

3) na koniec miesiąca konto 153/2 uznane zostaje za całość poniesionych kosztów w ciężar konta 195/21 „wpływy za dźwigi".

4) tą samą kwotą poniesionych w danym miesiącu kosztów dotyczących eksploatacji dźwigów konto 195/21 zostaje uznane w ciężar konta 113 „dochody przyszłych okresów".

Przykładowo schemat tych księgowań przedstawia się następująco:

| 113 | | 061 lub 062 | | Rozdział IV do XIII | |
|---|---|---|---|---|---|
| 4/ 300 | 1/ 150 | 1/ 150 | | | 2/ 300 |

| 153/2 | | 195/21 | |
|---|---|---|---|
| 2/ 300 | 3/ 300 | 3/ 300 | 4/ 300 |

W wyniku powyższych księgowań konto 113 uznawane jest co miesiąc za zarachowane zaliczki, a obciążane jest za ponoszone w danym okresie koszty utrzymania i eksploatacji dźwigów, przy czym saldo niezapłaconych przez użytkowników zarachowanych zaliczek występuje na koncie 062 i 063.

W myśl okólnika Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, o którym mowa wyżej, pobierane od lokatorów miesięczne zaliczki z tytułu eksploatacji dźwigów osobowych winny odpowiadać w przybliżeniu faktycznie ponoszonym kosztom. Ze względu na to, że wysokość kosztów eksploatacji dźwigów ustalana jest w szczegółowym planie rocznym przedsiębiorstwa, suma zaliczek miesięcznych pobieranych od najemców ze wszystkich budynków wyposażonych w dźwigi może być wyliczona i powinna w zasadzie równać się 1/12 całości planowanych kosztów rocznych z tego tytułu.

Ponieważ szczegółowe plany roczne przedsiębiorstw zatwierdzane są — jak praktyka wykazuje — dopiero w II kwartale, wysokość zaliczki pobieranej na początku roku przedsiębiorstwo powinno ustalić w oparciu o preliminarz rocznych kosztów eksploatacji dźwigów.

W przypadku gdy wysokość rocznych kosztów zostanie ustalona w planie w kwocie wyższej niż w preliminarzu, przedsiębiorstwo po zatwierdzeniu planu powinno skorygować wysokość miesięcznej zaliczki dzieląc planowane roczne koszty pomniejszone o zaliczki zarachowane do czasu zatwierdzenia planu, przez ilość miesięcy pozostałą do końca roku. W związku z tym nierozliczony prawidłowy stan nakładów z tego tytułu (saldo Dt konta 113) może wynikać wyłącznie z remontów bieżących oraz ewentualnie z tytułu innych sezonowych robót związanych z eksploatacją dźwigów.

Z powyższego wynika, że normatyw na nakłady przyszłych okresów z tytułu eksploatacji dźwigów powinien być ustalony na poziomie zera, a cały prawidłowy stan nakładów przyszłych okresów będzie stanowić stan ponadnormatywny o charakterze sezonowym i powinien być finansowany kredytem celowym na nakłady przyszłych okresów.

W przypadku gdy roczne koszty eksploatacji dźwigów zostaną ustalone w szczegółowym planie rocznym w kwocie wyższej niż w preliminarzu a przedsiębiorstwo nie przeprowadzi korekty zaliczki miesięcznej — różnica między prawidłowo ustaloną zaliczką na podstawie planu kosztów a faktycznie zarachowanymi zaliczkami, powinna być co miesiąc przy regulacji kredytów wyłączona z kredytowania.

Zgodnie z dekretem o najmie lokali najemcy zobowiązani są pokrywać całkowity koszt eksploatacji dźwigów, brak jest więc w zasadzie podstawy do kwestionowania i wyłączania z kredytowania w ciągu roku nakładów przyszłych okresów z tytułu przekroczenia omawianych kosztów

planowanych aż do czasu zatwierdzenia ich przez jednostkę nadrzędną, przy zatwierdzaniu bilansu rocznego przedsiębiorstwa.

Jeżeli jednak prezydium rady narodowej ustali odgórnie maksymalną stawkę za korzystanie z dźwigów bez względu na wysokość kosztów a koszty poniesione w danym okresie przez przedsiębiorstwo przekroczą roczne opłaty najemców wyliczone według wyżej wymienionej stawki — nakłady przyszłych okresów z tytułu tej różnicy przedsiębiorstwo powinno przeksięgować na rachunki wynikowe. W przypadku nieprzeksięgowania, różnica ta powinna być również wyłączona z kredytowania.

Po zatwierdzeniu bilansu rocznego część kosztów nie zatwierdzona przez jednostkę nadrzędną powinna być przeksięgowana przez przedsiębiorstwo na rachunki wynikowe. Część ponadplanowych kosztów nie zatwierdzona i nie przeksięgowana na rachunki wynikowe musi być wyłączona z kredytowania, natomiast część ponadplanowych kosztów zatwierdzona przez jednostkę nadrzędną powinna być dodatkowo pokryta przez najemców w ratach miesięcznych najpóźniej do końca następnego rocznego okresu obrachunkowego i do tego czasu może być nadal kredytowana. Gdyby jednak przedsiębiorstwo ustaliło okres spłaty przekraczający ilość miesięcy pozostałą do końca roku — rozliczenia z tego tytułu przekraczałyby w konsekwencji okres jednego roku i stan rozliczeń na ultimo roku będzie obejmował część rozliczeń z ubiegłego roku sprzed 12 miesięcy, która w związku z tym nie powinna być nadal kredytowana. W takich przypadkach oddział powinien zawczasu podjąć interwencję w przedsiębiorstwie, a w razie potrzeby w Wojewódzkim Zarządzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w celu ustalenia prawidłowego okresu spłaty ponadplanowych kosztów i niedopuszczenia do powstania nieprawidłowych nakładów przyszłych okresów wyłączonych z kredytowania.

*M. Machowska i W. Domaniewski*

## *RACJONALIZACJA*

# O wnioskach usprawnieniowych z zakresu spraw pionu operacyjno-rachunkowego

Zadaniem niniejszego artykułu jest ogólne zaznajomienie czytelników „Wiadomości NBP" z wynikami akcji przeprowadzonej w Narodowym Banku Polskim w związku z realizacją uchwały Prezydium Rządu nr 446/55, i to z wynikami jakie akcja ta dała w zakresie spraw pionu operacyjno-rachunkowego. Ogółem z tego zakresu czynności wpłynęło do Centrali ponad 600 wniosków usprawnieniowych. Z liczby tej tylko niewielka stosunkowo ilość wniosków poruszała ten sam temat. W związku z tym ilość wniosków z punktu widzenia zagadnień wynosiła 400 sztuk. Świadczy to o bardzo szerokiej problematyce nadesłanych wniosków usprawnieniowych.

Niestety przeważająca ilość wniosków nie nadawała się — z takich czy innych przyczyn — do realizacji. Przyczyny te postaramy się wyjaśnić przy omawianiu odnośnych projektów.

Z ogólnej ilości 400 wniosków, tylko 68, to jest zaledwie 17% zostało ocenionych pozytywnie. Większość z nich nie przynosi co prawda konkretnych oszczędności etatowych lub oszczędności rzeczowych, tym niemniej wszystkie one usprawniają w większym lub mniejszym stopniu prace bankowe. Wnioski te zostały częściowo już zrealizowane lub znajdują się w stadium realizacji.

Z uwagi na to, że szczegółowe omówienie wszystkich 400 wniosków przekraczałoby ramy niniejszego artykułu, ograniczamy się do omówienia tylko niektórych z nich, z tym jednak, że omawiać będziemy zarówno wnioski ocenione pozytywnie jak i wnioski, które jako nie nadające się do realizacji, zostały odrzucone.

Omawianie wniosków następuje w kolejności działów czynności, których dotyczą.

### Dział I — Rachunki bankowe

W zakresie tego działu wpłynęło ogółem 79 wniosków usprawnieniowych dotyczących 51 różnych zagadnień. Do realizacji zakwalifikowane zostały wnioski w siedmiu następujących sprawach:

1) wprowadzenia 50-blankietowych książeczek czekowych,

2) obciążania klientów za wydane druki w okresach kwartalnych,

3) zaniechania stemplowania nie zrealizowanych poleceń przelewu stemplem „brak środków",

4) wprowadzenia jednej książeczki czeków gotówkowych — wspólnej dla wszystkich rachunków bankowych tego samego klienta,

5) zniesienia arkuszy roboczych dysponentów rozliczeń w zakresie kapitalnych remontów,

6) zniesienia obowiązku dwustronnego opisywania kart księgowych nazwą rachunku lub nazwą przedsiębiorstwa,

7) zniesienia obowiązku potwierdzania przelewów z tytułu opłat arbitrażowych przy pomocy druku ścisłego zarachowania i zastąpienia tej czynności umieszczeniem na wniosku podpisu dysponenta pod stemplem dziennym.

Wnioski w sprawach wymienionych w punkcie od 1 — 3 zostały już zrealizowane, zaś w sprawach 4 i 5 są w trakcie realizacji. Usprawnienie figurujące w punkcie 6 wprowadzone zostanie nową instrukcją służbową z działu VII — „Rachunkowość". Zagadnienie wymienione w punkcie 7 jest w trakcie uzgadniania z Główną Komisją Arbitrażową.

Zastanówmy się z kolei czy i jakie korzyści przyniesie realizacja powyższych usprawnień.

O ile chodzi o wprowadzenie 50-blankietowych książeczek czekowych oraz zasady wprowadzania jednej książeczki czekowej czeków gotówkowych — wspólnej dla wszystkich rachunków tego samego klienta, to realizacja tych postulatów przyniesie niewątpliwe korzyści nie tylko w pracy Banku, lecz również w pracy jego klientów. Zmniejszy się bowiem znacznie częstotliwość składania wniosków o wydanie nowych książeczek czekowych, a więc czynności dość kłopotliwej dla klientów Banku. Z kolei wpłynie to na zmniejszenie się pracy w Banku na odcinku wydawania książeczek czekowych i kontroli numeracji realizowanych czeków. Z zagadnieniem tym wiąże się ściśle dalsze usprawnienie a mianowicie usprawnienie dotyczące obciążania klientów za wydane druki w okresach kwartalnych zamiast jak to miało miejsce dotąd — w okresach miesięcznych.

Usprawnienie to nie tylko zmniejszy ilość pracy w Banku, lecz da również duże oszczędności w zużyciu not memoriałowych (F-4190). Oszczędności w pracy powinno przynieść również zniesienie arkuszy roboczych dysponenta rozliczeń w zakresie kapitalnych remontów. Z uwagi na to, że nie wszystkie rachunki kapitalnych remontów są codziennie w obrocie oraz, że ilość dziennych dyspozycji z tych rachunków jest stosunkowo nieduża, prostsze bę-

dzie dla dysponenta rozliczeń sprawdzenie w poszczególnych przypadkach pokrycia na podstawie kart księgowych, aniżeli prowadzenie dla wszystkich zainteresowanych klientów arkuszy roboczych.

Zaniechanie opatrywania niezrealizowanych poleceń przelewu odciskiem stempla „brak środków" jest usprawnieniem drobnym. Tym niemniej i ono przyczyni się do uzyskania pewnych oszczędności w czasie tak potrzebnym do wykonania innych zadań. Wprowadzenie jednostronnego opisywania kart księgowych księgowości analitycznej oraz arkuszy księgi głównej powinno przynieść również pewne oszczędności w czasie, ale w zasadzie tylko w oddziałach małych, gdyż w oddziałach większych, posiadających „Adremy", opisywanie kart księgowych nie stanowi problemu. I wreszcie ostatnie z usprawnień omawianego działu czynności, będące, jak już wyżej wspomniano, w trakcie uzgadniania z Główną Komisją Arbitrażową, przyniesie z chwilą jego realizacji nie tylko oszczędności w czasie zużywanym w tej chwili na opracowywanie dość częstych, a zarazem na niskie kwoty opiewających dyspozycji przelewowych, ale również oszczędności w zużyciu odnośnych druków.

Przyczyny odrzucenia większości wniosków usprawnieniowych, dotyczących zagadnień omawianego działu czynności, były bardzo różne. Omawianie wszystkich tych wniosków jest z przyczyn już wspomnianych niemożliwe. Ograniczamy się więc tylko do przypadków typowych. I tak, niektóre z wniosków odrzucone zostały dlatego, iż nie posiadały cech pomysłu racjonalizatorskiego, a przewidywały jedynie przerzut pracy z jednej komórki do drugiej. Typowym przykładem tego był projekt odciążenia pracowników kredytowych drogą przerzucenia obowiązku wypełniania arkuszy c-14 i c-15 na dysponentów rozliczeń. Nie mogły być przyjęte również wnioski, które aczkolwiek zakładały dość znaczne oszczędności w pracy, to jednakże realizacja ich wpłynęłaby wybitnie na osłabienie bezpieczeństwa obrotu pieniężnego. Były to wnioski dotyczące:

1) podwyższenia dolnej granicy kwotowej czeków imiennych do zł 5.000,— zamiast dotychczasowej zł 1.000,—,

2) ograniczenia kontroli dodatkowej przez głównego księgowego lub osoby przez niego upoważnionej do czeków ponad zł 10.000,— zamiast, jak to ma miejsce obecnie — do zł 5.000,—,

3) zniesienia przy czekach imiennych obowiązku legitymowania osób znanych osobiście dysponentowi,

4) przeniesienia obowiązku wpisywania na czeku cech dowodu osobistego osoby podejmującej gotówkę, na wystawcę czeku.

### Dział II — Rozliczenia

Zagadnienia tego działu czynności były tematem 143 wniosków usprawnieniowych, omawiających w sumie 93 różne sprawy. Pomimo tak dużej ilości wniosków i znacznego ich zróżnicowania, za nadające się do realizacji uznano wnioski w sześciu zaledwie sprawach.

Najistotniejszym wnioskiem z tej dziedziny zagadnień był projekt zniesienia limitowanych książeczek czekowych i wprowadzenia w ich miejsce specjalnych żądań zapłaty dla rozliczeń za transport. Ponieważ jednak całkowite zniesienie limitowanych książeczek czekowych było ze względów zasadniczych niemożliwe, projekt powyższy zrealizowany został w formie zmodyfikowanej. Odnośne zarządzenie w tej sprawie wydane zostało pod koniec maja br. pod nr B/32. Modyfikacja projektu poszła w kierunku zastąpienia proponowanych „specjalnych żądań zapłaty" nową formą rozliczeń za transport przy pomocy czeków z książeczek nielimitowanych.

Z uwagi na to, że czekami z jednej książeczki nielimitowanej mogą być regulowane należności kilku usługodawców oraz, że czeki z tych książeczek realizowane są w ciężar rachunku rozliczeniowego wystawcy czeku, a w razie braku częściowego lub całkowitego pokrycia na tym rachunku — w całości w ciężar rachunku pożyczkowego, prowadzonego w ramach konta 46, cel projektu — pomimo zmiany jego formy i ograniczenia tej formy rozliczeń jedynie do jednostek działających na zasadach rozrachunku gospodarczego, z wyłączeniem jednostek, w stosunku do których zastosowano sankcję wstrzymania kredytowania — został w pełni zrealizowany. Osiągnięto bowiem likwidację kilkudziesięciu tysięcy (w skali krajowej) rachunków analitycznych, niezbędnych przy systemie limitowanych książeczek czekowych oraz znaczne zmniejszenie ilości pozycji księgowych. Oszczędności więc, jakie przyniosła realizacja wyżej wymienionego wniosku, są bardzo duże.

Spośród wniosków usprawnieniowych, dotyczących zagadnień limitowanych książeczek czekowych, na uwagę zasługują projekty w sprawach:

1) zlikwidowania wniosków o wydanie limitowanej książeczki czekowej,

2) zmiany przepisów dotyczących postępowania z niewykorzystanymi blankietami tych książeczek.

Pierwszy z projektów zakładał, aby klient składał w Banku zamiast wniosku na F-4770 — polecenie przelewu na kwotę żądanego limitu oraz wypełniony formularz 4030. Rozwiązanie to nie tylko upraszcza czynności manipulacyjne, związane z wydaniem limitowanej książeczki czekowej oraz księgowaniem limitu, ale przynosi również oszczędność w zużyciu papieru, koniecznego dotąd na drukowanie formularzy 4770.

Propozycja w sprawie zmiany przepisów, dotyczących postępowania z nie wykorzystanymi blankietami limitowanych książeczek, szły w kierunku zniesienia tak obowiązku zwrotu przez klienta grzbietów limitowanych książeczek czekowych, jak i obowiązku prowadzenia ewidencji zwróconych książeczek. Propozycje te okazały się słuszne i realizacja ich zmniejsza czynności, jak na przykład ponowne sprawdzanie na podstawie odcinków grzbietowych zapisów na kartkach księgowych i odnotowywanie na tychże kartkach zwrotu grzbietu. Ponadto odpadły czynności archiwalne, związane z przechowywaniem zwróconych książeczek czekowych przez okres trzech miesięcy, to jest do czasu przeznaczenia ich na makulaturę, oraz obowiązek sporządzania po tym terminie specjalnego wykazu tych książeczek.

Projekty omówione powyżej zostały zrealizowane zarządzeniem Prezesa Nr B/32/56.

Dość znaczne stosunkowo oszczędności przyniosła realizacja projektu z zakresu rozliczeń międzyoddziałowych. Projekt ten zakładał zniesienie kontroli numerów awizów tylko na odcinku rozliczeń wojewódzkich.

Ponieważ jednak próby przeprowadzone na terenie kilku województw dały wynik pozytywny, realizacja projektu objęła nie tylko rozliczenia wojewódzkie, ale również rozliczenia międzywojewódzkie, przynosząc duże oszczędności w pracy przede wszystkim w oddziałach operacyjnych.

Z drobniejszych usprawnień, noszących charakter usprawnień wyłącznie porządkowych, wymienić należy projekt uzupełnienia formularza żądania zapłaty (F-4700) nadrukiem „Eksploatacja", „Inwestycja", „Kapitalny remont". Nadruk ten zwalnia dostawcę z obowiązku przystawiania każdorazowo odpowiedniego stempla, ograniczając jego czynności do skreślenia określeń niewłaściwych.

Przechodząc z kolei do omówienia wniosków odrzuconych, stwierdzić należy, że nie wszystkie z nich uzyskały ocenę negatywną. Znajdowały się wśród nich projekty uznane za słuszne, lecz nie nadające się na obecnym etapie do realizacji jak na przykład:

1) ustalenie dolnej granicy częściowej spłaty poleceń przelewu i żądań zapłaty na zł 10.000.—

2) zmiana techniki pracy w komórkach rozliczeń inkasowych w oparciu o wzory czeskie,

3) zniesienie ewidencji analitycznej należności i zobowiązań inkasowych.

Projekty te pozostają nadal w ewidencji odpowiednich jednostek organizacyjnych Centrali w celu ewentualnej ich realizacji w terminie późniejszym.

Podobnie jak w zakresie zagadnień, dotyczących rachunków bankowych, tak i w omawianym zakresie czynności, większość wniosków usprawnieniowych oceniona została negatywnie. Z uwagi na stosunkowo dużą ilość tych wniosków ograniczamy się do omówienia następujących przypadków.

Tematem kilku wniosków była na przykład sprawa zniesienia obowiązku Banku naliczania kar za zwłokę od żądań zapłaty oraz poleceń przelewu i pozostawienia tej czynności tylko przedsiębiorstwom czyli innymi słowy, przerzucenie czynności obliczania kar za zwłokę na dostawców. Projekt pozornie słuszny, gdyż przewiduje zlikwidowanie dość pracochłonnych czynności bankowych z czterystu kilku placówek Banku, na tysiące czy nawet kilkanaście tysięcy przedsiębiorstw, dla których z uwagi na niewielkie ilości przypadków, obliczanie kar nie byłoby problemem.

Realizacja projektu poza usprawnieniem pracy wyzwoliłaby niewątpliwie również pewną ilość etatów w ponad 400 oddziałach Banku.

Pomimo tych założeń projekt ten został oddalony. W uzasadnieniu swej decyzji Komisja opiniująca wnioski stwierdziła, że przerzucenie obowiązku obliczania kar za zwłokę na dostawców osłabiłoby dyscyplinę rozliczeń, gdyż Bank jako bezstronny organ byłby pominięty przy końcowej fazie rozliczenia z tytułu przypadających kar za zwłokę. Ponadto wzięto pod uwagę fakt, że pobieranie tych kar równolegle z należnością główną przyczyni się wybitnie do przyspieszenia cyklu rozliczeniowego. Utrzymanie więc dotychczasowego stanu rzeczy — aczkolwiek pracochłonne dla Banku — leży w interesie całej gospodarki narodowej.

Niektóre z wniosków usprawnieniowych odrzucone zostały dlatego, iż oparte były bądź na nieznajomości obowiązujących przepisów, bądź też na mylnej ich interpretacji. Przykładem tego są między innymi wnioski dotyczące:

1) zniesienia obowiązku stemplowania stemplem dziennym awizów otrzymanych oraz

2) przywrócenia możności korzystania z sieci dalekopisowej Banku dla tak zwanych przelewów dalekopisowych.

O ile w pierwszym przypadku przepisy IS nr B/13 nie przewidują stemplowania stemplem dziennym awizów otrzymanych, tak w drugim, przepisy tej samej instrukcji nie zabraniają przekazywania poleceń przelewu drogą dalekopisową.

**Dział III — Obsługa budżetu Państwa**

Na tematy z zakresu obsługi budżetu państwa wpłynęło ogółem 98 wniosków dotyczących 48 różnych spraw. Pozytywnie oceniono wnioski w trzynastu sprawach.

Realizacja większości tych projektów wymaga jednak zgody Ministerstwa Finansów. Z grupy tych projektów na szczególną uwagę zasługują projekty dotyczące:

1) całkowitego zniesienia podziałki klasyfikacyjnej budżetu centralnego w oddziałach NBP,

2) zniesienia dotychczasowej sprawozdawczości z zakresu budżetu państwa i wprowadzenia sprawozdawczości według części budżetu oraz

3) zniesienia wszelkich potwierdzeń sprawozdawczości budżetowej przez NBP — z wyjątkiem potwierdzeń przewidzianych uchwałą Prezydium Rządu Nr 509/55.

Projekty wymienione ad 2) i 3) są konsekwencją projektu ad 1). W uzasadnieniu swych wniosków autorzy projektów słusznie podkreślili czysto formalistyczny charakter dotychczasowego systemu o ile chodzi na przykład o księgowanie wydatków budżetu centralnego. Jak wiadomo bowiem, Bank nie analizuje, czy wydatek został dokonany z prawidłowej podziałki klasyfikacyjnej a ogranicza się jedynie do sprawdzenia, czy podana na dokumentach klasyfikacja budżetowa odpowiada klasyfikacji budżetowej uruchamianych w NBP kredytów budżetowych. Księgowanie wydatków następuje więc wyłącznie na podstawie danych jednostek budżetowych, co w rezultacie sprowadza się do dublowania księgowości tych jednostek. Korzyści, jakie przyniosłaby realizacja tych projektów, to duże oszczędności etatowe w oddziałach operacyjnych, zwłaszcza specjalnych (budżetowych), oddziałach wojewódzkich i Centrali, a ponadto dość znaczne oszczędności w zużyciu papieru, formularzy i różnego rodzaju druków.

Z wniosków, znajdujących się w stadium realizacji, wymienić należy projekt w sprawie ograniczenia ilości notek memoriałowych wystawianych przy regulacji budżetów terenowych i zastąpienia ich zwiększeniem ilości egzemplarzy wykazów sporządzanych przez oddziały w związku z wymienionymi czynnościami. Realizacja tego projektu pozwoli na zaoszczędzenie dużej ilości not memoriałowych oraz przyniesie poważne oszczędności w pracy oddziałów.

Spośród wniosków ocenionych pozytywnie zrealizowane zostały w międzyczasie projekty dotyczące:

1) zniesienia obowiązku wpisywania na karcie księgowej adresu jednostki budżetowej,

2) zaniechania wypisywania w części nagłówkowej kart księgowych nazwy „budżet centralny" lub „budżety terenowe" oraz

3) zniesienia obowiązku dodatkowego wyszczególniania na kartach księgowych rachunków pozabudżetowych środków w odniesieniu do:

a) środków specjalnych — kwoty zatwierdzonych preliminarzy tych środków oraz daty ich złożenia w oddziale,

b) gospodarstw pomocniczych — daty złożenia decyzji o wyodrębnieniu gospodarstwa pomocniczego,

c) sum za zlecenie — daty wpłynięcia do oddziału zezwolenia na otwarcie rachunku.

Projekty powyższe wprowadzone zostały w życie zarządzeniem Prezesa nr B/36/56. Są to co prawda usprawnienia drobne, tym niemniej przynoszące pewne oszczędności w czasie. Oszczędność ta pozwoli pracownikom zwrócić większą uwagę na stronę merytoryczną wykonywanych czynności.

Spośród wniosków nie przyjętych do realizacji stosunkowo duża ilość dotyczyła zmiany terminów obliczania udziałów przypadających w dochodach BC a zwłaszcza od wpływów podatku gruntowego z gospodarki nieuspołecznionej. Większość propozycji szła w kierunku zmiany dotychczasowych terminów dekadowych na miesięczne lub półmiesięczne.

Wnioski te zostały oddalone z uwagi na to, iż wpływy podatku gruntowego nie we wszystkich okręgach bankowych są jednakowo małe i dla wielu gromad niejednokrotnie stanowią główne źródło dochodów. Rozróżnianie zaś w jednolitym systemie rozliczanych udziałów — gromad słabszych i mocniejszych i uzależnianie od tego częstotliwości obliczania udziałów w ciągu miesiąca byłoby zbyt pracochłonne i niecelowe.

Niektóre z wniosków usprawnieniowych oddalone zostały dlatego, iż realizacja ich nie przyniosłaby żadnych konkretnych efektów oszczędnościowych.

Przykładem tej kategorii wniosków jest projekt włączenia do komórek OBP w oddziałach operacyjnych czynności związanych z planowaniem kasowym jednostek budżetowych.

Nie wszystkie jednak wnioski ocenione negatywnie uwa-

żać należy za definitywnie odrzucone. Znajdują się bowiem wśród nich projekty w zasadzie słuszne, które jednakże ze względów na dalej idące założenia innych wniosków, jak na przykład wymienionego powyżej projektu dotyczącego całkowitego zniesienia podziałki klasyfikacyjnej budżetu centralnego w oddziałach NBP, nie mogły być przyjęte do realizacji.

Pomimo negatywnej ich oceny, projekty te pozostają nadal w ścisłej ewidencji fachowych komórek Centrali. Zostaną one ponownie rozpatrzone w przypadku niewyrażenia zgody przez Ministerstwo Finansów na realizację wniosków zależnych od decyzji ministerstwa.

*S. Karpiński*

(c. d. n.)

# Rozpowszechniamy racjonalne metody pracy

### Rozliczenia inkasowe — uzgodnienie wpływów

Oddziały stosują różne metody zestawiania i uzgadniania operacji inkasowych. Niemniej przydatne może być zapoznanie się z metodą opracowaną (GKPUA nr rej. 355/56) przez ob. **Marię Wadecką** i stosowaną w jej macierzystym I Oddziale Miejskim w Olsztynie.

W oddziale tym po nadejściu awizów inkasowych i sprawdzeniu załączników najpierw wybiera się z portfeli właściwe egzemplarze I żądań zapłaty i odnotowuje się na nich ewentualne kary za zwłokę. Następnie na podstawie egzemplarzy I żądań sporządza się memoriałowe dowody uznaniowe rachunków przedsiębiorstw, zestawiając na nich oddzielnie kwoty netto zainkasowanych żądań, oddzielnie kwoty kar + ogólna zainkasowana suma netto. Po sporządzeniu dowodów zestawia się je według właściwych kont bilansowych na taśmowej primanocie uznaniowej (Ma).

Równolegle do tego egzemplarze IV żądań zapłaty układa się oddzielnie według przedsiębiorstw i zestawia się na taśmie maszynowej odnośne kwoty brutto oraz wybija się ogólną sumę brutto wpływów na rzecz każdego przedsiębiorstwa. Zestawienie tych sum przy końcu taśmy powinno być zgodne z sumą primanoty uznaniowej.

Metoda ta ułatwia szybkie ustalenie ewentualnych błędów w poszczególnych dowodach uznaniowych, wynikających ze złego podliczenia kar za zwłokę, złego odczytania kwoty żądania lub z innych podobnych przyczyn.

### Rozliczenia inkasowe — ustalenie daty załatwienia

Wobec nieposiadania obecnie przez oddziały ewidencji załatwionych zobowiązań i należności inkasowych niejednokrotnie w razie konieczności udzielenia klientom odpowiednich informacji wiele czasu zajmuje ustalenie daty załatwienia operacji.

Ob. **Bolesław Achremczyk,** pracownik Oddziału w Strzelcach Krajeńskich donosi (GKPUA nr rej. 387/56), że odnośne trudności rozwiązał na drodze przebitkowego wypełniania dodatkowego (3-go) egzemplarza F 4133 przy wykupie lub wpływie należności inkasowych. Zbiorówki te przechowuje komórka rozliczeń ułożone według nazw klientów oraz dat sporządzenia. Przy stosowaniu tej metody — w razie konieczności ustalenia daty wykupu lub wpływu i jeżeli na kartach księgowych nie znajdujemy danej pozycji pośród żądań zapłaty zaksięgowanych pojedynczo — należy przejrzeć wspomniane zbiorówki. Odszukanie danej pozycji zajmuje — jak pisze ob. Achremczyk — najwyżej 5 minut.

Metoda powyższa może być wykorzystana przez oddziały.

### Zestawienia rozliczonych udziałów budżetu zbiorczego

Ob. **Teresa Januszewska,** pracowniczka Oddziału w Tucholi, zgłosiła projekt (GKPUA nr rej. 295/56) sporządzania przy pomocy maszyn do księgowania zestawień rozliczonych udziałów budżetu zbiorczego (wzór zał. Nr 3 i 4 do IS B 16). Projekt może być zastosowany w oddziałach dysponujących odpowiednimi maszynami wolnymi w momencie sporządzania tych zestawień.

### Dysponent rozliczeń — spłata kredytu na fundusz płac

Ob. **Leokadia Kaźmierczak,** pracowniczka Oddziału w Łowiczu donosi (GKPUA nr rej. 300/56) o trudnościach, jakie w zakresie ustalania terminów płatności posiada dysponent rozliczeń w przypadku, gdy przedsiębiorstwu zostaje udzielony nowy kredyt na fundusz płac a poprzednio udzielony nie został jeszcze spłacony. W związku z tym ob. Kaźmierczak proponuje prowadzenie przez dysponenta rozliczeń w formie kartotekowej specjalnego „terminarza spłat kredytu na fundusz płac".

Projektowany terminarz (dodatkowa ewidencja) nie może być odgórnie narzucony wszystkim oddziałom, gdyż niewątpliwie wiele z nich wspomnianych trudności nie odczuwa, bądź rozwiązało je w może lepszy sposób. Projekt ten ogłaszamy więc jedynie dla ewentualnego wykorzystania przez niektóre oddziały.

### Dysponent rozliczeń — rejestr niewykonanych poleceń przelewu

Zgodnie z przepisami IS B/14, § 51, dysponent rozliczeń prowadzi rejestr (zeszyt) niewykonanych poleceń przelewu — z wyjątkiem poleceń przelewu należności wynikających z dostaw, robót i usług, które przechowuje się w kartotece Nr 2. W rejestrze tym na oddzielnych kartkach dla każdego zleceniodawcy notuje się niewykonane polecenia przelewu z zaznaczeniem kolejności obowiązującej przy ich pokryciu, daty złożenia i daty wykonania bądź zwrotu.

Ob. **Leokadia Kaźmierczak** z Oddziału w Łowiczu zgłosiła również drugi projekt (GKPUA nr rej. 299/56), zmierzający do usprawnienia prowadzenia tego rejestru przez podzielenie w nim kartek przeznaczonych dla poszczególnych zleceniodawców na cztery zasadnicze części odpowiadające czterem rodzajom kolejności pokrywania tych poleceń, a mianowicie:

część I — symbol FP
część II — symbol B
część III — symbol Am
część IV — symbol IR

Do poszczególnych części należałoby wpisywać polecenia danego zleceniodawcy według obowiązującej dla nich właściwej kolejności pokrycia.

Metoda ta zdaniem jej autorki ułatwia dysponentowi szybkie ustalenie poleceń przelewu, które w danym dniu powinny być pokryte z pozostałości na rachunku; może więc być wypróbowana również w innych oddziałach — zwłaszcza w odniesieniu do zleceniodawców, którzy złożyli większą ilość poleceń przelewu płatnych w różnej kolejności.

### Przelewy telegraficzne — rozliczenie kosztów

Ob. **Ruta Rostkowska,** pracowniczka I Oddziału Miejskiego w Olsztynie, nadesłała projekt (GKPUA nr rej. 214/56) usprawnienia przebiegu miesięcznych rozliczeń z tytułu kosztów przelewów telegraficznych, które przeprowadza się na podstawie nadesłanych przez urząd pocztowy odcinków telegramów. Ob. Rostkowska stwierdza, że rozliczenie nastąpi znacznie sprawniej, jeżeli na odwrotnej stronie wspomnianych odcinków w dniach nadawania telegramów zanotowano numer i nazwę rachunku zleceniodawcy i ewentualnie czego dotyczy treść telegramu (np. — przekazanie kredytów budżetowych lub wykup inkasa).

Oczywiście ułatwia to właściwe i szybkie sprawdzenie kosztów przelewów oraz zakwalifikowanie obciążenia odpowiednich rachunków. Oddziały nie stosujące tej metody powinny ją wykorzystać.

### Wypłata zasiłków rodzinnych

Komisja Usprawnień przy Centrali NBP otrzymała projekt zniesienia specjalnych formularzy list wypłat zasiłków rodzinnych ZUS i sporządzania wspólnych list dla wynagrodzeń za pracę i dla zasiłków rodzinnych. W związku z tym i biorąc pod uwagę fakt także jeszcze wcześniejszego zgłoszenia podobnych uwag przy innej okazji — wyjaśnia się, że odpowiednie przepisy, wydane przez CZUS w październiku 1955 r., przewidują możliwość umieszczania kwot zasiłków rodzinnych na normalnych listach płac. Jednakże wydaje się, że w NBP wprowadzenie takich wspólnych list nie przyniosłoby oszczędności. Wymagałoby to bowiem powiększenia ilości kolumn w obecnych listach płacy a należy mieć na uwadze, że tylko około 1/3 część pracowników otrzymuje zasiłki rodzinne, wobec czego ogólne powiększenie list płacy nie znalazłoby rekompensaty w zniesieniu małych list zasiłków, wypełnianych zależnie od potrzeb.

*SS*

## KRONIKA

# Sesja międzynarodowej szkoły bankowej w USA

Począwszy od 1948 roku Instytut Bankowy w Londynie organizuje rokrocznie w okresie letnim międzynarodowe konferencje pracowników bankowych, zatrudnionych w szczególności na odcinku rozliczeń zagranicznych z tytułu międzynarodowej wymiany handlowej. Celem tych konferencji jest umożliwienie uczestnikom, w warunkach bardziej swobodnych niż oficjalne rozmowy międzyrządowe, przedyskutowania aktualnych, praktycznych problemów z dziedziny międzynarodowej polityki finansowej oraz problemów dotyczących handlu międzynarodowego i płatności z tym związanych. Konferencje te pozwalają zapoznać się z aktualnymi trudnościami nurtującymi gospodarkę krajów w zakresie ich polityki finansowej, zarówno wewnętrznej jak i tej części, która dotyczy płatności zagranicznych. Spotkania te umożliwiają również zapoznanie się z techniką pracy w różnych bankach, z ich strukturą organizacyjną w poszczególnych krajach, wreszcie, co nie jest bez znaczenia, umożliwiają nawiązanie osobistych kontaktów i znajomości z pracownikami innych banków, co ma dość duże znaczenie w pracy na tym odcinku.

Przedmiotem wykładów i dyskusji „Dziewiątej międzynarodowej letniej szkoły bankowej" była bankowość międzynarodowa i handel zagraniczny, rozpatrywane głównie ze stanowiska kontynentu amerykańskiego, w szczególności zaś USA. W wykładach uwzględniono następujące tematy:

1) Zagraniczna polityka gospodarcza USA,
2) Międzynarodowe instytucje kredytu długoterminowego,
3) Gospodarka Kanady i jej powiązanie z handlem międzynarodowym,
4) Gospodarka USA i jej związek z handlem międzynarodowym,
5) Prawo amerykańskie i jego oddziaływanie na handel zagraniczny,
6) Finansowanie handlu zagranicznego w USA,
7) Polityka monetarna i walutowa Ameryki Łacińskiej,
8) Zmiany w amerykańskiej strukturze finansowej i ich skutki międzynarodowe,
9) Polityka monetarna USA i jej skutki międzynarodowe,
10) Amerykańskie inwestycje za granicą.

Podczas seminariów omawiano następujące zagadnienia:

1) System bankowy USA,
2) Technika operacji walutowych,
3) Zagadnienie średnioterminowego kredytu USA i za granicą,
4) System budżetowy USA,
5) Kredyt konsumpcyjny,
6) Problemy krajów wierzycielskich,
7) Wpływ prawa na posługiwanie się akredytywą dokumentową,

Organizacja zajęć w szkole była następująca: przed południem jednogodzinny wykład dla wszystkich uczestników, po wykładzie słuchacze zadawali wykładowcy pytania związane z jego wykładem. Pytania te w dużym stopniu uzupełniały, rozszerzały i pogłębiały zagadnienia poruszone w wykładzie, które szczególnie zainteresowały słuchaczy. Na tego rodzaju pytania przeznaczona była jedna godzina, co w zasadzie wystarczało, aby wyczerpać i wyjaśnić postawione kwestie.

Po południu odbywały się seminaria. W związku z tym uczestnicy podzieleni zostali na grupy nie większe niż 30—40 słuchaczów. Seminarium prowadzili bardziej doświadczeni, dobrze znający dane zagadnienie, pracownicy banków angielskich. Dyskusję na zajęciu seminaryjnym rozpoczynali zwykle czterej, uprzednio wyznaczeni i przygotowani, uczestnicy seminarium z różnych krajów, omawiając w krótkiej dziesięciominutowej wypowiedzi dane zagadnienie, które ma być dyskutowane na seminarium, ze stanowiska swego kraju, lub przedstawiając jaka jest praktyka w kraju reprezentowanym przez danego słuchacza.

Jak wynika z przytoczonych tematów omawianych na seminariach, zagadnienia te nie pokrywają się z tematyką wykładów. Oczywiście w czasie seminariów bardzo często nawiązywano do wypowiedzi wykładowców, powoływano się na nie, jednakże seminaria nie są pomyślane jak uzupełnienie czy rozwinięcie wykładu, ale swoją tematyką rozszerzają w ogóle zagadnienia postawione przez organizatorów szkoły dla danej sesji. O ile w swoich wykładach lektorzy starają się omówić szczegółowo dane zagadnienie z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia, starają się uogólniać swój punkt widzenia, wreszcie wyciągają pewne praktyczne wnioski, o tyle w czasie seminariów omawia się wiele praktycznych przykładów, dużo czasu poświęca się technice pracy bankowej i metodom stosowanym w różnych krajach przez różne banki.

Uczestnikami kursu byli pracownicy banków centralnych, prywatnych banków handlowych, domów bankowych i kantorów. Byli to pracownicy średniej klasy, w pracy zawodowej samodzielni, bardzo dobrze znający swój zawód, jednakże nie zajmujący kierowniczych stanowisk w bankach, które reprezentowali. Średni wiek uczestników wynosił prawdopodobnie 40 lat. Wielu z nich przybyło do USA znacznie wcześniej, w celu bliższego zapoznania się z bankowością amerykańską, z praktyczną działalnością banków amerykańskich.

Uczestnictwo w tego rodzaju szkole wykorzystują przedstawiciele banków krajów kapitalistycznych również do akwirowania interesów dla swego banku, omówienia wstępnego warunków współpracy, omówienia konkretnych transakcji, które mogą dojść do skutku w przyszłości. Organizatorzy szkoły z ramienia Instytutu Bankowego w Londynie dołożyli starań, aby atmosfera szkoły sprzyjała swobodnej wymianie myśli, zdań i opinii, aby wszyscy jej uczestnicy czuli się dobrze i swobodnie. Trzeba podkreślić, że tę naczelną zasadę realizowali również amerykańscy organizatorzy ostatniej sesji w USA. Przyjemna koleżeńska atmosfera, troska wykazywana na każdym kroku, opieka i pomoc stwarzały warunki dobrego samopoczucia i równości wszystkich uczestników. W okresie trwania szkoły była ona przedmiotem żywego zainteresowania ze strony poważnej prasy amerykańskiej, która z aprobatą podkreślała udział pracowników bankowych krajów naszego obozu w sesji tej szkoły w USA. W artykułach prasowych wyrażano opinię, że przedstawiciele banków krajów kapitalistycznych i socjalistycznych potrafią łatwiej spotkać się i znaleźć wspólną płaszczyznę do dyskusji niż ktokolwiek inny, że spotkania te są celowe i pożyteczne. Wyrażano aprobatę i zadowolenie, że sesja ta ma miejsce w USA. Duże zainteresowanie wzbudziło uczestnictwo przedstawicieli banków krajów socjalistycznych wśród samych uczestników, a szczególnie wśród Amerykanów. Wielu z nich miało okazję po raz pierwszy rozmawiać bezpośrednio z przedstawicielami ZSRR, Polski, Czechosłowacji czy Węgier. W tym przypadku mniej interesowały ich sprawy bankowe i wzajemna współpraca na tym polu, znakomita większość pytań dotyczyła naszej sytuacji wewnętrznej, warunków życiowych, zarobków, odbudowy zniszczeń wojennych, odbudowy Warszawy, kolektywizacji rolnictwa itp. Należy stwierdzić, że nie były to pytania z rzędu drastycznych, zaskakujących, czy nawet nieprzyjemnych, tego rodzaju pytań nie stawiano nam. Widać było raczej chęć skontrolowania informacji prasy amerykańskiej z wypowiedzią żywego, znanego mu człowieka.

Na podstawie tych rozmów stwierdziliśmy, że obraz naszych krajów malowany przez prasę amerykańską ma wyrobić w czytelniku amerykańskim przeświadczenie, że u nas nie ma żadnego systemu politycznego czy gospodarczego, że nie ma żadnej koncepcji, myśli i założeń, wszystko zaś opiera się wyłącznie na przymusie policyjnym. Odkrycia jakich dokonywaliśmy były niekiedy zabawne, gdy zdumiony rozmówca dowiadywał się, że w Polsce są czynne wszystkie istniejące kościoły, lub że w państwowych, publicznych szkołach dzieci uczą się religii. Takich i podobnych rozmów było wiele, wydaje mi się, że w wielu przypadkach udało się nam popsuć w odniesieniu do naszych rozmówców schemat, jaki opracowała i podaje do wierzenia prasa amerykańska swoim czytelnikom.

Przechodząc wreszcie do oceny szkoły z punktu widzenia naszego uczestnictwa trzeba stwierdzić, że było ono pożyteczne i celowe. Problematyka postawiona na dziewiątej sesji dotyczyła głównie zagadnień gospodarczych USA, które u nas w kraju są mało znane, niedoceniane, a których wpływ

na gospodarkę świata kapitalistycznego jest ogromny. Zetknięcie się z tymi sprawami rozszerzyło znacznie nasze wiadomości o aktualnej sytuacji finansowej USA, o trudnościach jakie wynikają dla ich gospodarki, o planowanych próbach pokonania tych trudności. Mieliśmy możność zapoznać się z organizacją systemu bankowego i finansowego USA. Należy podkreślić, że korzyści te mają oczywiście charakter poznawczy, a uzyskane wiadomości nie nadają się do jakiegoś stosowania w naszym systemie gospodarczym. W każdym razie udział nasz w ostatniej sesji tej szkoły dał nam okazję do poczynienia cennych spostrzeżeń, uzyskania bezpośrednich informacji i opinii o gospodarce USA od ludzi bodajże najbardziej w tym zorientowanych — od amerykańskich pracowników bankowych.

Uzyskane w ten sposób informacje i opinie nie są oczywiście do wykorzystania natychmiast i w jakiś określony, konkretny sposób, pogłębiają natomiast i rozszerzają bardzo nasze dotychczasowe wiadomości i opinie o finansach, bankowości, polityce gospodarczej USA — oczywiście w takim stopniu, w jakim można je uzyskać i zebrać w ciągu dwutygodniowego pobytu w szkole.

W dziewiątej sesji międzynarodowej letniej szkoły bankowej w USA z ramienia NBP wzięli udział:

Tadeusz Kozak — z-ca dyrektora departamentu zagranicznego

Marian Minkiewicz — naczelnik wydziału.